

Senacka gala 24. edycji
konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku”

str. 6

Zespół „Mazowsze” podbił
amerykańskie sceny!

str. 26

**NIE TRZEBA
MILIONÓW,**
by zmieniać wieś

str. 40



Od Kościuszki do NATO. 250 lat polsko-amerykańskich mostów

str. 14–27

Dołącz do projektu Czyste Sołectwo!

Nie zwlekaj! Zapisz swoje sołectwo,
pozbadź się elektrośmieci i zdobądź
środki finansowe na dowolny cel

Czyste
SOŁECTWO

gwarantowane

400 zł

za każdą tonę
elektroodpadów

Edycja 2025

podsumowanie

ponad
400 000
złotych

Tyle wyniosła
pula nagród

ponad
600
uczestników

To liczba sołectw
i kół gospodyń
wiejskich zapisana
do projektu



NAGRODY GŁÓWNE

I miejsce: 8.000 zł

II miejsce: 5.000 zł

III miejsce: 3.000 zł

IV miejsce: 2.000 zł

V miejsce: 1.000 zł

NAGRODY DODATKOWE

za przeprowadzenie
ekologicznej akcji edukacyjnej

1000 zł dla 5 najlepszych
sołectw lub/i KGW

500 zł dla 5 wyróżnionych
sołectw lub/i KGW



czystesolectwo.pl



OD LOKALNYCH SPRAW PO WIELKIE TEMATY

W NUMERZE

- 2 Kalejdoskop samorządowy
- 2 Trochę lata jeszcze zostało
- 3 MRIRW: Egzamin z aktywności zdany na piątkę.
Prawie 5 tysięcy pomysłów na polską wieś
- 4 Sołtysi u Matki Bożej Licheńskiej
- 6 Ideą działania sołtysa jest budowanie wspólnoty
- 11 KRUS: Zdrowie rolnika to fundament polskiej wsi
- 12 Przedstawiamy Sołtyski i Sołtysów Roku 2025
- 14 Od Kościuszki do NATO. 250 lat polsko-amerykańskich mostów
- 16 Erazm Jerzmanowski – wynalazca, biznesmen i filantrop
- 20 Zyskałiśmy pokój na pokolenie
- 22 Polska Deklaracja Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych
- 24 Podpisy, które po stu latach znów zaczęły mówić
- 25 Fundacja Kościuszkowska: Pomost, który działa od stu lat
- 26 Zespół „Mazowsze” podbił amerykańskie sceny!
- 28 PAFW: Kapitał transformacji buduje sieć zaufania
- 30 „Żywili i bronili” u Kopernika
- 32 Wielkopolski Piknik Sołtysów – Sompolno 2026
- 34 Rzgów inwestuje – podsumowanie 2025 roku
- 36 III Samorządowe Forum Sołtysów Województwa Podlaskiego
- 38 Zmiana zaczyna się w sołectwie
- 40 Finał IX edycji konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa”
- 44 Sołtys z AI i wspólnotą w tle
- 46 Bezpieczne lato zaczyna się w sołectwie
- 47 Pomorskie Dziedzictwo Kulinarne. Nowa marka promująca regionalną żywność wysokiej jakości
- 48 Z honorem, humorem i „zwijaniem asfaltu”
- 50 Orzeczenie – wyjaśnienie
- 51 Jak skutecznie zaplanować rozwój OZE w gminie?
- Miniporadnik dla samorządowców
- 52 Zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków
- 54 Samorządy między miliardami a demografią
- 55 Obowiązki zarządu w NGO
- 56 Nie tylko dla sołtysowej
- 61 Piknik sołecki z patronatem?
- 62 Wiek to tylko liczba
- 64 Zamienili elektrośmieci na pieniądze
- 66 Gmina Swarzędz: Wiosenne i letnie festyny połączyły mieszkańców sołectw
- 68 Plan na siedemdziesiątkę
- 70 Odporne społeczności – 4. Forum Energii Społecznej
- 72 Gmina Kramsk
- 73 Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego: Koła gospodyń wiejskich
- 74 35 lat działalności Unii Miasteczek Polskich

- 75 Gmina Tarnowo Podgórne: Tu o inwestycjach decydują mieszkańcy. Tylko mieszkańcy
- 76 Kiedy wieś chce zostać miastem
- 78 Samorząd Województwa Opolskiego: W Izbicku zainaugurowano sieć „Opolskie Izby Dziedzictwa Wsi”
- 80 Wójtowie polskiego kina
- 81 NFOŚiGW: Popularny w budownictwie, niebezpieczny dla zdrowia. Szkodliwy azbest znika z pomocą NFOŚiGW
- 82 Sztandar w Domu Ogrodnika
- 85 Związek Powiatów Polskich: Nie reforma, lecz zmiana logiki. Czym są Lokalne Centra Zdrowia?
- 86 W Domu Chłopa po 45 latach
- 88 Ignacy Korwin-Milewski – mecenas sztuki polskiej
- 89 Samorząd Województwa Mazowieckiego: Mazowieckie sołectwa tętnią życiem
- 90 Z miłości do śląskiej wsi
- 91 Samorząd Województwa Lubuskiego: Lubuskie stawia na małe, lokalne wspólnoty
- 92 PSORW – przestrzeń dla aktywnych samorządów
- 93 Gmina Golina – historia, rozwój i wspólnota
- 94 Gmina Aleksandrów Kujawski: inwestuj – mieszkaj – wypoczywaj
- 95 Sukcesy Gminy Grzegorzew
- 96 Gmina Kazimierza Wielka – w kierunku uzdrowiska
- 97 Gmina Stare Miasto – rozwój, który służy mieszkańcom
- 98 Gmina Turek – dynamiczny rozwój i skuteczne zarządzanie
- 99 Gmina Dobra: Stawiamy na zieleni i ekologię
- 100 Gmina Skulsk – wieś międzypokoleniowa w praktyce
- 101 Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego: Warmia i Mazury stawiają na rozwój obszarów wiejskich
- 102 Odrestaurowany pałac w Wierzbinku oficjalnie otwarty
- 103 Z ARiMR można zainwestować w las
- 104 Wody Polskie: Od suszy do retencji – wieś odporna na zmiany klimatu
- 106 Papanduva – małe miasto, wielkie polskie serca
- 108 Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa promuje i wspiera odnawialne źródła energii
- 110 Gmina Poświętne w stronę rolnictwa 4.0
- 111 Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”
- 112 Podsumowanie wschodów kukurydzy
- 113 Agrotech 2027 po raz pierwszy z nową halą
- 114 Targi Rolnicze Sielinko 2026
- 116 Dwa ostatnie lata – wpływ przebiegu wegetacji na jakość kisonki z kukurydzy
- 117 Odmiany populacyjne rzepaku ozimego – czy wciąż są atrakcyjnym wyborem?
- 118 Fotowoltaika w gospodarstwie rolnym
- 120 Więcej wydamy na wakacje
- 120 Złot uczestników akcji „Masz Głos” w Falentach



KALEJDOSKOP SAMORZĄDOWY

- W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie w sprawie opłat za udostępnienie danych z rejestrów mieszkańców oraz rejestru PESEL. Opłata za udostępnienie danych jednostkowych z rejestru mieszkańców oraz rejestru PESEL wyniesie 31 zł. Za udostępnienie danych z rejestru PESEL przez teletransmisję w drodze weryfikacji trzeba będzie zapłacić 30 groszy. Taki sam koszt trzeba będzie ponieść za udostępnienie danych z rejestru PESEL o seriach, numerach i datach ważności ważnych dowodów osobistych. Na uiszczenie opłaty będzie 7 dni od dnia otrzymania pisemnego wezwania organu udostępniającego dane.
- Najwyższa Izba Kontroli skontrolowała prawidłowość nadzoru wojewodów nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego w latach 2023–2025. Kontrola odbyła się w urzędach wojewódzkich: pomorskim, lubelskim, lubuskim i warmińsko-mazurskim. We wszystkich stwierdzono opieszałość w publikowaniu aktów prawnych oraz nadmierne obciążenie pracowników, w trzech urzędach wystąpiły przypadki niespójnej interpretacji przepisów. Wśród postulatów pokontrolnych jest wypracowanie rozwiązań zapewniających jednolite postępowanie wojewodów w skali całego kraju w zakresie stosowania przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego w postępowaniach nadzorczych, ze szczególnym uwzględnieniem obowiązku informowania o wszczęciu i zakończeniu postępowania, i korzystanie przez wojewodów w większym stopniu z możliwości wstrzymywania wykonania aktu oraz stwierdzenia nieistotnego naruszenia prawa.
- W efekcie porozumienia wypracowanego przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego do 279 samorządów, które odnotowały najmniejszy wzrost dochodów w porównaniu do lat ubiegłych, trafi ponad 361 mln zł. Wsparcie to, określane mianem „funduszu solidarnościowego”, trafi do jednostek, których dochody obliczone na 2026 rok są niższe niż określony procent ich dochodów z 2025 roku. W przypadku gmin wsparcie obejmie jednostki, których dochody obliczone na 2026 rok są niższe niż 106,7 proc. dochodów za rok 2025. Łącznie z tej puli skorzysta 279 jednostek, w tym 233 gminy (z kwotą 122,2 mln zł), 7 miast na prawach powiatu (151,3 mln zł) oraz 39 powiatów (87,8 mln zł). Wśród beneficjentów mechanizmu wyrównawczego znalazło się 226 gmin z obszarami wiejskimi.

M. Maciejka za Samorząd PAP



Trochę lata jeszcze zostało

Może właśnie teraz, gdy największy wakacyjny pośpiech zaczyna słabnąć, najłatwiej naprawdę odpocząć. Nie tam, gdzie wszyscy jadą, nie w kolejce po gofra, nie na plaży między parawanem a głośnikiem, lecz trochę dalej od zgiełku, bliżej ci-szy, zieleni i rytmu dnia, który nie musi nikogo popędzać.

Nowoczesna agroturystyka, ta najlepsza, nie jest już skansenem ani przypadkowym pokojem „u gospodarza”. Nie musi też udawać hotelu z folderu. Jej siła polega na czymś innym: na przestrzeni, ciszy, rytmie dnia bliższym człowiekowi niż rozkład animacji przy basenie. To może być wygodny dom na skraju wsi, śniadanie z lokalnych produktów, sad za oknem, hamak pod lipą, rowery zamiast quadów, ognisko zamiast plastikowego festynu.

Warto sprawdzić, czy gospodarze naprawdę mieszkają blisko tego, co oferują. Czy jest ogród, łąka, las, woda, cień. Czy dzieci mogą bezpiecznie pobiegać, a dorośli spokojnie pomilczeć. Czy atrakcją nie jest hałas, lecz możliwość bycia razem: przy stole, na spacerze, przy karmieniu zwierząt, w rozmowie z kimś, kto zna okolicę nie z reklamy, lecz z życia.

Agroturystyka może dać coś, czego nie zapewni ani Egipt, ani Tajlandia. Nie zawsze potrzebujemy egzotyki. Czasem bardziej potrzebujemy snu przy otwartym oknie, zapachu siana po deszczu, chleba z wiejskiej piekarni i poranka, który nie zaczyna się od pośpiechu.

Bo dobrze wypoczywa się tam, gdzie miejsce nie udaje niczego innego, a człowiek może wreszcie przestać udawać, że nie jest zmęczony.

Łączony czerwcowo-lipcowy numer „Gazety Sołeckiej” to lektura, która dobrze pasuje do spokojnego, uważnego wypoczynku blisko spraw wsi. Polecamy szczególnie materiały pokazujące siłę lokalnych wspólnot i ich liderów: relację z senackiej gali 24. edycji konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku” oraz z innych spotkań środowiska sołeckiego, m.in. z finału „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa” oraz Wielkopolskiego Pikniku Sołtysów. Ważnym akcentem numeru jest również blok „Od Kościuszki do NATO”, ukazujący 250 lat polsko-amerykańskich związków historycznych, obywatelskich i sojusznicznych, uzupełniony artykułami o Polskiej Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych, Fundacji Kościuszkowskiej i tournée zespołu „Mazowsze”. Dobrej lektury!

Ryszard Jałoszyński

Egzamin z aktywności zdany na piątkę. Prawie 5 tysięcy pomysłów na polską wieś

Ogłoszone na początku czerwca wyniki programu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi „Aktywna wieś” potwierdzają, że dzisiejsza polska wieś jest pełna energii, przedsiębiorczości i pomysłowości. Rekordowe zainteresowanie konkursem pokazało, jak duży potencjał drzemie w lokalnych społecznościach i jak wiele wartościowych inicjatyw powstaje z myślą o mieszkańcach obszarów wiejskich.

Program „Aktywna wieś” został przygotowany z myślą o wspieraniu inicjatyw, które wzmacniają atrakcyjność terenów wiejskich i angażują mieszkańców w działania na rzecz swoich miejscowości. W konkursie można było ubiegać się o dofinansowanie wydarzeń związanych z kulturą, tradycją i tożsamością wsi, przedsięwzięć promujących lokalne produkty oraz ekologię, a także



**Minister rolnictwa i rozwoju wsi
Stefan Krajewski.**

projektów dotyczących bezpieczeństwa mieszkańców wsi.

Analiza nadesłanych ofert pokazała, jak różnorodne są potrzeby i pomysły mieszkańców obszarów wiejskich.

Wiele projektów koncentrowało się na ochronie dziedzictwa kulturowego, przekazywaniu wiedzy i umiejętności młodszemu pokoleniu oraz promocji regionalnych produktów i ekologii. Nie zabrakło również inicjatyw związanych z bezpieczeństwem mieszkańców, które odpowiadają na wyzwania, z jakimi mierzą się współczesne obszary wiejskie. Wszystkie te działania łączy jeden cel – budowanie aktywnych, zintegrowanych i silnych społeczności.

Szczególnie istotnym elementem wielu zgłoszonych projektów była integracja międzypokoleniowa. Wspólne działania mieszkańców w różnym wieku pozwalają nie tylko budować więzi społeczne, ale także zachować i przekazywać kolejnym pokoleniom wiedzę o lokalnych zwyczajach,

tradycjach i historii miejscowości. To właśnie dzięki takim inicjatywom dziedzictwo wsi pozostaje żywe i może być inspiracją do tworzenia nowych przedsięwzięć odpowiadających na współczesne potrzeby mieszkańców.

Ogromne zainteresowanie konkursem sprawiło, że Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi podjął decyzję o zwiększeniu budżetu programu. Początkowo na realizację konkursu przeznaczono 10 mln zł, jednak w maju pula środków została zwiększona o 50 proc. – do 15 mln zł. Doceniając pracę włożoną w przygotowanie projektów oraz ich znaczenie dla rozwoju obszarów wiejskich, zwiększono możliwość wsparcia kolejnych inicjatyw. Dzięki temu niemal 1400 projektów z całego kraju otrzyma dofinansowanie na realizację działań odpowiadających na potrzeby mieszkańców i stawiających na rozwój ich miejscowości. Wsparcie trafi m.in. do kół gospodyń wiejskich, jednostek OSP, stowarzyszeń, fundacji, klubów sportowych oraz uniwersytetów trzeciego wieku.

– Skala tego naboru pokazuje, że program „Aktywna wieś” trafił w dziesiątkę. Widząc ten ogromny potencjał, podjęliśmy decyzję o zwiększeniu puli środków, by wesprzeć jeszcze więcej lokalnych inicjatyw. Polska wieś zasługuje na to, by dawać jej impuls do działania – podkreślił minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski.

Wsparcie finansowe jest impulsem do działania, jednak prawdziwą siłą programu są ludzie, którzy chcą wspólnie zmieniać swoje miejscowości, pielęgnować dziedzictwo swoich regionów i tworzyć przestrzeń do współpracy.

Rekordowa liczba zgłoszeń oraz wysoki poziom nadesłanych projektów są najlepszym dowodem na to, że polska wieś ma ogromny potencjał. Program „Aktywna wieś” pokazał, że lokalne społeczności są gotowe podejmować nowe inicjatywy, rozwijać swoje miejscowości i aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym. To właśnie zaangażowanie mieszkańców stanowi najcenniejszy kapitał polskiej wsi i najlepszą podstawę do dalszego rozwoju obszarów wiejskich. ■



**Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi**



Dzięki programowi „Aktywna wieś” dofinansowanie otrzyma prawie 1400 projektów.

Sołtysi u Matki Bożej Licheńskiej

XXXIV Ogólnopolska Pielgrzymka Sołtysów i Środowisk Wiejskich odbyła się 5 lipca w Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej w szczególnym dniu dla tego miejsca: podczas odpustu ku czci Matki Bożej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski.

Tego dnia modlitwa pielgrzymów spotkała się z doświadczeniem wspólnoty ludzi, którzy na co dzień są najbliższymi spraw polskiej wsi.

LIDERZY WSI U MATKI BOŻEJ

Lokalnemu świętu sanktuarium towarzyszyła modlitwa liderów wsi, którzy od ponad trzech dekad przyjeżdżają do Lichenia, by powierzać Maryi codzienną pracę, swoje wspólnoty i sprawy mieszkańców. Obok sołtysów z całej Polski w spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele środowisk wiejskich, delegacje samorządowe i poczty sztandarowe.

Uroczystości miały podwójny rytm: maryjnego odpustu, jednego z najważniejszych wydarzeń w życiu sanktuarium, oraz dorocz-



Uroczystościom asystowały sztandary: Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, Sołectwa Szadów Pański, Sołtysów Gminy Juchnowiec Kościelny w powiecie białostockim, Sołtysów Gminy Ślesin, Sołtysów Gminy Zagórów, SSWW Gminy Wągrowiec, Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Sołtysów Gminy Sokołów Podlaski, Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Mełgiew w powiecie świdnickim, Stowarzyszenia Sołtysów Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Stowarzyszenia Sołtysów Województwa Wielkopolskiego, Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej, Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Sąddeckiej.

nego spotkania osób zaangażowanych w życie polskiej wsi. Centralnym punktem była suma odpustowa sprawowana o godz. 12.00

w bazylice. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp pomocniczy diecezji kaliskiej Łukasz Buzun OSPPE.



– Trzeba, żebyśmy budowali wspólnoty. Poszukiwali tego na różny sposób, aby promować przesłanie nadziei – podkreślał w homilii bp pomocniczy diecezji kaliskiej Łukasz Buzun OSPPE.

WSPÓLNOTA NIE RODZI SIĘ SAMA

W homilii bp Buzun mówił o Maryi jako znaku nadziei, ale też o odpowiedzialności, która zaczyna się w relacjach z drugim człowiekiem. – Trzeba, żebyśmy budowali wspólnoty. Poszukiwali tego na różny sposób, aby promować przesłanie nadziei – przypominał. Zwracał uwagę, że ważne więzi, dobre relacje i rozmowa o tym, co naprawdę istotne, są nie tylko zadaniem religijnym, ale także społecznym.

Te słowa szczególnie mocno wybrzmiały w obecności sołtysów. Zmieniają się pokolenia, zmienia się wieś, zmieniają się narzędzia pracy społecznej, ale nie słabnie potrzeba spotkania, wspólnej modlitwy i rozmowy ludzi, którzy w swoich miejscowościach podejmują po-

dobną odpowiedzialność. Lichen pozostaje dla nich miejscem, w którym codzienna służba, często cicha i praktyczna, zyskuje szerszy wymiar: wspólnotowy, duchowy i obywatelski.

TRADYCJA, SZTANDARY I PAMIĘĆ

Prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów Ireneusz Niewiarowski, witając uczestników uroczystości, podkreślał trwały związek organizacji z licheńskim sanktuarium.

Przypominał, że pielgrzymki wynikają z tradycji, ale sołtysi przyjeżdżają tu także ze swoimi troskami i sukcesami. To właśnie z takich spotkań wyrasta wspólnota liderów wsi z całego kraju: osób, które znają ciężar codziennych decyzji, ale też wartość współpracy, zaufania i modlitwy o dobre owoce swojej pracy.

Poczty sztandarowe organizacji i środowisk zrzeszających sołtysów pełniły asystę przy ołtarzu w bazylice licheńskiej, uczest-



Przy grobie śp. bp. Romana Andrzejewskiego kwiaty składają przedstawiciele KSS: Ireneusz Niewiarowski, Grzegorz Przybyło i Kazimierz Łebek.

ZG KSS O PLANACH PRACY, BEZPIECZEŃSTWIE I POMOCY DLA PLANTATORÓW

4 lipca w Domu Pielgrzyma „Arka” w Licheniu odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Po przedstawieniu działań biura i prezesa KSS oraz przyjęciu sprawozdań merytorycznego i finansowego za 2025 rok omawiano plan pracy do końca roku.

Wśród tematów znalazły się m.in. wydania specjalne „Gazety Sołeckiej”, organizacja Rady Krajowej KSS, kolejna edycja programu „Czyste sołectwo”, X edycja konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa”, 35. wydanie „Poradnika Radnego i Sołtysa” oraz prace grupy roboczej ds. jednostek pomocniczych i funduszu sołeckiego.

Ważnym punktem była dyskusja o bezpieczeństwie ludności i społecznej odporności w sytuacjach kryzysowych, m.in. katastrof pogodowych i zagrożeń wojennych. KSS pracuje nad programem wspierającym sołtysów w takich działaniach.

ZG KSS przyjął też petycję do ministra rolnictwa Stefana Krajewskiego o pilną pomoc dla producentów owoców jagodowych, zwłaszcza porzeczek i malin, uszkodzonych przez upały. Stowarzyszenie wnioskuję m.in. o uruchomienie rezerwy rolnej UE, pomoc państwa i inne działania osłonowe.

(rj)



Po Eucharystii wierni uczestniczyli w procesji maryjnej alejkami sanktuarium.

niczyli w procesji i towarzyszyli modlitwie przy grobie śp. bpa Romana Andrzejewskiego, wieloletniego przyjaciela polskiej wsi i współtwórcy środowisk sołtysów. Jego zasługi i liczne dzieła przypomniał Ireneusz Niewiarowski, prezes KSS. Podkreślił, że licheńskie pielgrzymki sołtysów są również wypełnieniem woli duszpasterza rolników, aby wieś się jednoczyła wokół swoich wartości.

Przypominając sylwetkę księdza biskupa, przewodniczący rady Fundacji Solidarna Wieś, Sławomir Siwek, zacytował jego ważne i aktualne przesłanie: „uczyć aktywności, a nie bezradności”. To zdanie trafnie podsumowuje licheńskie spotkanie: pielgrzymka sołtysów jest modlitwą, ale jest też lekcją odpowiedzialności za wieś, sąsiadów, pamięć i przyszłość wspólnot.

Ryszard Jałoszyński

Fot. Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, autor Emanuel Szymański

SENACKA GALA 24. EDYCJI KONKURSU „SOŁTYSKA/SOŁTYS ROKU”

Ideą działania sołtysa jest budowanie wspólnoty

– To, co robicie w swoich małych ojczyznach, z czym się borykacie, jest piękne – mówił senator Ryszard Bober, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, otwierając konferencję „Sołectwo – wspólnota pokoleń”. Poprzedziła ona finał 24. edycji konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku”, w którym równorzędnymi tytułami wyróżniono jedenaścioro liderów i liderów wiejskich z całej Polski. Dwunasty tytuł – Sołtysa Seniora – otrzymał sołtys o najdłuższym sołeckim stażu spośród wszystkich zgłoszonych kandydatów.



Laureaci 24. edycji konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku” wraz z przedstawicielami Senatu, sponsorami, prelegentami i redakcją „Gazety Solecckiej”.

Ideą działania sołtysa jest budowanie wspólnoty po to, żeby dla tej wspólnoty czynić dobro. A czynić dobro to mieć w sercu wiele miłości i dzielić się nią – kontynuował Ryszard Bober. Jak co roku wydarzenie organizowane przez „Gazetę Soleccką” i Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów patronatem objęła marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

12 czerwca wraz z wyróżnionymi sołtyskami i sołtysami do Senatu przyjechali wójtowie, burmistrzowie, członkowie rad sołeckich oraz bliscy laureatów, aby wspólnie celebrować sukces swoich małych ojczyzn i ich liderów. W tym roku galę poprzedziła wystawa obrazów Sylwii Osińskiej „Zapomniane dziedzictwo”. Ekspozycja pojawiła się w izbie wyższej par-

lamentu z inicjatywy senatora Janusza Pęcherza, wiceprzewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, także obecnego podczas wydarzenia.

– Wierzę, że konferencja przybliży nam państwa problemy, ale proszę o szczerą dyskusję, abyśmy wyciągnięte tu wnioski mogli zawrzeć w formie ustaw czy rozporządzeń, aby służyły polskiej wsi – podsumował senator Ryszard Bober, witając uczestników.

OD SMART VILLAGES DO MŁODYCH STRAŻAKÓW

Pierwszy z prelegentów, dr Łukasz Komorowski z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN, ekspert ds. rozwoju obszarów wiejskich i smart villages, mówił o sołectwie jako przestrzeni kapitału społecznego usytuowanego między tradycją a wyzwaniami. Zwrócił uwagę, że inteligentna wieś może być odpowiedzią



Przed finałem konkursu „Sołtyska/Sołtys 2025” odbyła się konferencja „Sołectwo – wspólnota pokoleń”.



Sołecką galę poprzedziła wystawa obrazów Sylwii Osińskiej „Zapomniane dziedzictwo”.

na wyzwania współczesności, z którymi mierzą się społeczności lokalne, takie jak przemiany demograficzne, cyfryzacja, zmiany klimatyczne, polaryzacja rozwoju czy aktywność społeczna. Zadał pytania, czy jest miejsce i środki na inteligentny rozwój, jak wspierać smart villages – poprzez programy flagowe czy rozproszone finansowanie, gdzie jest punkt równowagi między podejściem cyfrowym a analogowym (tradycyjnym).

Monika Kosińska, sołtyska wsi Trzebieszewo w gminie Kamień Pomorski, działaczka Koła Gospodyń Wiejskich w Trzebieszewie, Sołtyska Roku 2023, przedstawiła koła gospodyń wiejskich jako pomost pokoleń, służący integracji, tradycji i aktywności społecznej oraz budujący więzi społeczne, które kształtują się w różnorodnych wspólnych działaniach. – Mimo zmieniających się czasów rola kół gospodyń wiejskich pozostaje bardzo ważna – podkreślała Monika Kosińska. – Dzisiejsze KGW to nowoczesne organizacje, które potrafią łączyć tradycję z nowoczesnością i aktywnie odpowiadać na potrzeby mieszkańców. Coraz więcej



Dr Łukasz Komorowski z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN mówił o sołectwie jako o przestrzeni kapitału społecznego.

KGW bierze udział w projektach społecznych, pozyskuje fundusze unijne i organizuje szkolenia oraz warsztaty. Koła promują regionalne produkty, lokalną kulturę i turystykę. W dzi-

Inteligentna wieś może być odpowiedzią na wyzwania współczesności, z którymi mierzą się społeczności lokalne, takie jak przemiany demograficzne, cyfryzacja, zmiany klimatyczne, polaryzacja rozwoju czy aktywność społeczna.

siejszych czasach, gdy wielu ludzi żyje w pośpiechu i coraz częściej brakuje im czasu na bezpośrednie kontakty, działalność KGW pomaga odbudowywać relacje międzyludzkie – przekonywała.

Sylwia Rżanek, opiekunka Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP w Sędziejowicach, rozwinęła hasło: „MDP dla wspólnoty – pomagamy, bo umiemy – działamy, bo chcemy!”.

Sylwia Rżanek, opiekunka Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP w Sędziejowicach, na zakończenie prelekcji zaprosiła do siebie troje młodych strażaków w polowych strojach.



Monika Kosińska, sołtyska wsi Trzebieszewo i Sołtyska Roku 2023, przedstawiła koła gospodyń wiejskich jako pomost pokoleń.

Przypomniała, że OSP kształtują podstawy obywatelskie, „bo straż nie pyta, kim jesteś, pyta, czy chcesz pomóc”. – Ale MDP nie uczą wyłącznie gaszenia pożarów, uczą życia, współpracy, komunikacji, radzenia sobie ze stresem, odpowiedzialności za innych. Tę dzieci i młodzież nie wyczytają w podręcznikach – podkreślała Sylwia Rżanek. Na zakończenie prelekcji zaprosiła do siebie troje młodych strażaków w polowych strojach, którzy uhonorowani zostali gromkimi brawami.

WZMOCNIENIE PRAWNE SOŁECTW I DYSKUSYJNE INKASO

Po wystąpieniach prelegentów przeszedł czas na dyskusję o sołeckich sukcesach, trudzie i bolączkach. Marcin Olkowicz, sołtys mazowieckiego sołectwa Osiedle Wilga – jak powiedział: wsi podmiejskiej i przywiejskiej – zwrócił uwagę, nawiązując do prelekcji dr. Komorowskiego, że z pojęciem smart villages trudno jest pracować na wsi. – Nieadekwatnie kojarzone jest wprost z cyfryzacją – mówił. – Tymczasem warto o tę szeroko pojętą inteligentność wsi zabiegać, ale trzeba mieć na uwadze, że współczesne wsie, sołectwa bardzo różnią się między sobą. Są sołectwa, które mają dwie osoby, i takie, w których mieszka kilkanaście tysięcy ludzi. One różnią się absolutnie wszystkim. Żaden więc instrument nie będzie dobry dla każdego – podkreślał Marcin Olkowicz. Krystyna Stachów, sołtyska Gościeszowic, odniosła się do wystąpienia Sylwii Rżanek i Moniki Kosińskiej, podkreślając rolę kół gospodyń wiejskich oraz młodzieżowych drużyn



Pamiątkowe „Orły Senackie” wręczyli laureatom senatorowie Ryszard Bober oraz Janusz Pęcherz.

pożarniczych w integrowaniu i edukowaniu lokalnej społeczności. – Uważam swoją wieś za tradycyjną i nowoczesną. Jestem dumna z „moich” młodych ludzi, wielu z nich na ojcowiznie, czerpiąc z dorobku starszych pokoleń, ale i patrząc w przyszłość, z powodzeniem prowadzi duże obszary gospodarstwa, a mamy w sołectwie 190 zagród. Mamy żłobek, przedszkole, szkołę, w ubiegłym roku urodziło się nam ośmioro dzieci – opowiadała z radością. O wzmocnienie prawne sołectw zaapelowała wiceprezes KSS Grażyna Jałgos-Dębska: – W obecnym stanie prawnym sołectwa nie mają osobowości prawnej, a sołtys nie ma samodzielnej kompetencji do dokonywania czynności prawnych w imieniu sołectwa. Chciałabym, aby szczególnie w tym miejscu, w Senacie, wybrzmiał nasz postulat. Prosimy o wzmocnienie sołectw na tyle, na ile pozwalają obecne przepisy, aby sołtys miał jakąkolwiek zdolność do czynności prawnych.

Głos zabrali także Przemysław Łysak, wójt gminy Górno, oraz Ireneusz Antkowiak, burmistrz Pobiedzisk. Panowie nawiązali do decyzji radnych zakazujących sołtysom zbierania inkasa lub nakazujących robienie tego nieodpłatnie. – Otrzymałem opinię z regionalnych izb obrachunkowych w Gdańsku i Poznaniu, że sołtysowi nie należy się wynagrodzenie za roznoszenie nakazów podatkowych – mówił Ireneusz Antkowiak. – Chciałem ją przyjąć, ale po spotkaniu z sołtysami nasza mnie refleksja, że to 5 zł za decyzję, kiedy poczta pobiera 17,50 zł za przesyłkę, do tego zabieramy soł-

tysowi możliwość kontaktu z mieszkańcami. Napisano, że sołtys może robić to za darmo i wielu tak robiło, nierzadko w trudnych warunkach, bo przecież bywają sołectwa bardzo rozproszone. Zdecydowałem, że takie umowy o wynagrodzenie podpiszę. Ale poprosiłem też dobrą kancelarię o opinię i ta przyznała mi rację, że RIO nie stanowi prawa, może je tylko opiniować, a więc nie grożą nam żadne reperkusje. Chciałbym zaapelować do MSWiA, aby ów przepis ujednolicić, przecież nie powinno być pracy bez wynagrodzenia, chyba że to pomysł na ratowanie Poczty Polskiej – zażartował burmistrz Pobiedzisk.

Konferencję podsumował były senator Ireneusz Niewiarowski, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów, którego Ryszard Bober nazwał „sołtysem sołtysów”. Prezes Niewiarowski nawiązał do dyskusyjnej kwestii inkasa. – Dziękuję panom wójtowi i burmistrzowi za wywołanie tematu. Podobne kwestie powinny być zgłaszane do stowarzyszenia i trafiać na łamy „Gazety Sołeckiej” po to, abyśmy mogli wokół nich tworzyć skuteczny lobbying – mówił prezes Niewiarowski.

FINAŁ 24. EDYCJI KONKURSU „SOŁTYSKA/SOŁTYS ROKU”

Po krótkiej przerwie przyszła kolej na najbardziej oczekiwany przez uczest-



Sołtys Roku 2025 Łukasz Michałkiewicz ze statuetką „Siewcy”.



Statuetki oraz imienne dyplomy od Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi przekazał dyrektor generalny Marek Cieśliński. Na zdjęciu: z Sołtysem Seniosem Heliodorem Kubiakiem.

ników punkt dnia – wręczenie nagród laureatom konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku 2025”. Obecny w tej części programu dyrektor generalny Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Cieśliński, witając uczestników sołeckiej gali, powiedział: – Jako sołtysi jesteście bardzo ważnym ogniwem łączącym politykę ministra z obszarami wiejskimi. Bo minister rolnictwa to nie tylko rolnictwo, ale obszary wiejskie i lokalne społeczności.

Wyrazy uznania i podziękowania wszystkim uczestnikom konkursu za ich codzienną aktywność i gotowość do zaprezentowania swoich inicjatyw przekazał redaktor naczelny „Gazety Sołeckiej” Ryszard Jałoszyński. Podkreślił, że choć ponad 30 zgłoszeń może nie wydawać się dużą liczbą, to przy bardzo wysokim poziomie konkursu wybór laureatów wymagał od kapituły szczególnie uważnej oceny.

Równorzędne tytuły „Sołtyski/Sołtysa Roku 2025” otrzymało jedenaście sołtysów i sołtysów, a ich dorobek przedstawiła sekretarz redakcji „Gazety Sołeckiej” Izabela Dachtera-Walędziak. To: **Stanisław Anioł** – sołectwo Leszczyny (gm. Górno, pow. kielecki, woj. świętokrzyskie), **Maciej Baciński** – sołectwo Kliny (gm. Kępno, pow. kępiński, woj. wielkopolskie), **Marcin Bartz** – sołectwo Główna (gm. Pobiedziska, pow. poznański, woj. wielkopolskie),



Sołtys Leszczyn Stanisław Anioł otrzymał nagrodę specjalną – zegarek z grawerem – za zaangażowanie w rozwój pożarnictwa i działania na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Statuetkę sołtysa – symbol Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej – wręczył laureatowi prezes organizacji Kazimierz Łebek.

Anna Lewikowska – sołectwo Waszulki (gm. Nidzica, pow. nidzicki, woj. warmińsko-mazurskie), **Łukasz Mi chałkiewicz** – sołectwo Lutol z przysiółkiem Janowice (gm. Lubsko, pow. żarski, woj. lubuskie), **Natalia Miecznikowska** – sołectwo Czarna (gm. Wołomin, pow. wołomiński, woj. mazowieckie), **Marta Pawlik-Śliwa** – sołectwo Sierakowo (gm. Kowalewo Pomorskie, pow. golubsko-dobrzyński, woj. kujawsko-pomorskie), **Irena Piątek** – sołectwo Osiny (gm. Chodel, pow. opolski, woj. lubelskie), **Krystyna Stachów** – sołectwo Gościeszowice (gm. Niegosławice, pow. żagański, woj. lubuskie), **Agnieszka Walczak** – sołectwo Broniki (gm. Rychwał, pow. koniński, woj. wielkopolskie), **Adam Robert Zawistowski** – sołectwo Nowodworce III (gm. Wasilków, pow. białostocki, woj. pod-

laskie). Dwunasty nagrodzony sołtys to **Heliodor Kubiak** – sołectwo Osiecz Mały (gm. Boniewo, pow. włocławski, woj. kujawsko-pomorskie), który został uhonorowany tytułem Sołtys Senior za 70 lat pełnienia funkcji!

MEDALE, DYPLOMY, STATUETKI

Pamiątkowe „Orły Senackie” – zaczynając od Sołtysa Seniora – wręczyli laureatom senatorowie Ryszard Bober oraz Janusz Pęcherz. Sołeckie dyplomy wiejskim liderom 2025 roku przekazali senator Ryszard Bober oraz prezes KSS Ireneusz Niewiarowski. Statuetki oraz imienne dyplomy od Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wręczył dyrektor generalny Marek Cieśliński. Statu-



Pamiątkowe puchary wręczyli laureatom prezes KSS Ireneusz Niewiarowski oraz wiceprezisi: Grażyna Jałgos-Dębska i Kazimierz Łebek.

etki „Siewcy” wykonane przez świętokrzyskiego rzeźbiarza Sławomira Micka ufundowało Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin, a wręczyła je laureatom dyrektorka Małgorzata Bojańczyk. Pamiątkowe puchary przekazał prezes KSS Ireneusz Niewiarowski oraz wiceprezisi Grażyna Jałgos-Dębska i Kazimierz Łebek. Jak co roku nie mogło zabraknąć nagród rzeczowych, które obok statuetki „Siewcy” na stałe wpisały się w pulę nagród dla wyróżnionych liderów. Nagrody specjalne – zegarki z okolicznościowym grawerem ufundowane przez KSS – trafiły do Sołtysa Seniora Heliodora Kubiaka oraz sołtysa Stanisława Anioła. Z kolei rower w Senacie z rąk Michała Siwka – dyrektora Departamentu Finansowania Zrównoważonej Transformacji BNP Paribas Bank Polska S.A., sponsora ro-



Upominki od Fundacji Polska Bezgotówkowa przekazał wiceprezes Tomasz Misiak.



Sołtyska Agnieszka Walczak „odjechała” z Senatu rowerem ufundowanym przez BNP Paribas Bank Polska S.A. Na zdjęciu: z dyrektorem Michałem Siwką.



Sołeckie dyplomy wiejskim liderom 2025 roku przekazali senator Ryszard Bober oraz prezes KSS Ireneusz Niewiarowski.

werów, w imieniu wszystkich laureatów odebrała Agnieszka Walczak. Pozostałe dziewięć jednośladów dostarczyła wyróżnionym firma kurierska.

Panią Agnieszkę niespodziewanie poproszono o pozostanie, bowiem po raz pierwszy w historii konkursu PSOR postanowiło uhonorować najmłodszą sołtyskę. Wyróżnienie trafiło do 34-letniej sołtyski Bronik. Skąd taki pomysł? Jak wyjaśniła dyrektor Małgorzata Bojańczyk, także założycielka i wiceprezesa europejskiej fundacji wspierającej kobiety na wsi Agro Women, rok 2026 został przez ONZ ustanowiony Międzynarodowym Rokiem Kobiety Rolniczki. – Dziś to kobiety coraz aktywniej angażują się w transformację obszarów wiejskich, stają na czele gospodarstw. Wspierajmy je w ich pracy – dodała. Laureaci otrzymali również upominki ufundowane przez Fundację Polska Bezgotówkowa oraz zestawy polskich kosmetyków naturalnych od producenta MOKOSH Cosmetics.

JEŻELI PRZETRWA WIEŚ, PRZETRWAMY JAKO SPOŁECZEŃSTWO

W imieniu laureatów głos zabrała Anna Lewikowska z sołectwa Waszulki. – W warunkach zmieniającego się otoczenia polska wieś przetrwa, jeżeli zachowa swoje tradycje i warto-

ści, rodzinę i naturę jako fundament, a jeżeli przetrwa wieś, „przetrwamy my jako społeczeństwo i wspólnota” – powiedziała.

W ostatniej części spotkania finalistom pogratulowali przedstawiciele sponsorów, bez których konkurs nie miałby tak bogatej oprawy. Głos za-

*Wyrazy uznania należą się
wszystkim uczestnikom
konkursu za ich codzienną
aktywność i gotowość
do zaprezentowania swoich
inicjatyw.*

brali Michał Siwek – dyrektor Departamentu Finansowania Zrównoważonej Transformacji BNP Paribas Bank Polska S.A., Małgorzata Bojańczyk – dyrektor PSOR, Tomasz Misiak – wiceprezes Fundacji Polska Bezgotówkowa oraz Maciej Szymański z firmy K1 System – producenta oświetlenia solarne. Mówcy podkreślali wspa-

Sponsor honorowy



MARSZAŁEK SENATU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Małgorzata Kidawa-Błońska



Na laureatki i laureatów czekały także zestawy polskich kosmetyków naturalnych przygotowane przez producenta MOKOSH Cosmetics.

niałą energię bijącą od tegorocznych laureatów, nie kryli uznania dla ich osiągnięć oraz życzyli wytrwałości i dalszych sukcesów.

Galę 24. edycji konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku” podsumował prezes KSS Ireneusz Niewiarowski. Prezes podziękował nieobecnej marszałek Małgorzacie Kidawie-Błońskiej za objęcie patronatem wydarzenia, Senatowi (Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej) za gościnę, redakcji „Gazety Sołeckiej” za organizację konkursu, sponsorom za ich stałe wsparcie i deklaracje na przyszłość oraz prelegentom. I kolejny raz tego dnia złożył gratulacje zwycięzcom. – Żeby to sołtysi byli prezydentami – zażartował prezes Niewiarowski, nawiązując do płynących zewsząd słów uznania dla pracy wiejskich liderów.

Senator Ryszard Bober, kończąc uroczystość, zaprosił wszystkich do wspólnego pamiątkowego zdjęcia, a następnie na zwiedzanie Sejmu i Senatu oraz obiad w restauracji sejmowej. – Szczęśliwej drogi już czas – zaintonował, kończąc to uroczyste, ale także niezwykle budujące popołudnie.

Izabela Dachtera-Wałędziak

Fot. Anna Małkiewicz

Sponsor główny



BNP PARIBAS
FOOD & AGRO

Sponsor wiodący



PSOR

Polskie Stowarzyszenie
Ochrony Roślin

Sponsorzy



POLSKA
BEZGOTÓWKOWA
FRSI



mokosh
cosmetics



Fot. archiwum KRUS

DRODZY ROLNICY,

każdego dnia podejmują Państwo pracę wymagającą ogromnej siły, odwagi i gotowości do działania o każdej porze. Praca na roli to coś więcej niż zawód – to odpowiedzialność za ziemię, za plony i za bezpieczeństwo żywnościowe nas wszystkich. A jednocześnie to jeden z najtrudniejszych i najbardziej niebezpiecznych zawodów świata. Dlatego właśnie troska o Wasze zdrowie i dobrostan są dla nas – w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego – sprawą najwyższej wagi i misją, którą realizujemy nieprzerwanie od lat.

ZDROWIE ROLNIKA TO FUNDAMENT POLSKIEJ WSI

Chcę dziś zaprosić Państwa do skorzystania z możliwości, które stworzyliśmy specjalnie z myślą o rolnikach i ich rodzinach – z rehabilitacji leczniczej KRUS. To świadczenie zdrowotne kierowane do osób zagrożonych utratą zdolności do pracy w gospodarstwie lub takich, które już ją utraciły, ale mają realną szansę ją odzyskać dzięki odpowiednio dobranym zabiegom i opiece specjalistów. Rehabilitacja obejmuje osoby ze schorzeniami układu ruchu i krężenia, a od 2023 roku – również osoby uprawnione do emerytury rolniczej. Bo troska o zdrowie nie kończy się wraz z zakończeniem pracy zawodowej. Każdy zasługuje na sprawność, komfort i poczucie bezpieczeństwa na każdym etapie życia. Jesteśmy tu po to, by Państwa wspierać – z pełnym zaangażowaniem, życzliwością i szcunkiem.

GDZIE NA PAŃSTWA CZEKAMY?

Turnusy rehabilitacyjne odbywają się w sześciu Centrach Rehabilitacji Rolni-

ków KRUS – w miejscach wyjątkowych, sprzyjających zdrowieniu i odpoczynkowi. Każde z nich ma swój niepowtarzalny charakter. To przestrzenie, w których człowiek naprawdę może zwolnić, odetchnąć i poczuć, jak wracają siły. Wierzę, że każdy z Państwa znajdzie tam coś dla siebie – chwilę spokoju, troskliwą opiekę i energię potrzebną do dalszej pracy na roli.

W Horyńcu-Zdroju, położonym wśród wzgórz i lasów Roztocza Południowego, czeka na Państwa spokojny mikroklimat, źródła wód siarczkowych i słynna borowina o znakomitych właściwościach leczniczych. To uzdrowisko, w którym natura naprawdę wspiera powrót do sił.

W Iwoniczu-Zdroju, jednym z najstarszych polskich uzdrowisk, można poczuć klimat dawnych pijalni wód mineralnych i korzystać z bogactwa naturalnych surowców – od borowiny po wody jodkowe i bromkowe.

Jedlec to z kolei zaciszna miejscowość otoczona czystymi lasami, idealna dla osób, które chcą odzyskać równowagę i energię życiową. W pobliżu znajdują się liczne atrakcje, jak zamek w Gołuchowie czy zabytkowy Kalisz – najstarsze miasto w Polsce.

Miłośników morskiego powietrza zaprasza **Kołobrzeg**, największe polskie uzdrowisko nadmorskie. Nasze Centrum „Niwa” położone jest zaledwie 200 metrów od plaży, w otoczeniu solankowych źródeł i borowin, które od wieków wspierają leczenie chorób układu ruchu i oddechowego.

W Szklarskiej Porębie, górskim mieście o klimacie porównywalnym do alpejskich miejscowości, rehabilitacja łączy się z możliwością spacerów po karkonoskich szlakach, odwiedzin wodosпадów Kamieńcyk i Szklarki oraz podziwiania widoków ze Szrenicy.

A w **Świnoujściu**, położonym na 44 wyspach, czeka na Państwa nadmorski park, promenada i wyjątkowy klimat Pomorza Zachodniego – idealny dla osób potrzebujących wzmocnienia układu oddechowego.

We wszystkich naszych Centrach łączyliśmy profesjonalną opiekę me-

dyczną z warunkami sprzyjającymi regeneracji. Podczas 21-dniowej, spokojnej i skutecznej rehabilitacji każdy uczestnik ma zapewnioną całodobową opiekę medyczną, pełne wyżywienie oraz indywidualnie dobrane zabiegi – od hydroterapii i masażu, przez kinezyterapię, po krioterapię, inhalacje czy okłady borowinowe. Pobyt jest bezpłatny, a rolnikom zwracamy koszty dojazdu. Jedyną należnością pozostaje niewielka opłata miejscowa. To miejsca stworzone po to, by mogli Państwo odzyskać siły, odetchnąć pełną pierś i wrócić do codziennych obowiązków z nową energią.

JAK UZYSKAĆ SKIEROWANIE? TO PROSTSZE, NIŻ SIĘ WYDAJE

Wystarczy wniosek od lekarza prowadzącego leczenie. Dokument składa się w najbliższej jednostce KRUS, a lekarz regionalny ocenia zasadność skierowania. Jeśli decyzja jest pozytywna – otrzymują Państwo miejsce na turnusie. Każdego roku tysiące rolników wraca do zdrowia i sprawności właśnie dzięki rehabilitacji KRUS. I wierzę głęboko, że ta pomoc może się stać wsparciem także dla Państwa. Proszę nie odkładać troski o siebie – zdrowie jest najcenniejszym narzędziem w codziennej pracy na roli.

DZIECI ROLNIKÓW TEŻ MOGĄ SKORZYSTAĆ

Wakacyjne turnusy rehabilitacyjne dla dzieci rolników to jedna z najpiękniejszych inicjatyw KRUS. Obejmują dzieci 7–15 lat z wadami postawy, schorzeniami narządu ruchu i chorobami układu oddechowego. Zapewniamy im opiekę, rehabilitację, edukację, zajęcia integracyjne oraz szkolenia z bezpieczeństwa. To wartościowe wakacje, które pozwalają nabrać sił i przeżyć coś dobrego. Wierzę, że dla wielu z nich te turnusy staną się pięknym wspomnieniem i ważnym krokiem ku lepszemu zdrowiu. Drodzy Państwo, zachęcam do korzystania z rehabilitacji i chwili wytchnienia. Państwa praca jest fundamentem polskiej wsi i gospodarki, dlatego zasługują Państwo na wsparcie i regenerację. Drzwi naszych Centrów Rehabilitacji są zawsze otwarte. Dbajcie o siebie – jesteście dla nas bezcenni!

Tomasz Ślusarczyk
Prezes Kasy Rolniczego
Ubezpieczenia Społecznego

Laureatki i laureaci 24. edycji konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku” nie są okazjonalnymi społecznikami. To liderki i liderzy codziennej zmiany – skuteczni, uważni na potrzeby mieszkańców i konsekwentni w działaniu. Pokazują, że nowoczesne sołectwo tworzy się dzięki energii, współpracy i odwadze do podejmowania inicjatyw.

Przedstawiamy Sołtyski i Sołtysów Roku 2025

12 czerwca br. w Senacie RP równorzędne wyróżnienia w konkursie „Sołtyska/Sołtys Roku 2025” otrzymali (w kolejności alfabetycznej):



Stanisław Anioł – od 2007 roku pełni funkcję sołtysa Leszczyn (gm. Górno, woj. świętokrzyskie), skutecznie łącząc doświadczenie

samorządowe z aktywną pracą na rzecz mieszkańców. Konsekwentnie zabiega o rozwój infrastruktury wsi oraz integruje społeczność, współorganizując dożynki, festyny, pikniki i akcje społeczne. Zaangażowany w działalność organizacji lokalnych, m.in. OSP i Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej. Laureat świętokrzyskiego konkursu „Sołtys Roku 2023”, nagrodę – 20 000 zł – przeznaczył na budowę doświetlenia terenu szkoły w Leszczynach. Członkowie kapituły postanowili uhonorować pana Stanisława, szczególnie doceniając jego zaangażowanie w rozwój pożarnictwa i działania na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców.

Od prawie 20 lat na czele sołectwa Kliny (gm. Kępno, woj. wielkopolskie) stoi **Maciej Baciński**, doświadczony i skuteczny lider, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kępnie. Z jego inicjatywy zrealizowano szereg kluczowych inwestycji, m.in. remont Domu Ludowego, budowę kanalizacji, chodników, oświetlenia ulicznego, placu zabaw, boiska wielofunkcyjnego czy przebudowę drogi gminnej. Aktywnie integruje mieszkańców, inicjując liczne dzia-



łania społeczne, edukacyjne i kulturalne. Doprowadził do powstania Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Kliny „KLIN” oraz reaktywacji KGW. Łączy skuteczność organizacyjną z zaangażowaniem społecznym i umiejętnością budowania współpracy.



Od 2015 roku sołectwu Główna (gm. Pobiedziska, woj. wielkopolskie) lideruje **Marcin Bartz**. Zainicjował przebudowę układu komunika-

cijnego przy przystankach autobusowych, remont świetlicy wiejskiej, rozbudowę oświetlenia ulicznego oraz zagospodarowanie terenu rekreacyjnego z boiskami, placem zabaw i siłownią zewnętrzną. Umiejętnie wykorzystuje fundusz sołecki i pozyskuje środki zewnętrzne. Jest także współzałożycielem Stowarzyszenia Sołtysów Powiatu Poznańskiego oraz uczestnikiem wielu programów rozwojowych oraz konferencji sołeckich w Mikorzynie, Starych Jabłonkach, Otrębusach czy Hermanowie. Inicjator opracowania Sołeckiej Strategii Rozwoju Wsi Główna oraz powołania grupy Odnowy Wsi Główna.

Anna Lewikowska – od 2011 roku sołtyska sołectwa Waszulki, a od trzech kadencji także przewodnicząca Konwentu Sołtysów Gminy Nidzica. Z jej inicjatywy w czynie społecznym powstała świetlica wiejska w Waszulkach oraz przestrzeń rekreacyjna „Zielony zakątek”. Inicjatorka KGW „Oaza”, pomysłodawczyni zwi- cięskiego projektu Budżetu Obywatel-



skiego Powiatu Nidzickiego pn. „Stworzenie i wyposażenie Przestrzeni Integracji Społecznej w świetlicy wiejskiej w Waszulkach” w 2023 roku. Doceniona m.in. tytułami „Społecznik Warmii i Mazur”, „Super Sołtys Powiatu Nidzickiego” (2019), „Kobieta Sukcesu Warmii i Mazur 2025” oraz wyróżniona odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa”.



Na czele sołectwa Lutol z przysiółkiem Janowice (gm. Lubsko, woj. lubuskie) od 8 lat stoi **Łukasz Michałkiewicz**. Uczestnik licz-

nych konferencji oraz szkoleń doskonalących kompetencje sołecko-liderskie. Członek Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Lubuskiej, prelegent I Lubuskiego Forum Sołtysów. Zainicjował i współtworzył centrum rekreacji w Lutolu z charakterystyczną palmą. Konsekwentnie zabiega o poprawę infrastruktury i bezpieczeństwa – remonty dróg i chodników, budowę wodociągu, modernizację świetlicy. Organizator wydarzeń integrujących mieszkańców, w tym Festiwalu Pysznego Pieroga. Skutecznie pozyskuje środki zewnętrzne, rozwija dialog z mieszkańcami i promuje Lutol jako nowoczesną, aktywną i zintegrowaną wspólnotę.

Natalia Miecznikowska – od 2019 roku sołtyska sołectwa Czarna (gm. Wołomin, woj. mazowieckie). Po warsztatach „Z mo-



tyką na słońce” zainicjowała utworzenie konwentu sołtysów w gminie Wołomin. Stale rozwija kompetencje społeczne, leaderskie i obywatelskie poprzez udział w szkoleniach, warsztatach i programach edukacyjnych. Współtworzyła kluczowe inwestycje służące lokalnej społeczności, m.in. rozbudowę placu sołeckiego, budowę boiska i placu zabaw przy szkole. Regularnie zgłasza projekty do budżetu gminy i budżetów obywatelskich oraz uczestniczy w pracach rady miejskiej. Jest założycielką KGW „Czarna” i klubu Akademia Gimnastyki.



Marta Pawlik-Słiwa – od 11 lat stoi na czele społeczności wsi Sierakowo (gm. Kowalewo Pomorskie, woj. warmińsko-mazurskie). Należy

do grona najbardziej aktywnych, skutecznych i rozwijających swoje kompetencje liderów wiejskich w regionie. Regularnie uczestniczy w sesjach i spotkaniach dotyczących spraw lokalnych, reprezentując mieszkańców sołectwa Sierakowo, a także sołtysów jako przewodnicząca Konwentu Sołtysów Gminy. Do jej najważniejszych osiągnięć należą: modernizacja i rozbudowa świetlicy wiejskiej w Sierakowie, poprawa infrastruktury drogowej oraz reaktywacja KGW. Jej działania przyniosły sołectwu nagrody wojewódzkie, m.in. za wzorcowe prowadzenie świetlicy i pomysły witacze dożynkowe.

Od 2015 roku wsi Osiny (gm. Chodel, woj. lubelskie) lideruje **Irena Piątek**, konsekwentnie łącząc skuteczność działania z troską o integrację mieszkańców. Z jej inicjatywy podjęto kluczowe przedsięwzięcia infrastrukturalne: budowę chodnika przy drodze wojewódzkiej nr 747, termomodernizację budynku OSP w Osinach, doposażenie świetlicy wiejskiej oraz przygotowanie dokumentacji przebudowy drogi powiatowej. Aktywnie rozwija życie społeczne i kulturalne wsi, włączając



się w Narodowe Czytanie, organizując spotkania czytelnicze we własnym domu, w którym prowadzi prywatną bibliotekę czy organizując wyjazdy do kina, teatru lub muzeum. Współtworzy KGW „Osinianki”, działa w Powiatowej Radzie Seniorów.



Krystyna Stachów – od 2015 roku sołtyska Gościeszowice (gm. Niegosławice, woj. lubuskie), działaczka Lubuskiego Stowarzyszenia Sołtysów.

Do jej najważniejszych osiągnięć należą: utworzenie Ogrodu Wielopokoleniowego, rewitalizacja parku i cmentarza, modernizacja boiska sportowego, rozwój infrastruktury rekreacyjnej oraz rozpoczęcie projektu rewitalizacji ciągów wodnych. Jest założycielką Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Wsi Gościeszowice i Międzylesie, animatorką życia kulturalnego oraz organizatorką wielu wydarzeń integrujących mieszkańców. Dzięki jej zaangażowaniu Gościeszowice zdobyły m.in. I miejsce w konkursie „Najpiękniejsza Wieś Lubuska”.

Agnieszka Walczak

– od siedmiu lat liderka sołectwa Broniki (gm. Rychwał, woj. wielkopolskie). Organizatorka Forum Sołtysów i Sołtysów Wielkopolski w Grochowach, przewodnicząca KGW „Broniczanki”, radna Rady Miejskiej i członkini zarządu Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów. Z jej inicjatywy wyremontowano świetlicę wiejską, utworzono „Bronikowski Zakątek Kreatywności”, rozpoczęto budowę ścieżki pieszo-rowerowej zwiększającej bezpieczeństwo mieszkańców. Jako liderka wykorzystuje narzędzia partycypacji obywatelskiej: fundusz sołecki, wspólne planowanie inwestycji i przedsięwzięć społecznych, oddolne inicjatywy mieszkańców oraz partnerską współpracę z lokalnymi organizacjami i instytucjami (KGW, OSP). Ma 34 lata i jest najmłodszą sołtyską w gronie tegorocznych laureatów.



Adam Robert Zawistowski – sołtys sołectwa Nowodworce III (gm. Wasilków, woj. podlaskie) od 2019 roku. Do jego

najważniejszych osiągnięć należy inicjatywa podziału Nowodworców na trzy sołectwa, co zwiększyło łączny fundusz sołecki 2,5-krotnie oraz wzmocniło reprezentację mieszkańców w samorządzie. Z jego inicjatywy zrealizowano m.in. modernizację oświetlenia, doposażenie świetlicy, zakup wiat przystankowych, utworzenie plaży wiejskiej, boiska oraz remonty ważnych dróg. Integruje mieszkańców poprzez akcje charytatywne, wydarzenia sportowe i społeczne. Współzałożyciel Stowarzyszenia Sołtysi Podlasia, uczestnik sołeckich konferencji i szkoleń, członek organizacji pozarządowych, uczestnik parlamentarnego Zespołu ds. Rozwoju MŚP, promuje krwiodawstwo, jest członkiem klubu Juvenia Białystok.

Grono tegorocznych laureatów zamyka Sołtys Senior. Z racji najdłuższego stażu sołeckiego (aż 70 lat!) tytuł ten przypadł sołtysowi **Heliodorowi Kubia-**



kowi z sołectwa Osiecz Mały (gm. Boniewo, woj. kujawsko-pomorskie). Pan Heliodor mimo 91 lat wciąż aktywnie uczestniczy w życiu lokalnej społeczności, bierze udział w sesjach rady gminy i zabiera głos w sprawach ważnych dla mieszkańców. Przez dekady zainicjował i wspierał liczne inwestycje, które realnie poprawiły jakość życia w sołectwie, m.in. budowę chodników, oświetlenia ulicznego, przebudowę dróg, budowę kaplicy modlitewnej oraz boiska dla dzieci. Jego wieloletnia służba została doceniona m.in. wojewódzkim medalem Unitas Durat Palatinatus Cuiaviano-Pomeraniensis.

Laureatki i laureatów 24. edycji konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku” oraz ich sołectwa będziemy szerzej prezentować w kolejnych wydaniach „Gazety Sołeckiej”.

Izabela Dachtera-Walędziak

Fot. Anna Małkiewicz, archiwum konkursu „Sołtyska/Sołtys Roku 2025”

Od Kościuszki do NATO. 250 lat

● **1776** – Ogłoszenie Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych. W Europie, także w Rzeczypospolitej, rośnie zainteresowanie nowym językiem politycznym: wolnością, reprezentacją, prawami obywatelskimi i konstytucjonalizmem.

● **1777–1783** – Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski biorą udział w wojnie o niepodległość USA. Kościuszko staje się jednym z ważnych inżynierów wojskowych armii amerykańskiej, Pułaski zaś symbolem kawalerii i ofiary poniesionej za wolność innego narodu.

● **1787/1791** – Uchwalenie Konstytucji USA oraz Konstytucji 3 maja. Oba akty pokazują dwa modele nowoczesnego ustroju: amerykańską republikę federalną i polską monarchię konstytucyjną.

● **1794–1817** – Kościuszko po insurekcji i emigracyjnych doświadczeniach pozostaje postacią łączącą oba światy. Jego legenda rozwija się równolegle w Polsce i Ameryce.

● **1830–1863** – Po powstaniu listopadowym i styczniowym część polskich emigrantów politycznych szuka miejsca w USA. Ameryka zaczyna funkcjonować w polskiej wyobraźni jako przestrzeń wolności, szansy i obywatelskiej energii.

● **1854** – Powstaje Panna Maria w Teksasie, jedna z najstarszych polskich osad w USA. Polscy osadnicy budują parafie, szkoły, gospodarstwa i lokalne wspólnoty.

● **1861–1865** – Polacy uczestniczą w wojnie secesyjnej. Szczególną postacią jest Włodzimierz Krzyżanowski, oficer armii Unii, później urzędnik federalny.

● **Lata 70.–90. XIX w.** – Narasta emigracja zarobkowa z ziem polskich. Polacy pracują w kopalniach Pensylwanii, hutach Pittsburgha i Chicago, przy kolei, w przemyśle mięsny i stalowym. Powstają parafie, szkoły, gazety i organizacje polonijne.



Deklaracja niepodległości USA, 1776 r.



Helena Modrzejewska



Tadeusz Kościuszko

● **1876–1909** – Helena Modrzejewska robi wielką karierę teatralną w USA, łącząc polskie dziedzictwo z amerykańską kulturą sceniczną. Jej syn, Ralph Modjeski, stanie się jednym z najwybitniejszych konstruktorów mostów Ameryki.

● **1890–1909** – Erazm Jerzmanowski, powstaniec styczniowy i emigrant, odnosi sukces w amerykańskiej branży gazowniczej, gromadzi majątek, a po powrocie do kraju tworzy fundament jednej z najważniejszych polskich nagród naukowo-kulturalnych.

● **1897** – Masakra górników w Lattimer pokazuje dramatyczną stronę udziału imigrantów, także Polaków, w amerykańskiej rewolucji przemysłowej.

● **1915–1918** – Ignacy Jan Paderewski prowadzi w USA działalność na rzecz sprawy polskiej, wykorzystując sławę artysty, wystąpienia publiczne i kontakty z elitami politycznymi.

● **1917–1919** – Wśród Polonii amerykańskiej trwa rekrutacja do Armii Polskiej we Francji, zwanej Armią Hallera. Polonia staje się politycznym, finansowym i wojskowym zapleczem odradzającej się Polski.

● **1918** – Prezydent Woodrow Wilson w programie Czternastu punktów postuluje odbudowę niepodległej Polski ze swobodnym dostępem do morza. Punkt 13. staje się symbolem amerykańskiego poparcia dla sprawy polskiej.

● **1919–1923** – American Relief Administration Herberta Hoovera organizuje pomoc żywnościową dla Europy, w tym Polski. W Warszawie działa sieć kuchni i pomocy dla dzieci; Hoover Institution wskazuje, że latem 1919 r. karmiono w Polsce ponad 500 tys. dzieci dziennie.

● **1925** – Szczepan Mierzwa, w USA znany jako Stephen Mizwa, zakłada w Nowym Jorku Fundację Kościuszkowską, wspierającą polsko-amerykańską wymianę naukową i kulturalną.

● **1924–1927** – II RP stabilizuje finanse. Ważną rolę odgrywają zagraniczne pożyczki z istotnym udziałem kapitału amerykańskiego, w tym pożyczka nowojorska z 1925 r. i pożyczka stabilizacyjna z 1927 r.



Kościół Niepokalanego Poczęcia w Panna Maria w Teksasie z 1855 r.



Kazimierz Pułaski

polsko-amerykańskich mostów



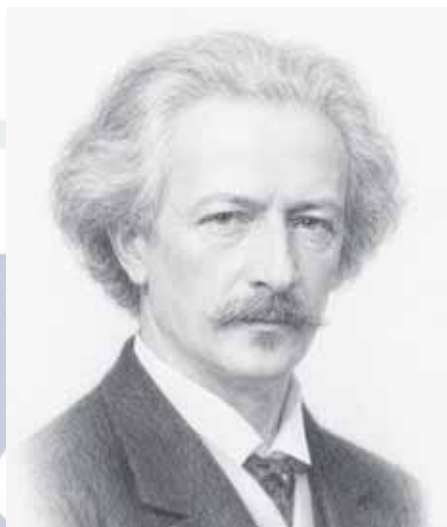
Erazm Jerzmanowski

- **1926** – Polska przekazuje USA Polską Deklarację o Podziw i Przyjaźni: 111 tomów z ok. 1,3 mln podpisów i życzeń z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych. To jeden z najbardziej spektakularnych gestów społeczeństwa polskiego wobec narodu amerykańskiego.

- **1939–1945** – II wojna światowa: USA stają się jednym z głównych aliantów, a Polonia wspiera sprawę polską finansowo, propagandowo i organizacyjnie. Równocześnie ujawniają się napięcia wokół powojennego ładu i miejsca Polski w Europie.

- **1945–1989** – Czas zimnej wojny. Oficjalne relacje ogranicza przynależność Polski do bloku sowieckiego, ale łączność z Zachodem podtrzymują Polonia, Głos Ameryki, Radio Wolna Europa, którego wieloletnim dyrektorem był Jan Nowak Jeziorański, emigracyjne instytucje, uczelnie i organizacje praw człowieka.

- **1977–1981** – Zbigniew Brzeziński, jako doradca ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Jimmy'ego Cartera, współtworzy strategię nacisku na ZSRR: przez prawa człowieka, wsparcie dla Europy Środkowo-Wschodniej i twardszą odpowiedź na sowiecką ekspansję.



Ignacy Jan Paderewski

- **1980–1989** – „Solidarność” staje się jednym z najważniejszych punktów odniesienia w polityce USA wobec bloku wschodniego. Polonia, Kongres, administracja i organizacje społeczne współtworzą presję na rzecz praw człowieka i przemian demokratycznych.



Lech Wałęsa podczas przemówienia przed połączonymi izbami Kongresu USA. Waszyngton, 15 listopada 1989 r.



Woodrow Wilson, prezydent USA

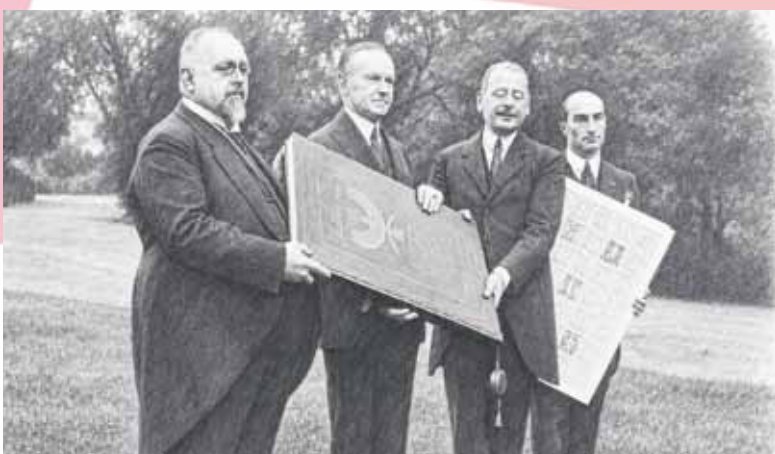
- **1989–1999** – Po upadku komunizmu USA wspierają transformację Polski politycznie, gospodarczo i instytucjonalnie. Kulminacją jest wejście Polski do NATO 12 marca 1999 r., w Independence w stanie Missouri.

- **2004–2014** – Polska w UE i NATO rozwija współpracę z USA w zakresie bezpieczeństwa, energetyki, inwestycji, nauki i nowych technologii. Rośnie znaczenie amerykańskich firm oraz programów akademickich.

- **2014–2020** – Po agresji Rosji na Ukrainę wzrasta znaczenie wschodniej flanki NATO. Polska staje się jednym z kluczowych państw regionu dla obecności wojskowej USA.

- **2020** – Polska i USA podpisują Enhanced Defense Cooperation Agreement, tworzące ramy dla zwiększonej obecności sił amerykańskich i szerszej współpracy wojskowej w Polsce.

- **2022–2026** – Po agresji Rosji na Ukrainę Polska i USA zacieśniają partnerstwo bezpieczeństwa. W 2026 r. podpisują memorandum o współpracy w obszarze surowców krytycznych, łączące energetykę, technologie i bezpieczeństwo.



Przekazanie Deklaracji o podziw i wdzięczności stronie amerykańskiej. Od lewej: Leopold Kotnowski, prezydent USA Calvin Coolidge, Jerzy Iwanowski, Jan Ciechanowski, Waszyngton, 14 października 1926 r.



Bronisław Geremek podpisuje akt przystąpienia Polski do NATO w obecności Madeleine Albright oraz ministrów Czech i Węgier. Independence, Missouri, 12 marca 1999 r.

Erazm Jerzmanowski – wynalazca, biznesmen i filantrop

Potomek ziemiańskiego rodu wykazujący się niezwykłym pragmatyzmem w działaniu, wynalazca i biznesmen, gorący orędownik poprawy warunków mieszkańców wsi i ich aktywnego udziału w życiu społecznym, a w końcu także powstaniec styczniowy, amerykański milioner i filantrop, którego już za życia otaczała legenda realizacji słynnego *american dream*.

Erazm Józef Jerzmanowski przyszedł na świat jako przedstawiciel sięgającej korzeniami XV wieku, zubożałej rodziny ziemiańskiej, której liczne siedziby znajdowały się na terenie Wielkopolski, Kujaw oraz Mazowsza. Urodził się 2 czerwca 1844 roku w dzierżawionym przez ojca Franciszka Jerzmanowskiego (1818–1873) niewielkim folwarku Tomisławice koło Warty. Jego matką była Apollonia Bogumiła Kossowska (1823–1909), wnosząca w posagu majątek Domaników, położony nieopodal Kłodawy. Skromny dwór matki wkrótce stał się rodzinną siedzibą.

POWSTANIEC

Jerzmanowski był najstarszym z pięciorga rodzeństwa. Niestety gospodarowanie w domanikowskim majątku nie układało się pomyślnie i ostatecznie cała rodzina przeniosła się do Warszawy, gdzie dzięki pomocy krewnego, znanego adwokata Karola Jerzmanowskiego, młody Erazm rozpoczął naukę w gimnazjum gubernialnym w Warszawie. Była to wówczas najlepsza szkoła średnia na ziemiach zaboru rosyjskiego. Po jej ukończeniu, chcąc w przyszłości poświęcić się zarządzaniu i gospodarowaniu majątkami ziemskimi, a więc podążać śladami ojca – Erazm Jerzmanowski rozpoczął jesienią 1862 roku studia na Wydziale Inżynierii Cywilnej Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrii, jak ówczesnie nazywały się Puławę. Po jej ukończeniu zamierzał zająć się zarządzaniem majątkami – taka była typowa droga przedstawicieli podupadającego ziemianstwa w celu zdobycia odpowiedniego do-



Erazm Józef Jerzmanowski.

chodu i zabezpieczenia finansowego dla siebie i rodziny.

Studia nie trwały jednak długo. Puławski instytut bardzo szybko stał się jednym z głównym ośrodków działalności spiskowej bardzo patriotycznie nastawionej młodzieży, która 22 stycznia 1863 roku na wieść o wybuchu powstania skierowanego przeciwko rosyjskiemu zaborcy również chwyciła za broń i ruszyła do boju. Około 400 puławskich żaków uformowało pod dowództwem Leona



Anna Jerzmanowska.

Frankowskiego i Antoniego Zdaniowicza oddział zwany „Puławiakami” i ruszyło walczyć za ukochaną Polskę. Niestety bardzo szybko zostali rozbici przez wojska rosyjskie w bitwie pod Słupczą w okolicach Sandomierza 8 lutego 1863 roku. Wielu powstańców zginęło lub dostało się do rosyjskiej niewoli, a ci, którym udało się zbiec, w tym Erazm Jerzmanowski, udali się w Góry Świętokrzyskie, gdzie wstąpili do oddziałów stacjonującego tam Mariana Langiewicza. Po klęsce powstańców w bitwie pod Grochowiskami 18 marca Jerzmanowskiemu udało się zbiec przed rosyjskim pościgiem i przedostać do austriackiej Galicji. Zaciągnął się do oddziału Józefa Miniewskiego, pod którego dowództwem wziął udział w walkach w okolicach Olkusza. Po kolejnych przegranych walkach Erazm Jerzmanowski został internowany przez Austriaków w Ołomuńcu. Latem 1864 roku został wypuszczony na wolność w wyniku ogłoszonej przez władze w Wiedniu amnestii. Wobec niemożności powrotu na ziemię polską pod zaborem rosyjskim śladem wielu innych rodaków zdecydował się wyjechać na emigrację do Francji.

EMIGRANT

Rzeczywistość polskiego emigranta w Paryżu nie napawała dwudziestoletniego młodzieńca entuzjazmem. Pozbawiony środków do życia trafił jednak pod opiekuńcze skrzydła księcia Władysława Czartoryskiego i trzymając się z dala od kłótni i sporów polskiej emigracji, postanowił kontynuować przerwana przez powstanie edukację. W latach 1864–1866 uczył się w Wyższej Szkole Pol-

Fot. ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie.

Fot. ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie.

skiej przy bulwarze Montparnasse w Paryżu, uzupełniając tym samym wykształcenie techniczne, a następnie przyjęty został w poczet studentów elitarnej Szkoły Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz. Okres nauki w Metz był dla Jerzmanowskiego czasem zgłębiania tajników matematyki oraz chemii. Zaowocowało to ukończeniem studiów i uzyskaniem tytułu inżyniera. Podjął pracę w paryskiej kompanii gazowej, w której zajmował się wdrażaniem procesu wytwarzania gazu wodnego służącego do oświetlenia miejskich ulic, według pomysłu francuskiego chemika Cypriena Tessiè du Motaya.

W 1870 walczył w randze oficera w armii francuskiej w wojnie francusko-pruskiej, biorąc udział w obronie Paryża. Otrzymał za to odznaczenie w postaci Krzyża Legii Honorowej. W 1871 roku zdecydował się opuścić kontynent europejski i poszukać szczęścia w Stanach Zjednoczonych.

MILIONER

Początkowo trafił do Buffalo, które jednak opuścił i ostatecznie w 1873 roku zamieszkał w Nowym Jorku. Wówczas też poślubił Amerykankę niemieckiego pochodzenia Annę Koester. Szybko znalazł pracę w miejskiej kompanii gazowej, gdzie zajął się udoskonalaniem poznanej w Europie metody otrzymywania gazu wodnego. Czynione w tym względzie przez niego postępy i uzyskiwane rezultaty tak dalece zmieniły samą metodę, że po jakimś czasie zaczęto powszechnie mówić o „metodzie Jerzmanowskiego”, stosowanej w kolejnych amerykańskich miastach, której pomysłodawcą, patentując jej kolejne elementy oraz konstruując specjalne urządzenie do otrzymywania gazu wodnego, szybko zaczął znacząco polepszać swoją sytuację finansową.

W 1877 roku uzyskał amerykańskie obywatelstwo, co w dużym stopniu ułatwiło mu prowadzenie działalności biznesowej. W 1882 roku wraz z najbogatszym człowiekiem na świecie Williamem Rockefellerem założył kompanię gazową The Equi-

table Gas Light Company of New York, na której czele jako wiceprezes, a następnie prezes, stał przez kolejne 13 lat. W sumie był autorem 22 patentów (19 samodzielnych, a 3 współautorem), które przełożyły się na jego finansowy sukces. W początkach lat 90. XIX stulecia należał do elity amerykańskiego biznesu i był najbogatszym Polakiem w USA. Prowadzona przez niego firma szybko się rozwijała, stając się w połowie lat 80. XIX wieku monopolistą na amerykańskim rynku oświetlenia ulic amerykańskich miast i miasteczek, a sam Jerzmanowski nazywany „polskim baronem” stał się postacią pożądaną przez kręgi amerykańskiej finansjery oraz polityczne salony, które otwierały przed nim drzwi, umożliwiając mu docieranie do najbardziej wpływowych przedstawicieli amerykańskiego establishmentu.

FILANTROP

Erazm Jerzmanowski nie miał dzieci. Cały wypracowany przez siebie majątek przeznaczał na prowadzoną przez

Erazm Jerzmanowski był autorem 22 patentów (19 samodzielnych, a 3 współautorem), które przełożyły się na jego finansowy sukces.

siebie działalność filantropijną. Ta skierowana była przede wszystkim do rodaków – Polonii, jak i do mieszkańców kraju. Pozostał mocno związany z polskim pochodzeniem. Fundował i wspierał znaczącymi datkami liczne inicjatywy. W 1886 roku założył w Nowym Jorku Komitet Centralny Dobroczynności. Była to pierwsza w Stanach Zjednoczonych profesjonalna instytucja niosąca kompleksową pomoc polskim emigrantom. Zapewniała dach nad głową oraz pomagała w znalezieniu zatrudnienia. Działalność Komitetu niemalże w całości finansowana była przez Erazma Jerzmanowskiego, który na prze-



Fot. ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie.

Pamiątkowy adres przekazany Erazmowi Jerzmanowskiemu.

strzeni lat dał się poznać jako hojny donator wielu instytucji, stowarzyszeń oraz inicjatyw. Wspierał liczne organizacje oświatowe, naukowe i społeczne działające na ziemiach polskich. Był członkiem i współzałożycielem Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Wspierał założone przez Adama Chmielowskiego – brata Alberta (późniejszego świętego) – przytulisko i jadalnię dla weteranów powstania na krakowskim Kazimierzu, jak również Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863–1864. Finansował przedsięwzięcia kulturalne, patriotyczne i naukowe, a także budowę pomników. Fundował kościoły rzymskokatolickie dla emigrantów w Stanach Zjednoczonych (kościół św. Antoniego w Jersey City oraz św. Stanisława w Nowym Jorku), a także wspierał świątynie na ziemiach polskich, m.in. w Szczawnicy, Zakopanem, św. Trójcy w Okopach oraz w Kobylnicy pod Poznaniem.

Wraz z żoną regularnie, co dwa lata, czasem nawet częściej, odwiedzał Europę, w której w zwyczaju miał spędzać letnie miesiące. Przebywał wówczas w Londynie, Paryżu, Wiedniu. Odwiedzał Rapperswil, a w nim Muzeum Polskie, którego Rady Zawiadowczej był członkiem. Jego działalność na forum muzeum jest zresztą dobrym przykładem tego, jak bardzo nie znosił kłótni i sporów trawiących polskie śro-



Pałac Jerzmanowskich w Prokocimiu w Krakowie.

dowiska emigracyjne, a jak mocno akcentował i cenił praktyczne działanie. To dzięki niemu zbiory muzealne (a także Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie) wzbogaciły się o bezcenne pamiątki po polskich bohaterach narodowych (m.in. Tadeuszu Kościuszcze) oraz władcach, a także różnego rodzaju archiwalia i rękopisy, które sam wynajdywał na aukcjach i w antykwiariatach na całym świecie, i skupował, przekazując w darze muzeum. Muzeum w Rapperswilu zapewnił również odpowiednie zabezpieczenie w postaci tak, wydawałoby się z dzisiejszego punktu widzenia, prozaicznych urządzeń jak nowoczesny system przeciwpożarowy lub piorunochron. Podczas pobytu w Europie spędzał czas w najmodniejszych ówczesnych kurortach Austro-Węgier: Marienbadzie oraz położonej nad wodami Adriatyku Abbazi (dzisiejsza Opatija w Chorwacji). Przede wszystkim jednak jego głównym celem podróży była Galicja. Zatrzymywał się w Krakowie w gościnnych progach Grand Hotelu (zresztą przebudowanego za pieniądze, jakie na ten cel jego właściciel Eustachy Jaxa Chronowski otrzymał właśnie od Jerzmanowskiego). Państwa Jerzmanowskich spotkać było można wówczas także

na ulicach Lwowa oraz w galicyjskich uzdrowiskach: Zakopanem, Krynicy oraz Szczawnicy. To tutaj spotykał się z rodziną oraz wąskim kręgiem przyjaciół, do których należał m.in. Adam Asnyk. Za prowadzoną działalność w dowód uznania odznaczony został w 1889 roku, jako pierwszy w historii Amerykanin, ówczesnie najwyższym odznaczeniem przyznawanym przez Stolicę Apostolską. Leon XIII nadał



Popiersie Erazma Jerzmanowskiego w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności.

Erazmowi Jerzmanowskiemu godność Komandora Orderu Św. Sylwestra.

NA RZECZ WŁOŚCIAN

Jerzmanowskiemu niezwykle bliskie były kwestie związane z poprawą warunków życia mieszkańców wsi oraz ich mocniejszym zaangażowaniem w życie publiczne. Dlatego też mocno zaangażował się w zainicjowane w 1891 roku przez Adama Asnyka dzieło – Towarzystwo Szkoły Ludowej. Wsparł je finansowo, na długo stając się jego ekonomiczną podporą i głównym fundatorem, a tym samym drugim obok Asnyka założycielem. To właśnie w oświacie widział Jerzmanowski główną drogę do poprawy sytuacji chłopów. W edukacji i uzyskanemu dzięki niej wykształceniu upatrywał możliwość lepszego położenia i zapewnienia bytu rodzinie. Finansował wydawane przez towarzystwo i skierowane do włościan czasopismo „Lud Polski”. Fundował szkoły, czytelnie oraz inicjatywy adresowane do mieszkańców wsi. Zdecydowanie walczył z panującym pośród chłopów alkoholizmem, jednocześnie starając się na wszelkie sposoby poprawić ich sytuację ekonomiczną. Niósł pomoc dotkniętym przez klęski elementarne, powodzie. Pomagał znajdować zatrudnienie, a o jego zaangażowaniu bardzo szybko zaczęły powstawać utwory poetyckie. Zarówno pośród amerykańskiej Polonii, jak i mieszkańców ziem polskich pod zaborami rosła legenda polskiego milionera, który wobec żadnej niedoli ubogiej, ale pracowitej ludności nie potrafił przejść obojętnie.

W 1895 roku, będąc u szczytu biznesowego powodzenia, podjął decyzję o wycofaniu się z życia publicznego. Spieniężył cały posiadany majątek i wraz z żoną rok później opuścił Stany Zjednoczone. Osiadł w zakupionym przez siebie majątku ziemskim w podkrakowskim Prokocimiu. Przebudował pałac oraz zabudowania folwarczne, zapewniając im najnowocześniejsze wyposażenie. Stworzone przez niego gospodarstwo posiadało m.in. własną elektrownię, a także wieżę ciśnień

wraz ze zbiornikami na wodę. Prokocimski dom Jerzmanowskich stał się miejscem realizacji młodzieńczego zamierzenia – oddania się gospodarowaniu i zarządzaniu majątkiem ziemskim. Był także miejscem spotkań przyjeżdżającej z terenu zaboru rosyjskiego i pruskiego rodziny oraz przyjaciół. W progach prokocimskiego pałacu gościł m.in. przebywający z wizytą w Krakowie, a poznany jeszcze w Stanach Zjednoczonych, poseł (odpowiednik dzisiejszego konsula, ambasadora) Cesarza Japonii we Włoszech, Austro-Węgrzech oraz Szwajcarii Nobuaki Makino. W Prokocimiu Jerzmanowscy żyli rytmem zmieniających się pór roku. Od wiosny do jesieni doglądali majątku, zimą zaś udawali się w cieplejsze rejony, głównie nad Adriatyk oraz do Włoch. W grudniu 1908 roku zrezygnowali jednak z wyjazdu i pozostali w domu. W bliżej nieznanych okolicznościach na początku stycznia 1909 roku Erazm zachorował na zapalenie płuc. Na skutek komplikacji, które się pojawiły, zmarł niespodziewanie nad ranem 7 lutego 1909 roku. W odbywającym się kilka dni później, 10 lutego 1909

roku, pogrzebie udział wzięli wszyscy mieszkańcy podkrakowskiego Prokocimia. Kondukt pogrzebowy przeszedł do Podgórza, następnie

W 1895 roku Jerzmanowski podjął decyzję o wycofaniu się z życia publicznego. Spieniężył cały posiadany majątek i wraz z żoną rok później opuścił Stany Zjednoczone.

zaś żegnany przez władze Krakowa, środowisko Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Akademii Umiejętności, a nade wszystko przez rzeszę mieszkańców, przez ulice Krakowa, aby ostatecznie dotrzeć na Cmentarz Rakowicki, gdzie Erazm Jerzmanowski zakończył swoją ziemską wędrówkę.

POLSKI NOBEL

Śmierć Jerzmanowskiego nie zakończyła bynajmniej jego działalności filantropijnej. Na mocy pozostawionego testamentu założył Fundację Nagród im. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich. Pozostając w zarządzie Akademii Umiejętności w Krako-

wie, co roku decydować miała o nagrodzie, której skala i wartość bardzo szybko znalazła porównanie do słynnej nagrody przyznawanej już wówczas przez fundację Alfreda Nobla. Zgodnie z wolą Erazma Jerzmanowskiego pozostawiony przez niego majątek w kwocie 1 200 000 koron przeznaczono na utworzenie nagrody, jaka przekazana być miała: [...] *Polakowi względnie Polce urodzonemu względnie urodzonej w granicach Polski 1772 r. religii rzymskokatolickiej, który względnie która przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne dokonywane z pożytkiem dla ojczyzny kraju – potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskim.* Po raz pierwszy nagrodę przyznano w 1915 roku, a jej laureatem został biskup krakowski Adam Sapieha. W kolejnych latach jej laureatami byli m.in.: Henryk Sienkiewicz, Ignacy Jan Paderewski, Aleksander Brückner. Po raz ostatni nagrodę przyznano w 1938 roku, a po II wojnie światowej, wobec likwidacji przez komunistyczne władze krakowskiej akademii, już do niej nie powrócono przez kolejne kilkadziesiąt lat. Dopiero w 2009 roku podjęto decyzję o reaktywacji nagrody. Do dziś otrzymali ją m.in.: Janina Ochojska, Maciej Władysław Grabski, Andrzej Zoll, Jerzy Owsiak, ks. Adam Boniecki, Krzysztof Penderecki, Anna Dymna, Adolf Juzwenko, Siostra Małgorzata Chmielewska, ks. Michał Heller, Ryszard Krynicki, Hanna Machińska, Henryk Skarżyński oraz w 2026 roku Agnieszka Duczmal.

Arkadiusz Stanisław Więch



Fot. Arkadiusz Więch

Grobowiec Anny i Erazma Jerzmanowskich autorstwa Wacława Szymanowskiego.

Arkadiusz Stanisław Więch – historyk, archiwista i dokumentalista, doktor nauk humanistycznych. Adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zajmuje się m.in. dziejami archiwów na ziemiach polskich, historią społeczną i nauki na przełomie XIX i XX wieku oraz historią Galicji. Biograf Erazma Jerzmanowskiego. Autor m.in. monografii „Polski Nobel. Działalność Erazma Józefa Jerzmanowskiego i dzieje fundacji jego imienia (do 1938 roku)” (Kraków 2019).

Zyskaliśmy pokój na pokolenie



Jerzy KOŹMIŃSKI

Prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności,
ambasador Polski w USA w latach 1994–2000.



Daniel FRIED

Polityk i dyplomata, w latach 1997–2000 ambasador
Stanów Zjednoczonych w Polsce.

RYC. FABIEN CLAIREFOND

Wałęsa i Havel ostrzegali Clintona, mówiąc, że jeżeli NATO nie przyjmie nowych członków wraz z nadarzącą się okazją, Rosja będzie znowu rościć sobie prawo do tak dużej części swojego dawnego imperium, jaką zdołają zająć jej wojska – piszą Jerzy KOŹMIŃSKI i Daniel FRIED.

Dwa lata temu [tekst powstał w 2024 r. – red.] prezydent Rosji Władimir Putin rozpętał pełnoskalową wojnę, aby wymusić na Ukrainie powrót do rosyjskiego imperium. Innym krajom europejskim pozostającym niegdyś pod kontrolą Kremla udało się tego losu uniknąć zapewne dlatego, że są one członkami NATO. 12 marca 2024 r. obchodziliśmy dwudziestą piątą rocznicę rozszerzenia NATO o Polskę, Czechy i Węgry. Krok ten nie tylko otworzył innym byłym rosyjskim państwom satelickim drogę do Sojuszu, ale również umożliwił ich późniejsze przystąpienie do Unii Europejskiej. Wydaje się zatem, że rozszerzenie NATO było zdecydowanym sukcesem. Nie w oczach krytyków. Obwiniają oni rozszerzenie Sojuszu o zrażenie Rosji lub o wkraczanie w jej naturalną „strefę wpływów”.

Dlaczego NATO postanowiło otworzyć się na kraje, które dopiero co wymknęły się spod moskiewskiej kontroli? Co chciały w ten sposób osiągnąć Stany Zjednoczone? Na czym zależało Polakom i innym narodom Europy Środkowo-Wschodniej? Czy decyzja o rozszerzeniu została podjęta wbrew ryzyku lub na przekór rosyjskim interesom? Autorami niniejszego artykułu są Polak i Amerykanin, którzy w latach 90. XX wieku pełnili w swoich krajach funkcje rządowe i ściśle współpracowali przy rozszerzeniu NATO. Biorąc pod uwagę to, że dyskusja o zaletach rozszerzenia nie ustaje, wysuwane wtedy argumenty nie straciły na aktualności.

USUNĄĆ ŻELAZNĄ KURTYNĘ

Podobnie jak wiele innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej, również Polacy doszli na początku lat 90. do wniosku, że bez członkostwa w NATO ich świeżo odzyskana wolność mogłaby być zagrożona. Byli zdania, że przed Zachodem, a szczególnie Stanami Zjednoczonymi, otworzyła się szansa na podjęcie działań. Lech Wałęsa i Václav Havel, którzy skutecznie poprowadzili odpowiednio Polskę i Czechy do obalenia komunizmu w roku 1989, a następnie zostali wybrani na urząd prezydenta, przedstawili taki

właśnie pogląd prezydentowi Billowi Clintonowi w pierwszych miesiącach jego kadencji.

Administracja Clintona przyjęła wprawdzie ze zrozumieniem wyrażane przez Polaków i inne narody obawy i aspiracje, ale na początku ważniejsze były dla niej relacje z Rosją, więc na rozszerzenie NATO nie chciała się zgodzić. W kręgach amerykańskich uważano bowiem pierwotnie, że gdyby postsowiecka Rosja obrała demokratyczny i prozachodni kurs, przełożyłoby się to na bezpieczeństwo Europy, w tym Europy Środkowej.

Przekonanie to miało się jednak zmienić po poważnej (a czasem gorącej) dyskusji wewnątrz administracji USA. Doradca ds. Bezpieczeństwa Narodowego Anthony Lake był szczególnie niezadowolony z polityki, która odciąłaby kraje Europy Środkowej od zachodnich instytucji, pozostawiając je w „szarej strefie”. Wraz z kilkoma innymi członkami administracji Clintona obawiał się, że traktowanie narodów środkowoeuropejskich jako bytu odrębnego od reszty Europy utrwaliłoby wyznaczony żelazną kurtyną podział i skazałoby je na rosyjską dominację. Nie mniej ważne jest to, że w Europie Środkowej roku 1993, a szczególnie w Polsce, rozwijała się demokracja wolnorynkowa, zapewniając przyszłemu pokoleniu okres przeważnie gwałtownego wzrostu gospodarczego i politycznej stabilności, podczas gdy w Rosji reformy były wprowadzane nierównomiernie, przy jednoczesnym wzroście znaczenia partii nacjonalistycznych już od 1993 r. Uwzględniając te realne uwarunkowania, budowanie pozimnowojennego bezpieczeństwa w wymiarze europejskim i transatlantyckim wyłącznie na nadziejach związanych z Rosją wydawało się wątpliwe.

Administracja Clintona doszła do wniosku, że warunkiem powstania niepodzielonej i wolnej Europy jest usunięcie linii demarkacyjnej wyznaczonej żelazną kurtyną. Oznaczało to otwarcie się kluczowych instytucji zachodnich, zaczynając od NATO i Wspólnoty Europejskiej (dzisiejszej UE), na narody Europy Środkowej, o ile te wypracują zachodnie standardy, takie jak demokracja, wolny rynek i dobre relacje z sąsiadami.

Stany Zjednoczone nie położyły bynajmniej krzyżyka na relacjach z Rosją. Miały one być rozwijane równolegle do procesu rozszerzania NATO i być może doprowadzić do powstania „sojuszu wewnątrz Sojuszu”. Rozszerzenie NATO miało jednocześnie nie być powiązane z zacieśnianiem natowsko-rosyjskich stosunków. Obydwa procesy miały przebiegać niezależnie od siebie, w związku z czym Rosja nie mogła blokować rozszerzenia NATO, hamując prace nad swoimi relacjami z Sojuszem.

Administracja Clintona odpowiedziała również na rosyjskie obawy dotyczące wojskowych konsekwencji rozszerzenia, między innymi poprzez zapisanie dwóch kluczowych gwarancji w Akcie Podstawowym z roku 1997, którym sformalizowano relacje NATO-Rosja. Po pierwsze, w Akcie Podstawowym stwierdza się, iż członkowie NATO „nie mają żadnego zamiaru, planu ani powodu, by rozmieszczać broń nuklearną na terytorium nowych państw członkowskich”. Po drugie, Sojusz oświadcza, że „w obecnych i dających się przewidzieć warunkach bezpieczeństwa” obrona NATO nie wymaga „dodatkowego stałego stacjonowania znaczących sił bojowych”. NATO dochowało tych obietnic nawet po rosyjskiej inwazji na Gruzję w 2008 r. i Ukrainę w roku 2014. Co więcej, Stany Zjednoczone nadal prowadziły pozimnowojenny program redukcji swoich sił w Europie.

Pomimo sceptycznego podejścia do perspektyw rozwoju post-sowieckiej Rosji Polacy przystali na dwutorową koncepcję administracji Clintona, szczególnie w obliczu amerykańskich zapewnień, że rozszerzenie Sojuszu będzie uzależnione nie od rosyjskiej zgody, ale od gotowości Polski i innych kandydujących państw do spełnienia standardów NATO. Jako wyraz wsparcia dla starań administracji Clintona Polacy stonowali nawet publicznie wyrażany sceptycyzm w stosunku do Rosji, podkreślając, że celem rozszerzenia jest bardziej integracja i stabilizacja Europy niż przeciwdziałanie potencjalnemu rosyjskiemu zagrożeniu.

Polacy obawiali się, że NATO proponuje im członkostwo drugiej kategorii, obwarowane zapisami, które osłabia zobowiązania do solidarnej obrony wynikające z artykułu 5. Stany Zjednoczone przeprowadziły jednak nieformalne konsultacje z Polakami na temat brzmienia zawartych w Akcie Podstawowym gwarancji o stacjonowaniu sił konwencjonalnych, wyjaśniając ich dokładne znaczenie oraz biorąc pod uwagę polskie obawy podczas redakcji ostatecznej wersji tekstu.

W 1997 roku Sojusz podpisał wspomniany Akt Podstawowy, dokonując tym samym postępu w budowie relacji z Rosją, a następnie podczas szczytu NATO w Madrycie, który odbył się w tym samym roku, zaproponował członkostwo w swoich strukturach Polsce, Czechom i Węgrom. Amerykański Senat ratyfikował przystąpienie tych państw do Sojuszu w roku 1998 (zdecydowaną większością 80 głosów za i 19 przeciw), po czym 12 marca 1999 r. NATO formalnie przyjęło pierwsze państwa znajdujące się wcześniej po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Politykę dwutorową kontynuowała administracja George’a W. Busha. Sojusz ponownie zacieśnił relacje z Rosją w roku 2002 i również tego samego roku zaprosił siedem kolejnych państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Litwę, Łotwę i Estonię, czyli kraje nielegalnie wcielone przez Związek Radziecki w 1940 r. W roku 2004 wszyscy nowi członkowie NATO przystąpili także do UE.

BILANS ROZSZERZENIA

Jak wygląda bilans rozszerzenia NATO dwadzieścia pięć lat po przystąpieniu Polski, Węgier i Czech?

Rozszerzenie spełniło swoje cele. Większość środkowoeuropejskich krajów, zamieszkałych przez ponad sto milionów ludzi, doświadczyło trwającego całe pokolenie okresu rozwoju gospodarczego, demokracji i bezpieczeństwa na skalę, jakiej po obu stronach żelaznej kurtyny raczej się nie spodziewano po upadku Muru Berlińskiego w roku 1989.

Tego samego nie można powiedzieć o relacjach NATO-Rosja. Prezydent Rosji Borys Jelcyn de facto zaakceptował rozszerzenie NATO w roku 1997, a Putin, który objął urząd po Jelcynie w roku 2000, nie sprzeciwiał się rozszerzeniu nawet o państwa bałtyckie. Kilka lat później Putin poszedł jednak w stronę autorytaryzmu w kraju i rosnących ambicji za granicą. Jak się później okazało, jego celem było odtworzenie imperium rosyjskiego, również poprzez działania wojenne. Mylnie podejrzewał Stany Zjednoczone o inspirowanie oddolnych prodemokratycznych ruchów poparcia dla prozachodnich przywódców w Gruzji i Ukrainie. W roku 2007 Putin zdążył już ustawić Zachód w pozycji wroga.

Mimo to rozszerzenie NATO rysuje się w jeszcze jaśniejszych barwach, jeżeli spojrzymy na nie z perspektywy czasu. W latach 1993–1994 Wałęsa i Havel ostrzegali Clintona, mówiąc, że jeżeli NATO nie przyjmie nowych członków wraz z nadarzącą się okazją, Rosja będzie znowu rościć sobie prawo do tak dużej części swojego dawnego imperium, jaką zdołają zająć jej wojska. Wojna, przed jaką wtedy ostrzegali, byłaby wojną, z jaką dziś mierzy się Ukraina, wojną imperialnej rekonkwisty. Putin wielokrotnie i wyraźnie popierał imperialne ambicje Rosji, wypowiadał się pogardliwie na temat Polski oraz powtarzał fałszywe tezy o polskiej historii, czego ostatnim przykładem jest wywiad z Tuckerem Carlsonem. Jeżeli nie nastąpiłoby rozszerzenie NATO, Europa musiałaby być może borykać się teraz z rosyjską dominacją nad Ukrainą, ponowną okupacją państw bałtyckich i bezpośrednim zagrożeniem atakiem na Polskę.

Niepowodzenia w relacjach z Rosją nie wynikają z rozszerzenia NATO, ale z tego, jaką koncepcję swojego państwa i jego potrzeb przyjęły rosyjskie elity. Stany Zjednoczone chciały współpracować z post-sowiecką Rosją jako państwem. Putin natomiast zaczął postrzegać Rosję jako imperium. Jego imperialne roszczenia obejmują Ukrainę i mogą rozciągnąć się na kraje bałtyckie, Polskę, Finlandię, Mołdawię, Gruzję, Armenię, Azerbejdżan i większą część Azji Środkowej. Jak można przeczytać na ogromnych billboardach w różnych częściach Rosji, w tym na granicy z Estonią: „Rosja nie ma granic”. Rozszerzenie NATO nie powstrzymało Rosji przed wszczęciem imperialnych wojen. Sprawilo jednak, że wojny te toczyły się na wschodzie.

Dnia 12 marca 2024 roku, w rocznicę przystąpienia Polski do NATO, prezydent Andrzej Duda i premier Donald Tusk upamiętnili to wydarzenie, spotykając się z prezydentem Joe Bidenem w Waszyngtonie. Obydwaj polscy przywódcy są przedstawicielami dwóch różnych i konkurujących ze sobą obozów politycznych, ale łączący ich poparcie dla NATO, Ukrainy i wolnego świata. Przy padająca rocznica była dla nich okazją, aby podkreślić, jak wiele Europa i Stany Zjednoczone zyskały w ciągu ostatniego pokolenia dzięki postępom w umacnianiu wolności i bezpieczeństwa i jak bardzo istotne jest podtrzymywanie tych starań poprzez wspieranie Ukrainy w prowadzonej przez nią walce o te same wartości.

*Jerzy Koźmiński i Daniel Fried
Październik 2024 r.*

Przedruk za: <https://wszystkoconajwazniejsze.pl>

NOTA REDAKCYJNA

Tekst Jerzego Koźmińskiego i Daniela Frieda „Zyskaliśmy pokój na pokolenie” ukazał się pierwotnie w 2024 r. w miesięczniku opinii „Wszystko co Najważniejsze” nr 64; w wersji internetowej opublikowano go 16 października 2024 r. Przedrukujemy go za zgodą redakcji w bloku rocznicowym „Od Kościuszki do NATO. 250 lat polsko-amerykańskich mostów”. Przypomnienie tego głosu w „Gazecie Soleckiej” pozwala połączyć historyczną pamięć o polsko-amerykańskich więziach z doświadczeniem najnowszym: wejściem Polski do NATO i znaczeniem trwałych sojuszy dla bezpieczeństwa państwa.

NAJWIĘKSZE „DZIĘKUJĘ” II RZECZYPOSPOLITEJ

Polska Deklaracja Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych

Wystarczy wpisać nazwisko, miejscowość albo dawną szkołę. Na ekranie pojawia się karta sprzed stu lat: dziecięce litery, podpis nauczycielki, nazwa wsi, której po wojnie próżno szukać na mapie. Dla ucznia to spotkanie z pradziadkiem, dla regionalisty – trop do zapomnianej szkoły, dla rodziny – dowód, że ktoś naprawdę istniał i podpisał się pod zbiorowym „dziękujemy”.

Tak działa dziś portal Polska1926. Jego źródłem jest Polska Deklaracja Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych z 1926 roku – adres dziękczynny przygotowany na 150. rocznicę amerykańskiej Deklaracji Niepodległości. Młode państwo polskie chciało podziękować narodowi, który pomógł mu wrócić na mapę Europy.

Nie był to tylko gest dyplomatyczny. Był to zbiorowy portret społeczeństwa II RP: prezydenta i dzieci z pierwszych klas, ministrów i nauczycielek, duchownych i rzemieślników, Polaków, Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Niemców i innych wspólnot.

POLSKA KILKA LAT PO ZMARTWYCHWSTANIU

Rok 1926. Polska ma osiem lat niepodległości i wciąż jest państwem zsyzanym z trzech zaborów: różnych praw, kolei, szkół, urzędów i pamięci. Ma za sobą wojnę światową, walkę o granice, powstania, plebiscyty i wojnę polsko-bolszewicką.

W tej opowieści Ameryka nie jest odległym kontynentem z gazetowych ilustracji. W styczniu 1918 roku prezydent Woodrow Wilson ogłosił czternaście punktów; trzynasty mówił o niepodległej Polsce z dostępem do morza. Dla narodu bez państwa był to awans sprawy polskiej do najwyższej dyplomacji świata.



Mapa II RP z 1926 r. obrazująca rozkład podpisów przygotowana w ramach interaktywnego przedsięwzięcia pt. Projekt *Polska 1926. Portret zbiorowy II RP* realizowanego przez Fundację Ośrodka KARTA.

Wdzięczność dotyczyła też chleba, mleka, leków i ubrań. Po wojnie amerykańska pomoc humanitarna, kojarzona z Herbertem Hooverem, ra-

towała dzieci w kraju podnoszącym się z ruin. Gdy USA zbliżały się do 150. rocznicy własnej niepodległości, w Polsce pojawiła się myśl: podziękować nie tylko rządowi w Waszyngtonie, lecz narodowi amerykańskiemu.

MIEDZY DYPLMACJĄ A SPOŁECZEŃSTWEM

Inicjatywa przygotowania adresu wyszła ze środowisk polsko-amerykańskich: Amerykańsko-Polskiej Izby Handlowo-Przemysłowej w Polsce i Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego. Ważną rolę odegrał Leopold Kotnowski, stojący na czele komitetu obchodów 150-lecia niepodległości USA.

Pomysł był prosty i śmiały: zebrać podpisy w całym kraju i stworzyć dar pokazujący skalę wdzięczności. Nie tylko podpisy dygnitarzy, nie tylko list z pieczęcią, lecz obywatelski album II RP – głos regionów, szkół, wyznań i narodowości. Społeczeństwo przemawiało do społeczeństwa.

PAŃSTWO, SZKOŁA, PARAFIA, MIASTECZKO

Podpisy zbierano w całym kraju. Włączyły się władze państwowe, samorządy, szkoły, nauczyciele, uczni-



Karta adresowa Polskiej Deklaracji Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych z 1926 r., rozpoczynająca się od słów „Naród Polski do Narodu Amerykańskiego w 150-tą rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych”.

Źródło: Library of Congress / Wikimedia Commons, domena publiczna

wie, organizacje społeczne, religijne i zawodowe. W tomach znalazły się podpisy prezydenta Ignacego Mościckiego, Józefa Piłsudskiego, członków rządu, parlamentarzystów, duchownych, uczonych i lokalnych liderów.

Najbardziej poruszające są jednak karty szkolne. Dziecięce podpisy bywają krzywe, niepewne, czasem bardziej rysowane niż pisane. Właśnie one sprawiają, że dokument, który mógł pozostać eleganckim aktem dyplomatycznym, stał się wielką księgą obecności.

To jeden z największych imiennych zapisów społeczeństwa II RP i źródło do historii wielonarodowej Polski sprzed katastrof XX wieku. Na kartach pojawiają się nazwiska polskie, żydowskie, ukraińskie, białoruskie, niemieckie czy litewskie. Widać ludzi żyjących w miastach, miasteczkach, wsiach, szkołach, parafiach i organizacjach.

Deklaracja miała też bogatą szatę artystyczną. Jej karty projektowali i wykonywali wybitni artyści. Był to więc nie tylko zbiór podpisów, lecz także reprezentacyjny dar: piękny, uroczysty, przeznaczony do pokazania światu.

ILE NAPRAWDĘ BYŁO PODPISÓW?

Przez dziesięciolecia powtarzano, że pod Deklaracją podpisało się 5,5 miliona osób. Współczesne prace nad portalem Polska1926 przyniosły jednak korektę: Fundacja Ośrodka KARTA, po odczytaniu i weryfikacji podpisów, operuje dziś liczbą bliską 1,3 miliona imiennicze uchwycionych sygnatariuszy.

Nie trzeba tej różnicy wyjaśniać sensacją. Dawna liczba mogła być szacunkiem organizatorów, językiem sukcesu albo efektem liczenia arkuszy i instytucji, a nie odczytanych nazwisk. Dzisiejsza baza ma inną naturę: opiera się na rekordach przypisanych konkretnym osobom.

Nawet po korekcie skala pozostaje zdumiewająca. Około 1,3 miliona podpisów to nadal olbrzymi zbiorowy dokument, którego wartość polega nie tylko na liczbie, ale na imienności. Każdy rekord prowadzi do człowieka.

TOMY JADĄ DO WASZYNGTONU

Jesienią 1926 roku tomy Deklaracji przewieziono do Stanów Zjednoczonych i przekazano prezydentowi

Calvinowi Coolidge'owi. W Waszyngtonie polski dar miał wymiar symboliczny: młode państwo pamiętało, kto upominał się o jego niepodległość, i chciało należeć do świata, w którym wolność narodów nie jest tylko hasłem.

Była w tym wdzięczność, ale i ambicja. Polska pokazywała się jako naród politycznie dojrzały, zdolny do społecznej mobilizacji. Dziękując, przypominała o wspólnej historii wolności – od Kościuszki i Pułaskiego po Wilsona i Hoovera.

JAK ZAPOMINA SIĘ WIELKIE RZECZY

Po przekazaniu do USA księgi trafiły do Biblioteki Kongresu i stopniowo zniknęły z polskiej pamięci publicznej. Nie dlatego, że ktoś jednego dnia postanowił je wymazać. Zapomnienie było procesem.

Oryginały znajdowały się daleko. Dostęp był trudny. Potem przyszła II wojna światowa, okupacja, Zagłada, śmierć milionów obywateli II RP, zniszczenie miast, przesunięcie granic i utrata Kresów. Świat, który podpisał Deklarację, w dużej części przestał istnieć.

Po wojnie zmienił się ustrój i język oficjalnej pamięci. W PRL opowieść o amerykańskiej pomocy i obywatelskim geście II Rzeczypospolitej nie pasowała do politycznej narracji. Rodzinne archiwa

JAK SZUKAĆ ŚLADÓW PRZODKÓW W DEKLARACJI?

1. Wejdź na portal Polska1926.
2. Wpisz nazwisko rodzinne albo nazwę miejscowości.
3. Sprawdź wyniki według szkoły, parafii, powiatu i województwa z 1926 roku.
4. Zwróć uwagę na dawne granice administracyjne – nie zawsze pokrywają się z dzisiejszymi.
5. Porównaj znalezione podpisy z domowym archiwum: metrykami, fotografiami, świadectwami szkolnymi, kronikami, listami i relacjami rodzinnymi.
6. Jeśli znajdziesz podpis bliskiej osoby, potraktuj go jak początek opowieści, nie jej koniec.



Karta z tomu 38, strona 57 z podpisanymi zebranymi w jednoklasowej szkole powszechnej w Tarnówce w powiecie kolskim, jedna z tysięcy umieszczonych pod hasłem „Szkolnictwo polskie w hołdzie narodowi amerykańskiemu na pamiątkę 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych”.

rozproszyły się, szkoły zmieniły nazwy, a ludzie, którzy mogli opowiedzieć historię podpisu, odchodzili.

Tak przykrywa się pamięć: nie jednym ruchem, lecz warstwami kolejnych katastrof.

DRUGIE ŻYCIE KSIĄG

Ponowne zainteresowanie Deklaracją przyszło w latach 90. Wybrane tomy pokazano w Bibliotece Kongresu, zaczęto mówić o zapomnianym darze II Rzeczypospolitej, pojawiły się osoby i instytucje gotowe wydobyć go z archiwalnej ciszy.

Cyfryzacja zmieniła wszystko. Niedostępny przez dziesięciolecia zabytek stał się źródłem dla ucznia, genealoga, nauczyciela, regionalisty i potomka emigrantów. Nie trzeba jechać do Waszyngtonu, by zobaczyć kartę szkoły z małej miejscowości. Archiwum przestało być magazynem. Stało się mapą pamięci.

POLSKA1926: ARCHIWUM, KTÓRE ODDAJE GŁOS

Fundacja Ośrodka KARTA nadała temu źródłu nową formę. Portal Polska1926 nie jest tylko cyfrową gablotą, lecz próbą zamiany wielkiego doku-

mentu w narzędzie pracy z pamięcią: rodzinną, lokalną, szkolną i społeczną.

Można szukać nazwiska, miejscowości, powiatu, województwa, szkoły, parafii, instytucji i lokalnych elit. Dla genealogów to kopalnia tropów. Dla historyków oświaty – obraz szkół i nauczycieli II RP. Dla lokalnych społeczności – szansa na odzyskanie ludzi, których próżno szukać na pomnikach.

Deklaracja jest więc pamiątką polsko-amerykańską, ale także źródłem mikrohistorii. Uczy, że wielka historia nie składa się wyłącznie z traktatów, rządów i bitew. Składa się także z atramentu, szkolnych ławek, pieczęci, nazwisk i miejscowości.

„ZBIOROWY PORTRET STULECIA”

W roku setnej rocznicy KARTA zaproponowała młodzieży konkurs „Zbiorowy portret stulecia”. Jego sens jest prosty: odnaleźć podpisy osób związanych z rodziną, szkołą, miejscowością lub regionem, a potem zrekonstruować ich losy. Nie zatrzymać się na nazwisku. Zapytać: kim był ten człowiek i co się z nim stało?

To obywatelska edukacja historyczna. Uczy czytania źródeł, rozmowy z rodziną, porównywania danych z metrykami, zdjęciami, kronikami szkolnymi i lokalną pamięcią. Patronat TVN24 i zainteresowanie mediów pomagają przywrócić Deklarację publiczności, ale najważniejsze dzieje się lokalnie: tam, gdzie ktoś mówi nagle: „To przecież nasze nazwisko”.

O rezultatach konkursu poinformujemy w kolejnym wydaniu „Gazety Sołeckiej”.

CO ZNACZY „DZIĘKUJĘ” PO STU LATACH?

W 2026 roku Deklaracja wybrzmiewa inaczej niż w 1926. Świat znów jest pełen napięć, sporów o sojusze i pytań o bezpieczeństwo. Relacje polsko-amerykańskie są częścią polityki, wojskowości, gospodarki i debat publicznych. Łatwo w nich o wielkie słowa. Trudniej o pamięć, skąd wzięły się dawne gesty.

Deklaracja przypomina, że wdzięczność między narodami może być czymś więcej niż dyplomatyczną formułą: pamięcią o konkretnej pomocy i próbą opowiedzenia wła-

snego miejsca w świecie. Jest też lustrem społeczeństwa różnorodnego, nierównego, dotkniętego biedą, ale zdolnego do wspólnego symbolicznego działania.

Czy dziś możliwe byłoby tak masowe zbiorowe „dziękuję”? Pewnie nie w tej samej formie. Nie zbieralibyśmy podpisów na ozdobnych kartach ani nie wysyłali tomów statkiem do Waszyngtonu. A jednak potrzeba wspólnego gestu nie zniknęła. Zmieniły się tylko narzędzia.

Największa wartość Deklaracji polega dziś na zejściu z poziomu wielkich rocznic do poziomu jednego nazwiska. Każdy podpis to dowód obecności: dziecka, nauczyciela, księdza, rabina, urzędnika, uczennicy, rzemieślnika. Ktoś przeżył wojnę, ktoś zginął, ktoś wyemigrował, ktoś został zapomniany.

Przypomnienie Deklaracji w setną rocznicę jej powstania nie jest więc tylko powrotem do historii dyplomacji. Jest odzyskiwaniem głosów ludzi II Rzeczypospolitej – tych, którzy sto lat temu podpisali się pod słowem „przyjaźń”, a dziś przez cyfrowe archiwum znów mogą zostać odnalezieni.

Ryszard Jałoszyński

Podpisy, które po stu latach znów zaczęły mówić

Konkurs „Zbiorowy portret stulecia” pokazał, że historia nie musi się zaczynać od wielkich dat i nazwisk z podręczników. Czasem wystarczy jeden podpis sprzed stu lat odnaleziony w cyfrowym archiwum, by uruchomić rodzinne wspomnienia, lokalne śledztwo i opowieść o ludziach, którzy dotąd pozostawali w cieniu.

Ogólnopolski konkurs dla młodzieży zorganizowała Fundacja Ośrodka KARTA, a jego fundatorem była Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności w ramach programu „Szkoła Ucząca Się”. Patronat medialny objął TVN24. Punktem wyjścia była „Deklaracja Podziwu i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych” z 1926 roku, czyli niezwykle list wdzięczności narodu polskiego do Amerykanów, podpisany przez niemal 1,3 mln obywateli II RP, w tym tysiące uczniów i nauczycieli.

Zadanie konkursowe wymagało od uczestników czegoś więcej niż szkolnego opracowania. Młodzi ludzie mieli odnaleźć sygnatariuszy związanych z własną miejscowością, szkołą lub rodziną, dotrzeć do dokumentów, fotogra-

fii i relacji, a potem opowiedzieć ich losy w nowoczesnej formie: filmu, wystawy, gry miejskiej, podcastu czy projektu multimedialnego. Dopuszczono również użycie narzędzi AI, ale pod warunkiem rzetelności, przejrzystości i szacunku wobec źródeł.

Do oceny trafiło 26 prac. Finał odbył się 22 czerwca w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Zaproszono pięć zespołów: z Brodnicy, Drużbic, Kiekrza, Lublińca i Wieruszowa. Ich projekty opowiadały m.in. o uczniach dawnego brodnickiego gimnazjum, rodzinnej sadze Matuszków, losach Józefy i Stanisława Maciaszczyków z Drużbic oraz Klemensie Żubrze i innych mieszkańców Wieruszowa.

Nagrodę główną, czyli wyjazd do Waszyngtonu, zdobyli Julia Kandzia, Filip Glanc i Paweł Strzelski ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Lublińcu. Pod opieką Ewy Brol przygotowali film „Człowiek wielu talentów – historia Józefa Gorgosza”, opowieść o rzemieślniku, artyście-samouku, żołnierzu i wynalazcy. To dobry symbol całego konkursu: z pozornie drobnego archiwalnego śladu powstała pełnokrwista historia człowieka, miejsca i pamięci przekazywanej dalej.

(RJ)

Pomost, który działa od stu lat

Fundacja Kościuszkowska powstała z doświadczenia emigranta, który wiedział, że talent bez szansy może pozostać tylko obietnicą.

W 1925 roku Szczepan Piotr Mierzwa, znany w Stanach Zjednoczonych jako Stephen Mizwa, stworzył w Nowym Jorku instytucję mającą być „żywym pomnikiem” Tadeusza Kościuszki: nie z kamienia, lecz z wymiany myśli, edukacji, kultury i zaufania między Polską a Ameryką.

OD PIĘCIU DOLARÓW DO WIELKIEJ INSTYTUCJI

Początki były skromne. Mizwa, absolwent Amherst College i Harvardu, wcześniej sam korzystający z pomocy Polonii, zaczął od Polsko-Amerykańskiego Komitetu Stypendialnego. Pierwsze wpłaty były symboliczne, lecz idea okazała się nośna: pomagać studentom, uczonym i artystom przekraczać granice geograficzne, językowe i środowiskowe.

Fundacja od początku nie miała być wyłącznie organizacją polonijną. Jej ambicją było budowanie dwustronnego obiegu: Polacy mieli poznawać Amerykę, Amerykanie Polskę, a obie strony miały zyskiwać coś więcej niż dyplomatyczną uprzejmość. Chodziło o kontakty uniwersytetów, stypendia,

wykłady, publikacje, promocję kultury i wspieranie ludzi, którzy później sami stawali się ambasadorami polsko-amerykańskich relacji.

NAUKA, KULTURA, PAMIĘĆ

Przez sto lat Fundacja wspierała studentów, doktorantów, naukowców, artystów, muzyków i twórców. Finansowała wyjazdy badawcze, programy wymiany, studia języka polskiego, nauczanie angielskiego w Polsce, konkursy muzyczne, wystawy, wykłady i inicjatywy służące obecności polskiej kultury w USA. Do jej najtrwalszych dokonań należy także słownik Fundacji Kościuszkowskiej, ważne narzędzie polsko-angielskiej komunikacji, oraz kolekcja sztuki polskiej w Nowym Jorku.

Wśród osób związanych z działalnością Fundacji wymienia się postacie bardzo różne: od świata nauki i polityki po kulturę i biznes. Są w tym gronie m.in. Leszek Balcerowicz, Norman Davies, Magdalena Abakanowicz, Juliusz Machulski, Jerzy Skolimowski, Anda Rottenberg czy Chris Kempczinski. Fundacyjne Collegium of Eminent Scientists skupia wybitnych uczonych polskiego pochodzenia, w tym noblistów takich jak Roald Hoffmann, Frank Wilczek, Jack Szostak i Andrew Schally.

Spektakularność Fundacji nie polega jednak wyłącznie na nazwiskach. Jej siłą jest ciągłość: rok po roku otwierała komuś drzwi do laboratorium, archiwum, uczelni, sali koncertowej albo pierwszego poważnego międzynarodowego kontaktu.

STULECIE I DALSZA DROGA

Rok 2025 stał się okazją do podsumowań, ale także do pokazania, że Fundacja nie zamierza żyć wyłącznie własną legendą. W Nowym Jorku odbył się Bal Stulecia, a w Polsce zorganizowano cykl wydarzeń jubileuszowych: konferencję w Szkole Głównej Handlowej poświęconą relacjom gospodarczym Polski i USA, publiczny wykład na Uniwersyte-



Stefan Piotr Mierzwa (1892–1971)
– założyciel Fundacji Kościuszkowskiej w USA.

cie Warszawskim Alexa Storożyńskiego, przewodniczącego Rady Powierniczej Fundacji Kościuszkowskiej i jej byłego prezesa, oraz uroczystą galę w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie. Podczas obchodów Fundację uhonorowano m.in. Medalem Senatu RP, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” i Medalem Uniwersytetu Warszawskiego, a Alex Storożyński otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Zasługi RP.

Jednym z najbardziej symbolicznych gestów jubileuszu było przekazanie Bibliotece Narodowej rękopisu wspomnień wojennych Władysława Reymonta, przechowywanego do tej pory w kolekcji Fundacji.

Plany na przyszłość brzmią zgodnie z duchem założyciela: więcej stypendiów, silniejsza obecność w Polsce, rozwój programów edukacyjnych, promocja polskiej kultury w USA i dokumentowanie historii Fundacji. Po stu latach jej zadanie pozostaje zaskakująco aktualne. W świecie napięć, skrótów i uproszczeń Fundacja Kościuszkowska przypomina, że najtrwalsze mosty buduje się przez ludzi, którym w odpowiednim momencie ktoś zaufał.

Ryszard Jałoszyński

Źródło zdjęć: Wikimedia Commons, repozytorium wolnych zasobów multimedialnych.



Tadeusz Kościuszko, patron Fundacji
– pomnik w Lafayette Park, Waszyngton.

Zespół „Mazowsze” podbił amerykańskie sceny!

Waszyngton, Nowy Jork, Toronto i Chicago znalazły się na trasie tegorocznego tournée zespołu „Mazowsze”, który w wielkim stylu, po 16 latach nieobecności, powrócił na kontynent amerykański. Artyści uświetnili obchody 250. rocznicy podpisania Deklaracji Niepodległości, która zapoczątkowała amerykańską państwowość.

Ponad 10 tysięcy widzów i niekończące się owacje po koncertach – takiej energii, feerii barw i młodzieńczego entuzjazmu Ameryka i Kanada dawno nie widziały! – „Mazowsza” w takim kształcie w Ameryce jeszcze nie było – wyjaśniał tuż przed wylotem na tournée Jacek Boniecki, dyrektor zespołu „Mazowsze”. – Cieszymy się, że mamy wyjątkową okazję pokazać się właśnie w takim momencie, w którym czujemy, że „Mazowsze” to zespół o wielkiej wartości artystycznej, by reprezentować Polskę, kraj, z którego jesteśmy dumni. Mam nadzieję, że będzie to historyczna chwila dla zespołu.

695 KONCERTÓW W AMERYCE, 66 W KANADZIE

A historia wyjazdów „Mazowsza” do USA i Kanady jest imponująca: Trzyście tras koncertowych, 695 koncertów w Ameryce, 66 koncertów w Kanadzie, blisko trzy miliony widzów, ponad dwieście odwiedzonych miast! „Mazowsze” pierwszy raz za wielką wodę płynęło statkiem MS „Batory” w 1961 roku, kolejne wyjazdy odbyły się już drogą powietrzną. Za każdym razem zespół witany był owacyjnie nie tylko przez Polonię, ale także przez Amerykanów i Kanadyjczyków.



26 kwietnia 2026 r. Koncert „Mazowsza” w Kennedy Center w Waszyngtonie.

Tym razem było podobnie, choć okazja by zaprosić „Mazowsze” do Stanów Zjednoczonych była absolutnie wyjątkowa. W tym roku USA świętują 250. rocznicę podpisania Deklaracji Niepodległości, która zapoczątkowała amerykańską państwowość. USA świętują tę rocznicę hucznie, a żeby podnieść rangę obchodów, zaprosiło sześć krajów, które miały istotny wpływ na kształtowanie się Stanów Zjednoczonych. Pośród nich znalazła się Polska, a z niej do wspólnego świętowania zaproszono tylko jedną instytucję kultury – właśnie „Mazowsze”. Wyjazd zespołu w całości sfinansował Samorząd Województwa Mazowieckiego przy wielkiej przychylności i zrozumieniu istoty misji zespołu przez marszałka województwa Adama Struzika.

Wyjazd za ocean grupy liczącej około 160 artystów oraz ponad 30 osób obsługi to ogromne przedsięwzięcie logistyczne. Od zamówienia samolotu cargo, który przewiózł ponad 10 ton kostiumów zespołu, poprzez zabukowanie lotów dla tak wielkiej ekipy, załatwienie transportu wewnętrznego, aż po hotele. Dość powiedzieć, że pomiędzy miastami w USA i Kanadzie „Mazowsze” przemieszczało się aż pięcioma autokarami, a kostiumy woziły dwa olbrzymie traki!

CHOPIN, MONIUSZKO, SZYMANOWSKI

Ale już od pierwszego koncertu w Waszyngtonie stało się jasne, że ten wysiłek, zarówno artystyczny, jak i logistyczny, miał olbrzymi sens. Publiczność w stolicy Stanów Zjednoczonych, w większości Amerykanie, z zachwytem oklaskiwali kolejne suity wokально-taneczne przygotowane przez „Mazowsze” na te wyjątkowe koncerty. A było się czym zachwycać. Zespół, oprócz charakterystycznego dla siebie repertuaru złożonego z tańców regionalnych i narodowych oraz piosenek, zawiózł do USA i Kanady największe perły polskiej literatury muzycznej. Na scenie pojawiły



Waszyngton. Sesja zdjęciowa przed Mauzoleum Lincolna.



Nowy Jork. „Mazowsze” na Broadwayu.



Sesja zdjęciowa przy wodospadzie Niagara.

się dzieła Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, Wieniawskiego, Paderewskiego czy Kilara, w zachwycających wykonaniach i wyjątkowych choreografiach. – Chcieliśmy z jednej strony zaprezentować naszą unikalną ludowość, a z drugiej strony mówić bardzo szeroko o muzykach, artystach, którzy odcisnęli piętno nie tylko na sztuce polskiej, ale również światowej oraz byli związani ze Stanami Zjednoczonymi – mówi Jacek Boniecki. – Należy tu wspomnieć Ignacego Jana Paderewskiego, Jana Kiepurę czy Artura Rubinsteina, o których mówiliśmy w czasie koncertów.

Ale nie tylko muzyka wielkich polskich mistrzów była niepowtarzalnym prezentem dla publiczności w USA i Kanadzie. „Mazowsze”, które od wielu lat promuje młode talenty, między innymi organizując Międzynarodowy Konkurs Wokalny im. Stanisława Jopka, zabrało w podróż także wyjątkowych polskich artystów: sopranistkę Paulę Maciołek i tenora Adriana Domareckiego. Na tournée z „Mazowszem” zaproszony został także młody pianista Antoni Kłeczek, który urodził się i wychował w Stanach Zjednoczonych, w polskiej rodzinie, a dzisiaj kontynuuje naukę

na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w klasie prof. Piotra Palecznego. To za sprawą tych artystów do repertuaru weszły takie pozycje jak *Aria Jontka* z opery *Straszny Dwór* Stanisława Moniuszki, *Walc Caton* z opery *Casanova* Ludomira Różyckiego czy *Menuet* Ignacego Jana Paderewskiego oraz fragment *Koncertu fortepianowego f-moll* Fryderyka Chopina.

– Jednak sercem koncertów była muzyka Tadeusza Sygietyńskiego, założyciela „Mazowsza” – podkreśla Katarzyna Pasieczna, rzecznik prasowy zespołu. – I niepowtarzalne mazowszańskie układy taneczne, przeżytkane wyjątkowymi piosenkami, w wykonaniu artystów chóru, baletu i orkiestry zespołu „Mazowsze” pod dyktando maestro Jacka Bonieckiego – dodaje.

AMBASADOR KULTURY POLSKIEJ

Publiczność, zarówno ta amerykańska w Waszyngtonie, jak też polonijna w Nowym Jorku, Toronto i Chicago, ani nie szczędziła słów zachwytu, ani nie kryła łez wzruszenia. Ci, którzy na koncertach „Mazowsza” bywali już wielokrotnie, dziękowali za kolejne spotkanie. Przypominali, jak ważny

jest dla nich zespół, który uosabia Polskę, ojczyznę dawno niewidzianą albo i nigdy. Niesamowite były także spotkania z młodą publicznością, nastoletnimi przedstawicielami Polonii i dziećmi. Dla nich „Mazowsze” to legenda, o której słyszeli od swoich dziadków i rodziców.

Dla artystów zespołu „Mazowsze”, również młodych ludzi, spotkania z Polonią, także te podczas uroczystości patriotycznych w Chicago i na Polish Parade, miały szczególny wymiar. Napotkani Polacy, z dumą niosący polskie flagi i narodowe emblematy, niejednokrotnie zaznaczali, że to muzyka „Mazowsza” była dla nich pierwszym kontaktem z ojczyzną, a mazowszańskie utwory pierwszymi śpiewanymi przez nich piosenkami. Zresztą to było słychać. Podczas koncertów, gdy chór na scenie intonował „W zielonym gaju ptaszki śpiewają” czy „Kukułeczkę”, z widowni płynął głośny, wyraźny śpiew.

Zespół w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie koncertował w kwietniu i maju, odnosząc ogromny sukces. – Nie można oglądać „Mazowsza” ze zdjęć czy wideo, „Mazowsze” trzeba zobaczyć na żywo – mówi Grzegorz Fryc, który pomagał przy organizacji koncertów zespołu podczas tego tournée. – Obejrzawszy jeden koncert, chce się widzieć „Mazowsze” jeszcze raz, i jeszcze raz. „Mazowsze” to nie jest zespół, to dobro narodowe, które trzeba pielęgnować, tak jak się pielęgnuje twórczość Chopina czy obrazy Matejki. Cieszę się, że ten najwyższy poziom artystyczny „Mazowsza” w historii w końcu dotarł do Stanów Zjednoczonych. Nie ma lepszego ambasadora kultury polskiej niż „Mazowsze”!

Fot. Archiwum PZLPiT, „Mazowsze”/B. Lichocki, K. Sitkowski



Parada Konstytycji 3 maja w Chicago.

Kapitał transformacji buduje sieć zaufania

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności jest jedną z instytucji, których nie widać na pierwszym planie życia publicznego, a jednak od ponad 25 lat konsekwentnie współtworzy jego lokalną infrastrukturę.

Jej historia zaczyna się od wielkiej polityki i amerykańskiej pomocy dla Polski po 1989 roku, ale najciekawszy rozdział rozgrywa się gdzie indziej: w szkołach, bibliotekach, małych miastach, wsiach, organizacjach społecznych i wśród ludzi, którzy dostali szansę, by działać u siebie.

OD RYNKU DO OBYWATELSKOŚCI

PAFW wyrasta z logiki początku lat 90., kiedy Polska była laboratorium przemiany ustrojowej, a jednym z narzędzi pomocy ze strony USA stał się Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości. Gdy Fundusz odegrał swoją rolę inwestycyjną, część wypracowanego kapitału przekształcono w trwałe zaplecze dla działań społecznych. To ważny gest symboliczny: pieniądze, które miały pomóc budować rynek, zaczęły finansować coś mniej uchwytnego, ale równie potrzebnego: zaufanie, kompetencje, lokalne przywództwo i obywatelską sprawczość.

MAŁE MIEJSCOWOŚCI W CENTRUM DZIAŁAŃ

Fundacja od początku kierowała uwagę ku miejscom, które w wielkich narracjach transformacji bywały dopisywane drobnym drukiem: wsiom, miasteczkom, szkołom poza metropoliami, lokalnym organizacjom i bibliotekom. Programy, takie jak „Działaj Lokalnie” czy „Równać Szanse”, pokazują, że rozwoju nie muszą inicjować wielkie inwestycje. Czasem ten proces zaczyna się od małego grantu, grupy młodzieży, lokalnego lidera, koła gospodyń, domu kultury albo biblioteki, która przestaje być tylko wypożyczalnią książek, a staje się miejscem spotkań.

FUNDACJA JAKO ARCHITEKT SIECI

Najciekawszy jest model działania PAFW. To nie jest instytucja, która wszystko wykonuje własnymi rękami. Raczej projektuje i zasila sieć:



Wśród uczestników tegorocznej edycji Programu Lider-skiego PAFW jest Agnieszka Jerka, prezeska stowarzyszenia Sołtysi Dolnego Śląska.

Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, Fundację Edukacja dla Demokracji, Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Szkołę Liderstwa im. Zbigniewa Pełczyńskiego, Uniwersytet Warszawski i wielu innych partnerów. Dzięki temu fundacja nie

Fundacja od początku kierowała uwagę ku miejscom, które w wielkich narracjach transformacji bywały dopisywane drobnym drukiem: wsiom, miasteczkom, szkołom poza metropoliami, lokalnym organizacjom i bibliotekom.

tyle „daje pieniądze”, ile tworzy obieg kompetencji. W tym obiegu łączą się granty, szkolenia, wizyty studyjne, doświadczenia, relacje i standardy pracy.

EDUKACJA ROZUMIANA SZERZEJ

W działalności PAFW edukacja nie ogranicza się do szkoły. Obejmuje stypendia, kształcenie nauczycieli, rozwój młodzieży, wolontariat studencki, biblioteki, uniwersytety trzeciego wieku i szkolenia dla organiza-

cji pozarządowych. To wizja edukacji jako przygotowania do samodzielności: młody człowiek ma nie tylko zdać egzamin, ale nauczyć się planować, współpracować, mówić własnym głosem i działać w swoim środowisku. Nauczyciel ma nie tylko realizować program, lecz także stawać się przewodnikiem po świecie, który zmienia się szybciej niż podręczniki.

OD TRANSFORMACJI DO ODPORNOŚCI

Druga misja PAFW, czyli dzielenie się polskim doświadczeniem transformacji, nabrała szczególnego znaczenia po 2022 roku. Programy międzynarodowe, takie jak RITA czy Study Tours to Poland, wcześniej służyły przekazywaniu polskich doświadczeń transformacji, demokracji lokalnej i integracji europejskiej. Wojna w Ukrainie przesunęła akcent: dziś chodzi także o odporność społeczną, solidarność i zdolność organizacji obywatelskich do reagowania na kryzys.

Po 25 latach PAFW pozostaje więc instytucją transformacji, ale transformacji rozumianej już nie jako jednorazowe przejście z jednego systemu do drugiego, lecz jako ciągłe uczenie się wolności w praktyce.

RJ



Zasil się w KolagenCito

WŁÓKNA KOLAGENOWE SĄ PODSTAWOWYM BUDULCEM M.IN.: ŚCIEGIEN, KOŚCI, STAWÓW. ICH CECHĄ CHARAKTERYSTYCZNĄ JEST ROZCIĄGLIWOŚĆ ORAZ WYTRZYMAŁOŚĆ NA URAZY MECHANICZNE. KOLAGENCITO - DOSKONAŁY WYBÓR!

Kolagen wytwarzany jest w naturalny sposób przez nasz organizm oraz podlega regularnej wymianie (ok. 3 kg rocznie). Ustrój zdrowej i młodej osoby systematycznie odbudowuje włókna kolagenowe. Jednak wraz z upływem czasu, organizm stopniowo traci zdolność jego odtwarzania. Liczne choroby, starszy wiek, a także np.: uprawianie sportów wyczynowych stają się przyczyną niszczenia kolagenu oraz zaburzeń w jego odnowie. Zaburzenia te powodują problemy z poruszaniem, sztywność stawów, dyskomfort kręgosłupa, a także przyczyniają się do powstawania głębokich zmarszczek, cellulitu, przedwczesnego wypadania włosów. Regularne uzupełnia-

nie kolagenu w organizmie może skutecznie opóźnić pojawienie się dolegliwości. Źródłem naturalnego kolagenu jest dieta bogata w owoce, warzywa oraz przede wszystkim białka i produkty pełnoziarniste, które przyczyniają się do wzmożonej produkcji kolagenu. Ponadto produkty pochodzenia zwierzęcego, takie jak galaretki drobiowe, chrząstki, skórki, zupy gotowane na kościach, podroby. Niestety, codzienna dieta nie pozwala na całkowite uzupełnienie jego niedoborów, ponieważ w pożywieniu jest go niewiele, a do tego jest trudno przyswajalny. Dobre efekty uzupełniania braków kolagenu uzyskuje się poprzez stosowanie dostępnych na rynku preparatów bogatych w wysokoskoncentrowany i łatwo

przyswajalny kolagen. Z upływem lat u ludzi pojawiają się rozstępy, cellulit, zmarszczki, doskwierają biodra, kolana, łokcie, kości, mięśnie, łydki, są kłopoty z kręgosłupem, karkiem, barkami, opadają policzki i powieki, a włosy tracą blask, paznokcie łamią się. Można się wspierać, systematycznie stosując od wewnątrz kolagen, najlepiej wysokiej jakości, jak miękkie pastylki KolagenCito marki Reutter. KolagenCito to nasz wybór, gdyż ponad stuletnie istnienie firmy Reutter to ogromne doświadczenie i wysokiej jakości procesy produkcyjne oryginalnych produktów. Dobroczynny KolagenCito jest chroniony prawem patentowym na świecie. Kupisz w aptekach i zielarniach w dobrej cenie (ok. 42 zł).

KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, opatentowany produkt - postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, ścięgna, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



„Żywili i bronili” u Kopernika

Zwienieniem obchodzonego w województwie kujawsko-pomorskim Roku NSZZ RI „Solidarność” i Bydgoskiego Marca 1981 była ogólnopolska konferencja naukowa w Toruniu pt. „Żywili i bronili”. Ludzie i organizacje niezależnego ruchu związkowego na wsi w latach 1980–1989”, zorganizowana pod patronatem marszałka Piotra Całbeckiego przez samorząd województwa, Centrum Badania Historii Solidarności i Oporu Społecznego w PRL, Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i Stowarzyszenie Społeczny Komitet „Solidarni – Wieś Pamięta”. W trakcie dwudniowych obrad wygłoszono 21 referatów i dwa nadesłano, a autorami większości z nich byli pracownicy IPN. Na dyskusję zabrakło czasu, więc moje uwagi można potraktować jako głos dyskutanta; pomijam, rzecz jasna, swoje przydługie (choć dalekie od wyczerpania tematu) wystąpienie o powstaniu rolniczej „Solidarności” w latach 1980–1981.

Jak zwykle dobór wygłaszanych treści oscylował od dużego poziomu ogólności (prof. Wojciech Polak z UMK o polityce rolnej PRL) do skądinąd ważnego przyczynkarstwa (ks. dr Michał Damazyn z UMK o podziemnej drukarni w Wenecji k. Żnina). Niestety, niewiele było prezentacji odkrywczych lub o nowatorskim spojrzeniu. Być może wersje pisane do tomu pokonferencyjnego przyniosą więcej satysfakcji.

Uwaga ta dotyczy m.in. referatów odnoszących się do korzeni ruchu solidarnościowego na wsi. Ciekawie zapowiada się zwłaszcza opis Zbroszy Dużej – bastionu niezależnego ruchu chłopskiego w PRL w ujęciu socjologicznym i politologicznym, który przygotowuje prof. Sylwia Galij-Skarbińska (UMK), główna organizatorka konferencji. Źródeł i literatury w tym przypadku akurat nie brakuje, oby tylko zostały wydobyte również mniej znane i mniej chwalebne wątki w działalności Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej jak np. infiltracja przez SB czy udział w roz-



W trakcie dwudniowych obrad wygłoszono 21 referatów i dwa nadesłano. Autorami większości z nich byli pracownicy IPN.

grywkach wewnątrzwiązkowych. Dr Szymon Brzeziński (IPN Warszawa) zaprezentował materiały z archiwum rodzinnego Wiesława i Marzeny Kęciaków – organizatorów niezależnego ruchu chłopskiego i „Solidarności Wiejskiej” przekazane do Archiwum IPN. Niestety, z powodu licznych rewizji SB w ich domu zbiór ten ma charakter fragmentaryczny i składa się w dużej mierze ze zdjęć. Zdaniem referenta biografistyka działaczy rolniczej „Solidarności” stanowi wyzwanie badawcze, bowiem sfera prywatna i publiczna przenikała się w życiu opozycyjnym. Z tym większym zainteresowaniem należy oczekiwać wydania wywiadu-rzeki z Wiesławem Kęciakiem, który przygotowuje Marzena Kruk, dyrektor Archiwum IPN.

Do historyków podejmujących wyzwania badawcze należy prof. Elżbieta Wojcieszek (IPN Poznań), autorka wystąpienia pod niezbyt fortunnym tytułem „Władze bezpieczeństwa PRL wobec niezłomnego rolnika z Wielkopolski Wieńczyśława Nowackiego”. Czekam na nią z pewnością ogromnie, bo bogata długoletnia działalność opozycyjna Nowackiego wymaga licznych kwerend i ich żmudnej weryfikacji. W nurt biograficzny wpisał się też prof. Waldemar Rozyński, dziekan Wydziału Nauk Historycznych UMK. Po referacie z konferencji IPN w Bydgoszczy jesienią ub. r., kiedy omówił udział Michała Grabianki w powstaniu i funkcjonowa-

niu rolniczej „Solidarności” w województwie toruńskim, tym razem uzupełnił wizerunek tego działacza, koncentrując się na jego znaczeniu dla powstania i rozwoju duszpasterstwa rolników w diecezji chełmińskiej. I Nowacki, i Grabianka to wciąż czynni weterani „Solidarności” RI, tym więc trudniejsze zadanie dla ich biografów. Znacznie mniej trudu wymagała prezentacja Marzeny Grosickiej (IPN Kielce) o zmarłym kilka lat temu Tadeuszu Kowalczyku (jego relacja była przez autorkę publikowana), nieobecny jednak w Encyklopedii Solidarności.

Grabianka, który w tym roku osiągnął piękny wiek 80 lat, ma niezwykle zasługi w upamiętnianiu NSZZ RI „Solidarność” na terenie Kujaw i Pomorza, i z tego względu od dawna powinien otrzymać tytuł Kustosza Pamięci Narodowej, był też inspiratorem i współorganizatorem konferencji toruńskiej. Co więcej, zastąpił tam historyków z UMK, przedstawiając autorskie opracowanie związkowych dziejów w województwie toruńskim, kiedy był pełnomocnikiem MKZ NSZZ „Solidarność” w Toruniu ds. związków zawodowych rolników. Jak podkreślał, znaczącą rolę w powstaniu „Solidarności” w środowiskach wiejskich odgrywali sołtysi i proboszczowie. Rolnicza „Solidarność” w tym województwie należała do najlepiej zorganizowanych w kraju.

Rzecz jasna, powstanie „Solidarności” na wsi nie byłoby możliwe bez wszechstronnej pomocy ze strony „So-

lidarności” starszych braci w mieście. Zagadnienie to zarysował w świetnej prezentacji dr Tomasz Kozłowski (IPN Warszawa), który omawiając jedność w działaniu i współpracę środowisk pracowniczych i rolniczych w „Solidarności”, ukazał asymetrię obu tych ruchów. Zwrócił też uwagę na ambivalentną postawę Lecha Wałęsy. Przewodniczący NSZZ „Solidarność”, pamiętając, że rolnicy z okolic Gdańska przywozili „świnki” dla strajkujących w Stoczni im. Lenina w sierpniu 1980 roku robotników, deklarował: „Niech zorganizują się, a my musimy im pomóc”. Gdy rolnicy zorganizowali się, Wałęsa przyrzekł podczas kryzysu bydgoskiego Jackowi Kuroniowi i Andrzejowi Gwiazdzie, że „ręczy głową” za rejestrację ich związku, do czego jednak nie doprowadził. Jesienią 1981 roku odmówił udzielenia milionowej pożyczki dla NSZZ RI „Solidarność”, „bo robotnicy nie mogą utrzymywać chłopów”. Stosunek Wałęsy do wsi i rolników (a także do własnych korzeni chłopskich) z pewnością wart jest oddzielnego studium i liczę, że dr Kozłowski zajmie się opracowaniem tego tematu.

Solidny referat o genezie, przebiegu i znaczeniu protestu głodowego działaczy wałbrzyskiej „Solidarności Chłopskiej” w walce o rejestrację związku przygotował Łukasz Sołtysik (IPN Wrocław); uczestnicy głodówki otrzymali ponad tysiąc telegramów z poparciem, a z całego kraju przyjeżdżały delegacje. Z kolei dr Krzysztof Osiński (IPN Bydgoszcz) dał portret zbiorowy uczestników strajku okupacyjnego rolników w siedzibie ZSL w Bydgoszczy. Oblicza się, że wzięło w nim udział około 250 osób, w tym 25 lokalnych działaczy przebywających tam przez miesiąc, brak jednak kompletnych danych. W kierownictwie strajku występowały konflikty ambicjonalne, przeciwdziałania podjęła też SB.

Podstawową przeszkodą w badaniach regionalnych jest niedostateczna baza źródłowa (zniszczone akta związkowe i SB), na co zwracali uwagę dr Arkadiusz Kazański (IPN Gdańsk) i dr Wojciech Paduchowski (IPN Kraków). Z tego powodu bardzo trudno jest zrekonstruować historię

„S” RI na szczeblu wojewódzkim, natomiast niekiedy możliwe to jest na szczeblu gminnym, np. w przypadku Jodłowej w województwie tarnowskim. Choć jak mówił dr Paduchowski, miejscowy ksiądz dziekan nie interesował się „Solidarnością” i ogłaszał z ambony czyny partyjne, to mieszkańcy zebrali tam kilkaset podpisów za wprowadzeniem religii do szkół. Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku w Jodłowej przeprowadzono – zgodnie z instrukcją związkową – strajk okupacyjny Urzędu Gminy, zakończony szybką pacyfikacją i represjami władz wobec działaczy NSZZ RI „Solidar-

Podstawową przeszkodą
w badaniach regionalnych jest
niedostateczna baza źródłowa
(zniszczone akta związkowe i SB).

ność”; był to jedyny tego rodzaju protest w środowiskach wiejskich w całym kraju.

Trudności z dotarciem do źródeł nie miał dr Artur Brożyniak (IPN Rzeszów), którego ojciec był członkiem „Solidarności” RI w województwie przemyskim. Wprawdzie akurat w przypadku regionu południowo-wschodniego temat już dawno, bo w 2000 roku, i w miarę wyczerpująco został opisany przez Tadeusza Sopla, ale miejmy nadzieję, że referentowi uda się wygrzebać coś nowego. Dobrze by też było, żeby dr Brożyniak posługiwał się poprawną nazwą NSZZ RI „Solidarność” i nie twierdził, że strajk ustrzycki po interwencji sił porządkowych został „zawieszony”.

Prawdziwą ozdobą konferencji była prezentacja Wojciecha Gonery (Region Toruńsko-Włocławski NSZZ „Solidarność”) o początkach działalności niezależnych związków zawodowych rolników w województwie bydgoskim. Autor udowodnił, że w prasie bezdebitowej („Rolnik Niezależny”, „Wolne Związki”) i oficjalnej można znaleźć nieznane dotychczas informacje. Na przykład okazało się, że czterech rolników z gminy Inowro-

claw złożyło akces do Tymczasowego Komitetu NZZR w sierpniu/wrześniu 1980 roku, co zresztą nie wyjaśnia do końca tej kwestii, ponieważ w pierwotnym (wcześniejszym) wydaniu pisma Henryka Bąka tych nazwisk nie było. Prawdziwą łamigłówką są także zmiany nazw formacji związkowych powstających wówczas w Bydgoskiem, co po raz kolejny wskazuje na potrzebę gruntownego opracowania tego zagadnienia w skali całego kraju, zwłaszcza że spór o nazwę zaciążył nad zjednoczeniem ruchu solidarnościowego na wsi.

Wiele informacji o działalności rolniczej „Solidarności” zawierają prace dyplomowe z Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie, funkcjonariusze SB dysponowali bowiem aktami operacyjnymi, które po 1989 roku uległy zniszczeniu. Ksiądz prof. Józef Marecki (IPN Kraków) odnotował 20 takich pozycji, jednak należy jeszcze uwzględnić twórczość resortową o zbliżonej tematyce (m.in. duszpasterstwo rolników) oraz prace napisane w Akademii Spraw Wewnętrznych.

W kilku referatach ukazano postawę Kościoła, bez którego nie doszłoby ani do rejestracji NSZZ RI „Solidarność”, ani do przetrwania związku po 13 grudnia 1981 roku. Między innymi prof. Mariusz Krzysztofiński (IPN Rzeszów) w niezwykle interesującej prezentacji zajął się słynnym kazaniem bpa Ignacego Tokarczuka z pierwszych niezależnych dożynek na Jasnej Górze (5 września 1982 r.), widzianym z perspektywy Kościoła, władz i opozycji. Należy podkreślić, że referent – wbrew błędnemu stanowisku prof. Rafała Łatki, znawcy historii Kościoła w PRL – uznał, że ordynariusz przemyski przekazał wówczas stanowisko Episkopatu Polski w pełnej zgodzie i współpracy z Prymasem Józefem Glempem.

Następną ogólnopolską konferencję naukową pt. „O godność polskich chłopów i rozwój wsi. Niezależne organizacje związkowe Solidarności rolniczej 1980–1989” organizuje w listopadzie br. wrocławski IPN.

Andrzej W. Kaczorowski

Wielkopolski Piknik Sołtysów – Sompolno 2026

W sobotę, 20 czerwca br., w Sompolnie przy upalnej pogodzie odbył się XXVI Wielkopolski Piknik Sołtysów. Rozstrzygnięto także plebiscyt na „Najpopularniejszego Sołtysa Wielkopolski Wschodniej”.

Do Sompolna dotarły grupy sołtysów z wielu gmin, a oficjalnego otwarcia Pikniku dokonali burmistrz Sompolna Waldemar Marciniak, prezes wydawnictwa „Przegląd Koniński” Paulina Bajcar oraz prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów Ireneusz Niewiarowski. – Piknik Sołtysów w okresie największego rozkwitu przyciągał nawet 20 tysięcy uczestników – przypomniał ze sceny Ireneusz Niewiarowski. – Sołtyski i sołtysi to osoby niezwykle zaangażowane społecznie. Łączą obowiązki zawodowe z działalnością na rzecz swoich miejscowości. Bardzo często są aktywne również w kołach gospodyń wiejskich, jednostkach OSP oraz wielu innych organizacjach. Są zawsze blisko mieszkańców, gotowi do pomocy – mówił Ireneusz Niewiarowski.



Witacz XXVI Wielkopolskiego Pikniku Sołtysów w Sompolnie.

Po części oficjalnej przyszedł czas na zabawę i konkursy. Jak zawsze emocji dostarczył konkurs na „Najpopularniejszego Sołtysa Wielkopolski Wschodniej”. Zanim jednak poznaliśmy laureatów, siódemka finalistów musiała na scenie wykazać się sprawnością, szybkością i refleksem. Po zsumowaniu punktów za udział w konkursach zwycięzcą te-



Liderzy wsi wyróżnieni tytułem „Zasłużony Sołtys Wielkopolski Wschodniej”.



Oficjalnego otwarcia Pikniku dokonali burmistrz Sompolna Waldemar Marciniak, prezes wydawnictwa „Przegląd Koniński” Paulina Bajcar oraz prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów Ireneusz Niewiarowski.



Wśród gości nie zabrakło przedstawicieli samorządów, władz województwa, działaczy oraz parlamentarzystów.



Siedmiu finalistów musiała na scenie wykazać się sprawnością, szybkością i refleksem.



Zespół Folklorystyczny Dębowiacy działający przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Sompolnie.



Gwiazdą wieczoru był raper Grubson z zespołem.

gorocznej edycji konkursu został Przemysław Jarka – sołtys Synogaci w gminie Wierzbinek. Na czele sołectwa stoi nieprzerwanie od 2015 roku, co jest dowodem ogromnego zaufania ze strony mieszkańców, bardzo dobrej współpracy z władzami gminy, powiatu i województwa, ale również świadectwem skuteczności oraz społecznej akceptacji dla podejmowanych aktywności. Na podium uplasowali się także: na II miejscu Mariola Wojciechowska, sołtyska sołectwa Marcjanki (gm. Sompolno) oraz Henryk Żurawik, sołtys Grzegorzewa (gm. Grzegorzew). Wyróżnienia otrzymali: Michał Ziętański – sołectwo Korzecznik (gm. Kłodawa), Grzegorz



Na mieszkańców czekały stoły biesiadne, przy których można było uraczyć się regionalnymi przysmakami.



Miejscem sołeckich spotkań i zabawy niezmiennie pozostaje plac targowy w Sompolnie.

Taras – sołectwo Ratyń (gm. Łądek), Elżbieta Łopata – sołectwo Osiek Wielki (gm. Osiek Mały) oraz Aleksandra Majchrowska – sołectwo Wysokie (gm. Kramsk).

Podczas pikniku zaśluszeni sołtysi otrzymali przyznane przez Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów i Wielkopolskie Stowarzyszenie Sołtysów wyróżnienia „Zasłużony Sołtys Wielkopolski Wschodniej”. Otrzymali je: Tadeusz Krygier, sołtys Polic Średnich; Irena Maciejewska, sołtyska Szemborowa; Wioleta Gorzelińska, sołtyska Stefanowa; Małgorzata Malicka, sołtyska Mąkolna; Agnieszka Bańczyk-Andrzejewska, sołtyska Ziemięcina; Wioletta Juszczak, sołtyska Świętego; Michał Janicki, sołtys Wielan; Zbigniew Szafranski, sołtys Górek oraz prezes Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów Robert Gałęba, sołtys Psar. Puchary wręczył Ireneusz Niewiarowski.



Prezes KSS Ireneusz Niewiarowski w towarzystwie najpopularniejszego Sołtysa Wielkopolski Wschodniej Przemysława Jarki.

Poza wyborami najpopularniejszego sołtysa regionu nie brakowało innych atrakcji. Każdy, kto przyjechał, znalazł coś dla siebie. W sobotnie popołudnie plac w Sompolnie tętnił życiem. Ucztę dla podniebienia tradycyjnie zapewniły gospodynie wiejskie i lokalne gastronomie. Do zapoznania się z ofertą zapraszały stoiska licznych wystawców. Najmłodsi mogli się bawić w wesołym miasteczku, a ci nieco starsi posłuchać i obejrzeć występów zespołów muzycznych. Publiczność do tańca zachęcały ze sceny grupy muzyczne, m.in. zespół Dębowiacy. Sobotnie popołudnie należało do zespołu rockowego Chłopcy z Placu Broni, a wieczór do gwiazdy rapu Grubsona. Po koncertach rozpoczęła się zabawa taneczna z DJ-em Mavi.

Tekst i fot. Ryszard Bilski

Rzgów inwestuje – podsumowanie 2025 roku

Rok 2025 był dla Gminy Rzgów czasem intensywnych inwestycji i dynamicznego rozwoju. Kluczowym obszarem działań była transformacja energetyczna oraz rozwój infrastruktury poprawiającej jakość życia mieszkańców. Realizacja wielu przedsięwzięć była możliwa dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych.



Polski Ład. Modernizacja poprawiła estetykę budynku oraz jego efektywność energetyczną.

INFRASTRUKTURA DROGOWA

W 2025 roku przebudowano drogi w Błonicach i Mądrostkach, wykonano także utwardzenia dróg gruntowych w kilku miejscowościach oraz drogę z kostki betonowej w Sławsku. Na inwestycje drogowe pozyskano środki z budżetu Województwa Wielkopolskiego.

Pod koniec roku podpisano umowę na remont drogi Witnica–Bożatki o długości ok. 4 km. Wartość inwestycji wyniesie ponad 1,5 mln zł, a zakończenie prac planowane jest na 2026 rok.



W 2025 roku na terenie gmin Rzgów i Wilczyn wykonano 225 instalacji fotowoltaicznych, powstało 100 magazynów energii oraz uruchomiono 120 pomp ciepła.

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII

Największym projektem była realizacja zadania „Instalacja systemów odnawialnych źródeł energii na terenie gmin Rzgów i Wilczyn”. W ramach inwestycji wykonano 225 instalacji fotowoltaicznych, 100 magazynów energii oraz 120 pomp ciepła. Łączna wartość projektu wyniosła blisko 13 mln zł, z czego ponad 9 mln zł stanowiło dofinansowanie unijne.

Projekt był pierwszym tego typu przedsięwzięciem w Wielkopolsce Wschodniej realizowanym w obecnej perspektywie finansowej UE. Dzięki wcześniejszej realizacji mieszkańcy mogli skorzystać z korzystniejszych cen instalacji oraz szybciej rozpocząć produkcję energii. Inwestycja przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego i obniżenia kosztów energii.

TERMOMODERNIZACJA URZĘDU

Przeprowadzono termomodernizację budynku Urzędu Gminy wraz z adaptacją budynku po byłym posterunku policji na cele biurowe. Wykonano również instalację fotowoltaiczną o mocy ok. 50 kW. Koszt inwestycji wyniósł blisko 2 mln zł, z czego większość pochodziła z programu



Siedziba Urzędu Gminy po termomodernizacji wraz z zaadaptowanym na cele biurowe budynkiem po byłym posterunku policji.

GOSPODARKA WODNO-ŚCIEKOWA

Zrealizowano budowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w kilku miejscowościach gminy. W ramach zadania powstały ponad 4 km sieci wodociągowej oraz kanalizacja sanitarna w Rzgowie. Koszt inwestycji wyniósł przeszło 4,2 mln zł i został w całości sfinansowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy.



W 2025 roku w gminie powstały ponad 4 km sieci wodociągowej oraz kanalizacja sanitarna w Rzgowie.

ROZWÓJ INFRASTRUKTURY WIEJSKIEJ

Dzięki programowi „Wielkopolska Odnowa Wsi 2020+” zrealizowano termomodernizację świetlicy w Zarzewie, modernizację remizy OSP w Rzgowie oraz termomodernizację remizy w Kurowie. Projekty były współfinansowane ze środków funduszu sołeckiego i przyczyniły się do poprawy standardu infrastruktury wiejskiej.

CIĄG PIESZO-ROWEROWY

Rozpoczęto budowę ciągu pieszo-rowerowego Rzgów–Grabienice o długości ponad 2 km. Projekt obejmuje również budowę miejsca postoju rowerów, montaż wiaty oraz oświetlenia zasilanego energią odnawialną. Inwestycja realizowana jest przy wsparciu Funduszy Europejskich dla Wielkopolski oraz Powiatu Konińskiego.

PRZYSZŁOŚĆ Z WIZJĄ

Gmina Rzgów konsekwentnie realizuje politykę rozwoju opartą na skutecznym pozyskiwaniu środków zewnętrznych i racjonalnym gospodarowaniu budżetem. Inwestycje zrealizowane w 2025 roku poprawiają bezpieczeństwo, komfort życia mieszkańców oraz wspierają rozwój nowoczesnej i przyjaznej środowisku gminy. Samorząd przygotowuje już kolejne projekty i dokumentacje, planując dalszy zrównoważony rozwój w następnych latach. ■

Pocenie się jest niezbędne, ale...

Pocenie się jest rzeczą naturalną, która gwarantuje utrzymanie prawidłowej temperatury ciała. Z drugiej jednak strony, zwłaszcza gdy jest nadmierne, powoduje mnóstwo kłopotów, choćby natury estetycznej. Dobry dezodorant pomoże uporać się z tym problemem.

Wysoka temperatura otoczenia, wysiłek fizyczny (ciepło wytwarzane w wyniku pracy mięśni) sprawiają, że nasz organizm nagrzewa się szybciej. Ma on jednak naturalny system chłodzenia, który zapobiega przegrzaniu się. Takim czynnikiem chłodzącym jest pot. Mechanizm chłodzący organizmu działa tak, że dzięki rozszerzaniu się naczyń krwionośnych więcej krwi dociera pod powierzchnię skóry, gdzie ulega schłodzeniu. Jeśli to nie wystarcza, organizm zaczyna wydelać pot, który przez małe kanaliki wypływa na powierzchnię skóry. Parując pot odbiera ciepło skórze i krwi, która pod nią przepływa i oddaje otoczeniu. Latem zwłaszcza, pod wpływem wysokiej temperatury na zewnątrz, ale także z powodu stresu, czy złej diety pocimy się obficie. Osobną sprawą jest nadpotliwość spowodowana chorobą. Największym problemem związanym z poceniem się jest nieprzyjemny zapach. Nie jest to jednak zapach samego potu, ale skutek działania bakterii. Nadmierne pocenie się, przykry zapach to dolegliwości natury estetycznej, które jednak mogą być powodem poważniejszych problemów, tym razem natury emocjonalnej, czy społecznej. Wstydzimy się nieprzyjemnego zapachu, obfitego pocenia, stresuje nas to w codziennym życiu, odbiera pewność siebie, często przez tę dolegliwość unikamy kontaktów z ludźmi. Gdy pocenie się nie jest spowodowane



chorobą możemy się z nim i jego skutkami uporać dość prostymi sposobami. Po pierwsze: nośmy odzież, bieliznę, buty z naturalnych surowców, tak aby skóra mogła swobodnie oddychać. Po drugie: trzeba pamiętać o hi-

Dezodorant
Super Deo
rewelacyjnie neutralizuje
przykry zapach potu pach
i stóp. Super Deo
to niemiecka wysoka
jakość!

gienie, szczególnie w upalne dni i podczas wysiłku fizycznego. Po trzecie: niezbędny jest dobry dezodorant, który będzie skutecznie neutralizował przykry zapach. Ważne też, aby był on przyjazny dla skóry. Na rynku mamy tak duży wybór produktów, że trudno wybrać odpowiedni. Czym się więc kierować? Warto po prostu sięgnąć po sprawdzony produkt, jak dezodorant **Super Deo firmy Reutter**, któremu zaufało wielu klientów w Europie i to od wielu lat. Przede wszystkim zwróćmy uwagę, czy jest to produkt oryginalny, bo tylko taki gwarantuje odpowiednią jakość. Po posmarowaniu skóry dezodorantem **Super Deo** powstaje ultra cienka antybakteryjna warstwa ochronna. To ona właśnie usuwa przykry zapach potu pod pachami, czy stopami, delikatnie je przy tym pielęgnując. Jest bezwonny, więc nie kłóci się zapachem z ulubionymi perfumami. Nie zawiera alkoholu i jest odpowiedni dla każdego rodzaju skóry, dla pań, panów, młodzieży. Nie zostawia też plam na ciele i ubraniu **Super Deo** jest produktem oryginalnym i doskonale działa przez cały dzień, a jedno opakowanie wystarcza nawet na rok. Praktyczny prezent.

Dezodorant Super Deo jest dostępny w aptekach i sklepach medyczno-zielarskich.

Pierwszorzędny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

**Uwaga! – Nie zostawia plam!
Testowany dermatologicznie.**

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 19 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



**DOSTĘPNY
W APTEKACH
I SKLEPACH
MED.-ZIEL.**

III SAMORZĄDOWE FORUM SOŁTYSÓW WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

Edukacja to solidny fundament

W województwie podlaskim jest 3238 sołtysiek i sołtysów, 42,31 proc. to kobiety (1370 kobiet i 1868 mężczyzn). Część z nich spotkała się na III Samorządowym Forum Sołtysów Województwa Podlaskiego, które odbyło się 8 maja 2026 roku w Majątku Howieny. Wydarzenie po raz trzeci w formule edukacyjnej zorganizował Samorząd Województwa Podlaskiego.

Celem forum jest wzmacnianie kompetencji i podnoszenie kwalifikacji sołtysów, urzędników, samorządowców i liderów wiejskich. Główne tematy poruszone na majowym spotkaniu dotyczyły przede wszystkim zmian w „prawie sołeckim”, które weszły w życie 1 stycznia 2026 roku. Dotyczą one m.in. młodzieżowej rady sołeckiej, udziału sołtysa w sesji i posiedzeniu komisji rady gminy, obowiązkowego ubezpieczenia sołtysów, powoływania konwentu sołtysów oraz zagadnień związanych z upoważnieniem sołtysów do zawierania umów. Rozmawiano także o bolączkach podlaskiego sołtysa, czyli problemach, z którymi na co dzień borykają się liderki i liderzy lokalnych społeczności.

Forum otworzył marszałek Łukasz Prokorym, podkreślając, że spotkanie jest świetną okazją do wymiany dobrych doświadczeń, wzajemnej inspiracji oraz poznania bogatej oferty województwa skierowanej do sołtysów i obszarów wiejskich. Wśród inicjatyw wspierających lokalne społeczności wymieniał m.in. program „Kreatywna Wieś”, konkurs „Nasz sołtys jest najlepszy” oraz działania realizowane w ramach funduszu sołeckiego. Z kolei poseł Krzysztof Truskolaski zaznaczył, że sołtysi są filarem lokalnych społeczności – łączą mieszkańców, dbają o wspólne sprawy i budują sąsiedzkie więzi.

Podczas forum odczytano skierowany do uczestników list ministra rolnictwa Stefana Krajewskiego, w którym podkreślano, że dziś funkcja sołtysa wymaga nie tylko społecznego zaangażowania, ale także wiedzy, odpowiedzialności i umiejętności współpracy z samorządami oraz instytucjami publicznymi.

W spotkaniu uczestniczyli także m.in. Bogdan Dyjuk – członek zarządu województwa podlaskiego, Jerzy Leszczyński – radny wojewódzki i przewodniczący komisji rolnictwa, Agnieszka Zawistowska – dyrektorka Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Białymstoku, Michał Gąsowski – wicewojewoda podlaski, Tadeusz Kruszewski – dyrektor Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, Witold Grunwald – członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej oraz Monika Siemion (sołtyska sołectwa Karakule, gm. Supraśl, pow. białostocki, woj. podlaskie) – prezeska niedawno powołanego Stowarzyszenia Sołtysów Podlasia.

Wydarzenie zgromadziło prawie 250 osób aktywnie działających na rzecz swoich miejscowości i pokazało, że współczesny sołtys to nie tylko reprezentant mieszkańców,



Panel dyskusyjny „Mała społeczność – wielkie sprawy. Codzienność podlaskiego sołtysa”.

ale także organizator, mediator, inicjator działań i łącznik między społecznością a samorządem.

DOBRA WOLA TO ZA MAŁO

Forum miało wyraźnie praktyczny charakter. Z jednej strony służyło wymianie doświadczeń, z drugiej – wzmacnianiu kompetencji potrzebnych w pracy na rzecz wsi. Właśnie dlatego szczególne znaczenie miała część edukacyjna, która nadała całemu wydarzeniu wymiar nie tylko integracyjny, ale też rozwojowy. To ważne, bo w obecnych realiach sama dobra wola nie wystarcza; potrzebna jest także wiedza o prawie, komunikacji, pozyskiwaniu środków i skutecznym działaniu w środowisku lokalnym.

Najmocniejszym elementem forum była jego funkcja szkoleniowa. Uczestnicy mogli poszerzyć wiedzę przydatną w codziennej pracy sołtysa, od spraw organizacyjnych po umiejętności miękkie. Ten element programu pokazuje, że sołectwo nie jest już wyłącznie tradycyjną jednostką pomocniczą, ale miejscem, w którym potrzebne są kompetencje podobne do tych, jakie wykorzystują liderzy społeczni i samorządowi.

Kluczowym punktem wydarzenia były warsztaty dotyczące wzmacniania kompetencji sołtysów i liderów lokalnych, prowadzone przez Grażynę Jałgos-Dębską. Podczas nich powstała idea powołania Konwentu Sołtysów Województwa Podlaskiego, a pomysł pozytywnie ocenił członek zarządu Bogdan Dyjuk.

Edukacja podczas forum nie ograniczała się do teorii. Jej wartość polegała także na praktycznym wymiarze: uczestnicy mogli skonfrontować własne doświadczenia z rozwiązaniami stosowanymi w innych gminach i miejscowościach.

KOMPETENCJE DLA SOŁTYSÓW

Wśród najważniejszych potrzeb edukacyjnych osób pełniących funkcję sołtysa znajdują się dziś zagadnienia związane z prowadzeniem zebrania wiejskich, współpracą z radą

dokończenie na str. 39

SPECJALNA OFERTA DLA SOŁECTW TANIEJ! O VAT!

...z SIMBĄ się opłaca!





Zmiana zaczyna się w sołectwie

Fundusz sołecki może realnie zmieniać wieś, jeśli odpowiada na konkretne potrzeby mieszkańców. Doskonałym tego przykładem są sołectwa Trześcianka (gm. Narew, woj. podlaskie), Gołczewo (gm. Parchowo, woj. pomorskie) oraz Paniówek (gm. Gierałtów, woj. śląskie) – ostatni finaliści konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa” – edycja 2025.

Trześcianka to pierwsza wieś Krainy Otwartych Okiennic, którą mija turysta zmierzający w kierunku Puszczy Białowieskiej. Dzięki konsekwentnie podejmowanym przez mieszkańców inwestycjom przy miejscowej świetlicy powstała bezpieczna i przyjazna przestrzeń do integracji, aktywności fizycznej oraz organizacji wydarzeń społecznych i kulturalnych. W ciągu kilku lat (2021–2024), korzystając z funduszu sołeckiego, udało się doposażyć plac zabaw, siłownię plenerową, świetlicę wiejską oraz zakupić sprzęt do utrzymania porządku i zieleni. Wyposażenie świetlicy w projektor, ekran i system nagłośnienia umożliwia organizację seansów filmowych, spotkań autorskich oraz wydarzeń edukacyjnych, poszerzając ofertę kulturalną miejscowości.

Inicjatywa nie tylko zwiększyła funkcjonalność wspólnej prze-

strzeni, ale także wzmocniła więzi społeczne, zmobilizowała mieszkańców do aktywności oraz uzbroiła w poczucie współodpowiedzialności za rozwój Trześcianki. Projekt nie powiódłby się, gdyby nie ich aktywny udział. Oni od początku angażowali się w jego planowanie i realizację. Wnieśli wkład zarówno na eta-

Zagospodarowanie
Parku Joanny w Paniówkach
w całości sfinansowane zostało
z funduszu sołeckiego.

pie zgłaszania potrzeb i pomysłów, jak i podczas realizacji poszczególnych zadań. Dużą rolę odegrała współpraca sołectwa z OSP Trześcianka oraz ze Stowarzyszeniem Trześcianka. Całkowity koszt przedsięwzięcia pod nazwą „Rozbudowa infrastruktury przy świetlicy wiejskiej” wyniósł 95 178,67 zł, z czego

aż 78 978,67 zł pochodziło z funduszu sołeckiego!

*

W latach 2021–2024 sołectwo Gołczewo zrealizowało projekt rozbudowy i modernizacji Wiejskiego Domu Kultury (WDK), finansowany z funduszu sołeckiego, budżetu gminy oraz wkładu własnego mieszkańców. Celem inwestycji była poprawa warunków do organizacji wydarzeń kulturalnych, społecznych i integracyjnych oraz zwiększenie dostępności obiektu dla wszystkich użytkowników. W ramach prac powiększono budynek o prawie 20 m², rozbudowano kuchnię, przebudowano łazienki, w tym dostosowano do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, wymieniono instalacje wodno-kanalizacyjne, zbudowano nową kotłownię i wykonano podjazd. Położono także polbruk i chodniki, odnowiono elewację oraz pomalowano wnętrza, poprawiając estetykę i funkcjonalność całego obiektu.

Dzięki inwestycji Wiejski Dom Kultury stał się nowoczesnym, bezpiecznym i dostępnym miejscem spotkań, sprzyjającym integracji mieszkańców, organizacji większych wydarzeń, warsztatów, zebrań i uroczystości lokalnych. Projekt poprawił również warunki działania OSP Gołczewo, wspierając aktywność społeczną i rozwój wspólnoty wiejskiej. Inwestycja przyczyniła się do podniesienia jakości życia mieszkańców oraz wzmocniła rolę świetlicy jako centrum życia społeczno-kulturalnego. Łączna wartość inwestycji wyniosła 508 136,52 zł, z czego aż 54,81 proc. środków po-



Fot. sołectwo Trześcianka

Bezpieczna i przyjazna przestrzeń do integracji oraz aktywności fizycznej w Trześciance.



Fot. sołectwo Gołczewo

Rozbudowany oraz zmodernizowany Wiejski Dom Kultury w Gołczewie.

chodziło z wkładu własnego społeczności Gołczewa, a 24 proc. z funduszu sołeckiego.

*

W 2025 roku zakończono ostatni etap projektu „Zagospodarowanie

terenu w Parku Joanny” w Paniówkach. Park powstał na działce gminnej położonej przy ul. Zaburskiej i Zwycięstwa. Inwestycja z funduszu sołeckiego znacząco uzupełniła infrastrukturę sołectwa. W kolejnych etapach wykonano utwardzony plac na występy i imprezy plenerowe, ścieżkę wzdłuż potoku, pętle sportowe do biegania i jazdy na deskorolkach oraz oświetlenie terenu. W 2024 roku zamontowano także osiem ławek z koszami i zakupiono podest sceniczny.

Park pełni funkcje wypoczynkowe, sportowe i kulturalne, a jego rozwój wspierają mieszkańcy Paniówek, którzy angażują się społecznie w prace porządkowe i inwestycyjne. Dzięki temu powstały m.in. biblioteczka plenerowa, tężnia oraz siłownia zewnętrzna dla dorosłych i dzieci. Na terenie parku organizowane są liczne wydarzenia lokalne, takie jak Dni Paniówek, dożynki czy finał WOŚP. W kolejnych latach



Fot. sołectwo Paniówki

Park Joanny w Paniówkach powstał na działce gminnej.

planowana jest dalsza rozbudowa, w tym budowa altany imprezowej. Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 290 865,90 zł i w całości sfinansowany został z funduszu sołeckiego.

Izabela Dachtera-Wałędziak

dokończenie ze str. 36

gminy, komunikacją z mieszkańcami oraz organizacją inicjatyw lokalnych. Nie mniej istotne są tematy finansowe i formalne: jak korzystać z funduszu sołeckiego, jak planować działania, jak przygotowywać wnioski i jak rozliczać lokalne przedsięwzięcia.

Sołtys, który potrafi sprawnie poruszać się w procedurach i jednocześnie słuchać mieszkańców, staje się rzeczywistym liderem wspólnoty. Edukacyjny charakter forum przypominał, że dobra administracja lokalna zaczyna się od dobrze przygotowanych ludzi, którzy znają narzędzia pracy i potrafią z nich korzystać.

Nie bez znaczenia było miejsce wydarzenia. Majątek Howieny, kojarzony z przestrzenią sprzyjającą spotkaniom i pracy nad relacjami, stworzył odpowiednie warunki dla



Panel dyskusyjny „Mała społeczność – wielkie sprawy. Codzienność podlaskiego sołtysa”.

rozmów o wsi, jej tożsamości i przyszłości. Atmosfera wydarzenia sprzyjała otwartości i dialogowi.

III Samorządowe Forum Sołtysów Województwa Podlaskiego zakończył panel dyskusyjny „Mała społeczność – wielkie sprawy. Codzienność podlaskiego sołtysa”, który poprowadziła redaktorka TVP Białystok Marta Ciszewska. W panelu udział wzięli: Bogdan Dyjuk – członek zarządu województwa podlaskiego, Radosław Choński – wójt gminy Sokoły, Monika Siemion – prezeska Stowarzyszenia Sołtysi Podlasia, Łukasz Śmietanko – prezes stowarzyszenia Sołtysi Warmii i Mazur, Andrzej Rutkowski – sołtys sołectwa Łoje-Awissa, Damian Bakun – sołtys Sitawki.

WNIOSKI DLA WSI

III Samorządowe Forum Sołtysów Województwa Podlaskiego pokazało, że edukacja jest dziś jednym z najważniejszych narzędzi wzmacniania lokalnych społeczności. Sołtysi potrzebują nie tylko uznania za swoją pracę, ale także dostępu do wiedzy, która pozwala im działać skuteczniej i pewniej. Forum w Majątku Howieny przypominało, że silna wieś to wieś dobrze zorganizowana, świadoma swoich potrzeb i gotowa do współpracy.

Takie wydarzenia budują sieć kontaktów, wzmacniają poczucie wspólnoty i dają uczestnikom konkretne narzędzia do pracy. W przypadku podlaskiego forum szczególnie wyraźnie widać było, że edukacja nie jest dodatkiem do samorządowości, lecz jednym z jej najważniejszych filarów. **gjd**

Fot. www.podlaskie.eu/K. Duszyński UMWP

FINAŁ IX EDYCJI KONKURSU „FUNDUSZ SOŁECKI – NAJLEPSZA INICJATYWA”

Nie trzeba milionów, by zmieniać wieś

W Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie 29 czerwca br. odbyła się finałowa gala IX edycji ogólnopolskiego konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa”. – Nie byłoby dzisiejszej uroczystości, gdyby nie moja ubiegłoroczna wizyta na finale w Toruniu, gdzie sołectwo Wydrna z gminy Dydnia stanęło na podium, oraz spotkanie z prezesem Ireneuszem Niewiarowskim, który zaproponował nam organizację dzisiejszego spotkania. Przyznam się, że nie miałam chwili zawahania – powiedziała wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul, otwierając galę.

Oczywiście, że pamiętam nasze spotkanie, ale nie jestem pewien, kto komu zaproponował organizację. Nie wiem, czy nie pani wojewoda Krajowemu Stowarzyszeniu Sołtysów – dodał ze swadą prezes Ireneusz Niewiarowski, dziękując władzom Podkarpacia za gościnę.

NARZĘDZIE W RĘKACH MIESZKAŃCÓW

Konkurs „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa” od lat promuje aktywność mieszkańców polskiej wsi oraz wspiera oddolne inicjatywy przyczyniające się do rozwoju lokalnych społeczności. Jego celem jest aktywizacja mieszkańców terenów wiejskich do podejmowania działań służących wzmacnianiu wspólnoty, poprawie jakości życia oraz budowaniu atrakcyjnej i nowoczesnej przestrzeni do życia i pracy. Istotne są również: popularyzacja wiedzy o projektach finansowanych z funduszu sołeckiego, prezentowanie dobrych praktyk, wymiana doświadczeń oraz promowanie wsi jako miejsca sprzyjającego roz-



Prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów Ireneusz Niewiarowski oraz przedstawiciele władz województwa podkarpackiego: wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul i marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl.

wojowi społecznemu i zawodowemu. Do udziału zaproszono wszystkie sołectwa, które w latach 2010–2025 sfinalizowały projekty finansowane ze środków wyodrębnionych z funduszu sołeckiego lub w których fundusz ten stanowił wkład własny.

– Fundusz sołecki ma szczególną wartość, ponieważ pozwala miesz-

kańcom współdecydować o sprawach najbliższych ich codziennemu życiu – powiedziała wojewoda Teresa Kubas-Hul. – To właśnie na poziomie sołectwa najlepiej widać, jak potrzebne są miejsca spotkań, odpowiednia infrastruktura, wyposażenie służące mieszkańcom czy inicjatywy wzmacniające lokalne więzi. Czasem nie potrzeba dużych środków, aby zrobić coś dobrego i ważnego – podsumowała. Wojewoda zaznaczyła, że w 2025 roku 128 podkarpackich gmin przeznaczyło na fundusz sołecki ponad 50 milionów złotych. W skali kraju (74 proc. gmin w Polsce wyodrębnia fundusz sołecki) to kwota około miliarda złotych!

– Sołtys na zagrodzie równy wojewodzie – przywołał porównanie marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl, zaznaczając, że to popularne powiedzenie powstało w czasach, kiedy w polskim samorządzie nie istniała funkcja marszałka, czym wywołał salwę śmiechu wśród



Reprezentacja sołectwa Brylińce – finaliści podkarpackiego etapu IX edycji konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa”.

publiczności. Marszałek przyznał, że na gali występuje w podwójnej roli, także jako wiceprzewodniczący Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej. – To wy, często żyjąc z dala od wojewódzkich stolic, z waszą pasją i wiedzą jesteście realnym wsparciem dla samorządu – mówił. – Robicie wielkie rzeczy, nierzadko z sukcesami szukając finansowania z różnych źródeł, przy czym nie za-

Do udziału w konkursie zaproszono wszystkie sołectwa, które w latach 2010–2025 sfinalizowały projekty finansowane ze środków wyodrębnionych z funduszu sołeckiego lub w których fundusz ten stanowił wkład własny.

wsze za waszymi wielkimi czynami stoją wielkie kwoty. Tylko cel jest jeden – aby mieszkańcom żyło się lepiej – podkreślił marszałek Ortyl.

Ważnym momentem uroczystości było wręczenie wyróżnień przyznanych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zasłużeni sołtysi z Podkarpackiego odebrali – z rąk wojewody Teresy Kubas-Hul – odznaki honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa”.

Finał IX edycji konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa” poprzedziło rozstrzygnięcie wo-



Goście wydarzenia w Sali Kolumnowej im. Ojców Niepodległości w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

wódzkiego etapu tej rywalizacji, organizowanej po raz drugi przez Wojewodę Podkarpackiego oraz Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów. Wcześniej pojedyncze zgłoszenia z Podkarpacia trafiały bezpośrednio do komisji konkursowej. I miejsce zajęło **sołectwo Brylińce** (gm. Krasiczyn) za projekt „Wspólna Przystań, miejsce spotkań sąsiedzkich” i to ono reprezentowało swój region w ogólnopolskim finale. II miejsce przyznano **sołectwu Chałupki Dębniańskie** (gm. Leżajsk, doposażanie OSP Chałupki Dębniańskie), a III **sołectwu Wysoka** (gm. Łańcut) za zakup defibrylatora AED z wyposażeniem oraz szkolenie mieszkańców z pomocy przedmedycznej. Kolejnych 10 sołectw z regionu otrzymało wyróżnienia Wo-

jewództwa Podkarpackiego. To: **Orlińska** (gm. Gorzyce), **Różanka** (gm. Wiśniowa), **Wielopole Skrzyńskie** (gm. Wielopole Skrzyńskie), **Niebocko** (gm. Dydnia), **Straszdyłe** (gm. Lubenia), **Dulcza Wielka** (gm. Radomyśl Wielki), **Iskrzynia** (gm. Korczyna), **Łęki Dukielskie** (gm. Dukla), **Łubno Szlacheckie** (gm. Tarnowiec) i **Zmiennica** (gm. Brzozów).

PONAD 330 PROJEKTÓW

Wreszcie przyszła pora na podsumowania i finał finałów. W IX edycji konkursu uczestniczyło ponad 330 przedsięwzięć zrealizowanych przez wspólnoty mieszkańców wsi w 16 województwach. Niezmiennie organizatorem konkursu jest Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów z siedzibą



Finałiści oraz organizatorzy IX edycji konkursu „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa”.



Zwycięska „Sołeczka Nike” trafiła do sołectwa Wójtowo.

w Koninie z przewodniczącą kapituły Grażyną Jałgos-Dębską, wiceprezeską KSS, oraz koordynatorką Grażyną Sędziak. Zaproszenie do organizacji etapu wojewódzkiego w tegorocznej edycji przyjęło dziesięć samorządów wojewódzkich i cztery urzędy wojewódzkie. W jego przeprowadzeniu uczestniczyły urzędy marszałkowskie województw: dolnośląskiego, łódzkiego, kujawsko-pomorskiego, mazowieckiego, opolskiego, podlaskiego, pomorskiego, śląskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego oraz cztery urzędy wojewódzkie: lubuski, lubelski, podkarpacki i świętokrzyski.

Spośród inicjatyw zgłoszonych z województw, gdzie nie zostali wyłonieni laureaci regionalni (woj. małopolskie i warmińsko-mazurskie), najwartościowsze przedsięwzięcia wskazała komisja konkursu, w skład której weszli eksperci KSS. W drugim etapie oceny zgłoszonych inicjatyw sołeckich w pracach komisji uczestni-

czyli również przedstawiciele urzędów marszałkowskich województw reprezentowanych przez uczestników konkursu. W ten sposób wyłoniono szesnastu laureatów, którzy stali się uczestnikami finału ogólnopolskiego.

I miejsce w IX edycji konkursu „Fundusz sołeczki – najlepsza inicjatywa” zajęło **sołectwo Wójtowo** (gm. Barczewo, woj. warmińsko-mazurskie) za projekt pn. „Zagospodarowanie terenu «Boiska Leśnego pełnego zmysłów» na potrzeby mieszkańców osiedla Leśnego, w tym budowa wiaty”. W Sali Kolumnowej reprezentacja Wójtowa odebrała czek na kwotę 7500 zł, pamiątkowy dyplom oraz dedykowaną zwycięzcy statuetkę „Sołeczki Nike”. Na **II miejscu** podium stanęło **sołectwo Gołębki-Ochodza** (gm. Trzemeszno, woj. wielkopolskie) z projektem „Defibrylatory (AED) z monitoringiem dla sołectwa Gołębki-Ochodza”. Nagroda to czek na kwotę 5500 zł oraz pamiątkowy

dyplom. **III miejscem** – cze-kiem na kwotę 4500 zł oraz pamiątkowym dyplomem – nagrodzono **sołectwo Smogorzów** (gm. Namysłów, woj. opolskie) za „Skwer 100 smoków w Smogorzowie”.

Wyróżnienia – nagrody finansowe po 3000 zł oraz pamiątkowe dyplomy – otrzymały: **sołectwo Załęże** (gm. Wolbrom, woj. małopolskie) za rewitalizację stawu w Załężu oraz **sołectwo Złotopole** (gm. Lipno, woj. kujawsko-pomorskie) za zagospodarowanie terenu wokół świetlicy wiejskiej w Złotopolu.

BĄDŹMY W CIĄGŁYM KONTAKCIE

Pozostali finaliści wojewódzcy zostali uhonorowani dyplomami oraz czekami o wartości 2000 zł. To (w kolejności alfabetycznej): woj. dolnośląskie i **sołectwo Pastuchów** (gm. Jaworzyna Śląska), projekt „Spacer śladami historii Pastuchowa



Sołectwo Gołębki-Ochodza – laureaci II miejsca.



III miejsce na podium zajęło sołectwo Smogorzów.



Reprezentacja wyróżnionego sołectwa Załęże.



Drugie z wyróżnień otrzymało sołectwo Złotopole.

i wspólny poczęstunek przy ziemniaku”; woj. lubelskie i **sołectwo Marysin** (gm. Jastków), projekt „Udział sołectwa Marysin w obchodach 110. rocznicy Bitwy pod Jastkowem”; woj. lubuskie i **sołectwo Łęgowo** (gm. Stare Kurowo), projekt „Od inicjatywy do wspólnoty – serce Łęgowa”; woj. łódzkie i **sołectwo Lutobory** (gm. Sadkowice), projekt „Budowa i zagospodarowanie placu zabaw jako przestrzeni integracji i aktywizacji mieszkańców wsi Lutobory”; woj. mazowieckie i **sołectwo Łęg Starościński** (gm. Lelis), projekt „Utworzenie i rozwój centrum integracji społecznej w Łęgu Starościńskim”; woj. podkarpackie i **sołectwo Brylińce** (gm. Krasiczyn), projekt „Wspólna Przystań Brylińce, miejsce spotkań sąsiadzkich”; woj. podlaskie i **sołectwo Łoje-Awissa** (gm. Radziłów), projekt „Przebudowa świetlicy wiejskiej w miejscowości Łoje-Awissa”; woj. pomorskie i **sołectwo Borowy**

Młyn (gm. Lipnica), projekt „Borowski Ogród Pokoleń”; woj. śląskie i **sołectwo Kotulin** (gm. Toszek), projekt „Remont świetlicy wiejskiej w Kotulinie”; woj. świętokrzyskie i **sołectwo Wodacz** (gm. Wodzisław), projekt „Wspólna przestrzeń – wspólna wieś.

W IX edycji konkursu uczestniczyło ponad 330 przedsięwzięć zrealizowanych przez wspólnoty mieszkańców wsi w 16 województwach.

Plac wiejski i plac zabaw w Wodaczu”; woj. zachodniopomorskie i **sołectwo Piława** (gm. Borne Sulinowo), projekt „Zagospodarowanie źródła na terenie sportowo-rekreacyjnym za kościołem w Piławie”.

– Chciałbym zwrócić uwagę, że nie byłoby dzisiejszego konkursu, gdyby nie fundusz sołecki, a nie byłoby fun-



Poczęstunek od pań z KGW Hucisko (gm. Głogów Małopolski).

duszu, gdyby nie ustawa o funduszu sołeckim. Wreszcie – nie byłoby ustawy, gdyby nie Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów – mówił prezes KSS Ireneusz Niewiarowski. – Poprzez organizacje regionalne, będąc członkami naszego stowarzyszenia, macie realny wpływ na zmianę prawa w naszym kraju, czego kolejnym przykładem jest ustawa o świadczeniu pieniężnym z tytułu pełnienia funkcji sołtysa. Impuls do zmiany prawa wyszedł właśnie z tutejszego stowarzyszenia, ze Stowarzyszenia Sołtysów Województwa Podkarpackiego, i od prezesa Stanisława Lawery. To dowodzi, jak potrzebna jest organizacja, abyśmy byli w ciągłym kontakcie – podsumował Ireneusz Niewiarowski, dziękując wszystkim sołectwom uczestniczącym w konkursie, partnerom i sponсорom, a także zachęcając do czytania i prenumeraty „Gazety Solecckiej” oraz „Poradnika Radnego i Sołtysa”.

Tegoroczną edycję konkursu wsparli: Asekol, AgroHorti Media Sp. z o.o., Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, Fundacja Wspomagania Wsi, Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych TUW, Związek Gmin Wiejskich RP, Związek Województw RP. Patronatu medialnego udzielili „Gazeta Soleccka” i „Tygodnik Poradnik Rolniczy”. Patronatem honorowym objęło konkurs Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Izabela Dachtera-Walędzia

Fot. Jerzy Żygadlo, PUW w Rzeszowie



Pozostali finaliści wojewódzcy zostali uhonorowani dyplomami oraz czekami o wartości 2000 zł. Na zdjęciu: przedstawiciele sołectwa Łęg Starościński z przewodniczącą kapituły konkursowej, wiceprezeską KSS Grażyną Jałgos-Dębską oraz prezesem KSS Ireneuszem Niewiarowskim.

Sołtys z AI i wspólnotą w tle

20 maja 2026 roku w Hali Urania w Olsztynie odbyło się Samorządowe Forum Sołtysów na Warmii i Mazurach. Do stolicy regionu przyjechało prawie półtora tysiąca sołtysiek i sołtysów z całego województwa.

To wydarzenie ma już swoją tradycję i własną, rozpoznawalną formułę. Forum, organizowane od 2018 roku przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, nie jest zwykłą konferencją ani uroczystą akademią. Łączy w sobie święto lokalnych liderów, spotkanie środowiska sołeckiego, wymianę doświadczeń i rozmowę o tym, jak zmienia się wieś. Pod marszałkowskim patronatem Hala Urania ponownie stała się miejscem, w którym głos gospodarzy wsi wybrzmiał nie jako dodatek do samorządu, lecz jako jedna z jego podstaw.

Otwierając spotkanie, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marcin Kuchciński przypomniał, że siłę regionu mierzy się nie tylko potencjałem dużych miast. Patrząc na zgromadzonych sołtysów i sołtyski, mówił, że siłą Warmii i Mazur są „nasze wsie, lokalne społeczności i ludzie tacy jak wy”. Podkreślał też, że samorząd województwa chce nadal wspierać społeczności wiejskie poprzez programy, granty i konkretne działania. Ten wymiar wsparcia pojawił się podczas forum, ale najważniejszy ton spotkania był inny: chodziło o uznanie roli sołtysa jako lidera codziennej, bliskiej mieszkańcom pracy.

Podczas uroczystości uhonorowano 95 sołtysiek i sołtysów szczególnie zaangażowanych w działalność na rzecz swoich miejscowości. Wyróżnienia miały wymiar symboliczny, ale ich sens był bardzo praktyczny: pokazywały, że za odnowioną świetlicą, lokalnym festynem, uporządkowaną przestrzenią, inicjatywą społeczną czy dobrze przeprowadzonym zebraniem wiejskim stoi najczęściej konkretna osoba, która potrafi łączyć ludzi.

O rosnącej roli sołtysa mówił Ireneusz Niewiarowski, prezes Krajowego Stowarzyszenia Sołtysów. Zwrócił uwagę, że olsztyńskie forum należy do największych takich spotkań w Polsce. Apelował, by sołtysi utrzymywali kontakt ze stowarzyszeniami, bo „dzięki współpracy i ucząc się od siebie nawzajem, można lokalnie osiągnąć więcej”. Wskazał też na



Fot. warmiamazury.pl

W ramach debaty Samorządowego Forum Sołtysów na Warmii i Mazurach rozmawiano m.in. o wykorzystaniu sztucznej inteligencji w codziennej pracy sołtysa.

potrzebę wzmacniania sołectw przez rozwiązania prawne dające im większe możliwości działania. Pracuje nad nimi grupa robocza Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu. Dyskusja trwa – informował prezes KSS – ale jest już model, który nie burzy systemu gminy, a daje sołectwom szansę uzyskania ułomnej osobowości prawnej. Mogłyby więc mieć własne konto i gromadzić środki z dotacji, zbiorów i innych źródeł. Przypomniał, że stowarzyszenie doprowadziło wcześniej do usankcjonowania funduszu sołeckiego.

Najbardziej współczesny ton miała debata poświęcona nowym wyzwaniom sołectw. Sołtysi rozmawiali m.in. o wykorzystaniu sztucznej inteligencji w codziennej pracy administracyjnej oraz o roli mediów społecznościowych w komunikacji z mieszkańcami. Nie była to techniczna prezentacja o narzędziach cyfrowych, lecz rozmowa praktyków, którzy pokazali, że sztuczna inteligencja zaczyna wchodzić do codziennej pracy sołtysa tak samo naturalnie, jak wcześniej media społecznościowe.

– Nasze sołectwo liczy ponad cztery tysiące mieszkańców, spraw jest wiele, więc oczywiście korzystam z pomocy sztucznej inteligencji – przyznała wprost Liliana Jabłońska-Kaczmaryk, sołtyska Bartąga w gminie Stawiguda. Opowiadała o tym, jak AI pomaga jej porządkować sprawy sołectwa, przygotowywać komunikaty i szukać inspiracji do plakatów. Radosław Słomiński, sołtys Marun w gminie Barczewo, podkreślał z kolei, że nowe narzędzia skracają dystans i czas komunikacji z mieszkańcami. Dzięki nim łatwiej przygotować pisma, w tym urzędowe, i szybciej dotrzeć z informacją do wspólnoty.

– Sztuczna inteligencja to mój asystent – mówiła Joanna Kowalska, sołtyska Baranówki w gminie Frombork. W jej pracy pomaga przy grafikach, plakatach, stronie sołectwa w mediach społecznościowych, uchwałach, regulaminach, a nawet przy tworzeniu logotypu.

Olsztyńskie forum pokazało więc sołtysa w nowej odsłonie: nadal bliskiego mieszkańcom, zaangażowanego w zebrania, sprawy sąsiedzkie i lokalne potrzeby, ale coraz częściej także występującego w roli organizatora, komunikatora i użytkownika cyfrowych narzędzi. Technologia nie zastępuje tu wspólnoty. Może jednak pomóc tym, którzy codziennie próbują lepiej ją organizować.

RJ



Fot. warmiamazury.pl

Podczas tegorocznego spotkania środowiska sołeckiego Warmii i Mazur za codzienną aktywność i działania na rzecz mieszkańców wyróżniono 95 osób – wiejskich liderów i liderów.



Certyfikowane place zabaw

Krótkie terminy realizacji !



Specjalne oferty dla Sołtysów !

Bezpłatna dostawa i montaż !

tel. kom. (+48) 669 847 714

www.happyplacezabaw.pl

Happy s.c. R.Kołacki, Ł. Cyran, A. Czyran
Dys, ul. Ogrodowa 31, 21-003 Ciecierzyn

ODPORNI LOKALNIE

Bezpieczne lato zaczyna się w sołectwie

Wakacyjne okoliczności potrafią uśpić czujność niejednego dorosłego mieszkańca sołectwa, nie wspominając o młodzieży i dzieciach. Jednak pamiętajmy, że bezpieczne wakacje nie zaczynają się w momencie wyjazdu na kolonię, wycieczkę czy rodzinne wczasy – zaczynają się w domu.

Sezon letni oznacza również zwiększony ruch także w naszych sołectwach. Dzieci podczas przerwy wakacyjnej aktywnie uczestniczą w życiu swojej społeczności, eksplorując otoczenie i zgłębiając jego zakamarki – odwiedzając w upalne dni okoliczne kąpieliska, bawiąc się w gospodarstwie, przebywając długi czas poza domem. Bezpieczeństwo to nie abstrakcja, lecz codzienna praktyka.

Dzieci, spędzając czas na świeżym powietrzu, narażone są na szereg niebezpieczeństw. Ustalmy z nimi podstawowe zasady zachowania w przypadku kontaktu z nieznanymi i uczulmy je na ryzyko. Dziecko, nie mając doświadczenia, nie wie, jak się zachować. Kiedy zostanie uprzedzone o możliwym niepożądanym zachowaniu, jego świadomość sytuacyjna będzie wyższa, a pewność siebie wzrośnie. Zwróćmy też uwagę na zagrożenia w naszym najbliższym otoczeniu – w gospodarstwie. Zabezpieczmy odpowiednio maszyny rolnicze i urządzenia gospodarcze, a także studnie i opuszczone budynki.

Upalny okres to czas szukania ochłody i ulgi, którą znajdujemy na kąpieliskach i w okolicach zbiorników wodnych. Zwracajmy szczególną uwagę młodzieży, aby wybierała strzeżone kąpieliska. Gdy jest ciepło, chętniej przemieszczamy się pieszo, hulajnogami i rowerami, a ruch samochodowy na drogach gminnych się nasila, co w przypadku braku chodnika zwiększa ryzyko wypadku. Także latem zadbajmy o naszą widoczność na drodze szczególnie po zmroku. Kamizelki odblaskowe, sprawne światła rowerowe czy latarki to niezbędne wyposażenie zapewniające widocz-



Fot. Depositphotos

Dzieci, spędzając czas na świeżym powietrzu, narażone są na szereg niebezpieczeństw. Ustalmy z nimi podstawowe zasady zachowania.

ność z odległości nawet do 300 metrów. W przypadku braku kamizelki kierowca ma zaledwie sekundy na odpowiednią reakcję. Zatrószmy się więc o naszą widoczność, niezależnie od tego, czy jest to wieczorny spacer z psem, czy rozpoczęcie żniw o świcie.

W sołectwie mamy coś, czego nie da się kupić ani przecenić: sąsiedzką troskę. To nasz największy zasób, który wspiera lokalną odporność, więc korzystajmy z niego również latem. Dlatego zanim zamkniesz furtkę:

- ✓ Powiedz sąsiadowi, że wyjeżdżasz.
- ✓ Zabezpiecz maszyny, studnie i opuszczone zabudowania.
- ✓ Nie chwal się w sieci wyjazdem, a podczas nieobecności poproś o sąsiedzką czujność.
- ✓ Zadbaj o kamizelkę odblaskową.
- ✓ Ustal z dzieckiem zasady kontaktu z nieznanymi, bezpieczne drogi przemieszczania oraz wskaż strzeżone kąpieliska.
- ✓ Miej pod ręką numery alarmowe i nie wahaj się ich użyć: **112, 997, 998, 999.**

Sołectwo nie będzie odporne, jeśli wspólnota, w której funkcjonuje, nie jest wrażliwa na to, co się dzieje w jej najbliższym otoczeniu. Udało wczasy to konieczność zadbania o bezpieczeństwo jeszcze przed rozpoczęciem podróży. Poprośmy sąsiadów, aby mieli oko na naszą okolicę, odebrali kore-

spondencję lub skosili trawę. Zaplanujmy symulowanie swojej obecności w postaci lampki, która zaświeci się o określonej godzinie. Sąsiedzka czujność to sołecka siła. Warto również rozważyć ubezpieczenie cenniejszego mienia lub samego wyjazdu – szczególnie gdy susza, pożary traw i letnie nawałnice są powszechne w sezonie letnim. W razie pożaru lub nadciągającej burzy nie wahajmy się dzwonić pod numer alarmowy i powiadamiać sąsiadów – szybka reakcja wspólnoty potrafi ograniczyć szkody znacznie skuteczniej niż działanie w pojedynkę.

Oprócz wspomnień często chętnie dzielimy się wspaniałymi zdjęciami – jednak róbmy to z rozważą. Udostępnianie w sieci swojej lokalizacji, zwłaszcza gdy przebywa się z dala od miejsca zamieszkania, to zaproszenie do naszego pustego domu. Internet to także miejsce, w którym nie powinniśmy dzielić się swoimi hasłami ani danymi wrażliwymi. Chrońmy je przed dostępem osób postronnych oraz nie dajmy się skuścić pozornie świetną ofertą noclegową, która w niezabezpieczonej sieci Wi-Fi wymaga podania naszych danych do logowania lub innych informacji. Zadajmy sobie wtedy pytanie: czy to okaże dla nas – czy to my jesteśmy potencjalną okazją dla oszustów?

*por. dr inż. Iwona Szkudlarek
KANS w Jeleniej Górze*

Pomorskie Dziedzictwo Kulinarne. Nowa marka promująca regionalną żywność wysokiej jakości

Sieć Pomorskie Dziedzictwo Kulinarne została powołana decyzją Zarządu Województwa Pomorskiego w maju 2026 roku. Nowa inicjatywa połączy producentów, przetwórców, gastronomię i sprzedawców. Ułatwi konsumentom kupno lokalnych, tradycyjnych, regionalnych oraz ekologicznych produktów i przetworów. Idea jest prosta – produkty idą z pola na stół, co oznacza krótszy łańcuch dostaw, ale też wsparcie regionalnej gospodarki. To wyjście naprzeciw oczekiwaniom pomorskich rolników i producentów żywności.



*Z marszałkiem województwa pomorskiego
Mieczysławem Strukiem o sieci rozmawia Dorota Kulka.*

Czym jest sieć Pomorskie Dziedzictwo Kulinarne?

- To system certyfikacji wysokiej jakości żywności. Sieć ma połączyć rolników, restauratorów i producentów żywności, aby wspólnie promować to, co w naszym regionie najlepsze – potencjał kulinarny, pomorskie specjały, unikalne receptury i smaki, które chcemy ochronić i przekazywać kolejnym pokoleniom. Chcemy, żeby była to rozpoznawalna marka nie tylko w Polsce.

Jak miałyby to wyglądać?

- Produkty mają być od razu rozpoznawalne dzięki specjalnemu logo, żeby było wiadomo, że żywność oznaczona znakiem Pomorskie Dziedzictwo Kulinarne jest tradycyjna, lokalna i ekologiczna. W ten sposób połączymy producentów z konsumentami.

A tak nie było do tej pory?

- Nie do końca. Sieć Pomorskie Dziedzictwo Kulinarne to nowa, ale własna inicjatywa, która ma stworzyć silną i rozpoznawalną markę województwa pomorskiego, opartą na rozwoju oraz promocji żywności tradycyjnej, lokalnej, regionalnej i ekologicznej.

Kto może do niej należeć?

- Najważniejszym kryterium przyjęcia do sieci będzie silny związek z regionem oraz troska o wysoką jakość oferowanych surowców, produktów i potraw. Chcemy, aby do sieci trafiły np. wyroby z Listy produktów tradycyjnych. O dołączenie do niej mogą się ubiegać: producenci, przetwórcy, rolnicy, pszczelarze, gospodarstwa agroturystyczne, stowarzyszenia, restauracje i sklepy.

Jak to będzie wyglądało?

- Wniosek trzeba złożyć do Departamentu Środowiska i Rolnictwa. Kandydatura zostanie oceniona przez zespół opiniodawczo-doradczy złożony z przedstawicieli inspekcji nadzorujących sektor żywnościowy oraz organizacji i instytucji działających w obszarze dziedzictwa kulinarnego i rozwoju obszarów wiejskich. Wybrane podmioty otrzymają bezpłatnie szyld, certyfikat oraz prawo do posługiwania się znakiem Pomorskie Dziedzictwo Kulinarne. Co ważne, przynależność do sieci jest bezpłatna, a certyfikat przyznawany jest na dwa lata.



Co da sieć rolnikom, producentom i przetwórcom?

- Wsparcie promocyjne. Od wyróżniania surowców, produktów i potraw specjalnym znakiem, poprzez wymianę doświadczeń, aż po budowanie krótkich łańcuchów dostaw z pola na stół. Członkowie sieci będą uczestniczyć w targach, szkoleniach i festiwalach kulinarnych. Będziemy inwestować w rozpoznawalność tej marki. Dlatego chcemy, aby jeszcze w tym roku jak najwięcej podmiotów uzyskało ten znak.

Jakie jest to logo?

- Jest lekkie i nowoczesne. Znak nawiązuje do subregionów. W logo odnajdziemy śledzia z bałtyckiego kutra, kaszubską truskawkę i żuławską serowarnię. Każdy element tworzy spójny obraz regionu, który karmi zdrowo, lokalnie i z historycznym rodowodem.

Na pewno wszyscy będą musieli je poznać i się przyzwyczaić.

- Wierzę, że w sklepach będziemy podchodzić do półek z tym logo, wybierać markowe, regionalne produkty i tym samym wspierać lokalnych producentów i przetwórców. Od lat jest tak w wielu europejskich regionach. Dlatego zachęcam rolników, producentów, przetwórców i restauratorów do zapisywania się do sieci. Razem możemy więcej!

Dziękuję za rozmowę. ■

Z honorem, humorem i „zwijaniem asfaltu”

W Wąchocku, jak co roku, w ostatni weekend czerwca odbył się już XXXI Zjazd Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej i towarzyszący mu XXVII Krajowy Turniej Sołtysów!

Wydarzenia poprowadził Kazimierz Łebek, prezes SSZK. Poprzedziła je msza święta, w której uczestniczyły poczty sztandarowe powiatowych i gminnych kół SSZK. Nabożeństwo odbyło się w kościele znajdującym się w kompleksie klasztoru cystersów, wpisanym na Listę światowego dziedzictwa UNESCO, a pochodzącym z przełomu XI i XII wieku.

NAJLEPSI W WOJEWÓDZTWIE

Zjazd w sali sportowej rozpoczął od odśpiewania hymnu narodowego. Następnie uhonorowano pucharami, dyplomami, nagrodami finansowymi i rzeczowymi zwycięzców organizowanego przez KSS corocznego konkursu „Sołtys Roku Województwa Świętokrzyskiego”. Pierwsze miejsce i tytuł „Sołtysa Roku 2025” województwa zdobyła **Monika Bakalarz, sołtyska Kluczevska** (gm. Kluczewsko). Odebrała też nagrodę 20 tys. zł od Renaty Janik, marszałka województwa, dla swojego sołectwa (sołtyska wskaże, na co ma być przeznaczona kwota) i nagrodę rzeczową ufundowaną przez Świętokrzyską Izbę Rolniczą. Drugie miejsce zajęła **Anna Kruszewska, sołtyska Huciska** (gm. Strawczyn), zaś trzecie – **Wiesław Janus, sołtys Skorzeszyc** (gm. Górno). Wiele starostów, wójtów i burmistrzów przyjechało do Wą-



Sołtysi z całego województwa podczas nabożeństwa poprzedzającego zjazd.

chocka, by wręczyć też ufundowane przez siebie nagrody rzeczowe i finansowe sołtysom ze swojego terenu, którzy zdobyli miejsca od 2. do 43.

Podczas spotkania uhonorowano tytułami „Lidera bezpieczeństwa” i nagrodami rzeczowymi zwycięzców konkursu wiedzy z zakresu BHP w gospodarstwie rolnym, który po raz kolejny zorganizowały wspólnie oddziały KRUS i PIP w Kielcach. Pierwsze miejsce zajęła **Anna Kruszewska**, zaś kolejne równorzędne: **Barbara Pięta, sołtyska Lipowicy** (gm. Chęciny), **Monika Bakalarz i Wiesław Janus**.

Kazimierz Łebek wręczył statuetki z repliką pomnika polskiego sołtysa postawionego w Wąchocku w 2003 roku osobom, które zdaniem SSZK są zasłużone dla środowiska sołtysów świętokrzyskich: byłej redaktor

naczelnej „Gazety Solecckiej” **Joannie Iwanickiej, Pawłowi Ciokowi** z Towarzystwa Przyjaciół Wąchocka i **Halinie Frankowskiej**, sołtysce sołectwa Przyrąb w gminie Wąchock.

Z kolei założyciele SSZK (w 1995 r.), działający wciąż na rzecz tej organizacji: **Mieczysław Szczodry, Daniel Przygoda, Wiesław Cielesta, Elżbieta Kania i Kazimierz Łebek** zostali uhonorowani medalami pamiątkowymi i dyplomami przez Ireneusza Niewiarowskiego, prezesa KSS.

Walne zgromadzenie pozytywnie oceniło sprawozdanie finansowe i merytoryczne z działalności zarządu SSZK za ubiegły rok i udzieliło mu absolutorium. Stowarzyszenie we współpracy z Federacją Organizacji Pozarządowych Regionu Galicji i z Małopolskim Stowarzyszeniem Sołtysów umożliwiło udział



Prezes KSS Ireneusz Niewiarowski honoruje osoby zasłużone dla SSZK.



Burmistrz Połańca Jacek Nowak przyjechał z sołtyskami i sołtysem.



Finaliści turnieju za chwilę zaczną rywalizować w kilkunastu konkurencjach.



Zmagania turniejowe w konkurencji „wybór sołtysa Wąchocka”.

liderom wiejskich lokalnych organizacji pozarządowych, w tym sołtysom, w warsztatach „Siła w społeczności – jak rozwijać organizacje pozarządowe i pozyskiwać środki” i w szkoleniu „Aktywuj społeczny potencjał”. SSZK było współorganizatorem wielu spotkań i uroczystości integrujących sołtysów świętokrzyskich, m.in. Dnia Sołtysa – zorganizowanego w Kielcach.

Sołtysi świętokrzyscy z inspiracji SSZK uczestniczą też w konkursach, które mają na celu integrowanie społeczności lokalnych, promowanie i wspieranie ich aktywności oraz zdobywanie kompetencji dobrych liderów, m.in. w konkursie „Fundusz sołecki – najlepsza inicjatywa”. Podczas spotkania Kazimierz Łebek przekazał zebrany informację, będącą jednocześnie wyróżnieniem dla SSZK, że ogólnopolski finał konkursu w 2027 roku odbędzie się w stolicy regionu – w Kielcach.

Stowarzyszenie zrzesza obecnie 2130 sołtysów i wciąż rozbudowuje swoje struktury, inicjując powstawanie powiatowych kół (ostatnio w powiecie kieleckim), jak i gminnych, których ostatnio przybyło aż 15!

O SOŁTYSIE NA WESOŁO

Zapoczątkowany w sobotnie popołudnie turniej sołtysów przy pięknie zagospodarowanym (z dofinansowaniem środków unijnych) zalewem w Wąchocku był kontynuowany w niedzielę od rana. Ten zabawny pomost między bogatą historią tego miejsca a humorem warto podkreślić. Sołtysi świętokrzyscy wykorzystali bowiem dla promocji tego miejsca i integracji sołtysów uszczypliwe kawały o sołtysie Wąchocka. Prawdopodobnie były one

sprokurowane przez komunistyczną bezpiekę jako zemsta za silny antykomunistyczny ruch oporu w miasteczku i okolicy; celem działań było ośmieszenie partyzantów i mieszkańców wspierających ich i sympatyzujących z podziemiem. Solą w oku polskich komunistów były też silne tradycje niepodległościowe Wąchocka – w czasie zaborów w miasteczku przez kilka miesięcy pierwszy stacjonował wraz z powstańczą armią dyktator powstania styczniowego gen. Langiewicz; niektórzy historycy uważają, że w tym czasie Wąchock był de facto stolicą Rzeczypospolitej Polskiej.

Podczas II wojny światowej w pobliskich lasach Puszczy Świętokrzyskiej tzw. Wykus był bazą zgrupowań partyzanckich AK, którymi dowodził por. Jan Piwnik „Ponury”. Współpracował z nim legendarny Antoni Heda „Szary”, którego oddziały stacjonowały i szkoliły się na Wykusie. On to na czele 200-osobowej grupy partyzantów uderzył na więzienie w Kielcach w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 roku i po krótkiej walce z ubekami i sowieckim NKWD opanował więzienie i uwolnił 354 więźniów, wielu członków AK. Potem ukrywał się, zmieniał tożsamość, ale został schwytany w 1948 roku, uwięziony, dostał wyrok śmierci, jednak został uwolniony w 1956 roku i dożył upadku komunizmu w Polsce.

SKUTER DLA ZWYCIĘZCY

W tegorocznym turnieju spośród ponad 30 uczestników i uczestniczek zmagających się w pięćciu upale w kilkunastu zabawnych konkurencjach, jak np. w zwiżaniu as-

faltu na noc, plotce we wsi, wyborze sołtysa Wąchocka (w Wąchocku nie ma sołtysa, jest burmistrz) wyłoniono ostatecznie dziesięcioro uczestników i uczestniczek, którzy stanęli do walki o skuter i inne cenne nagrody rzeczowe. Pierwsze miejsce zajął **Sylwester Stańczyk z sołectwa Lipie** (gm. Krasocin) i to on odjechał do domu pojazdem ufundowanym przez biznesmena Kamila Suchańskiego (skuter funduje zwycięzcy turnieju od lat). Drugie miejsce przypadło **Bernardowi Zalewskiemu z sołectwa Rząśnik Szlachecki** (gm. Wąsewo), trzecie – **Pawłowi Sajeckiemu, sołtysowi Marcinkowa** (gm. Wąchock). Nagrody dla zawodników, którym przypadły w turnieju miejsca od drugiego do dziesiątego, ufundował Józef Bryk, wojewoda świętokrzyski. W tej najlepszej dziesiątce znalazły się także panie.

Podczas wydarzenia obecni byli wóldarze województwa, powiatów, gmin, posłowie, prezes KSS Ireneusz Niewiarowski, a z władz centralnych – Marzena Okła-Drewnowicz, Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Patronat na imprezę sprawowali: Kancelaria Prezydenta RP Karola Nawrockiego, Józef Bryk – wojewoda świętokrzyski, Renata Janik – marszałek woj. świętokrzyskiego, Robert Janus – burmistrz Wąchocka, Piotr Babicki – starosta starachowicki, Tomasz Pleban – starosta kielecki, Robert Jaworski – prezes Związku Miast i Gmin Regionu Świętokrzyskiego, zaś patronat medialny: „Gazeta Sołecka”, TVP 3 Kielce, Echo Dnia i Radio Kielce.

Tekst i fot. Joanna Iwanicka



Diety płatne z dołu zgodne z prawem

Gmina nie naruszyła prawa, podejmując uchwałę w sprawie określenia zasad przyznawania diet sołtysom przez wyznaczenie terminu zapłaty diety z dołu oraz wzoru oświadczenia niezbędnego do wypłaty diety – wynika z wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W przedmiotowej sprawie rozstrzygnięciem nadzorczym wojewoda stwierdził nieważność uchwały rady gminy w sprawie określenia zasad przyznawania diet sołtysom w części, gdzie określono wzór oświadczenia do wypłaty diety oraz określono, że wypłata diety następuje z dołu do 10. dnia następnego miesiąca. Wojewoda wskazał, że rada gminy posiada kompetencję wyłącznie do ustalania zasad, tzn. przesłanek, na podstawie których sołtysom przysługują diety. W zakresie tego upoważnienia nie mieści się regulowanie kwestii dotyczących procedury i terminu wypłaty diet.

Skargę do sądu złożyła gmina. Wyrokiem z dnia 23 lipca 2025 r., sygn. akt III SA/GI 559/25, Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach oddalił skargę. Sąd wskazał, że w kontrolowanej sprawie istota sporu sprowadza się do wyznaczenia zakresu upoważnienia ustawowego zawartego w art. 37b ust. 1 u.s.g. Sąd pierwszej instancji przychylił się do stanowiska wojewody i podniósł, że wprowadzenie obowiązku złożenia oświadczenia o ustalonej treści, którą zawierał załącznik do uchwały, i ustalenie terminu wypłaty diety nie stanowi „zasad przysługiwania diety”, a rada uprawniona jest jedynie do określenia zasad, na jakich diety będą sołtysom przysługiwały, a nie do określenia sposobu ich wypłacania.

Skargę kasacyjną w przedmiotowej sprawie wywiodła gmina, a Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że ma ona usprawiedliwione podstawy i tym samym podlega uwzględnieniu. Rada gminy może ustanowić zasady, na jakich sołtysom będzie przysługiwała dieta. Dieta ma charakter fakultatywny (NSA w wyroku z dnia 15 listopada 2019 r. sygn. akt II OSK 3380/19, wyrok WSA w Bydgoszczy z dnia 28 czerwca 2019 r., sygn. akt II SA/Bd 181/19). Innymi słowy, skoro rada gminy może w ogóle nie przyznawać sołtysom diet, mimo pełnie-

nia przez nich obowiązków społecznych, to tym bardziej może przyznać diety oraz określać zasady, na jakich będą one ustalane. W przeciwieństwie do regulacji zasad ustalania diet dla samych radnych, ustawodawca nie zawarł żadnych zasad, które mają być obligatoryjnie stosowane w przypadku, gdy rada gminy zdecyduje się na ustalanie zasad, na jakich sołtysom będą przysługiwały diety.

Diety radnego i sołtysa, mimo ich wspólnego celu, jakim jest traktowanie ich jako ekwiwalentu za utratę lub ograniczenie możliwości zarabkowania w czasie poświęconym na wykonywanie obowiązków społecznych, zostały przez ustawodawcę odmiennie uregulowane. Ponadto w przypadku diet radnych ustawodawca określił, jakie przesłanki mają być uwzględnione przy ustalaniu jej wysokości (funkcje pełnione przez radnego i liczba mieszkańców gminy), nato-

miast żadnych przesłanek różniących dietę sołtysa nie zawiera art. 37b ust. 1 u.s.g. Przedstawiona treść uchwały rady gminy zawiera zasady ustalenia diet dla sołtysów za wykonywanie przez nich obowiązków wskazanych w statucie sołectwa wraz ze wzorem oświadczenia – i zasady te w żaden sposób nie naruszają prawa. Innymi słowy,

nie można na podstawie przytoczonej treści uchwały uznać, że dieta stanowi stałe wynagrodzenie sołtysa wypłacane niezależnie od wykonywanych obowiązków. Natomiast określenie, że wypłata diety następuje z dołu, tj. do dnia 10. następnego miesiąca, zawiera zasadę pozwalającą na ustalenie terminu wypłaty diety sołtysom, co także w tej sprawie nie stanowi naruszenia prawa.

W związku z powyższym należy stwierdzić, że trafny jest zarzut podniesiony w skardze kasacyjnej gminy, że wbrew twierdzeniom wojewody i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach art. 37b ust. 1 u.s.g. pozwala na ustalenie w uchwale w sprawie określenia zasad przyznawania diet przysługujących sołtysom terminu zapłaty diety oraz wzoru oświadczenia niezbędnego do wypłaty diety. Mając powyższe na uwadze, Naczelny Sąd Administracyjny uchylił zaskarżony wyrok.

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 28.04.2026 roku, sygn. akt III OSK 2183/25.

Paweł Puch

Jak skutecznie zaplanować rozwój OZE w gminie? Miniporadnik dla samorządowców

Rozwój odnawialnych źródeł energii (OZE) to dla gmin ogromna szansa na wpływy do budżetu i tańszą energię. Co może zrobić samorząd, by ułatwić powstawanie zielonych inwestycji na swoim terenie? Biorąc pod uwagę niedawne zmiany w regulacjach planistycznych, przez niektórych określane wręcz jako planistyczna rewolucja, przygotowaliśmy zestaw wskazówek, które mogą pomóc uprawnnić procedury uzyskiwania wymaganych pozwoleń.

1. ZAPANUJ CIE NAD DECYZJAMI O WARUNKACH ZABUDOWY (WZ)

Dbając o harmonijny rozwój przestrzenny, warto prowadzić przemyślaną politykę wydawania „wuzetek”. Podejście do wydawania decyzji o warunkach zabudowy, w tym dla budynków mieszkalnych, ma istotny wpływ na dostępność terenów pod inwestycje wiatrowe. Warto pamiętać o potrzebie zabezpieczenia przed rozproszoną zabudową obszarów w promieniu 700 metrów od potencjalnych lokalizacji, tak aby nie ograniczać możliwości ich przyszłego wykorzystania. Ochrona cennych wiatrowo terenów może w przyszłości zwiększyć możliwości rozwoju inwestycji przynoszących korzyści całej społeczności lokalnej.

2. NIE CZEKAJCIE Z DZIAŁANIEM NA PLAN OGÓLNY

Przesunięcie terminu przyjęcia planów ogólnych z 30 czerwca na 31 sierpnia 2026 r. daje gminom więcej czasu na ich przygotowanie. Jednak gminy często wstrzymują się z procedowaniem nowych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) do czasu uchwalenia planów ogólnych. Tymczasem jeśli nie uda się zdążyć z ich wdrożeniem, samorządom grozi luka planistyczna i paraliż inwestycyjny. Warto korzystać z obowiązujących przepisów przejściowych, które pozwalają na uchwalenie MPZP dla inwestycji OZE bez konieczności zachowywania zgodności z dotychczasowym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

3. NIE OBAWIAJCIE SIĘ ZINTEGROWANYCH PLANÓW INWESTYCYJNYCH (ZPI)

Niedawny wyrok NSA potwierdził, że zintegrowany plan inwestycyjny może



być podstawą lokalizowania farm wiatrowych. To bardzo obiecujące nowe narzędzie planistyczne, które pozwala przenieść organizacyjny i finansowy ciężar przygotowania dokumentacji planistycznej na inwestora (sfinansowanie analiz, opracowanie projektu planu), przy czym to gmina podejmuje ostateczną decyzję o przyjęciu planu. Trzeba jedynie pamiętać, że ZPI nie zwalnia ze specyficznych dla inwestycji wiatrowych wymogów określonych w ustawie wiatrakowej i należy zapewnić także ich wypełnienie.

4. TRANSPARENTNE I RZETELNE KONSULTACJE SPOŁECZNE TO PODSTAWA

Inwestycje wiatrowe często budzą obawy lokalnych społeczności, dlatego rzetelnie przeprowadzone konsultacje społeczne to niezbędny element całego procesu planistycznego. Angażowanie lokalnych społeczności to nie tylko formalny wymóg ustawowy, ale fundament budowania zaufania. Warto więc od samego początku stawiać na otwartą komunikację: konkretnie i rzetelnie

informować mieszkańców o korzyściach (nowe wpływy z podatków, rozwój infrastruktury) i transparentnie wyjaśniać wątpliwości dotyczące oddziaływania na krajobraz czy środowisko.

Samorząd, będąc najbliższym ludzi, jest naturalnym aktywnym partnerem i moderatorem tego dialogu, może przeciwdziałać dezinformacji czy radykalizacji opinii oraz zapobiegać konfliktom. Zaniechania w tych obszarach mogą opóźniać lub nawet blokować inwestycje ze szkodą dla mieszkańców i gmin.

Oczywiście transformacja energetyczna napotyka wiele instytucjonalnych wąskich gardeł na różnych szczeblach – choćby w procesie odrolnienia gruntów czy opiniowania ze strony organów wojskowych lub ochrony zabytków. Kluczowa jest jednak rola lokalnych samorządów w pełnym wykorzystaniu ogromnego potencjału OZE w Polsce. Gminy, które skutecznie prowadzą dialog społeczny i mądrze podejść do wyzwań planistycznych, pierwsze przyciągną kapitał i zieloną energię do swoich społeczności. ■



Zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków

Zanim woda trafi do naszych kranów, musi wystąpić pewien proces faktyczny – związany z jej ujęciem ze studni, z uzdatnieniem i rozprowadzeniem w sieci – oraz proces prawny wynikający z konieczności uzyskania pewnych dokumentów czy zawarcia umów. Tak samo rozbudowany jest proces związany ze zbiorowym odprowadzeniem ścieków, który kończy faza oczyszczenia ścieków. Reżim prawny w tym zakresie służy zapewnieniu racjonalnego wykorzystywania zasobów wodnych, ochronie życia i zdrowia odbiorców usług oraz ochronie środowiska.

ZADANIE WŁASNE GMIN

Zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzenie ścieków jest zadaniem własnym gminy o podstawowym znaczeniu dla funkcjonowania wspólnot lokalnych. Warto wskazać, że np. w ramach dofinansowań z Rządowego Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych 16% alokacji wykorzystano na zadania wodno-kanalizacyjne. W skali kraju była to więc kwota ponad 16 mld zł. Ustawą szczególną, stanowiącą materialne podstawy prawno-administracyjne wykonywania tego zadania, jest ustawa z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz.U. 2024 r., poz. 757 ze zm.).

ORGANIZACJA ZBIOROWEGO ZAOPATRZENIA W WODĘ I ODPROWADZANIA ŚCIEKÓW

Wykonywanie tego zadania publicznego może się odbywać poprzez współpracę gmin – związek międzygminny lub zawarcie porozumienia komunalnego. Wtedy na części terytorium danej gminy zadania wodno-kanalizacyjne wykonuje inna gmina, np. taka, której infrastruktura znajduje się bliżej. Statut związku międzygmin-



Fot. Depositphotos

Większość gmin w Polsce posiada zbiorcze oczyszczalnie ścieków.

nego lub porozumienie wskazuje na sposób dokonywania rozliczeń pomiędzy tymi jednostkami. W razie wspólnego wykonywania zadania, zgodnie z ustawą, prawa i obowiązki organów gminy wykonują odpowiednio właściwe organy związku międzygminnego lub gminy wskazanej w porozumieniu międzygminnym.

Organizacyjnie podmiotem, który realizuje te zadania publiczne, są przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne. Mogą być to podmioty prowadzące działalność gospodarczą (np. spółki zarówno z kapitałem prywatnym, jak i komunalne), ale też jednostki organizacyjne gminy (np. zakład budżetu czy też w mniejszych gminach – urząd gminy poprzez właściwy referat; tak jest m.in. w Gminie Powidz). Do prowadzenia tego typu działalności podmiot musi posiadać zezwolenie, które wydawane jest przez wójta w drodze decyzji administracyjnej, chyba że dotyczyć to ma jednostki organizacyjnej gminy. Tego rodzaju usługi wykonywane są w warunkach monopolu naturalnego, na co wskazują też przesłanki odmowy wydania zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę czy odprowadzenia ścieków – prowadzenie już tej działalności przez jednostkę organizacyjną gminy czy też inny podmiot wybrany w oparciu o przepisy dotyczące zamówień publicznych.

JAK ZACZĄĆ KORZYSTAĆ Z USŁUG WOD.-KAN.?

Sposób podłączenia nieruchomości do sieci wodociągowej lub kanalizacyjnej określają warunki techniczne. O ich wydanie należy zwrócić się pisemnie do przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego, które obowiązane jest je wydać albo uzasadnić odmowę ich wydania w terminie:

- 21 dni od dnia złożenia wniosku o wydanie warunków przyłączenia do sieci w przypadku budynków mieszkalnych jednorodzinnych, w tym znajdujących się w zabudowie zagrodowej;

- 45 dni od dnia złożenia wniosku o wydanie warunków przyłączenia do sieci w pozostałych przypadkach.

Warunki przyłączenia do sieci wydane przez przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne są ważne przez okres 2 lat od dnia ich wydania. Za wydanie warunków przyłączenia do sieci, a także za ich zmianę, aktualizację lub przeniesienie na inny podmiot, odbiór przyłącza wodociągowego lub przyłącza kanalizacyjnego przez przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne, a także za włączenie przyłącza wodociągowego lub przyłącza kanalizacyjnego do sieci wodociągowej albo kanalizacyjnej oraz za inne zezwolenia z tym związane opłat się nie pobiera.

Uszczegółowienie zasad, na których odbywa się realizowanie usług wodno-kanalizacyjnych, znajduje się w regulaminie przyjmowanym przez radę gminy, stanowiącym akt prawa miejscowego. Regulamin określa prawa i obowiązki przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego oraz odbiorców usług.

Dostarczanie wody lub odprowadzanie ścieków odbiorcom odbywa się na podstawie pisemnej umowy o zaopatrzenie w wodę lub odprowadzanie ścieków zawartej między przedsiębiorstwem wodociągowo-kanalizacyjnym a odbiorcą usług. Umowa określa: ilość i jakość świadczonych usług wodociągowych lub kanalizacyjnych oraz warunki ich świadczenia; sposób i terminy wzajemnych rozliczeń; prawa i obowiązki stron umowy; warunki usuwania awarii przyłączy wodociągowych lub przyłączy kanalizacyjnych będących w posiadaniu odbiorcy usług; procedury i warunki kontroli urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych; ustalenia zawarte w zezwoleniu na prowadzenie działalności wodno-kanalizacyjnej przez przedsiębiorstwa; okres obowiązywania umowy oraz odpowiedzialności stron za niedotrzymanie warunków umowy, w tym warunki wypowiedzenia. W sprawach spornych dotyczących odmowy zawarcia umowy o zaopatrzenie w wodę lub odprowadzanie ścieków przez przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne wprowadzona została możliwość złożenia wniosku do organu regulacyjnego o rozstrzygnięcie sporu. W wydanej decyzji, zgodnie z orzecnictwem (uchwała Sądu Najwyższego z 13 września 2023 r. I NKP 3/22), organ regulacyjny ustala wtedy też istotne warunki umowy. Od decyzji organu regulacyjnego służy odwołanie do Sądu Okręgowego w Warszawie – sądu ochrony konkurencji i konsumentów w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Montaż wodomierza głównego należy do obowiązków przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego, natomiast podliczniki mierzące ilość wody bezpowrotnie zużytej (ogrodowej) są już kupowane przez odbiorców usług na warunkach określonych przez przedsiębiorstwo. Przedstawi-

ciele podmiotu wod.-kan. mają prawo weryfikować prawidłowość funkcjonowania instalacji na posesji odbiorców usług, a także wywiązywanie się przez nich z obowiązków. Te czynności kontrolne obejmują m.in. prawidłowość działania wodomierzy, ilość i jakość ścieków wprowadzonych do kanalizacji. Prawo wejścia na teren prywatnej nieruchomości przedstawiciele przedsiębiorstwa wod.-kan. mają również w przypadku konieczności usunięcia awarii.

Zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzenie ścieków jest zadaniem własnym gminy o podstawowym znaczeniu dla funkcjonowania wspólnot lokalnych.

Korzystanie z usług wodno-kanalizacyjnych bez zawartej umowy, utrudnianie przeprowadzenia kontroli, zrywanie plomb z wodomierzy wiąże się z odpowiedzialnością karną zagrożoną grzywną do 5000 zł.

ZAKAZY ZWIĄZANE Z KANALIZACJĄ SANITARNĄ

Prawidłowość funkcjonowania urządzeń wodno-kanalizacyjnych wymaga ich prawidłowej eksploatacji. Zabrania się wprowadzania ścieków bytowych i ścieków przemysłowych do urządzeń kanalizacyjnych przeznaczonych do odprowadzania wód opadowych lub roztopowych będących skutkiem opadów atmosferycznych, a także wprowadzania tych wód opadowych i roztopowych oraz wód drenazowych do kanalizacji sanitarnej. Zabrania się wprowadzania do urządzeń kanalizacyjnych:

- odpadów stałych, które mogą powodować zmniejszenie przepustowości przewodów kanalizacyjnych, a w szczególności żwiru, piasku, popiołu, szkła, wytlóczyń, drożdży, szczeciny, ścinków skór, tekstyliów, włókien, nawet jeżeli znajdują się one w stanie rozdrobnionym;

- odpadów płynnych niemieszących się z wodą, a w szczególności sztucznych żywic, lakierów, mas bitu-

micznych, smół i ich emulsji, mieszanin cementowych;

- substancji palnych i wybuchowych, których punkt zapłonu znajduje się w temperaturze poniżej 85°C, a w szczególności benzyn, nafty, oleju opałowego, karbidu, trójnitrotoluenu;
- substancji żrących i toksycznych;
- odpadów i ścieków z hodowli zwierząt, ścieków zawierających chorobotwórcze drobnoustroje.

Naruszenie tych zakazów skutkować może niemożliwością realizacji usług przez przedsiębiorstwo wodno-kanalizacyjne, ale też wzrostem ich kosztów, wynikającym z konieczności częstego czyszczenia, płukania, lecz także dużego zużycia prądu na przepompowaniach. Naruszenie tych zasad może mieć też negatywne skutki dla środowiska naturalnego oraz komfortu życia w wyniku wydostawania się nieprzyjemnych zapachów. Przepisy przewidują sankcję za naruszenie tych przepisów w postaci kary ograniczenia wolności albo grzywny do 10 000 zł.

SKĄD SIĘ BIORĄ STAWKI OPŁAT ZA WODĘ I ŚCIEKI?

Kwestia taryf za usługi wod.-kan. od niemal 10 lat rozgrzewa emocje samorządowców, a to z uwagi na udział organu regulacyjnego PGW Wody Polskie w zatwierdzeniu tych taryf. Ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków z aktami wykonawczymi szczegółowo określa sposób przygotowania taryf i kalkulowania stawek, a dla ich wejścia w życie niezbędna jest decyzja organu regulacyjnego. Środowiska samorządowe i branża wod.-kan. wskazują, że taka procedura ograniczyła możliwości inwestycyjne przedsiębiorstw wod.-kan. Obecnie trwa proces legislacyjny związany z nowelizacją tych rozwiązań na rzecz przywrócenia kompetencji rad gmin do zatwierdzania taryf za zbiorowe odprowadzanie ścieków. Według obecnego projektu Wody Polskie musiałyby nadal wyrazić zgodę na wzrost stawek opłat, gdyby przekraczał on 15% plus wskaźnik inflacji.

Jakub Gwit
administratywista, wójt gminy Powidz

Samorządy między miliardami a demografią



Konferencja pokazała samorządom lustro: pieniędzy może być więcej, ale łatwych decyzji będzie mniej.

XIX Ogólnopolska Konferencja BGK dla JST, zorganizowana 20–21 maja w Warszawie pod hasłem „Rozwój, finansowanie, bezpieczeństwo”, nie była tylko branżową debatą o pieniądzach. Była raczej próbą odpowiedzi na pytanie, jak mają działać gminy, powiaty i województwa w świecie, w którym jednocześnie rosną potrzeby inwestycyjne, bezpieczeństwo schodzi na poziom lokalny, a demografia coraz brutalniej podważa dotychczasowy model rozwoju.

OD KANALIZACJI DO ODPORNOŚCI PAŃSTWA

Przez lata o samorządowych inwestycjach mówiło się głównie językiem dróg, wodociągów, szkół i rewitalizacji. Podczas konferencji BGK ten słownik został rozszerzony. Samorząd ma być już nie tylko gospodarzem lokalnej infrastruktury, ale także jednym z filarów odporności państwa. Bezpieczne ujęcia wody, infrastruktura podwójnego zastosowania, cyberbezpieczeństwo, miejsca schronienia czy sprawne systemy kryzysowe przestają być abstrakcyjnymi hasłami z rządowych strategii. Stają się zadaniami, które wójt, burmistrz, prezydent miasta i marszałek będą musieli przełożyć na projekty, dokumentację, przetargi i budżety.

11 MILIARDÓW NA LOKALNE BEZPIECZEŃSTWO

Najbardziej konkretną zapowiedzią był Fundusz Bezpieczeństwa i Obronności. BGK ma udostępnić samorządom ok. 11 mld zł w formie długoterminowych, niemal nieoprocentowanych środków na inwestycje ochronne i odpornościowe. W tle jest KPO i powołana przez BGK spółka Chrobry S.A. To ważna zmiana: bezpieczeństwo nie kończy się na wojsku, policji i administracji centralnej. Zaczyna się również w gminnej sieci wodociągowej, lokalnym centrum zarządzania kryzysowego, odpornej szkole, zapasowym źródle energii i urzędzie odpornym na cyberatak.

HORYZONT 50, CZYLI PÓŁ WIEKU NA SPŁATĘ

Drugim mocnym akcentem była zapowiedź programu Horyzont 50. BGK przedstawił go jako instrument umożli-

wiający finansowanie inwestycji samorządowych nawet przez 50 lat, z karencją na czas realizacji przedsięwzięcia. To brzmi jak przełom, zwłaszcza dla dużych projektów infrastrukturalnych, których nie da się sfinansować z jednego budżetu ani jednej kadencji. Ale w tym miejscu zaczyna się także publicystyczny znak zapytania. Pół wieku finansowania może być szansą na inwestycje cywilizacyjne, lecz wymaga od samorządów większej odpowiedzialności niż klasyczne „zdobyliśmy środki”. Zadłużenie rozpisane na dekady musi służyć projektom, które będą potrzebne także następnemu pokoleniu mieszkańców.

DEMOGRAFIA WYSTAWIA RACHUNEK

Najmocniejsza diagnoza konferencji nie dotyczyła jednak nowych pieniędzy, lecz ludzi, których będzie mniej. Raport BGK o demografii pokazał skalę problemu: do 2060 roku w niemal połowie gmin może mieszkać mniej niż 5 tys. osób, a spadek liczby pracujących uderzy w dochody lokalne i zdolność utrzymania usług publicznych. To może być najtrudniejsza lekcja dla samorządów przyzwyczajonych do opowieści o rozwoju rozumianym jako wzrost. Mniej mieszkańców nie oznacza przecież automatycznie mniej kosztów. Szkołę, urząd, drogę, pomoc społeczną czy transport trzeba utrzymać nawet wtedy, gdy podatników ubywa.

NIE TYLKO WIĘCEJ, ALE MĄDRZEJ

Dlatego najważniejsze pytanie po konferencji BGK brzmi nie: ile pieniędzy będzie dla samorządów, lecz czy JST potrafią zbudować nową logikę działania. Reforma dochodów ma dawać większą przewidywalność, środki europejskie i KPO otwierają kolejne możliwości, a BGK proponuje instrumenty o skali wcześniej niespotykanej. Ale samo finansowanie nie zastąpi strategii. Część gmin będzie musiała inwestować w rozwój, część w odporność, a część nauczyć się „mądrze kurczyć” – współdzielić usługi, współpracować ponad granicami administracyjnymi i racjonalizować infrastrukturę.

RJ

Fot. www.bgk.pl

Obowiązki zarządu w NGO

Prawidłowe zarządzanie organizacją pozarządową to ciągły proces. Niezależnie od tego, czy mówimy o lokalnym kole gospodyń wiejskich, fundacji, stowarzyszeniu czy klubie sportowym – polskie prawo nakłada na członków zarządu pełną odpowiedzialność za prawidłowość działań organizacji.

Zarząd w NGO pełni funkcję organu wykonawczo-zarządzającego. Oznacza to, że odpowiada on za bieżącą działalność, reprezentację zewnętrzną, stabilność finansową oraz zgodność działań z przepisami prawa i postanowieniami statutu.

Głównym zadaniem zarządu jest kierowanie bieżącą działalnością i reprezentowanie organizacji na zewnątrz:

- **Zaciąganie zobowiązań** – to zarząd podpisuje umowy najmu, kontrakty z podwykonawcami czy umowy dotacyjne. Istotne jest pilnowanie sposobu reprezentacji określonego w statucie lub rejestrze (np. podpisy dwóch członków zarządu działających łącznie). Nieprzestrzeganie tej zasady skutkuje nieważnością czynności prawnej.
- **Ochrona majątku** – zarząd ma obowiązek dbać o to, aby środki finansowe i rzeczowe były wydatkowane wyłącznie na realizację celów statutowych. Wszelkie przejawy niegospodarności mogą rodzić odpowiedzialność odszkodowawczą członków zarządu wobec samej organizacji (art. 415 Kodeksu cywilnego). Kluczowym obszarem, w którym zarządy NGO najczęściej popełniają błędy, są finanse. Wynika to z braku wiedzy lub ścisłej współpracy z księgowym, a to może prowadzić do poważnych sankcji.
- **Prowadzenie księgowości** – każda organizacja ma obowiązek prowadzenia rzetelnej dokumentacji księgowej. Co do zasady organizacje są zobowiązane do prowadzenia pełnej księgowości (księgi rachunkowe wg ustawy o rachunkowości). Małe NGO, tj. stowarzyszenia czy KGW, mogą pod pewnymi warunkami wybrać Uproszczoną Ewidencję Przychodów i Kosztów (UEPiK). Decyzję o wy-

borze lub rezygnacji z UEPiK zawsze podejmuje zarząd.

- **Podatki i inne obciążenia (CIT, VAT, PIT, ZUS)** – organizacje pozarządowe są podatnikami podatku dochodowego od osób prawnych (CIT). Choć korzystają ze zwolnienia przedmiotowego (najczęściej z art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy o CIT w zakresie dochodów przeznaczonych na cele statutowe), zarząd musi co roku złożyć deklarację CIT-8 wraz z załącznikami. Jeśli organizacja zatrudnia ludzi (umowy o pracę, zlecenia, o dzieło), na jej zarządzie ciąży obowiązek płatnika – terminowe wyliczenie i odprowadzanie zaliczek na PIT oraz składek ZUS.

Transparentność finansowa i merytoryczna to obowiązek ustawowy. Za niedopełnienie obowiązków sprawozdawczych członkom zarządu grożą osobiste kary grzywny (wynikające

Praca w zarządzie NGO, często społeczna, niesie ze sobą realną odpowiedzialność prawną.

z ustawy o rachunkowości lub Kodeksu karnego skarbowego).

- **Sporządzenie sprawozdania finansowego** – do 3 miesięcy od dnia bilansowego. Zarząd (wraz z księgowością) przygotowuje elektroniczne sprawozdanie finansowe w formie struktury logicznej (XML), które podpisują kwalifikowanym podpisem lub profilem zaufanym wszyscy członkowie zarządu. Standardowo termin mija 31 marca każdego roku.
- **Zwołanie organu zatwierdzającego** – do 6 miesięcy od dnia bilansowego. Zarząd ma obowiązek zwołać organ wyższy (np. Walne Zebranie Członków w stowarzyszeniu lub KGW, Radę Fundacji w fundacji) w celu formalnego zatwierdzenia sprawozdania i udzielenia zarządowi absolutorium. Standardowo do 30 czerwca każdego roku.
- **Złożenie sprawozdania do odpowiednich rejestrów** – do 15 dni od zatwierdzenia. Zarząd składa zatwierdzone sprawozdanie do szefa

KAS (Krajowej Administracji Skarbowej) lub do KRS (jeśli NGO prowadzi działalność gospodarczą). Dodatkowo fundacje składają roczne sprawozdanie merytoryczne do ministra właściwego ds. nadzoru.

Ważne dla Klubów Sportowych i NGO pracujących z dziećmi – zarządy mają bezwzględny obowiązek prawny wdrożenia i monitorowania tzw. standardów ochrony małoletnich (tzw. ustawa Kamilkowa). Brak realizacji tego obowiązku może skutkować odpowiedzialnością karną członków zarządu organizacji.

Praca w zarządzie NGO, często społeczna, niesie ze sobą realną odpowiedzialność prawną. Członkowie zarządu odpowiadają:

1. **Majątkiem osobistym za zaległości podatkowe i składkowe (ZUS)** – na mocy art. 116 Ordynacji podatkowej, jeżeli egzekucja z majątku organizacji okaże się bezskuteczna, członkowie zarządu odpowiadają solidarnie swoim własnym majątkiem. Jedyną drogą uwolnienia się od tej odpowiedzialności jest wykazanie, że we właściwym czasie zgłoszono wniosek o likwidację lub ogłoszenie upadłości (przy działalności gospodarczej).
2. **Karnie i karnoskarbowo** – za prowadzenie ksiąg niezgodnie z przepisami, niezłożenie sprawozdania finansowego w terminie czy błędy w deklaracjach podatkowych (sankcje z Kodeksu karnego skarbowego i Ustawy o rachunkowości).

Zarządzanie organizacją pozarządową wymaga profesjonalizmu. Kluczem do bezpiecznego pełnienia funkcji w zarządzie jest znajomość własnego statutu, aktualnych przepisów, trzymanie się kalendarza sprawozdawczego oraz stała weryfikacja pracy księgowego. Zarządzając organizacją, należy pamiętać, że delegowanie zadań nie zdejmuje z zarządu odpowiedzialności za nadzór nad osobami, którym powierzono wybrane obowiązki.

Katarzyna Bajraszewska
www.ekspertrngo.pl



w dobrym tonie

SZANUJMY CHOMIKA

Chomik europejski zdobył tytuł Zwierzęcia Roku 2026 w plebiscycie Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Gryzoń ten ma krępe ciało, krótkie łapy i krótki ogon pokryty włoskami. Na tle innych zwierząt wyróżnia go czarny kolor brzucha, jego sierść na grzbiecie i głowie jest rudobrunatna.

Spotkać go można na polach południowej i południowo-wschodniej Polski. Chrońmy go, bo jest krytycznie zagrożony wyginięciem. Słyszac na polu dziwne skrzeczenie lub poszczekiwanie, nie wpadajmy w popłoch – to może być chomik europejski, a nie wróg czy szkodnik.

M.M.

CZARNY BEZ REUTTERA – SIŁA NATURY!

Czarny bez od stuleci był ceniony i stosowany na przeziębienie, zapalenie migdałków i krtani. Cukierki ziołowe „Czarny Bez” z ekstraktem i koncentratem czarnego bzu i witaminą C renomowanej firmy **Reutter** to produkt z bogatą skarbnicą cennych dla naszego organizmu składników.

Cukierki Reuttera to brakujące ogniwo w kondycji naszego układu odpornościowego – naturalne i dobroczynne.

Ponad stulecie istnienia firmy Reutter to doświadczenie i najwyższej jakości procesy produkcyjne. Do nabycia w aptekach i zielarniach.



pytania do...

...ANDRZEJA OKSZY-ŁAPICKIEGO

– Rozmawiamy w warszawskim Cinema City Sadyba położonym naprzeciwko Cmentarza Czerniakowskiego, na którym spoczywa Stanisław Bareja. Nie mogę więc nie zacząć od pytania o Pana wspomnienia ze współpracy z tym kultowym reżyserem, u którego grał Pan w serialach *Alternatywy 4* i *Zmiennicy*.

– Wspominam tę współpracę znakomicie, bo choć w obu serialach grałem role epizodyczne, to w znakomitym towarzystwie. Mogę natomiast opowiedzieć, że w czasie zdjęć do *Alternatywy 4* dość mocno się poraniłem. Była tam scena, która ostatecznie nie weszła do filmu, a w niej tragarze, czyli Maciek Pietrzyk i ja, wynoszą z ciężarówki m.in. wazon. Nie wiedziałem, że ten wazon został właśnie świeżo pomalowany i jest bardzo śliski. Gdy mi upadł, w naturalnym odruchu złapałem go, tyle że był on już wtedy rozbity. Paskudnie przeciąłem sobie dłoń, zostałem zawieziony do ambulatorium warszawskiej Wytwórni Filmowej i do dziś w pewnych momentach odczuwam to zranienie, więc można powiedzieć, że mam po współpracy ze Stanisławem Bareją trwałą pamiątkę!

– **Pochodzi Pan z Gdyni, grał Pan nawet w filmie poświęconym temu miastu, pt. *Miasto z morza*. Bywa Pan w swoim rodzinnym mieście?**

– Bywam, bo mam tam groby rodziców i sporo przyjaciół z czasów licealnych. No i po prostu Kocham Gdynię, wciąż mam ją w sercu.

– **Gdynia coraz częściej nazywana jest dziś perłą modernizmu.**

– Bardzo słusznie. Ja akurat nie mieszkam w budynku, który by można do takich pereł zaliczyć, ale pamiętam mieszkania moich kolegów z samego centrum Gdyni. W tamtych czasach coś takiego jak sześciopokojowe mieszkanie było czymś niebywałym, zachwycającym. Oczywiście te mieszkania były podzielone na wiele rodzin, ale i tak robiły wrażenie.

– **Często można Pana zobaczyć na ekranie, ale od lat nie występuje Pan na scenie. Dlaczego?**

– Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku wyjechałem na rok do USA, wyrwając tym samym etat w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Po powrocie trochę błąkałem się po Trójmieście, współpracowałem z kilkoma teatrami, ale potem znów wyjechałem do Stanów Zjednoczonych, w których łącznie byłem – z przerwami – trzynastę lat, a gdy



Fot. z archiwum Andrzeja Okszy-Łapickiego

aktor znika z rynku, to zostaje w jakimś sensie zapomniany.

– **Miał Pan kiedyś okazję porozmawiać z Andrzejem Łapickim na temat ewentualnego Panów pokrewieństwa?**

– Ja akurat o tym z nim nie rozmawiałem, natomiast jego i moi rodzice znali się, zwłaszcza z wakacji spędzanych na Półwyspie Helskim, w Jastarni lub Juracie. Wiem, że o tym rozmawiali i że jakieś pokrewieństwo było – mój pradziadek i dziadek Andrzeja Łapickiego byli kuzynami. Andrzej Łapicki nie uczył mnie w szkole teatralnej, natomiast został, gdy studiowałem już na czwartym roku, moim dziekanem. Któregoś dnia spotkaliśmy się w łazience przy umywalkach. I pan profesor, myjąc ręce, powiedział nagle: „Panie Andrzeju, a czy pan już myślał, żeby zmienić nazwisko?”. Odpowiedziałem, że nie chcę zmieniać nazwiska, ale jednak, żeby uniknąć nieporozumień, dodałem sobie dodatkowy człon „Oksza”, będący pseudonimem mojego ojca z czasów, gdy walczył w Armii Krajowej.

– **Trudno znaleźć współczesny polski serial, w którym by Pan nie wystąpił, często widać Pana w rolach księży. W czym więc zobaczymy Pana w najbliższym czasie?**

– Miałem ostatnio zdjęcia do *Na sygnale*, jednak nie mam pojęcia, czy ten odcinek już był emitowany, czy jeszcze nie. Wskutek różnych okoliczności grywam coraz mniej, przyjmuję tylko niektóre propozycje, a sam przestałem już dzwonić, rosyłać zdjęcia, przypominać się w agencji aktorskiej. Co do ról księży, to ma pan rację – był taki czas, że właściwie zacząłem się specjalizować w rolach duchownych. No cóż, wyglądam, jak wyglądam, i najwyraźniej reżyserom castingu kojarzę się z jakimś dobronliwym proboszczem.

Rozmawiał **Rafał Dajbor**

nie tylko dla dzieci

OBOWIĄZKOWY KASK!

Dzieci i młodzież do 16. roku życia przemieszczające się na rowerze, rowerze z napędem, hulajnodze elektrycznej i innych urządzeniach transportu osobistego (UTO), czyli np. deskorolką elektryczną, segwayem, hoverboardem, muszą mieć kask ochronny. Nakaz obowiązuje we wszystkich przestrzeniach publicznych: na drogach, ścieżkach rowerowych, chodnikach, a nawet podczas rekreacyjnych przejazdów po parku czy osiedlowych alejkach.

Nowe przepisy, które weszły w życie 3 czerwca 2026 roku, wprowadziły także obowiązek przewożenia dzieci do lat siedmiu w kaskach i pod warunkiem, że będą przewożone na dodatkowym siedelku lub w foteliku rowerowym. Kask nie jest jednak obowiązkowy, gdy dziecko będzie transportowane w foteliku bezpieczeństwa, którego konstrukcja uniemożliwia użycie kasku oraz gdy dziecko będzie korzystać z pasów bezpieczeństwa w przyczepie przystosowanej do przewozu osób. Zakazano przewożenia dziecka w przyczepie lub wózku rowerowym wyposażonym w silnik spalinowy.

Za brak kasku na głowach dzieci i młodzieży odpowiedzialność będą ponosić rodzice lub opiekunowie prawni dziecka i mogą za to otrzymać mandat do 100 zł.

M. Maciejka

zadbaj o siebie

WAKACYJNY MAKIJAŻ

Podczas wakacji też chcemy wyglądać pięknie. Na twarz i szyję nałóż lekki krem nawilżający, następnie lekki podkład lub krem BB, który zapewni naturalne wykończenie. Podczas wakacji postaw na minimalizm i skup się na podkreśleniu jednego elementu makijażu, na przykład ust lub oczu. Delikatny makijaż może być równie efektowny i łatwiej jest go utrzymać przez dłuższy czas. I aby chronić skórę przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych, zawsze używaj bazy z filtrem SPF.

Ewa

stand-up samorządowy

OPOWIADA: CZŁOWIEK OD PŁOTU

Dzień dobry, ja tu tylko stoję. Przy płocie. Monitoring obywatelski.

Ktoś musi pilnować porządku. Ludzie chodzą, jakby droga była ich własna. Jeden za wolno – podejrzane. Drugi za szybko – jeszcze bardziej. Sąsiadka niesie siatkę, to ja wiem, że promocja była. Sąsiad kosi – hałas. Nie kosi – zaniedbanie. Dzieci jeżdżą – kurz. Nie jeżdżą – telefony.

Najgorzej z tymi, co mówią „dzień dobry” i idą dalej. Człowiek odpowie, nachyli się do płotu, przygotowuje opinię, a oni za zakrętem. Brak szacunku dla dialogu.

Potem taki jeden idzie z psem i ja widzę: smycz za luźno, krok za szybki, pies niewychowany. U mnie Burek też pies, tylko tradycyjny: łańcuch solidny, miska pod kranem, wody nie ma, ale deszcz zapowiadali. Niech się hartuje.

Nikomiu w życiu nie zaglądam. Tylko widzę. Od tego jest płot – żeby mieć granicę i dobry widok. Sam kubek mam przewrócony, worki wiatr rozpruł, ale nie ruszam. Sprawdzam, czy komuś zależy na estetyce wsi. I proszę: nikomu.

A że przyczepa stoi trzeci rok bez koła, Burek szczeka na własny cień, kubek leży jak pomnik gospodarności, a ja znam cudzych gości lepiej niż rachunki? To prywatne. Proszę nie węszyć. Od węszenia tu jestem ja.

Benon



wentyl

Z ŻYCIA WSPÓLNOT LOKALNYCH

Ustalono, że każdy mówi krótko i na temat. Pierwszy mówca zaczął od tematu, ale przypomniał sobie, że wszystko się łączy. Po dziesięciu minutach byliśmy przy rowie, po piętnastu przy podatkach, po dwudziestu przy synowej. Temat począł, bo był mniej pilny od kontekstu.

Sołtys poprosił o uwagi do drogi. Padła uwaga, że kiedyś ludzie mieli więcej szacunku. Ktoś dodał, że szacunek zaczyna się od chodnika. Po chwili omawiano ceny masła. Droga i duch wsi zostały przyjęte do wiadomości.

Przewodniczący przypomniał punkt: świetlica. Z sali zapytano, czemu lampa przy kapliczce miga. Wyjaśniono, że to inny punkt. Ustalono, że skoro punkt miga, należy go poruszyć. Świetlica ustąpiła światłu.

Zaapelowano, żeby następnym razem trzymać się porządku obrad. Dyskusja o porządku zajęła pół godziny. Nie na temat, ale jednogłośnie.

pełna forma

DROGOWE ZOO

Droga ma swoje, wcale nie osobliwe, zwierzątka. Nie są pod ochroną, choć zachowują się tak, jakby cały kodeks napisano specjalnie dla nich. Jest więc **nosorożec zderzakowy** – pędzi tuż za nami, dyszy światłami i udowadnia, że odległość między autami uważa za przesadę ludzi lekkliwych. Jest **żółw lewopasowy** – sunie majestatycznie środkiem ambicji, niewzruszony faktem, że za nim dojrzewa korek, frustracja i kilka niecenzuralnych myśli oraz dosadnych słów. Jest wreszcie **paw parkingowy**, który rozkłada auto na dwóch miejscach, bo przecież jego lakier ma większe potrzeby niż cudzy czas.

Każde z tych stworzeń uważa się za króla szosy. Problem w tym, że droga nie jest sawanną, lecz wspólnym korytarzem. A w korytarzu, jak wiadomo, nawet nosorożec powinien nauczyć się mówić: przepraszam.

Benon

KGW Zakocie „Wygodni Zakociacy” (Zakocie, gm. Przasnysz, woj. mazowieckie)



Fot. KGW „Wygodni Zakociacy”

Koło Gospodyń Wiejskich Zakocie „Wygodni Zakociacy” zostało założone 19 lipca 2024 roku w świetlicy wiejskiej w Zakocie i zrzesza 27 osób. „Wygodni Zakociacy” są młodym i bardzo aktywnym zespołem. Członkowie koła organizują różne wydarzenia, spotkania i inicjatywy integrujące mieszkańców, a także chętnie biorą udział w rozmaitych konkursach, zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich, odnosząc niemałe sukcesy.

W konkursie Tradycyjnych Potraw Wielkanocnych organizowanym przez LGD „Północne Mazowsze” zajęli pierwsze miejsce. Największym sukcesem było jednak zwycięstwo w ogólnopolskim konkursie „Bitwa Regionów” 2025, gdzie zdobyli pierwsze miejsce za potrawę „Raki po polsku – derte koty”. Przepis pochodzi z książki z roku 1934 (obecnie biały kruk), która przekazywana jest z pokolenia na pokolenie, a jej właścicielki są aktywnymi członkiniami koła.

Podczas finału uczestnicy nie tylko rywalizowali o najwyższe laury, ale również dzielili się pasją do gotowania i bogactwem lokalnych tradycji. Wydarzenie zgromadziło tłumy odwiedzających, którzy mieli okazję spróbować wyjątkowych potraw i poznać kulturę kulinarną poszczególnych regionów Polski. KGW Zakocie „Wygodni Zakociacy” dzięki wygranej wypromowało tradycyjne smaki swojego regionu nie tylko w Polsce, ale także za granicą podczas międzynarodowych targów żywności w Berlinie Grüne Woche.

Finał „Bitwy Regionów” to nie tylko okazja do kulinarnej rywalizacji, lecz także promocja idei #KupujŚwiadomie, zachęcającej do wyboru polskich produktów. Konkurs pokazał, jak ważną rolę odgrywają koła gospodyń wiejskich w pielęgnowaniu tradycji, integracji społeczności i budowaniu lokalnej tożsamości.

Nową odsłoną znanej w całym kraju „Bitwy Regionów” jest konkurs „Polska Smakuje”. W pierwszym etapie konkursu, który odbył się 13 czerwca br. w Chylinach, Koło Gospodyń Wiejskich „Wygodni Zakociacy” odniosło również duży sukces. Przygotowało autorską potrawę „Ślimaki Gajowego Boruchy z sosem biało-czerwonym” i zajęło pierwsze miejsce, pokonując osiem innych kół z regionu, co zapewniło im awans do kolejnego etapu rywalizacji. Danie zostało wysoko ocenione za smak, sposób podania oraz wykorzystanie regionalnych składników.

W tegorocznych zmaganiach konkursu „Polska Smakuje” udział wzięło dziewięć kół gospodyń wiejskich prezentujących tradycyjne i autorskie potrawy przygotowane z lokalnych produktów.

KGW „Wygodni Zakociacy” swój sukces zawdzięcza talentowi kulinarnemu, kultywowaniu lokalnych tradycji oraz umiejętności pracy zespołowej.

NA ZIMNO I NA GORĄCO



Składniki:

- 60 szt. raków (mogą być różnej wielkości)
- 5 dag masła
- ½ litra śmietany
- ¼ litra wina
- garść kopru
- sól do smaku.

Sposób przyrządzania:

Raki dokładnie wyszorować szczotką i starannie opłukać w kilku wodach, dopóki ostatnia nie będzie czysta. Po wymyciu sparzyć osolonym wrzątkiem, następnie gotować pod przykrywką. Roztopić w rondlu masło, włożyć raki, wlać śmietanę, wino, dodać garść zielonego siekanego kopru.

Następnie doprawić solą do smaku i dusić maksymalnie 20 minut, gdyż długie duszenie powoduje ich wysuszenie i utratę smaku.

Ewa

RAKI PO POLSKU – DERTE KOTY



Fot. KGW „Wygodni Zakociacy”

ŻEŃ-SZEŃ I IMBIR – SILNE KORZENIE

Zawarty w **Cukierkach Żeńszeniowo-Imbirowych** firmy **Reutter** wysokiej jakości naturalny ekstrakt z żeń-szenia wzmacnia organizm, pobudza mózg do pracy i koncentracji oraz zwiększa odporność na stres. Wzmacnia zawodowych kierowców, sportowców, alpinistów. Znakomity dla osób ciężko pracujących na roli.



Imbir uodparnia, jest korzystny przy zapobieganiu przeziębieniom, zmniejsza uczucie zmęczenia i polepsza krążenie krwi.

Cukierki Żeńszeniowo-Imbirowe to perfekcja tkwiąca w detalach, Reutter to solidna technologia produkcji.

Te wysmienite Cukierki Żeńszeniowo-Imbirowe znanej firmy Reutter są dostępne w aptekach i zielarniach.

co może natura?

JEŻYNY

Sezon na jeżyny trwa dość krótko, zazwyczaj od końca lipca do końca września. By cieszyć się ich smakiem i korzyściami zdrowotnymi przez cały rok, można je zamrozić, ususzyć lub przygotować przetwory, czyli zamknąć je w słoikach.

Te owoce powinny na stałe gościć w naszym menu głównie ze względu na wysoką zawartość polifenoli, błonnika i witamin. Mają dużo witaminy C, która przede wszystkim poprawia odporność organizmu oraz ułatwia wchłanianie żelaza, a jest go w nich całkiem sporo. Są bogatym źródłem cukrów oraz kwasów organicznych (jabłkowego i winnego). Mają też liczne składniki mineralne, takie jak: wapń, żelazo, magnez, fosfor, potas, sód, cynk; oraz witaminy: B₁, B₂, B₆, B₁₂, E, PP i prowitaminę A. Poza tym badania wykazują, że w owocach jeżyny pospolitej można również znaleźć niewielkie ślady niacyny, ryboflawiny, tianiny, a także kwasu foliowego.

Spośród owoców leśnych mają największą zawartość witaminy E (witaminy młodości) oraz zawierają wiele antyoksydantów, które opóźniają proces starzenia się skóry. Oznacza to, że przede wszystkim chronią skórę przed uszkodzeniami wywołanymi nadmiernym przebywaniem na słońcu, przyspieszają syntezę kolagenu i wzmacniają kruche naczynia krwionośne.

Zarówno owoce, jak i liście jeżyny przyspieszają metabolizm, obniżają

poziom złego cholesterolu, pomagają w leczeniu otyłości i cukrzycy. Mają niski indeks glikemiczny, a to oznacza, że mogą być spożywane przez diabetyków. Co więcej, zawarty w nich błonnik spowalnia wchłanianie węglowodanów w przewodzie pokarmowym, dzięki czemu utrzymuje się stały poziom glukozy we krwi.

Podobnie jak maliny mają działanie przeciwgorączkowe, napotne i przeciwzapalne, zawierają naturalny kwas salicylowy. Dżem lub sok z jeżyn podaje się w okresie infekcji z gorączką, z kolei napar z suszonych owoców szybko gasi pragnienie. Picie ciepłego soku z jeżyn zaleca się przy nadwyżonych strunach głosowych, chrypce, a także w celu wzmocnienia w okresie rekonwalescencji po chorobie lub operacji. Kompot i sok z tych owoców powinny się znaleźć w diecie kobiet cierpiących na zapalenie pęcherza moczowego. Spożywanie jeżyny zalecane jest również przy bólach reumatycznych, stawów i nerek (kamienie nerkowe), osobom cierpiącym na zapalenie pęcherzyka żółciowego, zastój żółci w przewodach żółciowych. Napary z liści tej rośliny normalizują pracę układu hormonalnego, mają zastosowanie w okresie menopauzy i przy silnych bólach menstruacyjnych. Owoce i liście jeżyny są pomocne w leczeniu chorób pęcherza i nerek, mają działanie moczopędne.

Ada

na parapecie

MANDARYNKA

Mandarynka (*Citrus reticulata*) to jeden z trzech pierwotnych gatunków cytrusów. Choć najczęściej kojarzy się z owocem kupowanym na kilogramy w okresie zimowym, równie dobrze może dekorować nasze domy jako roślina ozdobna. W stanie dzikim występuje w klimacie tropikalnym i subtropikalnym Azji Południowo-Wschodniej.



Choć pochodzi z ciepłych krajów, doskonale radzi sobie jako roślina pokojowa i nie ma specjalnie trudnych do zapewnienia wymagań. Preferuje stanowisko bardzo jasne i słoneczne. Podlewaj ją regularnie tak, aby ziemia była stale lekko wilgotna. W okresie wzrostu (od wiosny do jesieni) zasilaj ją raz na dwa tygodnie nawozem do cytrusów.

Mandarynka wymaga zimowego odpoczynku, dlatego późną jesienią wystaw ją do jasnego pomieszczenia z temp. w granicach 10–15°C i ogranicz podlewanie. Jeśli chcesz posmakować jej owoców, podczas kwitnienia przenieś za pomocą pędzelka pyłek z kwiatka na kwiatek. Młode drzewka potrafią zawiązać więcej owoców, niż są w stanie wykarmić, dlatego warto usunąć większość z nich, zostawiając tylko kilka.

flora

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani.
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych.
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki.
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie.
- ✓ dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania!

PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023

Aloes i Trawa Cytrynowa - rośliny życia i młodości!

Cukierki Aloesowe z Trawą cytrynową z ekstraktem aloesu z olejkami z trawy cytrynowej.

Aloes:

- ✓ pielęgnuje skórę, spowalnia starzenie,
- ✓ wspomaga układ odpornościowy i pokarmowy,
- ✓ dobroczynny przy infekcjach,
- ✓ sprzyja koncentracji.

Trawa Cytrynowa:

- ✓ wspiera regenerację skóry - młody wygląd,
- ✓ pomocna przy opryszczkach,
- ✓ łagodzi problemy menstruacyjne,
- ✓ wspomaga przemianę materii.

dobre rady

TRUSKAWKI MOGĄ SZKODZIĆ

Truskawki mogą wywoływać silne reakcje alergiczne, nasilać dolegliwości ze strony układu pokarmowego. Mimo że są źródłem wielu witamin oraz żelaza, wapnia, potasu, magnezu i manganu, mogą również zaszkodzić, gdyż mają – na szczęście nieliczne – właściwości niekorzystnie wpływające na organizm.

Należą do owoców najczęściej wywołujących reakcje alergiczne. Po ich zjedzeniu u niektórych osób występują zmiany na skórze (najczęściej tzw. pokrzywka) i biegunka. Winą tych nieprzyjemnych objawów jest nadprodukcja histaminy, którą wywołują truskawki.

Ze względu na pokaźną ilość salicylanów w truskawkach nie powinny ich jadać osoby uczulone na te związki. Skutkiem mogą być nie tylko wspomniane wyżej alergie skórne, ale również duszności, napady kaszlu, opuchlizna twarzy i kończyn. Nie powinny też ich spożywać osoby z zespołem jelita drażliwego.

Owoce te są w szczególności produktami o największej zawartości pe-



stycydów (w ich produkcji stosuje się zwłaszcza środki o działaniu grzybobójczym). A to bomby z opóźnionym zapłonem. Długotrwałe kumulowanie się ich w organizmie podnosi ryzyko wystąpienia nowotworów, uszkodzenia układu nerwowego, problemów z płodnością u mężczyzn.

Truskawki są bardzo podatne na pleśń. Zjedzenie sporej ilości owoców zainfekowanych pleśnią (najczęściej jest to toksyczna patulina) może skutkować ostrym zatruciem. Gdy zaś patuliny jest w organizmie za dużo, zwiększa się ryzyko m.in. chorób wątroby, wrzodów, uszkodzenia śluzówki jelit, krwawienia w jelitach, alergii. Owoce tych powinny unikać też osoby z problemami zapalnymi jelit.

Ada

z babcinej grządki

ORZECH WŁOSKI, A MOŻE POLSKI

Orzechy włoskie, zwane w starożytnym Rzymie żołędziami Jowisza, z łacińską nazwą *Juglans Regia*, należą do rodziny orzechowatych. To duże drzewa dorastające nawet do 30 m wysokości. Pochodzą z Azji i od zamierchłych czasów są powszechne w południowej Europie. Przywędrowały także na Pomorze Zachodnie i zdomowiły się w zacisznych lasach w pobliżu ludzkich siedzib. Były otaczane kultem jako siedziba demonów. Po podboju ziem szczecińskich przez Bolesława Krzywoustego w XII wieku w naturalny sposób trafiły na obszar Polski. Dlaczego nazywamy je włoskimi? Bo oficjalnie zostały sprowadzone do Polski w XIII stuleciu przez dominikanina Jacka Odrowąża właśnie z Włoch i rozprowadzone po całej Polsce.

A co ze śladem polskim? Przed drugą wojną światową udało się wyselekcjonować mrozoodporną odmianę orzecha włoskiego, którą przeszczepiono do Ameryki Północnej i nazwano orzechem karpackim.

Orzech włoski przez wiele wieków należał do tak zwanych „drzew rozkosznych”, czyli uprawianych dla przyjemności i zbytku. Sadzony dla ozdoby przy dworach dostarczał orzechy spożywane na surowo bądź przerabiane z miodem na konfitury. Tłoczono z nich świetny olej i używano do wyrobu wszelakich nalewek. W późniejszych wiekach zaczęto używać pięknego i twardego drewna do wyrobu wykwintnych mebli.

Orzechy włoskie to prawdziwa bomba zdrowia. Są bogate w kwasy omega-3, błonnik, przeciwutleniacze i mikroelementy. Z kolei drewno, szczególnie z wiekowych drzew, służy do produkcji eleganckich i drogich mebli, głównie w postaci fornirow.

Oprócz orzecha włoskiego w Polsce możemy spotkać orzech czarny i szary, których ojczyzną jest Ameryka Północna. U nas są sadzone głównie dla celów dekoracyjnych oraz ze względu na cenne drewno.

Czy warto posadzić orzecha w naszym ogrodzie? Oprócz niewątpliwych zalet drzewo ma poważne wady: to szybki rozrost oraz szeroka i gęsta korona, zacinająca duży obszar działki. Silny system korzeniowy może uszkadzać fundamenty domu, drogi oraz instalacje podziemne. Drzewo nie nadaje się na niewielkie działki i nie powinno być sadzone przy wszelkich budowlach. Innym poważnym problemem jest obecność toksycznego juglonu w liściach, korzeniach i korze. Związek ten przedostaje się do gleby, powodując tzw. zamieranie orzechowe – rośliny rosnące w pobliżu wolniej się rozwijają lub całkowicie obumierają. Jednak dobrze ułożone drzewo na dużej działce może być prawdziwą ozdobą ogrodu i wspianym źródłem orzechów dla całej rodziny.



Magdalena Lange-Ostrowska

ZATRZYMAJ CZAS

Sięgnij po wysokiej jakości **Cukierki Aloesowe** firmy **Reutter** z ekstraktem z aloesu i olejkami z trawy cytrynowej.

Ekstrakt z aloesu spowalnia proces starzenia, nadaje aksamitną gładkość skórze, poprawia samopoczucie, zaś trawa cytrynowa wspomaga przemianę materii. U kobiet działa także łagodząco na bóle menstruacyjne.

Najwyższej jakości cukierki aloesowe z trawą cytrynową firmy Reutter cieszą się zadowoleniem wielu klientów na świecie.





Piknik sołecki z patronatem?



Sołectwa często przeznaczają środki z funduszu sołeckiego na organizację pikników, festynów, dożynek, zawodów sportowych, spotkań aktywizujących i innych wydarzeń służących mieszkańcom. Czy przy takich wydarzeniach konieczne jest uzyskanie patronatu honorowego wójta lub burmistrza? Odpowiedź brzmi: nie.

Patronat honorowy nie jest warunkiem organizacji wydarzenia finansowanego z funduszu sołeckiego. Sołectwo może zorganizować wydarzenie bez takiego wyróżnienia, jeżeli zostało ono prawidłowo zaplanowane i mieści się w zakresie zadań finansowanych z funduszu sołeckiego. Przedsięwzięcia powinny mieć charakter otwarty, społeczny i odpowiadać na potrzeby wspólnoty lokalnej. Ważne jest również, aby ich organizacja była właściwie opisana we wniosku dotyczącym funduszu sołeckiego. Patronat ma charakter dodatkowy – podkreśla rangę przedsięwzięcia, ale nie zastępuje wymaganych zgód, uchwał czy decyzji organizacyjnych. Patronat może być przydatny z powodów promocyjnych lub organizacyjnych, ale jego brak nie przesądza o tym, że wydarzenie nie może się odbyć. Warto przy tym pamiętać, że patronat nie jest tym samym co zgoda na wydatkowanie środków publicznych.

JAK UZYSKUJE SIĘ PATRONATY?

Patronat honorowy ma charakter uznaniowy. Oznacza to, że nie przysługuje automatycznie i każdorazowo musi zostać przyznany przez właściwy urząd, organ lub podmiot. Najczęściej wniosek o patronat powinien zawierać: nazwę i opis wydarzenia, termin i miejsce realizacji, wskazanie organizatora i źródeł finansowania, cel przedsięwzięcia, informację o grupie odbiorców oraz opis planowanej pro-

mocji patrona. Przy ocenie wniosku bierze się pod uwagę m.in. znaczenie wydarzenia dla społeczności lokalnej, jego rangę, zgodność z celami organu, a także wiarygodność organizatora.

PATRONAT PREZYDENTA, WOJEWODY, MARSZAŁKA I STAROSTY

Zasady uzyskiwania patronatów są zbliżone, ale każdy urząd może stosować własne. Patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zarezerwowany jest zazwyczaj dla wydarzeń o szczególnej randze ogólnopolskiej lub międzynarodowej. Patronat wojewody dotyczy zwykle inicjatyw ważnych dla mieszkańców województwa lub mających istotne znaczenie

Patronat honorowy
nie jest warunkiem organizacji
wydarzenia finansowanego
z funduszu sołeckiego.

społeczne, edukacyjne lub promocyjne. Patronat marszałka województwa najczęściej obejmuje wydarzenia związane z rozwojem regionu, kulturą, edukacją, ekologią, promocją województwa lub integracją mieszkańców. Patronat starosty zwykle odnosi się do przedsięwzięć o znaczeniu powiatowym, lokalnym lub społecznym. Z kolei patronat wójta lub burmistrza najczęściej przyznawany jest wydarzeniom organizowanym na terenie gminy i skierowanym do lokalnej społeczności. W każdym przypadku wniosek należy składać z odpowiednim wyprzedzeniem. Uzyskanie patronatu nie oznacza automatycznego wsparcia finansowego ani organizacyjnego. Warto także pamiętać, że zazwyczaj po realizacji wydarzenia objętego patronatem należy

złożyć stosowne sprawozdanie z jego przebiegu.

PATRONATY MEDIALNE

Obok patronatów honorowych w praktyce spotyka się również patronaty medialne, które sprawują redakcje lokalnych, regionalnych lub branżowych mediów. Ich celem jest zwykle wsparcie promocyjne wydarzenia, zwiększenie jego rozpoznawalności oraz dotarcie do szerszego grona odbiorców. Patronat medialny nie ma charakteru urzędowego i nie jest wymagany do organizacji wydarzenia finansowanego z funduszu sołeckiego. Podobnie jak patronat honorowy, stanowi formę dodatkowego wsparcia wizerunkowego i promocyjnego. Może jednak być bardzo przydatny przy większych przedsięwzięciach, takich jak festyny, dożynki, konkursy czy wydarzenia integracyjne o szerszym zasięgu.

Uzyskanie patronatu medialnego zazwyczaj wymaga złożenia krótkiego wniosku lub przesłania propozycji współpracy do redakcji. Redakcje podejmują decyzję samodzielnie, kierując się m.in. profilem medium, znaczeniem wydarzenia, jego lokalnym charakterem oraz potencjalnym zainteresowaniem odbiorców. Warto pamiętać, że patronat medialny nie oznacza obowiązku publikacji określonych treści ani wsparcia finansowego – jest to przede wszystkim forma współpracy promocyjnej. W przypadku wydarzeń organizowanych przez sołectwa patronat medialny może być dobrym uzupełnieniem patronatu honorowego, ale nie zastępuje żadnych formalnych wymogów związanych z organizacją imprezy ani z wydatkowaniem środków z funduszu sołeckiego.

Grażyna Jałgos-Dębska

Wiek to tylko liczba

Rozmowa z Oliwierem Domańskim, sołtysiem Tułowic Małych w gminie Tułowice (woj. opolskie)

– W lutym 2025 roku został Pan sołtysiem Tułowic Małych. Miał Pan wtedy zaledwie 20 lat. Skąd wzięła się decyzja, aby już w tak młodym wieku kandydować na sołtysa?

– Jestem osobą z bogatym doświadczeniem społecznym, szczególnie w zakresie realizacji projektów skierowanych do lokalnych społeczności. Uznałem, że warto wykorzystać ten potencjał w działalności na rzecz moich rodzinnych Tułowic Małych. Zależało mi również na pokazaniu, że wiek to jedynie liczba, a metryka nie powinna mieć znaczenia w pełnieniu funkcji sołtysa. Najważniejsze są pomysły, zaangażowanie i chęć działania na rzecz mieszkańców.

– Jakie były największe wyzwania po objęciu funkcji i czy młody wiek bardziej pomaga Panu w działaniu, czy czasami przeszkadza?

– Dla mnie każdy dzień jest wyzwaniem, bo rzeczywistość wokół nas nieustannie się zmienia. Bycie sołtysiem to także przygoda, która przynosi ciekawe doświadczenia. Z drugiej strony funkcja ta wiąże się z dużą odpowiedzialnością. W tym kontekście największym wyzwaniem jest prowadzenie funduszu sołectkiego, ponieważ te środki są powiązane z finansami naszej gminy. Dlatego trzeba bardzo rozważnie nim zarządzać.

– Na jakich działaniach w pracy na rzecz mieszkańców i rozwoju sołectwa chciałby się Pan skupić szczególnie? Które obszary wymagają największego zaangażowania?

– Od samego początku, kiedy tylko zostałem sołtysiem, podkreślałem, że szczególnie zależy mi na integracji wszystkich mieszkańców Tułowic Małych. Chciałem pokazać, jak wiele możemy wspólnie osiągnąć jako lokalna społeczność. Dlatego skupiłem się na organizowaniu działań i wydarzeń, dzięki którym mieszkańcy mogą lepiej się



Fot. Archiwum Oliwiera Domańskiego

Oliwier Domański ma 21 lat. Od roku jest sołtysiem Tułowic Małych.

poznać i spędzać razem czas. Ważnym obszarem mojej działalności jest również rozwój kultury, której na terenach wiejskich często brakuje. Nie chodzi jednak wyłącznie o organizację festynów w tradycyjnej formule, ale także o umożliwienie mieszkańcom kontaktu z praw-

Trudno oczekiwać, że nastolatek zaangażuje się w działania na rzecz swojej miejscowości, jeśli z najbliższego otoczenia otrzymuje sygnał, że to strata czasu i że zawsze znajdzie się ktoś, kto zrobi to za innych.

dziwą kulturą i dostępu do tego rodzaju wiedzy. Strzałem w dziesiątkę okazało się kino letnie zorganizowane podczas ubiegłych wakacji. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także potyczki rodzinne, a panie chętnie uczestniczyły w zajęciach jogi. Jako sołectwo wzięliśmy również udział w konkursie na palmę wielkanocną.

– Czy młodzi mieszkańcy angażują się dziś w życie wsi? Co mogłoby zachęcić ich do większej aktywności?

– Uważam, że młodych ludzi trzeba uczyć społecznej aktywności przede wszystkim poprzez dawanie dobrego przykładu. Taka jest rola dorosłych. Trudno oczekiwać, że nastolatek zaangażuje się w działania na rzecz swojej miejscowości, jeśli z najbliższego otoczenia otrzymuje sygnał, że to strata czasu i że zawsze znajdzie się ktoś, kto zrobi to za innych. Błędem jest również wyśmiewanie działalności społecznej i traktowanie jej jako czegoś niewartościowego, tylko dlatego że nie przynosi materialnych korzyści. Moim zdaniem młodych ludzi trzeba po prostu wychowywać do społecznego zaangażowania, pokazywać im, że jest ono ważne, potrzebne i wartościowe.

– Czy ma Pan konkretną wizję rozwoju Tułowic Małych i sposobu prowadzenia dialogu między różnymi pokoleniami?

– Liczę na to, że w kierowaniu miejscowością pomoże mi szeroko rozumiane doświadczenie związane z przygotowywaniem i realizacją różnych projektów. Mam tu na myśli przede wszystkim umiejętność współpracy, rozwiązywania problemów oraz budowania komunikacji międzypokoleniowej. W swoich działaniach chcę łączyć tradycję z nowoczesnością, patrząc jednocześnie w przyszłość i myśląc o dalszym rozwoju miejscowości. Uważam, że potrzebny jest zarówno zdrowy realizm, jak i odwaga w przekonywaniu mieszkańców do zmian. Bez otwartości na nowe rozwiązania wieś nie będzie się rozwijać. Jednocześnie zmiany można wprowadzać z poszanowaniem lokalnej tradycji i tożsamości. Wieś potrzebuje odwagi do zmian.

– Dziękuję za rozmowę.

Małgorzata Łyczak

Sołtysie, zorganizuj wyjazd integracyjny, który na długo pozostanie w pamięci mieszkańców!

Szukasz sprawdzonego miejsca na wycieczkę, turnus integracyjny lub weekendowy wypoczynek dla mieszkańców swojej miejscowości? Ośrodek Wypoczynkowy FOUR SUNS w Dźwirzynie zaprasza do współpracy sołtysów, rady sołeckie, koła gospodyń wiejskich oraz lokalne stowarzyszenia.

Położony zaledwie **30 metrów** od szerokiej, piaszczystej plaży Bałtyku, w otoczeniu sosnowego lasu, ośrodek oferuje doskonałe warunki do **wypoczynku, integracji** i regeneracji sił w zdrowym nadmorskim mikroklimacie.

Dlaczego warto wybrać FOUR SUNS?

Komfortowe zakwaterowanie – 120 miejsc noclegowych w pokojach, apartamentach i domkach.

Domowa kuchnia – smaczne śniadania, obiady i kolacje serwowane w formie bogatego bufetu szwedzkiego.

Bezpieczny teren – ogrodzony i oświetlony obiekt z parkingiem dla autokarów oraz samochodów osobowych.

Strefa rekreacji – siłownia wewnętrzna, miejsca do wypoczynku oraz przestrzeń sprzyjająca integracji grup.



Gotowy program atrakcji

Organizując pobyt w FOUR SUNS, nie musisz martwić się o przygotowanie programu wyjazdu. Oferujemy m.in.:

- **wieczorki taneczne** z muzyką na żywo,
- **ogniska i grille** integracyjne,
- poranną **gimnastykę** na plaży,
- **warsztaty** kulinarne, rękodzielnicze i taneczne,
- spacerory oraz **wycieczki** po okolicy.

Oferta dla grup zorganizowanych:

Polecamy szczególnie turnusy wiosenne i jesienne, które łączą wypoczynek, aktywność i integrację uczestników. Pobyt **6-dniowy** z pełnym wyżywieniem już od około **1099 zł/os.**

Pobyty **weekendowe** od około **420 zł/os.**, w programie m.in. dwa wieczorki taneczne z muzyką na żywo.

Zapraszamy do kontaktu w celu przygotowania indywidualnej oferty dopasowanej do potrzeb Państwa grupy.

Ośrodek Wypoczynkowy FOUR SUNS

ul. Wyzwolenia 9, 78-131 Dźwirzyno

tel. +48 693 766 991 | +48 94 358 54 25

e-mail: marketingfoursuns@gmail.com

www.foursuns.pl



ZAMIENILI ELEKTROŚMIECI NA PIENIĄDZE

62 tony elektrośmieci zebrali mieszkańcy wielkopolskiego sołectwa Olszowa (gm. Kępno), wygrywając III edycję konkursu „Czyste Sołectwo”, organizowanego od 2023 roku przez firmę ASEKOL PL – organizację odzysku. To tak jakby – szacunkowo – zgromadzili około tysiąca średniej wielkości lodówek. Za udział w konkursie sołectwo Olszowa otrzymało 32 932 zł, w tym 8000 zł za zajęcie 1. miejsca za największą zebraną masę odpadu.

Niewiele mniej – 59 ton – zebrało sołectwo Piotrków Kujawski, otrzymując łącznie 28 646 zł, w tym 5000 zł za 2. miejsce w konkursie. Podium zamyka Darż (woj. zachodniopomorskie). Za 35 ton zebranych elektrośmieci sołectki budżet powiększył się o 17 306,80 zł z nagrodą 3000 zł za 3. miejsce. Tuż za podium znalazły się sołectwa Izdebnia Kolonia (woj. mazowieckie) – 33 tony i łączna suma nagród 15 298 zł (w tym 2000 zł nagrody) oraz sołectwo Bartkowa-Posadowa (woj. małopolskie) – 23 tony z łączną sumą nagród 10 543,60 zł, w tym 1000 zł za zajęcie 5. miejsca za największą przekazaną masę odpadu.

Statystyczny Polak generuje około 7–8 kg elektroodpadów rocznie. W całym kraju są to więc tysiące ton elektrośmieci, które powinny być odpowiednio zbierane i przekazywane do recyklingu. Misją firmy ASEKOL PL jest jednak coś więcej niż zapewnienie zgodności z przepisami. To edukacja i aktywizacja Polaków, by wiedzieli, jak postępować z elektroodpadami, a co ważniejsze: chcieli to robić. Stąd pomysł na konkurs, który zachęca do dbania o środowisko w zamian za nagrody pieniężne.



Warsztaty w Nowosielcu „Dlaczego elektrośmieci to nie są zwykłe śmieci”.



Fot. sołectwo Olszowa

Olszowa. Jeden z witaczy zakupionych za wygraną w konkursie.

„Czyste Sołectwo” – to inicjatywa skierowana do sołtysów, kół gospodyń wiejskich, a także władz gmin i miast, które wspierają zbiórki elektroodpadów na swoim terenie. Każde sołectwo może zorganizować własną zbiórkę elektroodpadów: ustalić terminy, wyznaczyć miejsca, zachęcić mieszkańców i dopilnować, by zebrane sprzęty trafiły do recyklingu. Zbierane są wszystkie rodzaje sprzętów: od dużego AGD (lodówki, pralki, piekarniki), przez mały sprzęt (odkurzacze, miksery, czajniki), po RTV, komputery, drukarki, zabawki elektryczne, elektronarzędzia czy kable. W konkursie sołectwa otrzymują nagrody pieniężne – 400 zł za każdą tonę zebranych elektrośmieci (dzięki temu do Olszowy trafiły niemal 23 tysiące złotych dodatkowego wsparcia) oraz nagroda główna za największą przekazaną masę elektrośmieci – 8000 zł w formie kart premiowych Pluxee. Pozyskane dzięki programowi środki służą najpilniejszym potrzebom społeczności i mogą zostać wydane na dowolny cel.

– Osiągnięty wynik to zasługa wielu osób, w szczególności rady sołectkiej – podkreśla sołtys Olszowy Grzegorz Berski. – Każda tona zebranych elektroodpadów to efekt pracy i zaangażowania mieszkańców, którzy poświęcili czas na zbiórkę, transport oraz organizację całego przedsięwzięcia. Wśród nich znaleźli się Sylwester Jabłoński, który udostępnił bus do transportu sprzętu, Arkadiusz Droszcz, który zapewnił miejsce do jego składowania, a także firma Nowak pomagająca przy ważeniu odpadów – dodaje.

To nie pierwszy raz, kiedy Olszowa znalazła się wśród najlepszych w konkursie „Czyste Sołectwo”. Już w pierwszej edycji miejscowość została wyróżniona, zajmując czwarte miejsce dzięki



Fot. sołectwo Olszowa

Zbiórka elektroodpadów w Piotrkowie Kujawskim z lotu ptaka.

zbiórce prawie 10 ton elektroodpadów. – W edycji 2025 startowaliśmy z zamiarem, aby wygrać – mówi Grzegorz Berski. – Zrobiliśmy łącznie około 2000 kilometrów. Ten trud się opłacił. Za wygraną kupiliśmy już m.in. trzy parasole plenerowe, schody sceniczne, witacze, gadżety z logo sołectwa, krokusy, tulipany, klony, elementy do budowy chodnika, sfinansowaliśmy mural na sołecznym budynku... A jeszcze trochę nam zostało – wylicza sołtys.

W edycji 2025 w konkursie „Czyste Sołectwo” wzięło udział ponad 1300 sołectw, wiele z nich przekształciło tradycyjne akcje porządkowe w lokalne wydarzenia z piknikami, warsztatami i edukacją w tle, których organizację również wspiera ASEKOL PL. W tym roku nagrody po 1000 zł za najlepsze akcje edukacyjne otrzymały: Okoły (woj. opolskie), Wikielec (woj. warmińsko-mazurskie), Gościszowice (woj. lubuskie), Bartkowa-Posadowa (woj. małopolskie) oraz Nowosielec (woj. podkarpackie). Kolejnych pięć sołectw otrzymało wyróżnienia i 500 zł. „Gdyby ktoś zapytał, jak wygląda ekologiczna akcja w naszym wydaniu, odpowiedź jest prosta: trochę sportu, trochę śmiechu, odrobina adrenaliny i... jedna porzucona drukarka, która nie spodziewała się, że stanie się elementem rozgrzewki” – podsumowało konkursowe wydarzenie edukacyjne sołectwo Okoły, nadając mu tytuł „Jesienny Mecz o Puchar z Elektrośmieci”. W pozostałych nagrodzonych miejscowościach wspólnie sprzątano sołectwa, organizowano warsztaty edukacyjne na temat elektrośmieci oraz prawidłowej segregacji odpadów.

Do konkursu można się zgłosić przez stronę: <https://czystesolectwo.pl/>. Wystarczy podać dane sołectwa, osobę odpowiedzialną oraz miejsce zbiórki. **IDW**

Czyste SOŁECTWO

Gala Czyste Sołectwo 2025

Podczas uroczystej gali ogłoszono zwycięzców kolejnej edycji konkursu.



Ponad 400 000 zł dla sołectw i ponad 1100 ton elektroodpadów – w projekcie Czyste Sołectwo 2025

Projekt **Czyste Sołectwo**, realizowany przez organizację odzysku **ASEKOL** w ramach publicznych kampanii edukacyjnych programu **Elektrosegregacja**, od lat angażuje mieszkańców wsi w działania na rzecz prawidłowej segregacji zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Ważnym partnerem projektu jest **Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów**, które od początku wspiera inicjatywę i objęło ją swoim patronatem.

Edukacja ekologiczna w sołectwach

Ważnym elementem projektu są działania edukacyjne prowadzone przez sołectwa. Dzięki nim mieszkańcy dowiadują się, jak prawidłowo postępować z elektroodpadami i dlaczego ich właściwa segregacja ma znaczenie dla środowiska.

Efekty ostatniej edycji są imponujące

ponad
600
zapisanych
sołectw

ponad
800
przeprowadzonych
zbiórek

ponad
40
kampanii
edukacyjnych

ponad
1100
ton zebranych
elektroodpadów

Tak duże zaangażowanie lokalnych społeczności pokazuje, jak ogromną rolę w działaniach ekologicznych odgrywają sołtysi oraz mieszkańcy wsi.



Nie zwlekaj! Zapisz swoje sołectwo, pozbądź się elektrośmieci i zdobądź środki finansowe na dowolny cel.

czystesolectwo.pl

FUNDUSZ SOŁECKI BUDUJE WSPÓLNOTĘ

Wiosenne i letnie festyny połączyły mieszkańców sołectw

Wraz z nadejściem cieplejszych dni sołectwa gminy Swarzędz ponownie wypełniły się śmiechem dzieci, rozmowami sąsiadów i atmosferą wspólnego świętowania. Tegoroczne festyny majowe, pikniki rodzinne oraz wydarzenia organizowane z okazji Dnia Dziecka pokazały, jak ważną rolę w życiu lokalnych społeczności odgrywa fundusz sołecki.

To właśnie dzięki środkom z niego wiele sołectw mogło przygotować wydarzenia integrujące mieszkańców w każdym wieku, które miały charakter sportowy, rekreacyjny i kulturalny. Na uczestników czekały liczne atrakcje – dmuchańce, animacje dla dzieci, konkursy, zawody sportowe, pokazy, występy artystyczne oraz wspólne biesiadowanie. Najważniejsze było jednak coś, czego nie sposób wycenić – możliwość spotkania się, rozmowy i spędzenia czasu razem.

Fundusz sołecki kojarzony jest często z inwestycjami infrastrukturalnymi – budową lub doposażaniem placów zabaw, zakupem ławek, nasadzeniami zieleni czy poprawą estetyki przestrzeni publicznej. W praktyce jego znaczenie jest jednak dużo szersze. Umożliwia on realizację przedsięwzięć, które wzmacniają więzi społeczne i budują poczucie wspólnoty wśród mieszkańców, a także służą wspieraniu i upowszechnianiu idei samorządowej, w tym tworzeniu warunków do działania i rozwoju jednostek pomocniczych.

Tegoroczne wydarzenia plenerowe są tego najlepszym przykładem. Rodzinne festyny organizowane w sołectwach stały się okazją do integracji mieszkańców różnych pokoleń. Dzieci mogły korzystać z przygotowanych atrakcji, młodzież uczestniczyć w grach i zabawach, a dorośli spędzić czas w gronie sąsiadów i przyjaciół. Takie spotkania nie



Fot. M. Kirski

Festyn Rodzinny w Gruszczyźnie.

tylko dostarczają rozrywki, ale również wzmacniają relacje społeczne, które są fundamentem aktywnej i zaangażowanej społeczności lokalnej.

FUNDUSZ SOŁECKI W LICZBACH

- 20 sołectw korzystających z funduszu sołeckiego na terenie gminy Swarzędz.
- 1 158 107,57 zł – łączna kwota funduszu sołeckiego przyznana dla wszystkich sołectw na 2026 rok.
- 12 festynów i pikników rodzinnych zorganizowanych przez sołectwa podczas tegorocznego sezonu wiosennego.
- Tysiące mieszkańców uczestniczących w wydarzeniach sołeckich (festynach i piknikach rodzinnych).

Warto przypomnieć, że fundusz sołecki jest szczególną formą współdecydowania mieszkańców o rozwoju swojej miejscowości. To oni podczas zebrań wiejskich wskazują przedsięwzięcia, które chcą realizować w kolejnym roku budżetowym. Mogą to być zarówno inwestycje służące poprawie infrastruktury, jak i działania o charakterze społecznym, kulturalnym czy rekreacyjnym.

Każdego roku do końca lipca burmistrz przekazuje informację o wysoko-



Fot. I. Błażejczyk

Dzień Sąsiada w Jasinie.

ści środków przypadających na poszczególne sołectwa. Następnie mieszkańcy podczas zebrań wiejskich decydują, na jakie cele zostaną przeznaczone środki w kolejnym roku. Ostateczny wniosek trafia do burmistrza do 30 września i po uwzględnieniu w budżecie gminy może zostać zrealizowany w następnym roku.

Fundusz sołecki to zatem nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim narzędzie aktywizacji mieszkańców. Pozwala realizować pomysły odpowiadające na lokalne potrzeby, angażuje mieszkańców w proces decyzyjny i daje możliwość wspólnego działania na rzecz najbliższego otoczenia.

Patrząc na frekwencję podczas tegorocznych festynów i pikników rodzinnych, można śmiało stwierdzić, że środki przeznaczone na ten cel są dobrze wykorzystane. Wspólna zabawa, rozmowy, uśmiechy najmłodszych i zaangażowanie organizatorów pokazują, że fundusz sołecki to inwestycja nie tylko w przestrzeń publiczną, ale również w kapitał społeczny naszych miejscowości.

Dziękujemy wszystkim sołtysom, radom sołeckim, wolontariuszom i mieszkańcom za wkład w przygotowanie wydarzeń. To dzięki ich zaangażowaniu nasze sołectwa są miejscem przyjaznym, aktywnym i otwartym na potrzeby mieszkańców.

Izabela Paprzycka



Fot. A. Senyk

Dzień Dziecka w Zalasewie.



Fot. A. Suchoński

Festyn Rodzinny w Uzarzewie.



Fot. J. Bura

Dzień Dziecka w Paczkowie.

Komfort życia zaczyna się od bezpieczeństwa

- Latarnie uliczne solarne i hybrydowe
- Ostrzegawcze radary prędkości
- Aktywne znaki przejścia dla pieszych



Szybka instalacja

bez pozwolenia na budowę

Autonomiczne i bezobsługowe

działanie już od pierwszej nocy

Poprawa bezpieczeństwa

mieszkańców

www.k1system.pl

- Siłownie zewnętrzne
- Place zabaw
- Zestawy street workout

www.noba.com.pl



Kontakt:

600 131 800



Dostawa i montaż
na terenie całej Polski

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH W CICHEJ GÓRZE

Plan na siedemdziesiątkę

Rozpoczęły działalność w drugiej połowie lat 50. ubiegłego wieku. Kobiety z Koła Gospodyń Wiejskich w Cichej Górze widziały, jak we wsi podłączano energię elektryczną, powstał pierwszy sklep czy zlewnia mleka. Na ich oczach dokonywały się zmiany, którym wspólnie przyglądają się od prawie 70 lat.

Przejeżdżając przez wieś Cicha Góra w gminie Nowy Tomyśl, mija się plantacje chmielu, który wysoko pnie się po długich drutach. Jakby się uprzeć, to nawet pachnie „chmielowymi szyszkami”. I chociaż w trakcie drugiej wojny światowej Niemcy kazali wykarczować wszystkie okoliczne plantacje, to już w 1946 roku Teodor Bińkowski właśnie z Cichej Góry, ówczesny wójt wsi, ponownie ruszył z uprawą chmielu. – Uprawa tej rośliny zawsze była u nas bardzo popularna, bo gleba dobra. Na zbiorach chmielu cała wieś się spotykała. Zawsze było wesoło. Rósł



Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Cichej Górze w gminie Nowy Tomyśl w Wielkopolsce.

na tyczkach, rwało się go ręcznie do specjalnych koszyków. Całe rodziny przychodziły na to rwanie. Tutaj widać, na tych zdjęciach. O, ja jestem w środku – Krystyna Bruździńska wskazuje siebie na jednym ze starych zdjęć. Archiwalne fotografie rozwieszone są na ścianach w nowej świetlicy, która jest jednocześnie obecną siedzibą i miejscem spotkań Koła Gospodyń Wiejskich w Cichej Górze. Krystyna Bruździńska jest jego przewodniczącą już prawie 40 lat. Nawet nie wie, kiedy tyle czasu minęło. Mówi, że kiedyś to dużo rzeczy wspólnie się robiło. Wieniec się plotło, pyry zbierało, bo kombajnów nie było. Zanim powstało koło w 1957 roku, kobiety po domach umawiały się na przykład na darcie pierza. Chodziło o wspólne spędzanie czasu. Potem pojawiły się w sklepach kołdry, darcie pierza się skończyło, a ostatecznie powstało Koło Gospodyń Wiejskich w Cichej Górze. Pierwsza na czele grupy kobiet stanęła nauczycielka i kierowniczka wiejskiej szkoły Emilia Karpieńska.

– Do koła należały też babcia mojego męża, moja mama oraz teściowa – opowiada Krystyna Bruździńska. – Kiedy byłam nastolatką,

Wie pani, że kiedyś trudno mięso było kupić, prawda? A jak kobieta zgłosiła się do KGW, to dostawało się przydział na kury i kurczaki albo szybciej podłączenie do sieci gazowej.

najpierw prowadziłam Związek Młodzieży Wiejskiej, i tam się głównie udzielałam, potem wyszłam za mąż, a dopiero po kilku latach zdecydowałam się wstąpić do koła. Dla mnie od zawsze było to miejsce wsparcia dla kobiet, ich spotkań i spędzania wspólnie czasu. Zrozumiałam to jednak później, bo kiedy w latach sześćdziesiątych przystępowałam do koła, działało na nieco innych zasadach. Wie pani, że kiedyś trudno mięso było kupić, prawda? A jak kobieta zgłosiła się do koła, to dostawało się przydział na kury i kurczaki albo szybciej podłączenie



Gotowana kiszona kapusta – obowiązkowo ze skwarkami.



Wielkopolski przysmak, czyli pyry z zikiem.

do sieci gazowej. Po prostu przez KGW łatwiej można było pewne rzeczy załatwić – wspomina pani Krystyna, stawiając przede mną pyry z zikiem. Mówi, że dużo też było kursów, między innymi gotowania czy szycia. A w konkursach kulinarnych biorą udział, odkąd pamięta. Tylko tutaj sprawa jest prosta. W Wielkopolsce pyry to podstawa. W ubiegłym roku za pyry z zikiem KGW z Cichej Góry zdobyło II miejsce w konkursie na potrawę regionalną w Nowym Tomysłu.

– Robimy też wiele innych potraw, jak chociażby słynne szare kluchy. Wiadomo, że z ziemniaków. Szare kluchy ładne nie są, raczej bym powiedziała, że brzydkie. Ważne, że robi się i łatwo, i szybko. Kiedyś to nie było czasu na ceregiele. Jak przyszedłam ze szkoły, a szybko zaczęłam mamie pomagać w kuchni, to najpierw trzeba było pomóc w gospodarstwie, potem jedzenie, a dopiero potem lekcje. Dużo tego było, szare kluchy były więc idealną potrawą. Bo szybko. Teraz już jednak nie robi się ich tak często jak dawniej, a jednak sentyment jest duży. Powiem pani, że jak my szare kluchy zrobimy w domu, to każdy aż młaska ze szczęścia – dodaje ze śmiechem Krystyna Bruździńska.

Poza gotowaniem przewodnicząca jednym tchem wymienia, co robi Koło Gospodyń Wiejskich w Cichej Górze. To przede wszystkim inicjatywy lokalne, organizowanie wycieczek, imprez okolicznościowych, karnawałowych zabaw tanecznych, balów maskowych dla dzieci, zabaw andrzejkowych oraz letnich potańcówek „pod chmurką”, spotkań i poczęstunków jak niedawno z okazji Dnia Mamy, występów artystycznych w sąsied-

nich wsiach i na Jarmarku Chmielo-Wikliniarskim w Nowym Tomysłu. Jednym z najważniejszych działań było jednak przygotowanie społeczności lokalnej do dorocznego Turnieju Wsi Kół Gospodyń Wiejskich organizowanego przez Nowotomyski Ośrodek Kultury. Pani Krystyna Bruździńska od lat z wielkim

– Robimy też wiele innych potraw, jak chociażby słynne szare kluchy. Wiadomo, że z ziemniaków.

zaangażowaniem koordynuje prace i przygotowuje program na kolejne edycje Turnieju Wsi. – Cicha Góra jako jedyna wieś biorąca udział we wszystkich 31 edycjach imprezy często zajmowała miejsce na podium – Krystyna Bruździńska mówi o tym z zapałem i nie ukrywa dumy.

Koło Gospodyń Wiejskich z Cichej Góry mimo siedemdziesięciu lat istnienia nie ma jednak kroniki. Była jedna prowadzona przez lata i spłonęła w pożarze. W 2026 roku członkinie założyły nową księgę z okazji zbliżającego się jubileuszu. Te 70 lat to tyle wydarzeń, że Krystyna Bruździńska nie może zdecydować się, które najbardziej zapadło jej w pamięci. Ale wie jedno. – Gmina Nowy Tomyśl jest słynna z kilku rzeczy. Największego wiklinowego kosza na świecie, który znajduje się właśnie w Nowym Tomysłu i został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa. Słynie też z sera smażonego. A teraz będzie jeszcze słynna z jednego z najdłuższych działających w Wielkopolsce kół gospodyń wiejskich, a może w Polsce – dodaje.

Pytam, czy będzie kontynuacja jej działalności jako przewodniczącej. – Do koła należą także dwie moje córki i synowa, to kto wie, co będzie – pani Krystyna uśmiecha się łagodnie i znowu podsuwa pyry z zikiem.



Szare kluchy (także z ziemniaków) z gotowaną kiszoną kapustą.

Tekst i fot. Magdalena Gorlas

Odporne społeczności – 4. Forum Energii Społecznej

19 czerwca 2026 roku w Łodzi odbyło się 4. Forum Energii Społecznej. To wydarzenie poświęcone odporności społecznej i budowaniu lokalnych sieci wsparcia. Spotkanie zorganizowane przez Centrum OPUS, we współpracy z Łódzką Agencją Rozwoju Regionalnego, zgromadziło przedstawicieli NGO, samorządów, instytucji publicznych i środowisk lokalnych.

Hasłem forum były „Odporne społeczności”, a osią całego programu odpowiedź na pytanie, jak lokalne wspólnoty mogą reagować na kryzysy i zmiany społeczne, gospodarcze, technologiczne oraz polityczne.

Forum rozpoczęło się od panelu inauguracyjnego poświęconego lokalnym sieciom i ich znaczeniu dla odporności społecznej. Już ten pierwszy blok wyznaczył główny kierunek całego wydarzenia: nie chodziło tylko o diagnozę problemów, ale o pokazanie, że więzi sąsiedzkie, współpraca i oddolna organizacja mogą działać jak społeczny „amortyzator” w czasie niepewności.

Piotr Stec, przewodniczący Rady Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, mówił o rozwiązaniach systemowych i mechanizmach wsparcia. **Agnieszka Chołuj** (Spółdzielca Farma Most) opowiedziała o suwerenności żywnościowej miejskich farm, ekonomii społecznej oraz o tym, jak lokalna produkcja żywności wzmacnia bezpieczeństwo mieszkańców. **Monika Miłowska** (Sieć Mapuj Pomoc) zwróciła uwagę na znaczenie mapowania zasobów w czasie kryzysów oraz na sposoby budowania sieci współpracy między mieszkańcami, organizacjami i instytucjami publicznymi. **Łukasz Waszak** (Centrum OPUS) opowiedział o roli organizacji społecznych, oddolnych inicjatywach i współpracy z samorządami w budowaniu trwałych lokalnych sieci wsparcia. **Rafał Krenz** (Spółdzielnia Energetyczna Ekozaur) przybliżył energetyczne spółdzielnie obywatelskie, lokalną niezależność energetyczną oraz przeciwdziałanie ubóstwu energetycznemu. Z kolei **Wojciech Matejko** (Wolny Jazdów) podkreślał przewagę współpracy sąsiedzkiej nad sztywnymi strukturami instytucjonalnymi, mówił o utrzymaniu zaangażowania i więzi lokalnych, budowaniu odporności grupy w obliczu presji zewnętrznej i wspólnej ochronie zasobów. Panel ze swadą poprowadziła Wioletta Gawrońska, wiceprezesa Centrum OPUS.

W drugiej części wydarzenia odbyły się trzy równoległe sesje:

• Sesja 1 – Architekci więzi

Ten blok tematyczny poprowadziła **Marta Smejda**, sołtyśka Wolborza (gm. Wolbórz, pow. piotrkowski, woj.

łódzkie). Koncentrował się on głównie na aktywności społecznej jako fundamencie odporności. W programie znalazły się wystąpienia o grupach samopomocowych (**Wojciech Matejko** – Wolny Jazdów) oraz o Miejscach Aktywności Lokalnej (**Aleksandra Reszka** – Centrum OPUS), czyli przestrzeniach, które pomagają mieszkańcom naturalnie się spotykać i współdziałać. W tej sesji pojawił się także wątek sołecki w wystąpieniu **Grażyny Jałgos-Dębskiej** „Sołectwo – rola jednostek pomocniczych w budowaniu sieci wsparcia”. Temat ten dobrze wpisywał się w główną ideę forum, bo pokazywał, że małe struktury lokalne mogą pełnić funkcję realnych węzłów pomocy, komunikacji i mobilizacji mieszkańców. W praktyce

oznacza to, że sołectwo nie jest jedynie formalną jednostką pomocniczą, ale może stać się miejscem szybkiego rozpoznawania potrzeb i uruchamiania solidarności sąsiedzkiej. Prelegentka skoncentrowała się na znaczeniu lokalnych więzi jako fundamencie budowania odporności społecznej, bo trwała odporność zaczyna się najbliżej ludzi – w miejscu, gdzie znają się po imieniu i potrafią działać razem.

• Sesja 2 – Strażnicy systemu

Drugi blok był poświęcony roli silnych organizacji pozarządowych

w reagowaniu na kryzysy i stabilizowaniu społeczności lokalnych. W relacjach z wydarzenia podkreślano wystąpienia **Moniki Miłowskiej**, **Joanny Czarnik** i **Michała Brauna**, a także wnioszek, że bez dobrze zorganizowanego trzeciego sektora trudno mówić o trwałej odporności społecznej. Ten blok dobitnie pokazywał, że sam entuzjazm lokalny nie wystarczy – niezbędne jest zaplecze organizacyjne, strategia i współpraca.

• Sesja 3 – Samowystarczalni

Ostatni blok przenosił uwagę na przedsiębiorczość społeczną, lokalną gospodarkę oraz bezpieczeństwo żywnościowe i energetyczne. W programie i materiałach zapowiadających forum pojawiały się także tematy zrównoważonego rozwoju oraz budowania lokalnego systemu bezpieczeństwa energetycznego. Dzięki temu forum nie ograniczało się do diagnozy więzi społecznych, ale łączyło je z bardzo konkretnymi podstawami codziennej stabilności.

Łódzkie forum pokazało, że odporna społeczność jest wtedy, gdy potrafi łączyć relacje, organizację i zasoby. Najmocniej wybrzmiała myśl, że **odporność społeczna zaczyna się od „dzień dobry”**, lokalne wspólnoty potrzebują zarówno oddolnej energii, jak i instytucjonalnego wsparcia, a sołectwa, osiedla, NGO i centra aktywności mogą tworzyć wspólną sieć bezpieczeństwa.

gjd



Na zdjęciu (od lewej): Marta Smejda, Paweł Aulich, Grażyna Jałgos-Dębska.

Bez wody nie ma rolnictwa. Bez rolnictwa – nie ma bezpieczeństwa.

Nowy raport EFRWP "Woda w polskim rolnictwie i przetwórstwie rolno-spożywczym. Analiza i rekomendacje strategiczne" pokazuje skalę problemu i konkretne rozwiązania.

Transformacja wodna Polski nie jest dziś kwestią technologii ani finansów, lecz decyzji – czy uznamy wodę za strategiczny fundament rozwoju państwa. To ostatni moment, by wybrać: budować odporność systemu czy mierzyć się z kosztami jego braku.



1600 m³ – tyle wody rocznie przypada na mieszkańca Polski. To 3 razy mniej niż średnia UE.



W latach suchych nasze zasoby spadają do ok. **1000 m³ na osobę**, czyli poniżej progu ubóstwa wodnego.



Polska zatrzymuje **zaledwie 7–8% wody**, podczas gdy średnia dla krajów UE wynosi ok. 20%.

Pobierz darmowy raport

Raport pokazuje, jak:

- zwiększyć retencję bez wielkich inwestycji
- uprościć przepisy dla małych zbiorników
- wykorzystać istniejącą infrastrukturę melioracyjną
- zatrzymać wodę w glebie (rolnictwo regeneratywne)
- wdrożyć nowoczesne systemy zarządzania wodą

Obowiązkowa lektura dla
decydentów i branży
rolno-spożywczej!



AKTYWNI SOŁTYSI GMINY KRAMSK

Współpraca z mieszkańcami to podstawa sołeckiej pracy

O tym, jak ważna jest praca sołtysa szczególnie w mniejszych miejscowościach, nie trzeba nikogo przekonywać. Ich rola nie polega tylko na reprezentowaniu mieszkańców wobec władz gminy i dbaniu o lokalne sprawy, to coś znacznie większego!

Wielu sołtysów podejmuje się działań na rzecz idei wsi międzypokoleniowej, nakłaniając mieszkańców do współpracy – wykorzystując aktywność najmłodszych, ale też doświadczenie oraz wiedzę najstarszych. Dzięki temu powstają Młodzieżowe Grupy Sołeczkie – jak w Wielanach, prężnie i z sukcesami działają koła gospodyń wiejskich – jak w Wysokiem i Świątem. Troje aktywnych sołtysów z gminy Kramsk, którzy w ostatnim czasie otrzymali laury – Aleksandrę Majchrowską nagrodzoną wyróżnieniem w 26. edycji

„Plebiscytu na Najpopularniejszego Sołtysa” oraz Michała Janickiego i Wioletę Juszcak, którym wręczono puchary dla zasłużonych sołtysów, zapytaliśmy o fundamenty ich pracy na rzecz lokalnych społeczności: od kiedy pełnią swoje funkcje, co zmobilizowało ich do podjęcia tej społecznej pracy i z czego są najbardziej dumni? Poprosiliśmy także o trzy słowa opisujące ich sołectwo, o wskazanie ulubionego miejsca w najbliższej okolicy oraz zdradzenie marzenia dla swojej małej Ojczyzny.

Fot. A. Majchrowska



ALEKSANDRA MAJCHROWSKA, SOŁECTWO WYSOKIE

- Funkcję sołtysa pełnię od 2022 roku.
- Do wzięcia udziału w wyborach sołtysa zmobilizowali mnie mieszkańcy sołectwa, którzy dają mi siłę do działania i pomagają we wszystkim.
- Jako sołtys bardzo dumna jestem z moich mieszkańców, którzy włączają się w organizację każdego wydarzenia i wspierają mnie we wszystkich decyzjach na rzecz sołectwa, ale przede wszystkim cieszy mnie to, iż pobudziłam ich do wspólnego działania.
- Trzy słowa opisujące moje sołectwo to: rozwijające się, zaangażowane i aktywne.
- Moim ulubionym miejscem w okolicy jest brzeg Wiercicy, rzeki, która przepływa przez nasze sołectwo. Tam mogę w spokoju i ciszy skupić swoje myśli i się zrelaksować, a przede wszystkim wsłuchiwać się w odgłosy natury.
- Marzę o dalszym rozwoju sołectwa, aby było bezpieczne i atrakcyjne dla wszystkich pokoleń, oraz o stworzeniu miejsca do aktywnego spędzania czasu.

MICHAŁ JANICKI, SOŁECTWO WIELANY

- Funkcję sołtysa pełnię od 2019 roku. Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie oraz odpowiedzialność, którą staram się podejmować najlepiej, jak potrafię.
- Do kandydowania zmobilizowali mnie mieszkańcy oraz chęć działania na rzecz naszej miejscowości. Zawsze zależało mi na tym, aby nasza wieś rozwijała się i integrowała lokalną społeczność.
- Najbardziej dumny jestem ze współpracy z mieszkańcami, Młodzieżową Grupą Sołecką, OSP oraz KGW. Wspólnie organizujemy wydarzenia, które integrują mieszkańców i pokazują, że razem możemy osiągnąć bardzo wiele.
- Trzy słowa opisujące moje sołectwo to: wspólnota – zaangażowanie – tradycja.
- Ulubionym miejscem w moim sołectwie jest ośrodek „Trzy stawy”. Sprzyja odpoczynkowi, spacerom i spotkaniom mieszkańców.
- Moim marzeniem jest dalszy rozwój naszej miejscowości, aby powstawały nowe miejsca do spotkań i rekreacji, a towarzyszyło temu jeszcze większe zaangażowanie mieszkańców w życie sołectwa.



Fot. M. Janicki

Fot. W. Juszcak



WIOLETA JUSZCZAK, SOŁECTWO ŚWIĄTE

- Sołtyską Świątego jestem od 2019 roku.
- Do wzięcia udziału w wyborach zmobilizowali mnie najbliżsi.
- Jestem dumna z tego, że udało nam się założyć Koło Gospodyń Wiejskich, które bardzo aktywnie działa dla naszej małej społeczności, jest też widoczne w gminie, powiecie, a nawet w województwie. Mam w kole członków, na których zawsze mogę liczyć!
- Trudno mi wybrać jedno miejsce w moim sołectwie, bo całe jest piękną okolicą. Mamy lasy, łąki, rzekę Wartę, budynek OSP. Bardzo cenię sobie kontakt z naturą i zwierzętami.
- Trzy słowa opisujące moje sołectwo to: rolnictwo – Warta – stowarzyszenia (KGW i OSP Patrzyków-Świąte).
- Moim marzeniem jest dokończenie remontu siedziby KGW, to takie „nasze dziecko”. Wiele prac zostało już wykonanych, jednak ciągle jest coś do zrobienia. A własna siedziba bardzo nam pomoże jeszcze lepiej się organizować i wspólnie działać dla naszych mieszkańców.

KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH

Koła gospodyń wiejskich to dobrowolne, samorządne i niezależne organizacje społeczne, zrzeszające mieszkańców wsi (głównie kobiety). KGW reprezentują interesy społeczności wiejskich i dbają o rozwój kulturalny, tradycję oraz aktywizację lokalną. Wsparcie inicjatyw lokalnych stanowi dobrą praktykę wpisującą się w politykę rozwoju regionalnego, ponieważ służy aktywizacji społeczności lokalnych, buduje kapitał społeczny na wsiach oraz promuje regionalne dziedzictwo. Obecnie w Polsce działa kilkanaście tysięcy KGW, stanowiących jeden z najważniejszych elementów budowania społeczeństwa obywatelskiego i rozwoju polskiej wsi.

Województwo Kujawsko-Pomorskie od lat wspiera liczne działania prowadzone przez koła gospodyń wiejskich. Są to wydarzenia o charakterze lokalnym z prezentacją i degustacją produktów regionalnych przygotowanych przez KGW, służące promocji obszarów wiejskich, żywności wysokiej jakości, kultywowaniu tradycji i obrzędów związanych z kulinariami, turystyką kulinarną, tradycjami świątecznymi oraz promocji kół gospodyń wiejskich jako organi-

zacji zrzeszających kobiety aktywnie działające na obszarach wiejskich.

Działalność współczesnych KGW koncentruje się na kilku obszarach:

- kultywowanie tradycji: ochrona folkloru, pielęgnowanie regionalnych tradycji kulinarnych, rękodzieła i sztuki ludowej,
- integracja i kultura: organizacja festynów, dożynek, warsztatów, wyjazdów edukacyjnych oraz spotkań dla mieszkańców wsi,
- wspieranie przedsiębiorczości: promocja produktów lokalnych, rozwój rzemiosła i prowadzenie np. rolniczego handlu detalicznego (RHD),
- edukacja i rozwój: prowadzenie kursów (np. pierwszej pomocy, komputerowych, kulinarnych) oraz pomoc rodzinom wiejskim w organizacji wypoczynku dzieci.

Samorząd organizuje liczne konkursy dla KGW, których celem jest szeroka promocja regionu oraz docenienie działalności tych organizacji wśród lokalnych społeczności.

Konkurs „Świetlice wiejskie – co tutaj się dzieje?” jest okazją do zaprezentowania działalności kół gospodyń wiejskich w prowadzonych przez nie świetlicach wiejskich. Miejsca te inte-

grują społeczność lokalną, służą zaspokajaniu społecznych i kulturalnych potrzeb mieszkańców wsi, równocześnie przyczyniając się do podniesienia atrakcyjności danej miejscowości.

Konkursy z nagrodami organizowane podczas dożynek wojewódzkich, tj.: konkurs na najciekawsze stoisko przygotowane przez KGW oraz konkurs na „Kwaśne i praśne potrawy żniwne”, których celem jest identyfikacja i promocja regionalnego dziedzictwa kulinarnego związanego z okresem żniw, to tylko część licznych inicjatyw realizowanych w regionie. Organizacja Akademii Żniwnej służącej popularyzacji wiedzy o obrzędach dożynkowych czy Wojewódzkiego Święta Kobiet to kolejne przykłady wydarzeń wpisanych w kalendarz działań związanych z promocją produktów regionalnych, tradycyjnych i regionalnych.

W dłuższej perspektywie wspieranie tych inicjatyw realizuje kluczowe założenia lokalnej polityki rozwoju regionalnego. A są nimi:

- przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu: zmniejszają się dysproporcje w dostępie do kultury pomiędzy miastem a wsią,
- budowa kapitału społecznego: zwiększa się zaufanie sąsiedzkie, a mieszkańcy chętniej angażują się w inne inicjatywy obywatelskie,
- rozwój turystyki i marki regionu: unikalne wydarzenia (np. święta lokalnych produktów) przyciągają turystów, generując dochód dla regionu,
- promocja krótkich łańcuchów dostaw żywności,
- promocja dziedzictwa kulinarnego województwa kujawsko-pomorskiego.

Wsparcie wydarzeń organizowanych przez KGW to gotowy produkt eksportowy w zakresie polityki regionalnej i społecznej. Pokazuje on, jak relatywnie niewielkie nakłady finansowe samorządu mogą uruchomić gigantyczne zasoby energii społecznej i przedsiębiorczości, trwale zmieniając oblicze obszarów wiejskich. ■



Fot. UMWP/Nikolaj Kuras

Ubiegłoroczne dożynki wojewódzkie w Myśliczynie koło Bydgoszczy.



35 lat działalności Unii Miasteczek Polskich

Świętujemy jubileusz 35 lat działalności Unii Miasteczek Polskich (UMP), ogólnopolskiej korporacji samorządowej zrzeszającej małe miasta, gminy miejsko-wiejskie oraz gminy wiejskie. Początkiem UMP było spotkanie Komitetu Założycielskiego w dniach 9–10 listopada 1990 roku, którego działania doprowadziły do powstania deklaracji programowej i rejestracji UMP w kwietniu 1991 roku.

Najważniejszym celem organizacji jest reprezentowanie interesów małych miast i gmin oraz promowanie takich rozwiązań ustrojowych i prawnych, które są korzystne dla tej kategorii samorządów lokalnych i ich społeczności. Dla samorządów lokalnych członkostwo w UMP oznacza możliwość wymiany doświadczeń, korzystania z dobrych praktyk oraz rozwiązań stosownych przez inne innowacyjne samorządy z całej Polski.

Jubileusz 35 lat działalności odbył się w ramach piątej edycji Forum Miasteczek Polskich. Uczestniczyło w nim prawie 800 osób – wśród nich znalazło się ponad 470 przedstawicieli samorządów, a także specjaliści z różnych dziedzin, środowisko akademickie, przedsiębiorcy i reprezentanci administracji rządowej. Podczas dwudniowych obrad odbyło się ponad trzydzieści dyskusji panelowych, trzy sesje plenarne oraz wystąpienia ekspertów.

W czasie Forum zorganizowano Galę Miasteczek Polskich, podczas której wyróżniono 20 gmin w kategorii „Lider w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych”. Z okazji jubileuszu 35 lat UMP wręczone zostały pamiątkowe statuetki i dyplomy zasłużonym w działalności na rzecz organizacji i samorządu terytorialnego.

WYRÓŻNIENI Z OKAZJI 35 LAT UNII MIASTECZEK POLSKICH

Marek Borowik – przedsiębiorca, samorządowiec, działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL, w latach 1991–1994 wójt Jabłonnej, założyciel i pierwszy prezes UMP.

Stanisław Bodys – samorządowiec, od 1990 do 2024 roku burmistrz Rejowca Fabrycznego na Lubelszczyźnie, Samorządowiec 25-lecia. Od 20 maja 2020 roku reprezentuje UMP jako współprzewodniczący Zespołu do spraw Energii Klimatu i Środowiska KWRiST. Prezes UMP w latach 1999–2007.

Witold Krochmal – polityk, samorządowiec, były wojewoda wrocławski i dolnośląski. Burmistrz miasta i gminy Wołów w latach 1990–1994, 2002–2006, 2006–2010. W 1997 roku został pełnomocnikiem wojewody wrocławskiego do spraw usuwania skutków tzw. powodzi tysiąclecia. W 2024 został wybrany do rady powiatu wołowskiego. Prezes UMP w latach 2007–2011.

Artur Tusiński – burmistrz Podkowy Leśnej w latach 2014–2024, prezes UMP w latach 2019–2020, członek Zarządu Stowarzyszenia Metropolia Warszawa, członek Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, członek zespołu ds. finansów publicznych KWRiST, sekretarz UMP 2015–2019.

Andrzej Porawski – działacz NSZZ Solidarność, samorządowiec związany z Poznaniem, długoletni dyrektor Biura Związku Miast Polskich, sekretarz strony samorządowej w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego w latach 1999–2021.

Marek Wójcik – samorządowiec, wykładowca akademicki i urzędnik państwowy, z wykształcenia pedagog, w latach 2014–2015 podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Założyciel i pierwszy dyrektor Narodowego Instytutu Samorządu Terytorialnego. Pełnomocnik do spraw legislacyjnych zarządu Związku Miast Polskich. Sekretarz strony samorządowej Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Władysław Kosiniak-Kamysz – lekarz, samorządowiec i polityk, doktor nauk medycznych. Od 2015 roku prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł na Sejm VIII, IX i X kadencji. W latach 2011–2015 minister pracy i polityki społecznej, od 2023 roku wiceprezes Rady Ministrów i minister obrony narodowej.



Z okazji jubileuszu 35 lat UMP wręczone zostały pamiątkowe statuetki i dyplomy zasłużonym w działalności na rzecz organizacji i samorządu terytorialnego.

PREZESI UNII MIASTECZEK POLSKICH

- 1991–1992 – **Wiesław Giermasiński**, burmistrz Kazimierza Dolnego
- 1992–1999 – **Leszek Chwat**, burmistrz Cedyni – wybrany 05.09.1992 oraz 27.08.1993 r.
- 1999–2007 – **Stanisław Bodys**, burmistrz Rejowca Fabrycznego – wybrany 27.04.1999 r.
- 2007–2011 – **Witold Krochmal**, burmistrz Wołowa – wybrany 13.06.2007 r.
- 2011–2019 – **Wojciech Długoborski**, burmistrz Gryfina – wybrany 23.08.2011 r. oraz 05.03.2015 r.
- 2019–2020 – **Artur Tusiński** – burmistrz Podkowy Leśnej – wybrany 30.04.2019 r.
- od 2020 – **Grzegorz Cichy** – burmistrz Proszowice – wybrany 18.09.2020 r. oraz 11.09.2024 r.

Stanisław Bukowiec – dziennikarz, polityk, działacz społeczny i samorządowiec, poseł na Sejm IX kadencji (2019–2023), sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury (od 2024 r.).

Sebastian Skuza – ekonomista i urzędnik państwowy, doktor habilitowany nauk ekonomicznych i doktor nauk prawnych, w latach 2017–2020 podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w latach 2020–2023 sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, w latach 2023–2025 zastępca przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego.

Adam Struzik – polityk, lekarz i samorządowiec. W latach 1991–2001 senator II, III i IV kadencji, w latach 1993–1997 marszałek Senatu III kadencji, od 2001 marszałek województwa mazowieckiego, od 2015 wiceprezes PSL. Najdłużej urzędujący marszałek województwa w Polsce.

Anna Piasecka – wieloletni pracownik biura Unii Miasteczek Polskich oraz Unii Metropolii Polskich.

Podczas Jubileuszu wojewoda mazowiecki odznaczył Odznaką Honorową Zasłużony dla Samorządu Terytorialnego panie, które przez wiele lat działają w i na rzecz samorządu lokalnego: Krystynę Pawlak – wicestarostę powiatu łączyckiego oraz Stanisławę Pelczar – wieloletnią sekretarz gminy Hażlach.

Grzegorz Cichy

burmistrz Gminy i Miasta Proszowice,
prezes Unii Miasteczek Polskich

Tu o inwestycjach decydują mieszkańcy. Tylko mieszkańcy.

Gmina Tarnowo Podgórne opublikowała plan działań inwestycyjnych na najbliższe trzy lata. To aktualizacja i rozwinięcie Planu Rozwoju Lokalnego, będącego konstytucją inwestycyjną tego samorządu. Dokument, w formie broszury informacyjnej pod tytułem „Bliżej Ludzi”, rozesłano właśnie do wszystkich mieszkańców.

– Najstarszy Plan Rozwoju Lokalnego powstał w 2007 r., na początku mojej pierwszej kadencji – wyjaśnia Wójt Gminy Tarnowo Podgórne Tadeusz Czajka. – Z każdą kolejną edycją wzmacnialiśmy wagę głosu mieszkańców: w ostatniej uczestniczyli oni na każdym etapie tworzenia dokumentu i zdecydowali o jego ostatecznym kształcie.



Zbiór propozycji działań inwestycyjnych powstał na podstawie zgłoszeń przekazanych podczas zebrań wiejskich, spotkań, konsultacji społecznych, za pośrednictwem sołtysów i rad sołeckich lub bezpośrednio do Urzędu Gminy. Po weryfikacji merytorycznej powstały zestawienia zadań dla każdej miejscowości. Dodatkowo wyodrębnione zostały inwestycje o charakterze ogólnogminnym – budowa domu kultury w Tarnowie Podgórny, budowa nowego obiektu dla liceum ogólnokształcącego, powstanie zbiornika retencyjnego na Szuminie, wyznaczenie kolejnej plaży nad Jeziorem Lusowskim i uruchomienie Zakładu Aktywizacji Zawodowej. O ostatecznym kształcie harmonogramu realizacji inwestycji zagłosowali mieszkańcy w powszechnym, elektronicznym i papierowym głosowaniu w listopadzie 2022 r. Tak powstał aktualny Plan Rozwoju Lokalnego.



Zbiornik retencyjny na Szuminie jest kolejnym elementem Społecznego Parku Tarnowo Podgórne

Dokument ten został przyjęty uchwałą Rady Gminy Tarnowo Podgórne w czerwcu 2023 r., a wszystkie inwestycje są realizowane w kolejności liczby przyznanych głosów.

W tym roku ważność Planu Rozwoju Lokalnego potwierdziła wspomniana już wyżej publikacja „Bliżej Ludzi”. I był to również dobry moment na korektę wcześniejszych założeń. – Opracowana ostatnio na zlecenie Gminy prognoza demograficzna pokazała, że dzięki naszym dotychczasowym inwestycjom potrzeby lokalne szkół podstawowych powinny być wystarczające do co najmniej 2040 r. – wyjaśnia Wójt Tarnowa Podgórnego Tadeusz Czajka. I dodaje: – Potwierdziła też, że przed nami wyzwania związane ze starzeniem się społeczeństwa i z tą myślą dziś tworzymy Centrum Rozwoju Społecznego oraz Dzienny Dom Pobytu dla Seniorów.



Nowy budynek Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie Podgórny wyróżnia obserwatorium astronomiczne

Zestawienie „Bliżej Ludzi” zawiera inwestycje, nad którymi Gmina będzie pracować jeszcze w tej kadencji. W przypadku części zadań będzie to pełna realizacja, w przypadku innych – opracowanie projektów. – Moim zdaniem ważne jest, by na progu kolejnej kadencji symboliczna szafa z projektami była pełna, co pozwoli na kontynuację gminnych procesów inwestycyjnych – podkreśla Wójt Tadeusz Czajka. O szczegółach można było porozmawiać z Wójtem podczas spotkań online w gminnych mediach społecznościowych – mieszkańcy pytali wówczas zarówno o inwestycje wymienione w broszurze, ale także zgłaszali swoje uwagi i spostrzeżenia.

Warto też wspomnieć, że nowe zadania związane z ochroną ludności i zarządzaniem kryzysowym sprawiły, że Gmina poszerzyła działania na rzecz budowania i wzmacniania społecznej odporności. Jednym z nich jest zakup kilkunastu defibrylatorów, które zostały przekazane do świetlic wiejskich i gminnych obiektów użyteczności publicznej (zakup kolejnych dwudziestu już jest zaplanowany). – Organizujemy powszechne szkolenia i kolportujemy materiały informacyjne, bo chcemy, by nasi mieszkańcy znali podstawowe zasady bezpieczeństwa – zapewnia Wójt Tadeusz Czajka. – Zarządzanie kryzysowe i przygotowanie do sytuacji trudnych jest nowym priorytetem działań Gminy Tarnowo Podgórne.

Kiedy wieś chce zostać miastem

Co roku kilku lub kilkunastu wsiom nadawany jest w Polsce status miasta. W rekordowym roku 2024 aż 34 wójtów zaczęło się tytułować burmistrzami, a liczba miast przekroczyła 1000.

Prawa miejskie wywodzą się ze średniowiecza. Wtedy miasta dzięki swoim prawom częściowo usamodzielniały się, przestały podlegać bezpośredniemu zwierzchnictwu księcia, szlachcica czy biskupa. Istniała cała grupa praw związanych z handlem, w tym przywileje targowe i prawo składu. Dziś wszystko to nie ma już znaczenia. Targi czy jarmarki mogą się odbywać na wsiach, a prawo składu zobowiązujące kupców do wystawiania na sprzedaż swojego towaru w mieście, przez które przejeżdżali, całkowicie straciło sens.

RÓWNI WOBEC PRAWA

Dlatego w niektórych państwach, np. w Szwecji, nie rozróżnia się już gmin na miejskie i wiejskie. A rząd nie zajmuje się nadawaniem miejscowościom statusu miasta, gdyż takiego już de facto nie ma. Jednak w Polsce wciąż jest inaczej. Mimo braku wielu realnych różnic co roku do Rady Ministrów wpływa co najmniej kilka wniosków o nadanie statusu miasta.

O definicję miasta jest obecnie trudniej niż kiedykolwiek. Najwłaściwszą wydaje się po prostu – miejscowość, która otrzymała prawa miejskie. Jednak tak naprawdę obecnie nie można mówić o czymś takim, jak prawa miejskie, lecz wyłącznie o statusie miasta. Jego nadanie ma przede wszystkim charakter symboliczny i zwykle nie pociąga za sobą – poza tablicą na urzędzie gminy/miasta – żadnych widocznych dla mieszkańca konsekwencji.

Dlaczego więc wciąż są wsie, które wsiami być już nie chcą? Czy chodzi wyłącznie o prestiż?

WIELKA HISTORIA MAŁYCH MIAST

Ten powód jest ważny, ale równie często podnosi się inny – historyczny. O prawa miejskie ubiegają się przeważnie wsie, które w przeszłości miastami już były. Większość z takich miejscowości leży



Fot. Marcin Oliński

Panorama Kazimierza Biskupiego w powiecie konińskim, miejscowości aspirującej do odzyskania praw miejskich utraconych w 1870 r.

na terenie dawnego zaboru rosyjskiego i, ubiegając się o przywrócenie praw miejskich, podnosi argument sprawiedliwości dziejowej. Przecież utrata praw miejskich w odniesieniu do większości z nich nastąpiła po stłumieniu powstania styczniowego, rzekomo w odwecie za pomoc uczestnikom insurekcji. Z tego powodu podnosi się też czasem postulat generalnego zniesienia carskiego ukazu z 1869 roku i automatycznego przywrócenia praw miejskich wszystkim miastom z terenu dawnego zaboru rosyjskiego, które je wówczas utraciły. Tyle że nie każda z tych miejscowości chce na powrót miastem zostać, a w wypadku niektórych byłoby to dość kontrowersyjne. Bo chociaż z nadaniem statusu miasta nie wiąże się – z drobnymi wyjątkami – zmiana praw i obowiązków dla jego władz i mieszkańców, nie każda wieś miastem zostać może. Obowiązują zasady. Choć trafniej byłoby powiedzieć, że zasady są, a obowiązują tylko czasami.

Zwolennicy wskazują też bardziej przyziemne korzyści z zostania miastem. Wierzą, że zmiana statusu miejscowości zapewni szybszy rozwój, zachęci ludzi do zamieszkania w nim i przyciągnie inwestycje. Tak działo się w dawnych wiekach, gdy nadający przywilej miejski zachęcał w ten sposób

do osiedlania się kupców i rzemieślników. Dziś są do tego inne, skuteczniejsze sposoby. Świadczy o tym boom inwestycyjno-demograficzny, jaki przeżywają gminy i wsie w największych aglomeracjach. Co ciekawe, nie dążą one do zostania miastami, choć często nie miałyby z tym żadnego problemu.

UKŁAD I CHARAKTER

Jest kilka kryteriów, którymi kieruje się rząd, rozpatrując wnioski o nadanie statusu miasta. Nie trzeba spełniać ich wszystkich. Co ciekawe, w przepisach wspomniane kryteria nie są wyraźnie i jednoznacznie określone. Jest więc duże pole do interpretacji. Rozporządzenie z 9 sierpnia 2001 r. opisuje tryb przyznawania statusu miasta, jednak o kryteriach, jakimi należy się przy tym kierować, milczy. W zasadzie jedyny w miarę jasno wyrażony, choć ogólny wymóg zapisany jest w art. 4 Ustawy o samorządzie gminnym. Mówi on, że nadanie gminie lub miejscowości statusu miasta powinno nastąpić „w sposób uwzględniający infrastrukturę społeczną i techniczną oraz układ urbanistyczny i charakter zabudowy”.

Z tego wywodzi się takie kryteria, jak wyodrębnione centrum miejscowości bez zabudowy zagrodowej i od-

setek ludności pracującej poza rolnictwem na poziomie co najmniej 60 proc., a także istnienie odpowiedniej infrastruktury (np. wodociągi, kanalizacja, chodniki, oświetlenie uliczne).

Najczęściej powtarzanym wymogiem jest jednak liczba mieszkańców przekraczająca 2000 osób. Jednak obecnie to raczej wskazówka niż twarde kryterium. Ani w prawie, ani w praktyce ostatnich lat nie ma on żadnego znaczenia. W Polsce jest obecnie aż 35 miast liczących poniżej tysiąca mieszkańców, w tym najmniejszy Opatowiec, w którym mieszka zaledwie ok. 300 osób.

Z RATUSZEM W TLE

Choć decyzji o nadaniu bądź nienadaniu statusu miasta nie do końca daje się przewidzieć, miejska przeszłość i zachowana historyczna zabudowa to olbrzymie atuty. Wieś, która miastem była, zachowuje przynajmniej częściowo miejski charakter. W centrum jest zazwyczaj rynek, często otoczony kamieniczkami. Również z tego powodu miejscowość mniejsza, lecz o małomiasteczkowym charakterze, ma większe szanse na uzyskanie statusu miasta niż większa bez jasno określonego centrum. Regularnie przekonują się o tym np. mieszkańcy Skarbimierza-Osiedla, których wniosek już czterokrotnie przepadł, nie uzyskawszy ani poparcia wojewody opolskiego, ani Rady Ministrów.

Na pozytywne rozpatrzenie wniosku nie mają też raczej szans wsie leżące w gminach, w których już jedno miasto jest. Świadczą o tym odrzucone wnioski Błyna w Wielkopolsce i Sułowa na Dolnym Śląsku. Były natomiast przypadki uzyskania statusu miasta przez miejscowości niebędące siedzibami gmin. To przykłady Czarnej Wody na Pomorzu, Siechnic koło Wrocławia oraz Bornego Sulinowa na Pomorzu Zachodnim. W pierwszym wypadku gminę miejską wydzielono z wiejskiej, a w dwóch pozostałych przez pewien czas nowe miasto było po prostu jedną z miejscowości w gminie, lecz następnie – w obu wypadkach – stało się siedzibą jej władz, co pociągnęło za sobą również zmianę nazwy gminy. Przy-

padek Bornego Sulinowa jest najbardziej wyjątkowy. Tu, jak w dawnych wiekach, najpierw nadano przywilej, a dopiero miasto zasiedlono.

JAK ZOSTAĆ MIASTEM?

Decyzję o nadaniu statusu miasta podejmuje Rada Ministrów na wniosek rady gminy. Wniosek składany jest za pośrednictwem wojewody, który przesyłając go dalej, dołącza własną opinię. Jednym z obowiązkowych załączników do wniosku są wyniki konsultacji społecznych, które gmina musi przeprowadzić. W praktyce więc pierwszym etapem całej procedury jest uchwała rady gminy dotycząca przeprowadzenia konsultacji w sprawie nadania miejscowości statusu miasta. W praktyce konsultacje zazwyczaj przeprowadza się podczas spotkań z mieszkańcami. Biorą w nich udział osoby ze wszystkich miejscowości w gminie, nie zaś tylko z projektowanego miasta. Rezultat konsultacji nie zobowiązuje władz gminy. Jednak gdy jest on dla pomysłu nieprzychylny, rada zazwyczaj odstępuje od złożenia wniosku. Nie musi tego jednak robić i są przypadki, że miejscowość zostaje miastem mimo negatywnej opinii mieszkańców. Tak stało się np. w Pruszczu (kujawsko-pomorskie) i Czerwińsku nad Wisłą (mazowieckie).

Bywa też odwrotnie, gdy mimo pozytywnego odzewu mieszkańców rada rezygnuje ze złożenia wniosku lub odkłada decyzję, np. z powodu nacisków niektórych grup mieszkańców, niskiej frekwencji w konsultacjach itd. Frekwencja bywa faktycznie bardzo niska, nawet 2 proc. Jednak bywa też bardzo wysoka, do niemal 90 proc.

Rada Ministrów ma aż rok na rozpatrzenie wniosku. Jednak w rzeczywistości dzieje się to znacznie szybciej. Wnioski złożone do 30 marca są rozpatrywane jeszcze w lipcu tego samego roku, pod koniec którego to miesiąca ukazuje się odpowiednie rozporządzenie o nadaniu statusu miasta wybranym miejscowościom.

DUMA I UPREDZENIE

Co wynika realnie z zostania miastem? Największą zmianę odczuwa sołtys wsi, który traci funkcję. Prze-

staje istnieć również fundusz sołecki. Nie ma jednak obowiązku podnoszenia podatków i opłat, burmistrz nie musi zarabiać więcej niż wójt. Nie ma automatycznego podniesienia kosztów życia, czy jednak dzieje się tak zawsze?

Nie, a przyczyna przynajmniej częściowo wyjaśnia paradoks, że w Polsce o zostanie miastem nie starają się największe wsie. Chodzi o tzw. dodatek wiejski, który jest zagwarantowany w Karcie nauczyciela. Przysługuje on nauczycielom pracującym na wsi, ale również w miastach liczących do 5000 mieszkańców. Jeżeli miastem zostanie wieś większa, dodatek nie jest już wypłacany. Być może dlatego od 18 lat żadna wieś licząca powyżej 5000 mieszkańców nie została miastem, mimo że w tym czasie było aż 119 lokacji. I nie znaczy to, że tak dużych wsi w Polsce nie ma. Według danych z Narodowego Spisu Powszechnego w 2021 roku było ich aż 83.

Nowe miasta zwykle nie powstają też na terenach atrakcyjnych turystycznie. Niskie poparcie dla takich pomysłów wynika z automatycznego pogorszenia sytuacji rolników prowadzących gospodarstwa agroturystyczne, którzy tracą przywileje podatkowe. Bycie wsią też przynosi korzyści. I choć nie było jeszcze przypadku, gdy miasto na życzenie mieszkańców utraciło status miasta, kilka gmin przekształciło się z miejskich na miejsko-wiejskie. Tak stało się w Pieszcach, Czarnej Wodzie, Władysławowie, Jastarni i Szczawnicy, gdzie peryferyjne dzielnice na powrót stały się wsiami.

Jednak mimo przeciwności wiele wsi chce miastami zostać. Łatwiej jest odrolnić działkę, co faktycznie może sprzyjać przedsiębiorczości. Inny jest też udział w funduszach pomocowych. Małe miasta mogą korzystać zarówno z tych przeznaczonych dla miast, jak i terenów wiejskich. To szczególnie korzystne dla miasteczek z historią, które mogą się starać o pieniądze na rewitalizację. Są jeszcze prestiż, duma mieszkańców i sprawiedliwość dziejowa. Tak naprawdę to one są w wysiłkach wsi, które chcą zostać miastami, najważniejsze.

Marek Rokita

OPOLSKIE DZIEDZICTWO POŁĄCZYŁO PASJONATÓW Z POLSKI I EUROPY

W IZBICKU ZAINAUGUROWANO SIĘĆ „OPOLSKIE IZBY DZIEDZICTWA WSI”

W dniach 18–20 czerwca 2026 roku Pałac w Izbicku stał się centrum spotkania osób, dla których historia lokalnych społeczności jest czymś więcej niż zainteresowaniem – to pasja i misja. Wszystko za sprawą XIX Międzynarodowego Forum Muzeów Domowych „Zbiory niepubliczne w krajobrazie kulturowym regionu”.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele muzeów domowych, izb regionalnych, organizacji społecznych i środowisk naukowych z Polski, Czech, Słowacji oraz Gruzji. Tegoroczne Forum miało jednak szczególny wymiar. To właśnie podczas jego otwarcia oficjalnie zainaugurowano sieć „Opolskie Izby Dziedzictwa Wsi”, skupiającą miejsca, które dokumentują i chronią historię opolskiej wsi.

DZIEDZICTWO TWORZONE PRZEZ LUDZI

Pierwszy dzień Forum przeznaczono na wizyty studyjne. Uczestnicy udali się w trzy wyjątkowe miejsca, które są przykładem społecznego zaangażowania w ochronę lokalnego dziedzictwa. Najpierw odwiedzono Kadłubską Zagrodę w Kadłubie, następnie Zagrodę Chłopską w Gąsiorowicach, zwieńczeniem dnia była zaś wizyta w Farskiej Stodole w Biedrzychowicach. To właśnie tam podczas wspólnej biesiady uczestnicy



Uczestnicy Międzynarodowego Forum Muzeów Domowych w Pałacu Izbicko.

mogli przekonać się, że dawne przedmioty, fotografie i dokumenty nabierają znaczenia dzięki ludziom, którzy potrafią opowiadać związane z nimi historie.

Organizatorzy podkreślali, że odwiedzane miejsca pokazują, iż dziedzictwo kulturowe żyje przede wszystkim dzięki pasji mieszkańców i społeczników. Szczególne podziękowania skierowano do gospodarzy odwiedzanych obiektów – Róży Zgorzelskiej, Gabrieli Puzik, Mateusza Stróżyka oraz wszystkich osób zaangażowanych w przygotowanie wizyt.

Szczególną rolę podczas tegorocznego Forum odegrała Róża Zgorzelska – twórczyni i gospodyni HEIMATMUSEUM – Muzeum Wiejskiego Farska Stodola w Biedrzychowicach, od lat zaangażowana w rozwój ruchu muzeów domowych na Opolszczyźnie.

To właśnie Farska Stodola jest jednym z głównych miejsc wizyt studyjnych, a jej działalność stanowi przykład tego, jak oddolna pasja, społecznikowskie zaangażowanie i konsekwencja mogą przekształcić lokalną inicjatywę w rozpoznawalne miejsce ochrony i popularyzacji dziedzictwa kulturowego.

Dla wielu uczestników Forum z Polski i zagranicy wizyta w Biedrzychowicach była nie tylko okazją do poznania unikatowej kolekcji i historii miejsca, ale także spotkaniem z osobą, która od lat inspirowała innych opiekunów izb regionalnych i muzeów społecznych. Nieprzypadkowo podczas rozmów kulturalnych podkreślano, że to właśnie dzięki takim liderom lokalnych społeczności możliwe jest skuteczne zachowywanie pamięci o historii, tradycjach i codziennym życiu mieszkańców opolskiej wsi.

Warto podkreślić, że działalność Róży Zgorzelskiej oraz innych społecznych opiekunów dziedzictwa stała się jednym z fundamentów utworzenia sieci „Opolskie Izby Dziedzictwa Wsi”, która ma integrować osoby i miejsca od lat pracujące na rzecz zachowania lokalnej historii dla przyszłych pokoleń.



Wręczenie przez członka Zarządu Województwa Opolskiego Roberta Węgrzyna oraz dyrektora Departamentu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Justynę Osiecką-Sulek certyfikatu „Opolskiej Izby Dziedzictwa Wsi” przedstawicielowi Regionalnej Sali Muzealnej w Zagwińdzu, Andrzejowi Puławskiemu, oraz zastępcy wójta Gminy Murów Piotrowi Szafrąnskiemu.

HISTORYCZNY MOMENT DLA OPOLSKIEJ WSI

Najważniejszym wydarzeniem Forum była inauguracja sieci „Opolskie Izby

Dziedzictwa Wsi” oraz wręczenie certyfikatów jej uczestnikom.

Do sieci przyjęto 30 izb tradycji z całego województwa opolskiego. Są to miejsca tworzone przez ludzi, którzy od lat gromadzą pamiątki, dokumenty, fotografie i wspomnienia związane z historią swoich miejscowości. Jak podkreślano podczas uroczystości, eksponaty zgromadzone w izbach to nie tylko przedmioty. To historie ludzi, rodzin i pokoleń, które współtworzyły krajobraz kulturowy Opolszczyzny.

Wśród nowych uczestników sieci znalazły się obiekty z powiatów brzeskiego, głubczyckiego, kędzierzyńsko-kozielskiego, kluczborskiego, krapkowickiego, namysłowskiego, oleskiego, opolskiego, prudnickiego i strzeleckiego. Powstanie sieci ma służyć integracji środowiska społecznych opiekunów dziedzictwa, wymianie doświadczeń, promocji lokalnych zbiorów oraz wsparciu ich dalszego rozwoju.

WIEDZA, DOŚWIADCZENIE I MIĘDZYNARODOWA WYMIANA

Istotną część Forum stanowił program konferencyjny, podczas którego uczestnicy mieli okazję zapoznać się z doświadczeniami naukowców, muzealników, archiwistów i praktyków zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego.

O społecznych miejscach dziedzictwa i potrzebie budowania systemowego wsparcia dla lokalnych inicjatyw mówił dr Longin Graczyk z Fundacji AriAri w Bydgoszczy. Problematykę niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Śląsku po II wojnie światowej przedstawił prof. Andrzej Małkiewicz z Wrocławia, natomiast Maria Marcinowska z Muzeum Ziemi Sądeckiej zaprezen-



Wizyta uczestników Forum w Farskiej Stodole w Biedzychowicach.

owała doświadczenia związane ze wspieraniem muzeów domowych przez instytucje samorządowe i muzealne w Małopolsce.

Ważnym elementem obrad były również zagadnienia dotyczące ochrony i udostępniania zbiorów. Dr Sławomir Marchel z Archiwum Państwowego w Opolu omówił rolę archiwaliów przechowywanych w zbiorach prywatnych, a dr Robert Garstka z Instytutu im. Wojciecha Korfańskiego w Katowicach przedstawił wyzwania związane z digitalizacją niepublicznych kolekcji muzealnych.

Międzynarodowy charakter Forum podkreśliły wystąpienia gości zagranicznych. Prof. Irena Korbelařová z Uniwersytetu Śląskiego (Slezská univerzita) w Opawie przybliżyła problematykę prywatnych kolekcji i muzeów funkcjonujących na terenie czeskiego Śląska i północnych Moraw. O regionalnym zróżnicowaniu kultury materialnej Gruzji opowiadał dr George Pkhakadze z Gruzińskiego Państwowego Uniwersytetu Teatru i Filmu im. Szoty Rustaweli w Tbilisi.

W programie znalazła się także prezentacja działań Narodowego Instytutu

Kultury i Dziedzictwa Wsi, którą przedstawiła Małgorzata Jaszczołt, pełnomocnik dyrektora NIKiDW. Z kolei o znaczeniu dziedzictwa dla rozwoju obszarów wiejskich mówił Ryszard Wilczyński, pełnomocnik Zarządu Województwa Opolskiego ds. rozwoju wsi.

Forum było również okazją do prezentacji opolskiego segmentu Międzynarodowej Sieci Muzeów Domowych. Swoimi doświadczeniami podzielili się społeczni opiekunowie dziedzictwa: Stanisław Lachnik z Małego Góreckiego Muzeum w Górkach, Róża Wilim z Izby Tradycji w Rozmierzy, Teresa Bursy i Urszula Jurczyk reprezentujące Chałpkę Starzików w Bogacicy oraz Andrzej Puławski z Regionalnej Sali Muzealnej w Zagwizdzu.

DZIEDZICTWO, KTÓRE ŁĄCZY POKOLENIA

Forum pokazało, że troska o lokalne dziedzictwo nie jest wyłącznie zadaniem instytucji kultury. W wielu miejscowościach to mieszkańcy, społecznicy i regionaliści stają się strażnikami pamięci o swoich małych ojczyznach.

Dzięki ich zaangażowaniu dawne narzędzia, rodzinne fotografie, dokumenty i przedmioty codziennego użytku nie trafiają w zapomnienie, lecz stają się częścią opowieści o historii regionu.

Inauguracja sieci „Opolskie Izby Dziedzictwa Wsi” była nie tylko formalnym wydarzeniem. Dla wielu uczestników stała się potwierdzeniem, że ich wieloletnia praca jest dostrzegana i potrzebna. Jak podkreślali uczestnicy Forum, są wydarzenia, które zapisuje się w kalendarzu, ale są też takie, które zapisują się w pamięci i sercu. Tegoroczne Forum Muzeów Domowych z pewnością należało do tej drugiej kategorii. ■



Wizyta uczestników Forum w Zagrodzie w Gąsiorowicach.



Ten serial przebił szklany sufit. Jeszcze nie tak dawno wielu zarówno widzów, jak i kulturoznawców było pewnych, że TVP w latach dwutysięcznych nie jest już w stanie wyprodukować serialu, który dołączyłby do klasyki seriali kultowych w takim rozumieniu, jak *Stawka większa niż życie*, *40-latek*, *07 zgłoś się* czy *Alternatywy 4*. A jednak znalazł się tytuł, któremu udało się wdrzeć do tego ekskluzywnego grona. Serialem tym jest realizowane w latach 2006–2016 *Ranczo*. „Amerykanka polskiego pochodzenia dziedziczy na podlaskiej wsi stary dworek swoich przodków – tytułowe ranczo. Przyjeżdża do Polski z zamiarem wyremontowania go. Ludzie, z jakimi się spotyka, problemy, jakie przed nią stają i sytuacje, z jakimi musi sobie radzić, składają się na ironiczny, a jednocześnie bardzo realistyczny obraz życia i mentalności wiejskiej społeczności” – opisuje serial wortal filmpolski.pl.

Co stało się za sukcesem *Rancza*? Być może fakt, że w przeciwieństwie do wielu współczesnych seriali, kręconych przez zmieniających się nieustannie reżyserów będących w tej sytuacji nie tyle ich autorami, co po prostu wynajętymi fachowcami – *Ranczo* stworzył od początku do końca ten sam reżyser – Wojciech Adamczyk, mający w swoim dorobku nie tylko seriale (w tym cieszący się w latach 90. XX wieku wielką sympatią komediowy tytuł *Tata, a Marcin powiedział...* z Piotrem Fronczewskim i Mikołajem Radwanem), ale i przedstawienia Teatru Telewizji z udziałem największych polskich aktorów – m.in. Janusza Gajosa, Mai Komorowskiej, Władysława Kowalskiego, Wiesława Michnikowskiego, Piotra

Fronczewskiego, Jana Englerta, Henryka Bisty, Grażyny Szapołowskiej. Wpływ na kultowość *Rancza* ma na pewno także scenariusz, który pisali utytułowani literaci – Robert Brutter (właśc. Andrzej Grembowicz, 1958–2018) oraz Jerzy Niemczuk. Wreszcie – obsada, w której rej wiedli Paweł Królikowski, Ilona Ostrowska, Leon Niemczyk, Franciszek Pieczka, Katarzyna Żak, Artur Barciś oraz Cezary Żak w podwójnej roli – proboszcza Wilkowyj Piotra Koziola oraz jego brata, Pawła Koziola, w odcinkach 1–52 wójta wsi Wilkowyje, a potem senatora i posła.



Cezary Żak w spektaklu *Inne rozkosze*. Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera, Warszawa, prem. 16 grudnia 2000 r.

Cezary Żak urodził się 22 sierpnia 1961 roku w Brzegu Dolnym, zaś studia aktorskie ukończył we wrocławskiej filii krakowskiej PWST w roku 1985. Do 1997 roku był aktorem teatrów dolnośląskich. W 1997 roku zaangażował się do Teatru Powszechnego w Warszawie, a rok później zaczął występować w serialu komediowym *Miodowe lata* w reżyserii Macieja Wojtyłki, w którym stworzył komediowy duet z Arturem Barciśm. Ten serial dał Żakowi ogólnopolską popularność. W tym samym czasie aktor występował w przedstawieniu Teatru Powszechnego *Maria Callas. Lekcja śpiewu* w reżyserii Andrzeja Domalika w epizodycznej roli Pracownika technicznego, z udziałem Krystyny Jandy w roli tytułowej. Do anegdoty przeszły reakcje Jandy, która – nie oglądając seriali i nie wiedząc o popularności Żaka – była zadzi-

W 1997 roku Cezary Żak zaangażował się do Teatru Powszechnego w Warszawie, a rok później zaczął występować w serialu komediowym *Miodowe lata*.

wiona entuzjastycznymi reakcjami widzów, gdy aktor pojawiał się na scenie.

W roku 2006 Cezary Żak odszedł z Teatru Powszechnego i całkowicie zaangażował się w podwójną rolę w *Ranczu*. Nie znaczy to, że w latach 2006–2016 występował wyłącznie w serialu Adamczyka. Zaczął pojawiać się na scenach impresaryjnych, na których mógł pracować niezwiązany aktorskim etatem. Żaka oglądała warszawska publiczność w takich rolach, jak Wistowski w *Grubych rybach* Bałuckiego (2008, reż. Krystyna Janda, Teatr Polonia), Oskar Madison w *Dziwnej parze* Simona (2009, reż. Wojciech Adamczyk, Teatr Gudejko), Cześnik Raptusiewicz w *Zemście Fredry* (2013, reż. Waldemar Śmigalski, OCH-Teatr). A w roku 2012 aktor zadebiutował jako reżyser w OCH-Teatrze, wystawiając sztukę Grahama Linehana *Trzeba zabić starszą panią* w doborowej obsadzie – z udziałem m.in. Barbary Krafftówny, Andrzeja Konopki, Michała Peli, Wojciecha Pokory, Marcina Trońskiego, Marcina Żurawskiego. Sam także wystąpił w swoim reżyserskim debiucie w roli policjanta McDonalda.

W przeciwieństwie do wielu aktorów, którzy uzyskując popularność na ekranie – porzucają scenę, Cezary Żak nigdy nie zrezygnował z teatru. Cały czas także kręci nowe filmy i seriale. W 2026 roku mogliśmy go już oglądać w serialu Denisa Delicia *Wojna zastępcza* oraz w filmie Łukasza Kosmickiego *Podlasie*. We wrześniu zaś na ekrany ma wejść film *Lalka* w reżyserii Macieja Kawalskiego z Marcinem Dorocińskim i Kamilą Urzędowską w rolach Stanisława Wokulskiego i Izabeli Łękiej. Cezary Żak wcielił się w *Lalce* w rolę barona Dalskiego.

Rafał Dajbor

Popularny w budownictwie, niebezpieczny dla zdrowia. Szkodliwy azbest znika z pomocą NFOŚiGW

Azbest jest obecny głównie w pokryciach dachów, płytach elewacyjnych, rurach, okładzinach ciernych i wyrobach izolacyjnych. To materiał potencjalnie rakotwórczy, dlatego tak ważne są działania Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), który od lat wspiera proces usuwania azbestu z polskiej przestrzeni.

Szkodliwy materiał od lat jest stopniowo eliminowany z zabudowy mieszkalnej i gospodarczej. Azbest może powodować nowotwory m.in. płuc, oskrzeli i krtani oraz wywołuje inne choroby, w tym pylicę azbestową. Dotychczasowe wsparcie z NFOŚiGW przy współpracy wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej pozwoliło usunąć prawie 784 tys. ton azbestu.

MIAŁ BYĆ WIECZNY, OKAZAŁ SIĘ SZKODLIWY

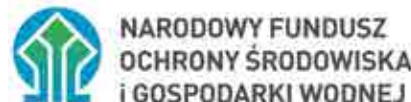
Azbest jest bardzo trwałym materiałem, jednak wraz z upływem czasu i degradacją produktów do otoczenia uwalniają się chorobotwórcze włókna, które są kilkukrotnie cieńsze od ludzkiego włosa i wraz z wdychanym powietrzem niepostrzeżenie dostają się do płuc. Szkodliwość azbestu nie uwzględniano w latach 70. XX wieku, kiedy ten materiał, charakteryzujący się dużą odpornością na temperaturę, wilgoć, kwasy oraz ścieranie, był powszechnie wykorzystywany w gospodarce, a zwłaszcza w budownictwie. Z azbestu zmieszanego z cementem produkowano popularne wówczas (bo trwałe i tanie) płyty dachowe zwane eternitem. Nazwa tych pokryć, które obecnie muszą być eliminowane, wzięła się jak na ironię od łacińskiego słowa *aeternum*, czyli wieczność.

W Polsce od 1998 roku obowiązuje zakaz produkcji i obrotu wyrobami azbestowymi. W UE podobną regulację wprowadzono od 2005 roku. Zgodnie z rządowym Programem Oczyszczenia Kraju z Azbestu, ten niebezpieczny materiał ma w Polsce całkowicie zniknąć do roku 2032.

– Problem azbestu nadal pozostaje w Polsce znaczący. Warto podkreślić, że Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej od lat wspiera proces usuwania azbestu. Wspólnie z wojewódzkimi funduszami zagospodarowano niemal 60 procent całkowitej ilości usuniętego azbestu w Polsce. Konsekwentnie wspieramy samorządy i mieszkańców w uporaniu się z problemem – mówi Paweł Augustyn, zastępca prezesa zarządu NFOŚiGW.

SYSTEM DOTACJI WSPIERA OCZYSZCZANIE KRAJU Z AZBESTU

Kiedy formułowano program oczyszczenia Polski z niebezpiecznego materiału na lata 2009–2032, w całym kraju zinventaryzowano około 8,5 mln ton azbestu, obecnie jest to ok. 7 mln ton. NFOŚiGW jako największa w kraju instytucja publiczna finansująca ekorozwój Polski przygotował specjalne programy nakierowane na eliminację z zabudowań mieszkalnych i gospodarczych wyrobów azbestowych, w tym zwłaszcza eternitu z dachów budynków.



Aby wsparcie finansowe mogło skutecznie dotrzeć na sam „dół”, czyli do właścicieli nieruchomości, NFOŚiGW najpierw ogłasza nabory dla WFOŚiGW i im przekazuje fundusze. Następnie wsparcie jest kierowane do samorządów – urzędów gmin czy miast, a te na wniosek mieszkańców usuwają eternit z dachów ich budynków.

Łącznie w latach 2010–2024 NFOŚiGW przeznaczył na ten cel ponad 291 mln zł.

Pod koniec maja bieżącego roku zakończył się w NFOŚiGW następny nabór wniosków skierowany do WFOŚiGW na dofinansowanie demontażu, zbierania, transportu oraz unieszkodliwiania odpadów zawierających azbest. Beneficjentami końcowymi będą jednostki samorządu terytorialnego i ich związki, a ostatecznymi odbiorcami korzyści – właściciele budynków. Budżet naboru wyniósł ponad 49 mln zł. Planowany efekt ekologiczny to co najmniej 123 tys. ton pokryć dachowych z azbestu, które zostaną usunięte i zutylizowane.

AZBEST W GOSPODARSTWACH ROLNYCH

Dodatkowo ze środków NFOŚiGW udzielono wsparcia na unieszkodliwianie odpadów zawierających azbest podmiotom korzystającym ze środków KPO. W ramach tego działania zawarto umowy ze wszystkimi 16 WFOŚiGW na kwotę niemal 151 mln zł. Pozwoli to usunąć co najmniej 215 tys. ton azbestu z pokryć dachowych na budynkach gospodarczych w gospodarstwach rolnych.

Dzięki rozbudowanemu systemowi dofinansowań możliwe jest ograniczenie negatywnego wpływu azbestu na zdrowie mieszkańców i bezpieczne usuwanie i utylizowanie odpadów przez wyspecjalizowane firmy. NFOŚiGW skutecznie wspiera gminy i mieszkańców w tych zadaniach, dbając o poprawę stanu środowiska w Polsce. ■

Mniej azbestu =
więcej bezpieczeństwa

Dbamy o zdrowie mieszkańców
i środowiska



Napędzamy zieloną transformację





Sztandar w Domu Ogrodnika

Podczas majowej kulminacji obchodów 45-lecia rejestracji NSZZ RI „Solidarność” niezwykła uroczystość odbyła się w podstołecznej gminie Jabłonna. W miejscowym Domu Ogrodnika, który służy obecnie mieszkańcom jako Gminne Centrum Kultury, wystawiono historyczny sztandar związkowy z 1981 roku. Na ręce wójta Jarosława Chodorskiego i przewodniczącego rady Wojciecha Nowosińskiego sztandar przekazał w honorowy depozyt Marek Zieliński, ostatni członek zarządu gminnego koła, wraz z Januszem Jędraszko, pierwszym przewodniczącym związku w Jabłonie. Podczas uroczystej sesji z udziałem wszystkich sołtysów radni gminy przez aklamację przyjęli okolicznościową uchwałę i uhonorowali miejscowych działaczy rolniczej „Solidarności”, którzy 45 lat temu podjęli walkę z PRL-owską komuną o prawa i godność polskiej wsi. Podjęto też akcję poszukiwania dokumentów i pamiątek z tego okresu, by utrwalić historyczne dziedzictwo „Solidarności” RI.

Inspiracją do tych działań był apel w sprawie uczczenia 45. rocznicy powstania NSZZ RI „Solidarność”, który wiosną br. skierowali do Rad Gmin w województwie mazowieckim Marek Boruc, przewodniczący Mazowieckiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „Solidarność”, i Karol Polejewski, zastępca prezesa IPN. „Powstanie Związku było jednym z najważniejszych wydarzeń w dziejach polskiej wsi XX w.” – napisali. Bez tego zrywu wolnych rolników nie byłoby późniejszych przemian ustrojowych, nie byłoby wolnej Polski ani odrodzonego samorządu terytorialnego”. Jak podkreślono, dziś, po 45 latach, szczególnie obowiązek pamięci spoczywa na gminach – wspólnotach najbliższych obywatelowi, zakorzenio-

nych w historii, tradycji i tożsamości polskiej wsi.

Apel trafił również do gminy Jabłonna. I wójt, i przewodniczący rady z racji wieku nie znali z autopsji wydarzeń z lat 1980–1981. W gminnym archiwum zachowała się tylkoteczka Społecznego Komitetu Budowy Domu Ogrodnika. Wojciech Nowosiński jako przedstawiciel pokolenia komputerowego rozpoczął poszukiwania w Internecie, ale niczego o jabłonowskiej „Solidarności” RI nie znalazł. Pomogły dopiero prywatne i sąsiedzkie kontakty, a ślad prowadził do Marka Zielińskiego, byłego radnego i ostatniego skarbnika związkowego, który od paru lat przechowywał sztandar u siebie w domu i zastanawiał się, co z nim zrobić. Wspólnie doszli do wniosku, że powinien znaleźć godne miejsce



Symbole na sztandarze są wyrazem patriotyzmu jabłonowskich ogrodników i ich przywiązania do tradycyjnych wartości chrześcijańskich.

w Domu Ogrodnika. Zieliński zamieścił post na FB z apelem do mieszkańców gminy, działaczy i ich rodzin o przekazywanie zdjęć, dokumentów, wspomnień i relacji, by utrwalić lokalną historię „Solidarności” rolniczej. Na razie udało się wyszperać trochę starych papierów i parę zdjęć.

PIERWSI W KRAJU

Od lat 60. do 80. ubiegłego wieku Jabłonna słynęła z uprawy warzyw, owo-

ców i kwiatów w obiektach szklarniowych, najliczniejszych w tamtym czasie w kraju. W okresie prosperity jabłonowscy ogrodnicy dostarczali 20 proc. rynkowej produkcji krajowych warzyw i 90 proc. kwiatów na eksport, głównie do Związku Radzieckiego; szczególną popularnością w Moskwie cieszyły się polskie goździki. Nic dziwnego, że gmina była uważana za najbogatszą w Polsce. W ruch „Solidarności” zaangażowali się tutaj – podobnie zresztą jak w całym kraju – przede wszystkim ludzie z pokolenia urodzonego już po wojnie i dorastającego w Polsce Ludowej, młodzi, przedsiębiorczy producenci rolni, którzy dzięki dobrze prosperującemu gospodarstwu ogrodniczym cieszyli się w PRL względną niezależnością finansową.

Dwaj z nich, Janusz Jędraszko (rocznik 1950) i Tomasz Kamiński (1952), zaczęli po sierpniu 1980 roku wraz z kolegami szukać możliwości budowy nowej organizacji dla rolników. Jak wspomina Jędraszko, za poradą swego proboszcza, ks. prałata Józefa Abramowicza, który często gościł w „Prymasówce” u kard. Stefana Wyszyńskiego w pobliskiej Choszczówce, zgłosili się do punktu konsultacyjnego dla powstających związków zawodowych w lokalu warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej przy ul. Kopernika. Dyżurujący tam prawnik Bolesław Banaszkiewicz skierował ich na ul. Gimnastyczną do Wiesława Kęcika, który organizował NSZZ Rolników. W ten sposób Jędraszko i Kamiński oraz Andrzej i Mieczysław Wyszyńscy z Jabłonną 21 września 1980 roku weszli w skład Komitetu Założycielskiego, który liczył 42 osoby z 13 (na 49) ówczesnych województw. Była to pierwsza rolnicza formacja związkowa o charakterze ogólnopolskim, z czasem używająca nazwy „Solidarność Wiejska”. Mimo że władze PRL nie zamierzały uznawać związków zawodowych rolników jesienią 1980 roku rozpoczęło się zbieranie deklaracji członkowskich w terenie.

W gminie Jabłonna wstąpienie do NSZZ Rolników zadeklarowało od razu około 250 osób. Młodszych wsparli starsi doświadczeni działacze ludowi i kombataneci, jak na przykład Ryszard Zieliński, członek PSL Stanisława Miłkołajczyka i więzień stalinowski, ojciec Marka, czy jego stryj Stefan Zieliński, więzień sowieckich łagrów i żołnierz armii generała Andersa. Jędraszko i Kamiński wzięli udział w zjeździe wojewódzkim 1 marca 1981 roku w Ursusie. Przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego został Gabriel Janowski, a jednym z wiceprzewodniczących – Kamiński. Wybrano także 10 delegatów na zjazd krajowy w Poznaniu, w tym m.in. Kamińskiego i Jędraszko, który zapamiętał, że w jednej z esbeckich fałszywek opisano go, że jako badylarz postawił dom za pieniądze „Solidarności”.

GRUNT TO ORGANIZACJA

Zjazd w Poznaniu zdecydował o powstaniu jednego związku, przyjęciu

W gminnym archiwum zachowała się tylkoteczka Społecznego Komitetu Budowy Domu Ogrodnika. Także w Internecie niczego o jabłonowskiej „Solidarności” RI nie znaleziono.

nazwy i statutu oraz o wyborze tymczasowych władz, jednak dopiero rejestracja NSZZ RI „Solidarność” 12 maja 1981 roku pozwoliła na budowę struktur terenowych. Przewodniczącym Gminnego Komitetu Założycielskiego w Jabłonie został Janusz Jędraszko, a skarbnikiem Jerzy Bziuk.

W lipcu 1981 roku przeprowadzono zebrania w jabłonowskich wsiach i w gminie. Ogniwa związkowe działały w siedmiu sołectwach spośród 11 w gminie. Przewodniczącymi kół wiejskich zostali Tomasz Kamiński (Jabłonna), Halina Fuechsel (Chotomów), Ryszard Doktor (Trzciany), Roman Sęk (Rajszew), Edward Ochtabiński (Boża Wola), Jerzy Tyszkiewicz (Janówek) i Regina Jagnieża (Skierdy). Organizację



Fot. Marek Zieliński

Symbolika sztandaru wyraźnie odcinała się od socjalistycznych wzorców obowiązujących w PRL.

związku zakończył gminny zjazd delegatów, którzy na przewodniczącego Zarządu Gminnego wybrali Tomasa Kamińskiego; Jędraszko nie kandydował, ponieważ zamierzał zająć się porządkami w powszechnie krytykowanej Warszawskiej Spółdzielni Ogrodniczej. Związek liczył w gminie około 350 członków i był jedną z największych organizacji w województwie stołecznym. Jabłonna jako jedyna gminna „Solidarność” rolnicza zebrała 100 proc. składek członkowskich. Na pierwszym statutowym zjeździe wojewódzkim NSZZ RI „Solidarność”, tydzień przed wprowadzeniem stanu wojennego, Kamiński został wiceprzewodniczącym Zarządu.

Ze względu na lokalną specyfikę bieżące problemy ogrodników zajmowały najwięcej miejsca w działalności związkowej. Interweniowano u władz w sprawie zaopatrzenia w opał dla szklarni, warunków kontraktacji, opłacalności produkcji ogrodniczej. Kamiński został członkiem Krajowej Komisji ds. Ogrodnictwa przy OKZ NSZZ RI „Solidarność”. Krytykowano funkcjonowanie instytucji obsługi rolnictwa, narzekano na niedostateczne zaopatrzenie w środki produkcji oraz na system kartkowy w handlu artykułami żywnościowymi, a także na różne zaniedbania i bolączki lokalne (np. stan dróg). Relacje z miejscową władzą były poprawne, pani naczelnik gościła na zjeździe gminnym, a związek otrzymał w urzędzie gminy lokal z dostępem do łączności oraz tablicę informacyjną.

Z ORŁEM W KORONIE

Trwałym dziedzictwem „Solidarności” rolniczej jest w Jabłonie Dom Ogrodnika. Inicjatywa wyszła od związkowców, którzy w 1981 roku powołali społeczny komitet jego budowy, rozpoczęli gromadzenie środków i przygotowanie inwestycji, która ruszyła już w następnych latach, kiedy „Solidarność” była zakazana. Obiekt od 40 lat służy mieszkańcom i tutaj właśnie w pięknej gablocie, wykonanej przez sołtysa Jabłony Artura Szymkowskiego, 25 maja br. umieszczono historyczny sztandar związkowy z 1981 roku.

Fundacja sztandaru była również akcją społeczną. Cecylia Jasińska, która zbierała składki członkowskie i jednocześnie przyjmowała dobrowolne datki na sztandar, do dzisiaj trzyma rozliczenie i pokwitowanie. Nie wiemy, kto był autorem projektu graficznego, szcziem natomiast zajęły się wyspecjalizowane w tej pracy warszawskie siostry zakonne.

Sztandar uroczystie poświęcono 20 września 1981 roku w kościele parafialnym, przedstawiciele związku, a wśród nich Ryszard Zieliński, i innych instytucji wbili gwoździe w drzewce. Członkowie rolniczej „Solidarności” z Jabłony odczuwali słuszną dumę, był to bowiem pierwszy sztandar związkowy w województwie i jeden z niewielu w kraju. Wydarzenie uświetnił festyn z udziałem około tysiąca osób, a jedną z atrakcji była grochówka na wędzonce i z kielbasą, serwowana z kuchni polowej przez żołnierzy z jednostki w Legionowie (warto przypomnieć, że na zakupy w sklepach mięsnych trzeba było mieć wtedy przydziałowe kartki).

POD SUTANNĄ DO KATEDRY

Marek Zieliński jako kilkuletni chłopiec zapamiętał, jak jego tata wrócił sobotnim wieczorem 12 grudnia 1981 roku z zebrania związkowego. „Ale damy komuchom łupnia!” – powiedział uradowany. Parę godzin później zapadła noc stanu wojennego. Tadeusza Kowalika, sołtysa Skierd, który był członkiem związku, pani naczelnik w asyście komisarza wojskowego próbowała usunąć z funkcji, ale mieszkańcy do tego nie dopuścili.



Fot. ze zbiorów Cecylii Jasińskiej

Poczet sztandarowy stanowili Cecylia Jasińska, Bogdan i Irena Klonowscy, Jabłonna 1981 r.

Na szczęście udało się schować sztandar, a papiery Kamiński ukrył u jednego z ogrodników w Chotomowie – tak skutecznie, że już się nigdy nie odnalazły. Powodzeniem natomiast zakończyła się brawurowa akcja ratowania dokumentacji Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „Solidarność” w Warszawie (to zresztą temat na oddzielną opowieść). Dzięki temu, że trzymano tam teczki dotyczące poszczególnych gmin, możemy dzisiaj przynajmniej w pewnej mierze zrekonstruować powstanie i działalność rolniczej „Solidarności” m.in. w Jabłonie, zwłaszcza że akta operacyjne SB dotyczące „Solidarności” RI województwa stołecznego zniszczono.

Spśród warszawskiego kierownictwa związku internowano tylko przewodniczącego – Gabriela Janowskiego, działacza także szczebla krajowego. Koledzy z władz wojewódzkich postanowili go zastąpić i dalej prowadzić zakazaną teraz działalność. Najpierw w ramach Prymasowskiego Komitetu „na Piwnej” pospieszili z pomocą (przede wszystkim żywnościową) dla represjonowanych w stanie wojennym i ich rodzin, a wiosną 1982 roku zamierzali przypomnieć pierwszą rocznicę rejestracji NSZZ RI „Solidarność”, zamawiając u bpa Władysława Miziołka mszę św. w katedrze w Warszawie, podczas której planowano wystawienie sztandaru z Jabłony.

W przededniu uroczystości 11 maja 1982 roku Andrzej Łuszczewski (członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego, w jego gospodarstwie w Zakroczymiu ukryto akta związkowe) przywiózł do katedry ks. Bolesława Kielana, wikariusza z Jabłony, ze sztandarem ukrytym pod sutanną. Drzewce dostarczyli swoim transportem Kamiński i Ję-

draszko. Knucie rolników z „Solidarności” nie uszło jednak uwadze funkcjonariuszy SB i jeszcze tego samego dnia Kamiński z Jędraszką znaleźli się w Pałacu Mostowskich. Kamińskiego internowano od razu i wkrótce w obozie w Białolecie miał okazję jeść rzodkiewki ze swojej szklarni, które wcześniej przekazał do Komitetu Prymasowskiego. Jędraszkę wypuścili po ośmiu godzinach, miał bowiem skierowanie do szpitala i trudną sytuację domową (chore małe dziecko, żona w ciąży). Kamiński przesiedział „w internacie” miesiąc, zwolniony po różnych interwencjach. Mariana Wiaka z gminy Błonie, drugiego wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego, którego też internowano

W przededniu uroczystości 11 maja 1982 r. Andrzej Łuszczewski przywiózł do warszawskiej katedry ks. Bolesława Kielana, wikariusza z Jabłony, ze sztandarem ukrytym pod sutanną.

„za mszę”, trzymali miesiąc dłużej.

Podczas rocznicowej mszy w katedrze 12 maja 1982 roku ze względu na naciski władz sztandar z Jabłony pozostał w zakrystii. Korzystał potem z kościelnego azylu, wypożyczany do udziału w wydarzeniach religijno-patriotycznych przez warszawskich rolników z „Solidarności” działających w podziemiu i w duszpasterstwie. Służył wówczas za sztandar wojewódzki, a nawet krajowy. Na zdjęciu z pielgrzymki rolników w 1986 roku widać, jak Andrzej Łuszczewski chyli sztandar przed grobem ks. Je-

rzego Popiełuszki, a w poczcie sztandarowym stoją Gabriel Janowski, Kazimierz Porębski i Piotr Dąbrowski.

OCALCIE OD ZAPOMNIENIA!

W ostatnich latach PRL sztandar powrócił do Jabłony. Jego opiekunem do 1995 roku był Ryszard Zieliński; później znajdował się u Wojciecha Zajączkowskiego. Od rodziny zmarłego kilka lat temu ostatniego przewodniczącego jabłonowskiej „Solidarności” RI przejął go po ojcu Marek Zieliński. Oprócz historycznego sztandaru przekazał on władzom gminy zeszyt z wykazem składek członkowskich z lat 1985–1993, bowiem rolnicy z Jabłony mimo zakazu władz PRL również nie zaprzestali działań związkowych, potem zaś reaktywowali NSZZ RI „Solidarność” na swoim terenie. W 1989 roku uczestniczyli w kampanii na rzecz kandydatów opozycyjno-solidarnościowych w wyborach kontraktowych 1989 roku (posłem z ich okręgu został Janusz Byliński z Zakroczymia, także członek Prezydium Zarządu Wojewódzkiego z 1981 r.) oraz w pierwszych wyborach samorządowych w 1990 roku.

„Reforma Balcerowicza” i transformacja spowodowały, że szklarnie w Jabłonie są dziś reliktem dawnej świetności, a związek już od trzech dekad nie działa. W 2025 roku związkowy sztandar odprowadzał w ostatniej drodze na cmentarz parafialny w Jabłonie Tomasz Kamiński.

W czasie majowej uroczystości w Domu Orodnika zaprezentowano odnalezione dokumenty związkowe z lat 1980–1981, gazetki, ulotki i zdjęcia. Sporo historycznych pamiątek odszukał Ryszard Doktor, w 1981 roku przewodniczący koła wiejskiego NSZZ RI „Solidarność”, niegdysiejszy i obecny sołtys wsi Trzciany. Przedstawiciele młodszego pokolenia z zainteresowaniem odnajdywali nazwiska ze swoich rodzin. Od nich teraz zależy, czy spróbują utrwalić wkład ojców i dziadków w wielki narodowy zryw „Solidarności” i ich walkę o odzyskanie przez Polskę niepodległości. To już ostatni moment, by dotrzeć do żyjących jeszcze świadków historii i wygrzebać stare papiery.

Andrzej W. Kaczorowski

Nie reforma, lecz zmiana logiki. Czym są Lokalne Centra Zdrowia?

Polska ochrona zdrowia od lat zmaga się z problemem, który widać gołym okiem: system jest zbudowany wokół instytucji, nie wokół człowieka. Pacjent błądzi między placówkami, powtarza badania i nie ma pewności, kto tak naprawdę odpowiada za jego leczenie. Koncepcja Lokalnych Centrów Zdrowia proponuje zmianę fundamentalną – nie kolejną reformę strukturalną, lecz odwrócenie całej logiki systemu.

Żeby zrozumieć, czym jest Lokalne Centrum Zdrowia, trzeba najpierw nazwać problem, który ma rozwiązać. Obecny system płaci za procedury, tj. za wizytę, za hospitalizację, za zabieg. Im więcej świadczeń – tym więcej pieniędzy z NFZ. W tej logice profilaktyka jest finansowo nieopłacalna, a szpital, który skutecznie zapobiega chorobom, ma niższe przychody. System nagradza leczenie, nie zdrowie.

Do tego dochodzi głęboka fragmentacja. Podstawowa Opieka Zdrowotna, specjalistyka, szpital i opieka długoterminowa działają osobno – z oddzielnymi kontraktami, budżetami i logiką działania. Nikt nie odpowiada za pacjenta jako całość. Skutek jest przewidywalny: chory jest przerzucany między instytucjami, powtarza badania, których wyników nie honoruje się w innej placówce, i sam musi nawigować przez system, który teoretycznie ma mu pomagać. Pan Marek, 45 lat, z gorączką, nie dostanie się do lekarza rodzinnego przez dwa tygodnie – trafia więc na SOR. Czeką kilkadziesiąt godzin, słyszy „infekcja wirusowa” i wraca do domu. Kilkaś złotych systemowych kosztów, zablockowane łóżko i czas lekarza zajętego nagłymi przypadkami – za wizytę, której nigdy nie powinno tam być.

Samorządy powiatowe, będące właścicielami szpitali, płacą za ten chaos z własnych budżetów. Dopłacają do narastających deficytów kosztów dróg, szkół i lokalnych inwestycji. I zadają pytanie, którego nie powinny nigdy zadawać: czy stać nas na utrzymanie szpitala?

Lokalne Centrum Zdrowia (LCZ) to odpowiedź na tę fragmentację. Nie nowa instytucja, lecz nowy sposób organizacji tego, co już istnieje – wokół jednej spójnej logiki: pacjent ma mieć jedną ścieżkę, jednego opiekuna i jeden system opieki.

W modelu LCZ Podstawowa Opieka Zdrowotna zostaje skonsolidowana ze

szpitalem powiatowym w jeden organizm – połączony organizacyjnie i finansowo. Lekarz pierwszego kontaktu przestaje być bramką wystawiającą skierowania. Staje się ważnym elementem systemu: ma dostęp do diagnostyki, do specjalistów, do historii leczenia pacjenta. Nie odsyła – prowadzi dalej. Ambulatoryjna Opieka Specjalistyczna działa w ramach tego samego systemu zarządzania, co oznacza koniec powielania badań i koniec „krążeń” pacjenta między placówkami. Specjalista nie jest odległym celem wielomiesięcznej wędrówki – jest kolejnym ogniwem sprawnie działającego procesu.

Szpital powiatowy w tym modelu odgrywa precyzyjnie określoną rolę. Zamiast próbować robić wszystko, koncentruje się na czterech stabilnie finansowanych obszarach: chorobach



wewnętrznych, chirurgii ogólnej, pediatrii i ginekologii z położnictwem. Przy padki wymagające bardziej specjalistycznej interwencji – np. onkologicznej, kardiologicznej, neurologicznej – trafiają do dedykowanych ośrodków regionalnych. Szpital powiatowy nie konkuruje z kliniką. Współpracuje z nią.

System integruje również opiekę psychologiczną i psychiatryczną – nie jako osobny byt działający obok, lecz jako pełnoprawną część LCZ, współpracującą z POZ, szpitalem i pomocą społeczną. Równie istotna jest opieka nad seniorami: zakłady opiekuńczo-lecznicze i domy pomocy społecznej stają się elementami tego samego systemu, co szpital. Przejście między nimi – dziś często chaotyczne i wielotygodniowe – ma być płynne i skoordynowane. Starszy człowiek po operacji nie leży tygodniami na oddziale dlatego, że nie ma dla niego miejsca w placówce opiekuńczej. System zapewnia ciągłość.

Najbardziej rewolucyjnym elementem jest jednak opiekun pacjenta. To osoba lub zespół, który prowadzi konkretnego człowieka przez całą ścieżkę leczenia – od pierwszego kontaktu

w POZ, przez diagnostykę i hospitalizację, aż po powrót do domu i opiekę środowiskową. Opiekun pilnuje terminów, koordynuje przejścia między poziomami systemu i zapewnia, że informacja nie ginie po drodze. Pacjent nie musi tłumaczyć swojej historii od nowa przy każdej wizycie. Ktoś zna jego przypadek i bierze za niego odpowiedzialność.

Cała ta architektura stoi jednak na jednym fundamencie, bez którego nie zadziała: innym modelu finansowania. Zamiast odrębnych kontraktów dla każdego poziomu opieki – jeden ryczałt dla całego systemu, obliczany na podstawie liczby i struktury zdrowotnej mieszkańców oraz wskaźników jakości opieki. LCZ dostaje pieniądze nie za liczbę procedur, lecz za utrzymanie zdrowia lokalnej populacji.

To odwraca wszystkie bodźce. Jeśli profilaktyka działa i pacjenci rzadziej trafiają do szpitala – system na tym zyskuje, nie traci. Wcześniejsze wykrycie choroby oznacza tańsze i skuteczniejsze leczenie. Profilaktyka przestaje być moralnym postulatem, a staje się inwestycją z wymiernym zwrotem. Model zakłada ponadto umowy wieloletnie i mechanizm waloryzacji – co w warunkach chronicznej niepewności finansowej polskich szpitali jest zmianą o fundamentalnym znaczeniu. Bez przewidywalności nie ma inwestycji w kadry, nie ma modernizacji infrastruktury, nie ma szans na przyciągnięcie specjalistów do mniejszych miast. Tam, gdzie zasoby jednego powiatu są zbyt skromne, model dopuszcza konsorcja kilku powiatów ze wspólnym budżetem – eliminując kosztowne powielanie tych samych struktur.

Koncepcja Lokalnych Centrów Zdrowia nie jest gotowym projektem ustawy. Jest spójną odpowiedzią na pytanie, które polska ochrona zdrowia odkłada od lat: czy system ma służyć instytucjom, czy człowiekowi? Jej siła leży w tym, że nie wymaga budowania czegoś od zera – wymaga ułożenia istniejących elementów według nowej logiki. Logiki, w której interes pacjenta, lekarza, samorządu i państwa przestają być ze sobą sprzeczne.

Pytanie nie brzmi: czy warto? Brzmi: ile jeszcze czasu i pieniędzy pozwolimy sobie stracić, zanim zaczniemy?

Zachęcamy do odwiedzenia kanału YouTube ZPP, na którym zamieszczony jest m.in. film obrazujący, czym są Lokalne Centra Zdrowia – wejdź na: [youtube.com/@zwiazekpowiatowpolskich](https://www.youtube.com/@zwiazekpowiatowpolskich)

W Domu Chłopa po 45 latach

Zwieńczeniem centralnych uroczystości 45-lecia rejestracji NSZZ RI „Solidarność”, które 17 maja br. znalazły finał w warszawskim Domu Chłopa, był spektakl teatralny „Opór. Upór. Solidarność” firmowany przez Biuro Wydarzeń Kulturalnych IPN. Jego premiera odbyła się 24 sierpnia 2025 roku w Siedlcach na inauguracji obchodów rocznicowych i została uświetniona występem znakomitej wokalistki Krystyny Prońko.

Sztuka – prezentowana w br. również w Poznaniu i Bydgoszczy – jest chyba pierwszym przedsięwzięciem artystycznym, które ma ambicje ukazania burzliwych dziejów rolniczej „Solidarności”, a nie jest to temat lubiany nawet przez historyków ani szerzej znany, zwłaszcza w młodym pokoleniu, mającym kłopoty nie tylko z najnowszą historią Polski. Kilkanaście scenek w twórczym skrócie – według scenariusza i w reżyserii Leszka Zdunia – ukazuje chłopski opór przeciw komunie i walkę rolników o należne im prawa, których zwieńczeniem było powstanie wiejskiej „Solidarności”. Narrację prowadzą trzy osoby: Poeta (Maciej Wyczański), Chłop (Leszek Zduń) i Kobieta (Marta Dylewska), a między poszczególnymi scenami występuje wokalistka Agata Klimczak-Kołąkowska z towarzyszeniem Orkiestry Ludwika Sarskiego (aranżacje utworów i muzyka w wykonaniu Piotra Tomali i Damiana Szymczaka). Scenografia jest oszczędna (kapliczka i choinka), a słowo mówione wzmacniają teksty i obrazy z ekranu.

Postacie Poety i Chłopa są oczywiście odwołaniem do „Wesela”, słyszemy więc całe frazy z wystawionego 125 lat temu arcydramatu Stanisława Wyspiańskiego i poetyckie cytaty, które weszły do kanonu literatury polskiej i powszechnego użycia (jak na przykład „Chłop potęgą jest i basta!”). Miastowy pan Poeta, który trafił na PRL-owską wieś, inspirował do działania w opozycji swego sąsiada Chłopa. Przeżywamy



Fot. IPN

25 marca 2026 r. spektakl „Opór. Upór. Solidarność” wystawiono w Teatrze Polskim w Poznaniu. W wydarzeniu wziął udział zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr Mateusz Szpytma.

„jeden tylko, jeden cud: Z Szlachtą polską – polski Lud”. Bo czymże był wielki narodowy zryw „Solidarności”, jak nie wyśnioną romantyczną wizją Zygmunta Krasińskiego i speł-

Sceniczne dzieje zaczynają się w 1978 r. od odezwy pierwszego w PRL Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej.

nieniem idei solidaryzmu społecznego głoszonej przez „czwartego wieszczą”?

Sceniczne dzieje zaczynają się w 1978 roku od odezwy pierwszego w PRL Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej. Wybrzmiewa pierwsza pieśń – słynne „Mury” Jacka Kaczmarskiego, symbol oporu społecznego. Wkrótce potem obserwujemy pamiętne sceny z pierwszej pielgrzymki papieskiej do Polski w 1979 roku i dociera do nas mocny profetyczny głos Jana Pawła II wołającego do Ducha Świętego o odnowę oblicza „tej ziemi” – naszej ziemi; od-

powiedzią jest pieśń kościelna „My chcemy Boga”. Papieskie wezwanie to zapowiedź roku 1980, w tle widzimy transparent: „Czy socjalizm to puste półki sklepowe?”. Następuje sierpniowe zwycięstwo strajkowe i wyrwanie się ze społecznej niemocy. Kobieta stwierdza: „Robotnikom się udało!”. Rolnicy nie gorsi, zaczynają spisywać swoje postulaty i organizować się, otrzymując silne wsparcie od Prymasa Tysiąclecia. Wokalistka śpiewa piosenkę zespołu Lombard „Przeżyj to sam”: „Ktoś inny zmienia świat za Ciebie”. Pojawiają się hasła: „Nie chcemy kółek rolniczych, grabarzy rolnictwa indywidualnego”, „Żądamy rejestracji”. Zaczynają się chłopskie strajki i protesty, kard. Stefan Wyszyński ostrzega władze PRL przed powstaniem wsi, ale „decyzje z Moskwy idą”. Poeta deklamuje modlitwę Konrada z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego: „Jest tyle sił w narodzie. Jest tyle mnogo ludzi. Niechże w nie duch Twój wstąpi i śpiące niech pobudzi”. Rolnicy jednoczą siły na zjeździe w Poznaniu, powstaje jeden związek. Ze sceny rozbrzmiewa kultowa piosenka Jana Pietrzaka: „Ty nas

jedna nie opuszczaj, nadziejo, prowadź nas, nadziejo w ciemny czas, nadziejo”. 12 maja 1981 roku to wywalczona wreszcie rejestracja NSZZ RI „Solidarność” i wybuch euforii, „Pije Kuba do Jakuba”. I następnego dnia radość przygasa, „strzelali do Papieża”. Poeta trawestuje słynny wiersz Władysława Broniewskiego „Bagietki na broń”: „Gdyby chcieli podpalić dom (...) nie trza krwi”. Mamy 13 grudnia 1981 roku, stan wojenny. Wokalistka śpiewa „Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana”. Jednak dalszy opór i samoorganizacja społeczna prowadzą do obalenia komuny; to dzięki „Solidarności” – miejskiej i wiejskiej – doszliśmy do niepodległości. Spektakl kończy piosenka „Marzenie o kwitnącym kraju” Romana Kołakowskiego z repertuaru Ewy Dałkowskiej: „Gdy o marzeniu człowieka spytasz, jadąc z Krakowa do Pucka, powie: Niech kwitnie Rzeczpospolita – takie marzenie rzecz ludzka” z refrenem: „Daj, Boże, daj, kwitnący kraj!”.

Przyznam, że jedna rzecz mi się nie spodobała. W spektaklu premierowym scenicznym rekwizytem była flaszka (monopolki, a może samogonki), którą Poeta z Chłopem zwyczajowo posługiwali się przy rozmowach. Miało to zdrowy wydźwięk satyryczny i nawet rozcieńczało nad-

miar patriotycznego patosu w niektórych przedstawianych momentach. Aliści puryści obyczajowi uznali to za propagandę pijaństwa i alkoholizmu w ogóle, bo przecież wieś jest oazą trzeźwości, a poza tym trzeba chronić młodzież. W spektaklu poznańskim pojawiła się więc już tylko jedna butelka, na dobry początek, jednak oka-

Krótką (nieco ponad godzinę) teatralną opowieść o dziejach rolniczej „Solidarności” z pewnością jest interesującym wydarzeniem. Całkiem udanie przekazuje ducha i materię tamtej coraz mniej pamiętanej epoki.

zało się, że to jedna sztuka za dużo. W rezultacie butelki trafiły do kucjomatu (lub na śmietnik) i na pokazie w Domu Chłopa rozmawiano o suchym pysku, popijając kawkę. Należy teraz oczekiwać, że IPN zostanie oskarżony o cenzurę realiów w PRL. A gdzie wierność nieśmiertelnym słowom poety, że „Chopin gdyby jeszcze żył, toby pił”?

Muszę tu jeszcze dodać pewne didaskalia do sztuki, bo w życiu wydarzyło się więcej niż na scenie. Rocznicowy spektakl odbywał się

w miejscu symbolicznym, bo 45 lat temu w Domu Chłopa mieściła się siedziba władz NSZZ RI „Solidarność” i tutaj pomieszkiwał jej 23-letni przewodniczący Jan Kułaj. Jednym z rezydentów miejscowej restauracji był Janusz Szpotański (wedle określenia towarzysza Wiesława „człowiek o moralności alfonsa”), który za satyrę na Władysława Gomułkę spędził kilka lat w więzieniu. Bywało więc w Domu Chłopa wesoło i za kołnierz nie wylewano. Nic dziwnego, że w członkowskich szeregach krajowe biuro związku nie miało dobrej opinii. I stało się podobnie jak w „Weselu”, bo młody Jasiiek, goniąc za pokusami stolicy, roztrwonił swą sławę, którą odebrał mu na zawsze niechlubny występ w reżimowej telewizji stanu wojennego. Stracił bezpowrotnie swoje pięć minut w historii, co potem rzutowało na całe jego dalsze życie, które sobie odebrał. Tragiczny kres obiecującego związkowego lidera wielkich nadziei, przedwcześnie obwołanego „następcą Witosa”. „Miałeś, chamie, złoty róg”... O siedzibie NSZZ RI „Solidarność” z 1981 roku przypomina dziś tablica pamiątkowa, nieco myląca, bo umieszczona na nowej części kompleksu hotelowego przy ul. Górskiego, podczas gdy biuro związkowe znajdowało się w starym Domu Chłopa od ul. Wareckiej.

Krótką (nieco ponad godzinę) teatralną opowieść o dziejach rolniczej „Solidarności” z pewnością jest interesującym wydarzeniem. Całkiem udanie przekazuje ducha i materię tamtej coraz mniej pamiętanej epoki, będąc dla starszych, którzy znają to z autopsji, ciekawą wycieczką do przeżyć z coraz bardziej odległej przeszłości, a dla młodszych stanowiąc żywą lekcję historii ich ojców i dziadków. Trudno też oprzeć się refleksji, że gdy dawniej intonowano takie pieśni jak „Mury” czy „Ojczyzno ma”, wszyscy wstawali i śpiewali na baczność. Dzisiaj to już zwyczaj nieaktualny, a może i na tym polega tzw. normalność? 45 lat minęło, cześć i chwała, spocznij!



Na przedstawienie składa się kilkanaście scenek ukazujących chłopski opór przeciw komunie i walkę rolników o należne im prawa.

Andrzej W. Kaczorowski

MUZEUM NARODOWE W WARSZAWIE ZAPRASZA

Ignacy Korwin-Milewski – mecenas sztuki polskiej

Warszawa coraz częściej wybierana jest na krótkie intensywne odwiedziny. Te wyjazdy obejmują najczęściej zwiedzanie takich miejsc jak Stare Miasto, Łazienki Królewskie, Muzeum Powstania Warszawskiego, Centrum Nauki Kopernik, Pałac Kultury i Nauki czy Stadion Narodowy.

Stolica oferuje jednak wiele innych atrakcji wartych zobaczenia. W tym sezonie z pewnością należy do nich wystawa „Kolekcjoner. Ignacy Korwin-Milewski (1846–1926)” w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Ignacy Korwin-Milewski, jeden z najważniejszych polskich mecenasów sztuki przełomu XIX i XX wieku, był pasjonatem malarstwa polskiego. Udostępniona kolekcja jest na wskroś polska. Wystawę przygotowywano przez kilka lat, a otwarto ją w kwietniu 2026 roku, w 180. rocznicę urodzin kolekcjonera i 100. rocznicę jego śmierci.

Ignacy Korwin-Milewski sam był malarzem, ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Monachium, ale miał świadomość, że nie jest wybitnym artystą. Niespełnione marzenie o byciu malarzem przekuł na kolekcjonowanie prac współczesnych mu polskich twórców. W tej dziedzinie miał wspinać wycucie.

Na szczęście mógł sobie pozwolić na takie zakupy. Był bogatym ziemianinem i hrabią. Swoją kolekcję budował przez ponad 30 lat i uzupełniał ją obrazami tworzonymi na zamówienie. I tak na przykład zamówił autoportrety znanych i cenionych przez siebie malarzy, ale postawił warunek – ich postacie miały być naturalnej wielkości, z paletą malarską w ręku, umieszczone na ciemnym tle. Dzięki temu możemy dziś zobaczyć, jak wyglądali nasi najwybitniejsi twórcy, między innymi Jan Matejko, Jacek Malczewski, Teodor Axentowicz, Kazimierz Żmurko, Wincenty



Witold Pruszkowski, „Święto Matki Boskiej Zielnej” (1883 r.).

Wodzinowski czy Aleksander Gierymski. Do swojego projektu zaprosił także Annę Bilińską jako jedyną kobietę malarzkę. Te portrety są jak kolorowe fotografie, choć oczywiście w tamtych latach nie znano jeszcze fotografii barwnej (pierwsze zdjęcia powstały w 1826 roku i były czarno-białe).

Wystawa jest rekonstrukcją legendarnego zbioru polskiego malarstwa, który po śmierci Ignacego Korwin-Milewskiego uległ rozproszению. Część obrazów kolekcjoner sprzedał jeszcze za życia, część znajduje się dziś w różnych muzeach, inne pozostają w prywatnych rękach. W Muzeum Narodowym udało się zebrać ponad 200 prac, które wystawiono w kilku salach. Niektóre z nich znamy z reprodukcji, jak na przykład „Babie lato” Józefa Chełmońskiego czy „Stańczyka” Jana Matejki. Zwiedzający zobaczą oryginały dzieł, które oglądali w szkolnych podręcznikach lub jako oprawione reprodukcje na ścianach mieszkań czy budynków publicznych.

Na ekspozycji znajdziemy między innymi prace Stanisława Wyspiańskiego, Olgi Boznańskiej, Witolda

Pruszkowskiego, Leona Wyczółkowskiego czy Aleksandra Gierymskiego, w tym słynną „Trumnę chłopską”. Znalazły się tu również dziwne, trochę przerażające obrazy Jacka Malczewskiego, które można wprawdzie obejrzeć w Muzeum im. Jacka Malczewskiego, ale wtedy trzeba udać się do Radomia – w Warszawie wszystko mamy w pigułce.

Godna polecenia jest cała seria obrazów poświęcona tematyce ludowej i wiejskim zwyczajom. Ten nurt zdominowany jest zwłaszcza przez barwne i dynamiczne obrazy Wincentego Wodzinowskiego, które powstawały na zamówienie mecenasów. Wśród nich są roztańczone „Wesele włościańskie w Krakowskim”, „Anioł Pański” i „W drodze na jarmark”. To wizualna skarbnica wiedzy na temat chłopskich obyczajów, folkloru i ludowych strojów.

Wystawę „Kolekcjoner. Ignacy Korwin-Milewski (1846–1926)” w Muzeum Narodowym w Warszawie można oglądać do 13 września 2026 roku.

Tekst i fot. Elżbieta Tomaszewska

Mazowieckie sołectwa tętnią życiem

Mazowieckie sołectwa, których jest ponad 7,3 tysiąca, to dziś prawdziwe centra aktywności społecznej. Realizowane w nich projekty integrują mieszkańców i rozwijają wspólnoty lokalne. Wystarczy pomysł, zaangażowanie i wsparcie finansowe. Na to ostatnie gminy mogą liczyć z budżetu samorządu województwa mazowieckiego.

Obszary wiejskie zajmują aż 93 proc. powierzchni Mazowsza i to właśnie tam życie toczy się bardzo intensywnie. Za tym wszystkim stoją sołtysi, sołtyski, rady sołeckie i lokalni społecznicy. To oni organizują festyny, spotkania, dbają o wspólne przestrzenie i piszą wnioski o dofinansowanie. Cel jest jeden – nowoczesna, bezpieczna i przyjazna mieszkańcom wieś.

SOŁECTWO – FUNDAMENT SILNEJ GMINY

Jednym z programów wsparcia uszytych na miarę wspólnot wiejskich jest „Mazowsze dla sołectw”. Budowa chodników, remont strażnic i świetlic wiejskich czy zakup strojów regionalnych – to mieszkańcy decydują, co jest im najbardziej potrzebne.

Tylko w tym roku Sejmik Województwa Mazowieckiego pomoże w realizacji ponad 350 projektów sołeckich, na które przekaże ok. 10 mln zł.

– Ostatnie nabory pokazują, że mazowieckie sołectwa stawiają na ekologię, bezpieczeństwo i integrację mieszkańców. Dlatego pomożemy im m.in. w wymianie oświetlenia ulicznego na energooszczędne LED-y, zadbaniu o tereny zielone, budowie wiat przystankowych, placów zabaw, siłowni plenerowych i altan rekreacyjnych – wymienia **Janina Ewa Orzełowska**, członkini zarządu województwa mazowieckiego. – To konkretne wsparcie, które przekłada się na poprawę codziennego komfortu życia i rozwój lokalnej infrastruktury. A dobrze działające sołectwo to podstawa. To od niego zaczyna się rozwój gminy i całego regionu – dodaje.

ŚWIETLICA SERCEM WSI

Inwestycje w świetlice i lokalne centra integracji to nie tylko modernizacja budynków – to tworzenie przestrzeni, w których rodzi się wspólnota. Spotykają się tam koła gospodyń wiejskich, odbywają się warsztaty, spotkania seniorów, zajęcia dla dzieci, wystawy czy koncerty. Dzięki programowi „Mazowsze dla sołectw” wiele budynków przeszło prawdziwą przemianę. Nowe wyposażenie, remont pomieszczeń, sprzęt multimedialny czy kuchenny – to wszystko sprawia, że te miejsca tętnią życiem, są nowoczesne i przyjazne dla mieszkańców.



Fot. M. Słaby

Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego

Co roku minimum 30 proc. wszystkich wydatków z budżetu województwa przekazujemy na inwestycje w rozwój, bezpieczeństwo i podnoszenie komfortu życia mieszkańców. I to właśnie z myślą o nich realizujemy ponad 20 naszych autorskich programów wsparcia. W tym roku przeznaczyliśmy na nie **prawie 840 mln zł**.

„Mazowsze dla sołectw” to pierwszy uruchomiony przez nas program, który trwa nieprzerwanie od 2018 roku. W sumie przeznaczyliśmy na niego ponad **58 mln zł**, co przełożyło się na **ponad 6 tys. projektów sołeckich**. W tym roku pomożemy w realizacji ponad 350 inicjatyw, na które przeznaczymy ok. **10 mln zł**.

szere dla lokalnych centrów integracyjnych” wiele budynków przeszło prawdziwą przemianę. Nowe wyposażenie, remont pomieszczeń, sprzęt multimedialny czy kuchenny – to wszystko sprawia, że te miejsca tętnią życiem, są nowoczesne i przyjazne dla mieszkańców.

Na budowę, rozbudowę lub modernizację świetlic wiejskich, domów kultury, a także na tworzenie nowych lokalnych centrów integracyjnych gminy i powiaty mogą otrzymać z budżetu samorządu województwa nawet **200 tys. zł!** Tylko w tym roku na ponad 100 takich projektów sejmik Mazowsza przekaże niemal 20 mln zł.

TRADYCJA, KTÓRA ŁĄCZY POKOLENIA

Mazowiecka wieś to także bogata kultura. Ogromną rolę w kultywowaniu nie tylko lokalnych, ale też regionalnych tradycji odgrywają koła gospodyń wiejskich. To one organizują dożynki czy pikniki rodzinne. Dzięki wsparciu z programu „Mazowsze dla kół gospodyń



Fot. W. Siemiątkowska

Lokalne centrum integracyjne w Nowym Duninowie.



Fot. M. Nawara

Świetlica w Gołębiewie.

wiejskich” organizują warsztaty kulinarne czy zajęcia z nauki haftu. Tylko w ubiegłym roku samorząd Mazowsza przekazał na ten cel **prawie 5,5 mln zł**.

NAGRODY DLA AKTYWNYCH SOŁECTW

Mazowieckie sołectwa co roku realizują inicjatywy, dzięki którym tereny wiejskie się rozwijają. Biorą udział w konkursach, zdobywają nagrody i inspirują innych. A samorząd Mazowsza chętnie im w tym pomaga. Co roku nagradza orkiestry dęte, straż pożarną, liderki wiejskie i projekty sołeckie. Konkurs „Najaktywniejsze sołectwo Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich – sukcesy widać po sąsiedztwie” pokazuje, jak dużo można osiągnąć dzięki współpracy i zaangażowaniu. Z kolei w konkursie „Fundusz Sołecki – najlepsza inicjatywa” są nagradzane projekty, które aktywizują mieszkańców wsi, poprawiają jakość życia i integrują lokalną społeczność. To także świetna okazja do pokazania dobrych praktyk czy wymiany doświadczeń dotyczących planowania rozwoju lokalnego. ■

Z miłości do śląskiej wsi

Rozmowa z Różą Zgorzelską, kustoszką Farskiej Stodoły w Biedzychowicach

– Wydaje mi się, że Farska Stodoła w Biedzychowicach to wyjątkowe miejsce nie tylko w województwie opolskim, ale też w skali ogólnopolskiej. To nie jest zwykła izba regionalna, lecz duże muzeum wiejskie z wyjątkowymi eksponatami. Jak wyglądała historia jej powstania?

– Na początku przy naszym przedszkolu działała mała izba regionalna. Jednak z czasem liczba eksponatów tak wzrosła, że miejsce zaczęło przypominać magazyn. Wspólnie z ówczesnym proboszczem postanowiliśmy zaadaptować na muzeum budynek starej farskiej stodoły, który wymagał pilnego remontu. Kluczowe znaczenie dla rozwoju muzeum miała inicjatywa stworzenia sali spotkań dla mieszkańców wsi. W realizację tego przedsięwzięcia zaangażowało się koło mniejszości niemieckiej w naszej miejscowości oraz Stowarzyszenie „Odnowa Wsi Biedzychowice”. Pierwsze środki – 10 tys. zł z Fundacji Wspomagania Wsi – otrzymaliśmy w 2004 roku jako grupa nieformalna. Pieniądze wystarczyły głównie na materiały, a większość prac wykonali społecznie mieszkańcy Biedzychowic i okolic, ratując budynek przed ruiną. Rok później, dzięki wsparciu Fundacji Rozwoju Śląska, powstała sala spotkań. Przełom nastąpił w 2008 roku, gdy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przekazało 46 tys. zł na utworzenie muzeum wiejskiego. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu lokalnej społeczności Farska Stodoła została oficjalnie otwarta dla zwiedzających w 2009 roku.

– Jak wygląda dziś to miejsce po latach rozwoju i rozbudowy?

– Dziś jest znacznie większe i bardziej rozbudowane. Stopniowo rozszerzaliśmy nasze muzeum o kolejne budynki i przestrzenie. W samej stodołe powstała sala na piętrze, która poszerzyła możliwości ekspozycyjne. Następnym ważnym etapem była adaptacja starej wozowni, gdzie zbudowaliśmy piec chlebowy i stworzyli-



Fot. Małgorzata Łyczak

Róża Zgorzelska w Farskiej Stodołe.

śmy przestrzeń do warsztatów kulinarnych oraz wspólnego pieczenia chleba. Później wyremontowaliśmy stary spichlerz parafialny. To trzykondygnacyjny budynek, w którym dziś prezentujemy zbiory muzealne. Nawet piwnice pełnią funkcję sal wystawowych, co pozwala w pełni wykorzystać cały obiekt. W efekcie Farska Stodoła przypomina dziś tradycyjny śląski dom sprzed około stu lat. Wszystko powstawało etapami, w sposób gospodarski, z wykorzystaniem dostępnych materiałów i dużym udziałem pracy społecznej mieszkańców.

– Trzeba podkreślić, że Farska Stodoła należy do Międzynarodowej Sieci Muzeów Domowych. Czy ta droga od małej inicjatywy do miejsca aż tak bardzo rozpoznawalnego jest dla Pani zaskoczeniem?

– Jako mieszkańcy jesteśmy bardzo dumni z naszego muzeum. Cieszymy się z jego rozpoznawalności, ale najważniejszy pozostaje cel, który przyświecał nam od początku. Chcemy pokazywać piękno śląskiej ziemi oraz życie jej mieszkańców, a także rzetelnie przedstawiać historię regionu – jego złożoność, bogactwo i różnorodność kulturową. Łącząc historię Śląska z elementami współczesnej sztuki, chcemy przełamywać stereotypy dotyczące wsi śląskiej jako miejsca zacofanego i pokazywać jej wielowymiarowy charakter.

– Wspólnie z Urzędem Marszałkowskim w Opolu zaangażowała się Pani również w działania na rzecz powołania sieci „Opolskie Izby Dziedzictwa Wsi”. Ta inicjatywa integruje miejsca gromadzące i popularyzujące dziedzictwo kulturowe wsi województwa opolskiego. Skąd ten pomysł?

– Działalność w Farskiej Stodołe stała się ważną częścią mojego życia. Pokazała mi, że w regionie funkcjonuje wiele izb regionalnych i miejsc dokumentujących historię lokalnych społeczności. Mimo dużego potencjału często działają jednak rozproszone i z ograniczonymi zasobami. Pojawiła się więc potrzeba stworzenia wspólnej przestrzeni współpracy. Sieć ma integrować izby regionalne i tradycji, prywatne oraz społeczne kolekcje historyczne, a także miejsca pamięci prowadzone przez osoby prywatne, organizacje, szkoły i samorządy.

– Jak krok po kroku powstawała sieć „Opolskie Izby Dziedzictwa Wsi”?

– Tworzenie sieci rozpoczęło się od spotkania informacyjnego, które odbyło się 23 lutego 2026 roku. Uczestniczyli w nim przedstawiciele izb regionalnych, organizacji społecznych, szkół, domów kultury oraz osoby zaangażowane w ochronę lokalnego dziedzictwa. Rozmawiano o potrzebie powołania wspólnej sieci współpracy i zaprezentowano wyniki ankiety przeprowadzonej wśród 39 placówek, które odwiedza rocznie niemal 18 tysięcy osób. Ważnym etapem było również uruchomienie konkursu „Opolskie Kuźnie Pamięci”, wspierającego projekty związane z ochroną tradycji i historii regionu. Członkowie sieci otrzymają tabliczki do umieszczenia na budynkach izb regionalnych. W planach mamy wspólne działania informacyjne i promocyjne, organizację wydarzeń kulturalnych, warsztatów i projektów edukacyjnych oraz inicjatywy popularyzujące historię i tradycję opolskiej wsi. Ważnym elementem będzie również wsparcie izb regionalnych w pozyskiwaniu grantów i dotacji.

– Dziękuję za rozmowę.

Małgorzata Łyczak

Lubuskie stawia na małe, lokalne wspólnoty

Odnowione stawy i oczka wodne, lepsze drogi do pól, miododajne drzewa, pieniądze dla kół gospodyń wiejskich i strażaków ochotników – lubuski samorząd nie zapomina o wsi. I widać to w wielu działaniach.

Samorząd województwa lubuskiego mocno wspiera obszary wiejskie. Pieniądze idą m.in. na odnowę zbiorników wodnych, które zatrzymują wodę w krajobrazie, na remonty dróg dojazdowych do gruntów rolnych czy zakup sadzonek drzew miododajnych. Do tego dochodzą dotacje, które ożywiają lokalne społeczności – trafiają m.in. do kół gospodyń wiejskich i ochotniczych straży pożarnych. Efekt? Mieszkańcy wsi realnie odczuwają, że życie na wsi staje się łatwiejsze i ciekawsze.

Region pamięta też o lubuskich producentach regionalnych przysmaków i pszczelarzach. W tym roku już po raz szósty rozstrzygnięto konkurs na wsparcie rodzin pszczelich – dwa prężnie działające związki pszczelarzy otrzymały łącznie 400 tys. zł.

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WSPÓŁPRACUJE Z SOŁECTWAMI

Lubuskie Stowarzyszenie Sołtysów podziękowało Zarządowi Województwa za dotychczasową współpracę. Okazją był Zjazd Sołtysów Lubuskich, który 28 lutego 2026 roku zgromadził gospodarzy wsi w Sali Kolumnowej Sejmiku Województwa Lubuskiego. Podczas spotkania wręczono medale honorowe – otrzymali je m.in. **marszałek Sebastian Ciemnocołowski oraz członek Zarządu Województwa Lubuskiego Łukasz Porycki.**

– Współpracowałem bezpośrednio z sołtysami jako burmistrz Kargowej, gminy miejsko-wiejskiej. Ta współpraca była podstawą dnia codziennego. Bez tego nie dało się ustalić najważniejszych rzeczy. Są państwo podstawową jednostką samorządową, najbliższą ludzi – mówił podczas wydarzenia marszałek Sebastian Ciemnocołowski.

ZALEŻY NAM, BY USŁUGI SPOŁECZNE BYŁY NA JAK NAJWYŻSZYM POZIOMIE

– Region lubuski zmaga się z tym samym, co dotyka Polskę i Europę: depopulacją, starzeniem się społeczeństwa, a także zerwaniem więzi społecznych. Dlatego podejmujemy inicjatywy, które mają wyjść naprzeciw tym wyzwaniom – mówi marszałek Sebastian Ciemnocołowski.

Jedną z odpowiedzi są Centra Usług Społecznych, a tych w Lubuskim powstało najwięcej w całej Polsce. Jesteśmy li-



Fot. UMWL

Lubuskie Stowarzyszenie Sołtysów podziękowało Zarządowi Województwa Lubuskiego za dotychczasową współpracę w lutym 2026 roku na Zjeździe Sołtysów Lubuskich.

derem. Dzięki tej zmianie pomoc łatwiej trafi tam, gdzie naprawdę jest potrzebna.

To duży krok w stronę nowoczesnej polityki społecznej. Takiej, która nie rozprasza wsparcia po różnych instytucjach, tylko łączy je w jednym miejscu, blisko ludzi. **Marszałek Sebastian Ciemnocołowski** podkreśla, że sprawy społeczne od lat wysuwają się na pierwszy plan. I to one będą decydowały o rozwoju regionu, gmin, powiatów, ale także Polski.

WARTO UPIĘKSZAĆ MIEJSCA, W KTÓRYCH LUDZIE ŻYJĄ, PRACUJĄ I ODPOCZYWAJĄ

Zarząd województwa co roku nagradza miejscowości, w których widać nie tylko zadbane krajobrazy, ale i wspólnotę potrafiącą wokół czegoś się zorganizować. Konkurs „Najpiękniejsza Wieś Lubuska” ma budować społeczeństwo obywatelskie i poczucie regionalnej tożsamości, a przy okazji zachęcić mieszkańców, by wspólnie działali na rzecz swoich wsi – tak, by żyło się w nich pięknie i wygodnie. W tym roku niemal 100 tys. zł trafiło do 13 lubuskich sołectw.

LUBUSKA ODNOWA WSI TO ŚRODKI NA INTEGRACJĘ, PROJEKTY SPOŁECZNE I KULTURALNE

Ogromną popularnością cieszy się konkurs Lubuska Odnowa Wsi. W tym roku wpłynęło ponad 230 wniosków na kwotę ponad 2 miliony złotych. Trudno o lepszy dowód, jak wiele pomysłów i energii drzemie w organizacjach działających na rzecz wsi. Dofinansowanie – łącznie 800 tys. zł – otrzymały 73 projekty. Za te pieniądze stowarzyszenia, fundacje i koła gospodyń wiejskich zorganizują festyny, koncerty, turnieje, imprezy okolicznościowe oraz wydarzenia integracyjne i międzypokoleniowe – takie, przy których spotykają się dziadkowie, rodzice i wnuki.

Co konkretnie będzie się działo? Stowarzyszenie Klub Sportowy Sokół Rozłogi zorganizuje turniej piłki nożnej, Koło Gospodyń Wiejskich w Konradowie „Konradowo na nowo” stworzy ścieżkę historyczno-edukacyjną, a Zielona Dolina Odry i Warty zaprosi na warsztaty gliny i piknik rodzinny.

TO SMAKI, ZAPACHY I TRADYCJE PRZEKAZYWANE OD POKOLEŃ

Lubuskie wspiera producentów regionalnych, bo ich wyroby to żywe dziedzictwo – coś, co trzeba chronić i pielęgnować. Warto więc wyruszyć w podróż po regionalnych smakach: odkrywać lokalne inicjatywy i rękodzieło, zaglądać do wyjątkowych miejsc agroturystycznych. To wszystko jest częścią naszej kultury i tożsamości. I... czeka tuż za rogiem. ■



Fot. UMWL

Medale honorowe od lubuskich sołtysów otrzymali marszałek Sebastian Ciemnocołowski oraz członek Zarządu Województwa Lubuskiego Łukasz Porycki.

PSORW – przestrzeń dla aktywnych samorządów

Polska Sieć Odnowy i Rozwoju Wsi to stowarzyszenie skupiające samorządy, które chcą patrzeć na rozwój obszarów wiejskich szerzej niż tylko przez pryzmat codziennych zadań administracyjnych. To miejsce dla gmin aktywnych, otwartych na współpracę, gotowych wzmacniać lokalną tożsamość, promować swoje dziedzictwo i szukać nowych możliwości rozwoju.

Od wielu lat PSORW wspiera samorządy, lokalnych liderów i społeczności wiejskie w działaniach, które pokazują wieś jako przestrzeń nowoczesną, atrakcyjną i pełną potencjału. Naszą siłą jest wymiana doświadczeń – uczymy się od siebie, odwiedzamy swoje gminy, poznajemy dobre praktyki i wspólnie szukamy rozwiązań, które można przenieść do innych miejscowości.

Jednym z najważniejszych kierunków działalności PSORW jest rozwój turystyki wiejskiej oraz promocja dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego i historycznego. W tym obszarze rozwijamy markę Sieci Najciekawszych Wsi – certyfikowany produkt turystyczny, który skupia miejscowości o wyjątkowych walorach przestrzennych, krajobrazowych i kulturowych. Są to wsie, w których zachowała się autentyczność miejsca, dawna zabudowa, charakterystyczny układ przestrzenny, lokalne tradycje oraz aktywność mieszkańców.

Uzupełnieniem tej idei są Miejsca Ciekawe – pojedyncze obiekty, przestrzenie, założenia, atrakcje lub inicjatywy, które mają szczególną war-



Fot. PSORW

Nauka i samorząd łączą siły. PSORW rozpoczyna współpracę z Uniwersyte-tem Łódzkim.

tość i mogą stać się ważnym punktem na mapie turystyki wiejskiej. Mogą to być miejsca związane z historią, kulturą, przyrodą, przemysłem, rewitalizacją, lokalnymi bohaterami albo wyjątkową opowieścią o danej społeczności.

Wszystkie te działania łączymy w szerszą koncepcję „Najciekawsze

rzyć spójne propozycje dla mieszkańców, turystów i odwiedzających.

PSORW realizuje również projekty edukacyjne, promocyjne i partnerskie, które wzmacniają kompetencje lokalnych społeczności. Organizujemy konferencje, warsztaty, seminaria i wizyty studyjne, wspieramy tworzenie produktów turystycznych, rozwijamy współpracę z partnerami krajowymi i zagranicznymi oraz promujemy dobre przykłady odnowy i rozwoju wsi. Ważnym kierunkiem jest także współpraca z Polską Organizacją Turystyczną, która otwiera nowe możliwości promocji certyfikowanych produktów turystyki wiejskiej, w tym Sieci Najciekawszych Wsi i Miejsc Ciekawych.

Zapraszamy do współpracy samorządy, które chcą aktywnie rozwijać swoje miejscowości, wzmacniać lokalną dumę i budować rozpoznawalność swojej gminy. PSORW to przestrzeń dla tych, którzy widzą w polskiej wsi potencjał – i chcą go mądrze wykorzystać. ■



na wsi”. Jej celem jest pokazanie, że polska wieś to nie tylko piękne krajobrazy, ale także ludzie, historie, produkty, wydarzenia, tradycje i miejsca warte odkrycia. Chcemy pomagać gminom w porządkowaniu i rozwijaniu ich oferty, tak aby pojedyncze atrakcje mogły two-



Biskupiański Zespół Folklorystyczny z Domachowa podczas prezentacji gmin członkowskich PSORW.



Przedstawiciele Stowarzyszenia podczas Europejskiego Kongresu Odnowy i Rozwoju Wsi w Poznaniu.

Kontakt: sekretariat@psorw.pl
Więcej informacji: psorw.pl | najciekawsze-nawsi.pl | siecnajciekawszychwsi.pl



GOLINA – HISTORIA, ROZWÓJ I WSPÓLNOTA



Otwarcie Przedszkola „Baśniowy Dworek”.



Zagospodarowany skwer z tężnią solankową.

Szanowni Państwo, w roku 2022 świętowaliśmy obchody 660-lecia nadania praw miejskich Golinie przez Kazimierza Wielkiego. Jubileusz ten był nie tylko okazją do przypomnienia bogatej historii naszego miasta, ale również do podkreślenia przemian, jakie zaszły na przestrzeni wieków, oraz dynamicznego rozwoju, którego efekty możemy obserwować współcześnie.

Od ponad 30 lat dzięki owocnej współpracy samorządu Gminy Golina z mieszkańcami udaje się osiągać coraz więcej, po to, by móc żyć, uczyć się, pracować i odpoczywać, by każdy znalazł tu swoje miejsce i mógł czuć się bezpiecznie i godnie.

Przy wsparciu środków budżetu gminy oraz środków zewnętrznych, które sukcesywnie pozyskujemy, zrealizowaliśmy wiele inwestycji poprawiających jakość życia mieszkańców. Obejmują one m.in.: infrastrukturę komunalną, oświatową, sportową oraz obszar usług społeczno-kulturalnych. Najważniejsze z nich to: budowa i przebudowa dróg gminnych, wykonanie przyłączy wodociągowych, wykonanie dróg i ścieżek rowerowych, budowa hali widowiskowo-sportowej i orlików, boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej w Golinie, zagospodarowanie przestrzeni publicznej poprzez utworzenie miejsc rekreacji (siłownie i place zabaw), instalacja systemów odnawialnych źródeł energii na budynkach mieszkalnych i użyteczności publicznej, budowa sieci kanalizacyjnej i przydomowych oczyszczalni ścieków, a także rewitalizacja zabytkowego Parku Miejskiego i adaptacja budynku po byłej restauracji Smakosz, w którym powstało Centrum Aktywności Lokalnej i Dzienny Dom Seniora. Powodzeniem zakończyła

się również przebudowa i remont Domu Kultury oraz utworzenie Klubu Malucha.

Miniony rok przyniósł kolejne sukcesy inwestycyjne Gminy Golina. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć była przebudowa i remont zabytkowego budynku dawnego dworu wraz z przyległą oficyną, w którym funkcjonuje Przedszkole „Baśniowy Dworek”. Inwestycja stanowi jedno z kluczowych przedsięwzięć infrastrukturalnych gminy w ostatnich latach, łącząc troskę o dziedzictwo kulturowe z rozwojem nowoczesnej infrastruktury edukacyjnej. W Urzędzie Miejskim w Golinie trwa wdrażanie systemu e-usług oraz elektronicznego obiegu dokumentów, który usprawni obsługę mieszkańców i zwiększy dostępność usług administracyjnych. Wiosną tego roku zakończono realizację inwestycji polegającej na zagospodarowaniu skweru wraz z rozbudową kanalizacji deszczowej. Nowo utworzona przestrzeń została wyposażona w tężnię solankową, altanę, ławki, siedziska oraz pergole, stając się przyjaznym miejscem wypoczynku, rekreacji i spotkań mieszkańców. W najbliższym czasie rozpocznie się realizacja kolejnej istotnej inwestycji, obejmującej rewitalizację przestrzeni publicznych poprzez budowę targowiska wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz modernizację i zagospodarowanie terenu przy Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Społeczność sołectw aktywnie korzysta ze środków Programu Wielkopolskiej Odnowy Wsi, biorąc coroczny udział w konkursach mających na celu rozwój lokalnych społeczności i podnoszenie poziomu ich życia. Cieszy fakt, że aż 17 sołectw Gminy Golina utworzyło grupy odnowy wsi, wybrało liderów i aktyw-

nie współpracuje z samorządem w celu pozyskania środków na realizację kolejnych projektów.

W ramach przyznanych środków zostały zrealizowane projekty mające na celu: utworzenie miejsc rekreacyjno-sportowych, modernizację straży OSP, powstanie siłowni plenerowych oraz organizację rajdów rowerowych i nordic walking, utworzenie ścieżek edukacyjno-przyrodniczych. Zakupione zostały elementy małej architektury (ławki, kosze itp.) oraz elementy promujące sołectwa (namioty, sprzęt nagłaśniający, rzutniki, elementy małej gastronomii itp.).

Aktywność i ogromne zaangażowanie mieszkańców zostały dostrzeżone w corocznym, prestiżowym konkursie „Aktywna Wieś Wielkopolska”. Tytuły laureata otrzymały sołectwa Spławie i Węglew, natomiast wyróżnienia miejscowości Radolina, Przyjma i Rosocha.

Lokalne społeczności gospodarnie wykorzystują również środki z funduszu sołeckiego. Ten mechanizm finansowy pobudził mieszkańców do działania oraz pozwolił zrealizować pomysły na poprawę funkcjonowania ich miejscowości, co przekłada się na wizerunek całej gminy. W roku 2025 z funduszu sołeckiego wydatkowano kwotę ponad 490 tys. zł.

Życie społeczno-kulturalne aktywnie kreują: Biblioteka Publiczna, Dom Kultury, koła gospodyń wiejskich, jednostki OSP, lokalne stowarzyszenia i liczni społecznicy. Organizowane warsztaty, rajdy, spływy kajakowe, kiermasze i wydarzenia kulturalne integrują mieszkańców oraz pielęgnują lokalne tradycje.

Choćby tylko w odwiedzinach zapraszamy do Golinie...

Fot. UM w Golinie

inwestuj **mieszkaj** wypoczywaj



Andrzej Olszewski
wójt gminy Aleksandrów Kujawski



GMINA ALEKSANDRÓW KUJAWSKI **to doskonale miejsce do inwestowania**

– Specjalny Obszar Gospodarczy w Ośnie (SOGO); ważny szlak kolejowy/przeładunkowy; opracowane miejscowe plany zagospodarowania terenu dla głównych miejscowości; rozwinięta sieć dróg oraz węzeł autostradowy A1; podróż do Warszawy koleją trwa obecnie 2,5 godziny, do centrum Gdańska autostradą A1 ok. 1,5 godziny oraz niespełna godzinę na międzynarodowe lotnisko w Bydgoszczy; bliskość aglomeracji toruńskiej, włocławskiej oraz bydgoskiej; ponad 400 aktywnych podmiotów gospodarczych głównie o profilu handlowym, budowlanym i transportowym; rozwinięta współpraca samorządu z jednostkami naukowymi we wprowadzaniu innowacyjnych rozwiązań z zakresu zarządzania publicznego; miejsce, w którym zainwestowało wiele dynamicz-



Łazieniec – rodzinna miejscowość
Edwarda Stachury.

nie rozwijających się firm produkcyjnych i usługowych; w 2014 r. gmina zajęła II miejsce oraz otrzymała Srebrną pieczęć „Lidera wspierania przedsiębiorczości” w prestiżowym konkursie Izby Przemysłowo-Handlowej Województwa Kujawsko-Pomorskiego; jest posiadaczem certyfikatu Eurorenoma dla samorządów oraz certyfikatu jakości ISO 9001:2015 w zakresie realizacji zadań administracji samorządowej oraz zadań zleconych i po-



Żłobek samorządowy w Odolionie.

wierzonych w zakresie administracji rządowej świadczonych przez Urząd Gminy; członkostwo gminy w Izbie Przemysłowo-Handlowej Województwa Kujawsko-Pomorskiego inicjuje proces ułatwień dla rozwoju lokalnej przedsiębiorczości oraz sprzyja dobrym praktykom współpracy samorządu z przedsiębiorcami; w 2022 r. gmina została laureatem nagrody „Lider Gospodarki Regionalnej” przyznanej z ramienia Europejskiego Ośrodka Rozwoju Gospodarki.

GMINA ALEKSANDRÓW KUJAWSKI **to przyjazne warunki do zamieszkania**

– jedna z najbardziej skanalizowanych gmin w województwie kujawsko-pomorskim; bezpłatne przedszkola; świetlice wiejskie; place zabaw; szkoły; żłobek; Orlik; system bezpłatnego powiadamiania dla mieszkań-

ców (aplikacja BLISKO) o wydarzeniach kulturalnych, sportowych, zagrożeniach, utrudnieniach; cyklicznie odbywające się imprezy kulturalne i sportowe; czynna współpraca samorządu z organizacjami pozarządowymi; z powodzeniem funkcjonujący fundusz sołecki, gdzie obywatele proponują, na jakie cele zostaną wydane pieniądze z funduszu. Docenili to mieszkańcy, dzięki którym gmina otrzymała tytuł „Najbardziej przyjaznej gminy w województwie kujawsko-pomorskim” wg plebiscytu Mała ojczyzna 2012 dziennika Rzeczpospolita.

GMINA ALEKSANDRÓW KUJAWSKI **to atrakcyjne miejsce do wypoczynku**

– m.in. jezioro w Ostrowasie z zapleczem turystycznym, sprzętem wodnym i plażą oraz jezioro w Służewie; siłownie zewnętrzne; lokalne specjały kuchni kujawskiej; gospodarstwa agroturystyczne; ośrodki jazdy konnej; ścieżki rowerowe – szlak „Kujawski”, „Krystynki” i przebiegająca przez Gminę Wiślaną Trasa Rowerowa łącząca Beskidy z Bałtykiem; bliskość uzdrowiska Ciechocinek oraz wpisane go na listę światowego dziedzictwa

UNESCO Torunia; sanktuarium maryjne w Ostrowasie z niezwykłą drogą różańcową i obrazem Matki Bożej na jeziorze; XVI-wieczny kościół w Służewie, w którym znajdują się dzieła znanego rzeźbiarza Wacława Bębnowskiego zaproszonego do Służewa przez ówczesnych dziedziców Wodzińskich, Maria Wodzińska była wielką miłością Fryderyka Chopina; miejsca historyczne, jak szlak bursztynowy; rodzinny dom Edwarda Stachury w miejscowości Łazieniec, gdzie co roku w pierwszy weekend września organizowane są Ogólnopolskie Spotkania Poetów „Biała Lokomotywa”.

Serdecznie zapraszam

Andrzej Olszewski

Wójt Gminy Aleksandrów Kujawski

SUKCESY GMINY GRZEGORZEW

Pierwsze dwa lata kolejnej kadencji samorządu Gminy Grzegorzew 2024–2029 obfitowały w realizację nowych zadań rozwiązujących problemy mieszkańców. Wśród najważniejszych inwestycji były te związane z poprawą bezpieczeństwa na drogach. W tym zakresie zrealizowano:

- przebudowę drogi powiatowej na odcinku Tarnówka–Hilarów na kwotę ponad 307 tys. zł, w tym z budżetu gminy pochodziło ponad 184 tys. zł, co stanowiło 60% poniesionych kosztów,
- przebudowę odcinka drogi powiatowej Grzegorzew–Kiełczewek na kwotę ponad 302 tys. zł, w tym z budżetu gminy przekazano ponad 181 tys. zł,
- przebudowę drogi powiatowej na odcinku Grzegorzew–Ponętów Dolny, której całkowity koszt wyniósł ponad 5 mln zł, w tym z Rządowego Funduszu Polski Ład pozyskano 4 904 tys. zł, a wkład budżetu gminy to 163 tys. zł,
- przebudowę drogi powiatowej na odcinku Leśnica–Grzegorzew o całkowitej wartości prawie 11 mln zł, która otrzymała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych w kwocie prawie 5,5 mln zł, a Gmina Grzegorzew przeznaczyła na ten cel ponad 500 tys. zł. Ponadto wykonano chodnik wzdłuż tej drogi o wartości blisko 2 mln zł, na który pozyskano prawie 1 400 tys. zł z Rządowego Funduszu Polski Ład, a udział Gminy Grzegorzew wyniósł ponad 70 tys. zł,
- przebudowę drogi gminnej w Ponętowie Dolnym na kwotę prawie 500 tys. zł, na którą otrzymano ponad 200 tys. zł dofinansowania z budżetu Województwa Wielkopolskiego, a udział własny gminy wyniósł prawie 280 tys. zł,
- budowę ulic Kasztanowej, Lipowej, Brzozowej oraz przebudowę ulic Choińskiej, Szkolnej, Źródlanej i Placu Kościelnego w Grzegorzewie na kwotę ponad 5,5 mln zł, z czego z Rządowego Funduszu Polski Ład otrzymano prawie 4 800 tys. zł, a wkład własny gminy wyniósł 800 tys. zł,
- przebudowę drogi gminnej Barłogi–Ponętów Dolny na kwotę ponad 360 tys. zł, z czego środki z budżetu Województwa Wielkopolskiego to 168 tys. zł, a środki własne gminy prawie 200 tys. zł,
- budowę ulic Witosa, Starkiewicza, Zielonej, Ogrodowej oraz Placu 1000-lecia w Grzegorzewie o wartości ponad 3 mln zł, z czego z Rządowego Funduszu Polski Ład otrzymano ponad 2 300 tys. zł, a środki własne gminy to prawie 200 tys. zł,
- budowę drogi gminnej Ponętów Dolny–Tarnówka o wartości prawie 3 mln zł, na co pozyskano ponad 1 800 tys. zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład, a wkład własny gminy wyniósł ponad 1 133 tys. zł.

Rozwój edukacji i poprawa infrastruktury szkół to priorytetowe zadania Gminy Grzegorzew. Dzięki wsparciu z Rządowego Funduszu Polski Ład kwotą prawie 3 600 tys. zł oraz środkom z budżetu gminy Szkoła Podstawowa w Barłogach będzie rozbudowana o nowoczesne, parterowe przedszkole. Będzie to obiekt dwuoddziałowy, wyposażony w sale rekreacyjne, zaplecze higieniczno-sanitarne oraz socjalne. Jest to długo oczekiwana inwestycja, której całkowity koszt wyniesie ponad 5 mln zł.

W 2025 roku oddano do użytku nową siedzibę Gminnej Biblioteki Publicznej w Grzegorzewie – miejsce, które stało się sercem lokalnej kultury, oazą wiedzy, refleksji, a także spotkań międzyludzkich. Powstał nowoczesny, pięknie odnowiony, dostosowany do współczesnych potrzeb obiekt, przygotowany na nowe wyzwania i kolejne pokolenia czytelników. Biblioteka w Grzegorzewie jest już nie tylko wypożyczalnią książek – to centrum kultury, edukacji, spotkań autorskich, warsztatów i działań międzypokoleniowych.

Działające od 2024 roku na bazie dawnej szkoły podstawowej Centrum Aktywności Lokalnej w Boryslawicach Kościelnych prowadzi opiekę wytchnieniową, będąca realnym wsparciem dla rodzin i opiekunów osób z niepełnosprawnościami. W 2024 roku wsparciem objęto 22, a w 2025 roku 15 osób niepełnosprawnych z terenu gminy Grzegorzew, a ich opiekunowie skorzystali z czasowej, zastępczej opieki. Wartość przedsięwzięcia to ponad 269 tys. zł – w całości pokrytą z pozyskanych środków zewnętrznych z Funduszu Solidarnościowego. Uczestnicy nie wnieśli żadnego wkładu własnego. Seniorom zapewniono bezpieczne warunki, wyżywienie oraz starannie dobrane aktywności, które pobudziły ich sprawność fizyczną, umysłową i społeczną, a ich bliscy uzyskali czas na odpoczynek, załatwienie spraw urzędowych lub zadbanie o własne zdrowie.

Centrum organizuje także bogaty program wydarzeń dla najmłodszych mieszkańców gminy. Oferta uzupełniana jest na bieżąco o kolejne inicjatywy odpowiadające potrzebom dzieci i młodzieży. Dzięki tak szerokiemu wachlarzowi projektów CAL pozostaje miejscem, które łączy pokolenia, wzmacnia więzi społeczne i buduje otwartą, solidarną wspólnotę mieszkańców.

Również dzięki funduszowi sołeckiemu samorząd mieszkańców wsi miał możliwość samodzielnie podjąć się wykonania przedsięwzięć wybranych przez społeczność lokalną. W 2025 roku w 13 sołectwach gminy na te cele przeznaczono 385 tys. zł, a w 2026 roku prawie 500 tys. zł. ■

SAMORZĄD GMINY GRZEGORZEW KADENCJI 2024–2029

Dolny rząd, od lewej: radna Izabela Kacperska – wiceprzewodnicząca Rady Gminy, radna Monika Borowska, radny Tadeusz Sosnowski – przewodniczący Rady Gminy, Bożena Dominiak – Wójt Gminy Grzegorzew, radna Aneta Okupska, radna Maria Zawadzka, radna Katarzyna Czajkowska

Od góry, od lewej w kolejności stoja: radny Damian Leszcz, radny Janusz Dorabiała – wiceprzewodniczący Rady Gminy, radny Stanisław Pyka, radny Sławomir Szymczak, radny Łukasz Łuczyński, radny Karol Dzierbicki, radny Rafał Kotkowski, radny Jarosław Wróblewski, radny Adam Bednarkiewicz



KAZIMIERZA WIELKA – w kierunku uzdrowiska

Jeszcze kilka lat temu wizja uzdrowiska w Kazimierzy Wielkiej mogła się wydawać odległym planem. Dziś kolejne inwestycje i konsekwentnie realizowana strategia rozwoju sprawiają, że miasto coraz wyraźniej zaznacza swoją obecność na mapie miejsc związanych ze zdrowiem, rehabilitacją i aktywnym wypoczynkiem.

Podstawą tych zmian są wyjątkowe zasoby naturalne. Występujące na terenie gminy wody siarczkowe od lat postrzegane są jako ogromny potencjał dla rozwoju lecznictwa uzdrowiskowego. To właśnie wokół nich powstaje nowoczesna infrastruktura, która ma służyć zarówno mieszkańcom, jak i przyszłym kuracjom oraz turystom.

Jednym z najważniejszych symboli tej przemiany są Kazimierskie Baseny Mineralne. To pierwszy w Polsce całoroczny odkryty kompleks wykorzystujący lecznicze właściwości wód siarczkowych. Baseny wraz z sauną, grotą solną i strefą wypoczynku szybko stały się wizytówką miasta oraz miejscem odwiedzanym przez gości z różnych części kraju. Obiekt udowodnił, że Kazimierza Wielka potrafi wykorzystać swoje naturalne bogactwo i tworzyć atrakcyjną ofertę opartą na zdrowiu i rekreacji.

Kolejnym ważnym krokiem jest ukończenie pierwszego w Kazimierzy Wielkiej zakładu przyrodoleczniczego. Już wkrótce do dyspozycji kuracjuszy oddane zostaną nowoczesne sale zabiegowe, gabinet masażu, sala do kinezyterapii oraz strefa balneologiczna. Powstający obiekt będzie stanowił ważny element rozwijającej się infrastruktury uzdrowiskowej i przybliży gminę do osiągnięcia pełnoprawnego statusu uzdrowiska.

Kazimierza Wielka posiada już status obszaru ochrony uzdrowiskowej, a samorząd konsekwentnie przygotowuje tereny pod przyszłe inwestycje. Niemal sto hektarów gruntów przeznaczonych zostało pod rozwój funk-



Kazimierza Wielka
bogata z natury



Fot. UMIG Kazimierza Wielka

Kazimierskie Baseny Mineralne to pierwszy w Polsce całoroczny odkryty kompleks wykorzystujący lecznicze właściwości wód siarczkowych.

cji uzdrowiskowych i turystycznych. Wyznaczone strefy ochrony uzdrowiskowej mają zapewnić harmonijny rozwój oraz zachowanie walorów przyrodniczych i krajo-
brazowych tego obszaru.

Rozwój funkcji uzdrowiskowych idzie w parze z tworzeniem przestrzeni do wypoczynku i rekreacji. Powstała łaźnia solankowa, z której dobroczynnych właściwości mogą korzystać zarówno mieszkańcy, jak i odwiedzający miasto goście. W sąsiedztwie rozwijana jest również infrastruktura rekreacyjna i turystyczna.

Coraz większy nacisk kładzie się także na aktywny wypoczynek. Jednym z przykładów jest ścieżka rowe-

rowa, która pozwala poznawać uroki Podkarpacia i okolicznych terenów w bezpieczny i komfortowy sposób. Przy Kazimierskim Ośrodku Sportowym działa wypożyczalnia rowerów, z której chętnie korzystają mieszkańcy oraz osoby odwiedzające miasto. Rozwój infrastruktury rowerowej doskonale wpisuje się w ideę uzdrowiska, którego nieodłącznym elementem jest aktywność fizyczna i zdrowy styl życia.

Atutem Kazimierzy Wielkiej jest również jej położenie. Bliskość Krakowa, Buska-Zdroju i Kielc sprawia, że miasto posiada dogodne połączenia komunikacyjne i coraz większe możliwości rozwoju turystyki zdrowotnej. Korzystne położenie w połączeniu z walorami przyrodniczymi oraz konsekwentnie realizowanymi inwestycjami tworzy solidne fundamenty dla dalszego rozwoju.

Przemiana Kazimierzy Wielkiej nie jest dziełem przypadku. To efekt wieloletnich działań, wykorzystania środków zewnętrznych oraz konsekwentnie realizowanej wizji rozwoju. Powstające obiekty lecznicze, rozwój infrastruktury rekreacyjnej, inwestycje w turystykę i aktywny wypoczynek sprawiają, że miasto coraz śміalej podąża w kierunku uzdrowiska.

Kazimierza Wielka nie tylko przygotowuje się do tej roli. Ona już dziś staje się miejscem, w którym zdrowie, rekreacja i nowoczesne podejście do jakości życia tworzą fundament przyszłości. ■



Fot. UMIG Kazimierza Wielka

Napis przestrzenny z nazwą miasta zlokalizowany nad Zalewami Miejskimi.

Gmina Stare Miasto – rozwój, który służy mieszkańcom

Gmina Stare Miasto od lat należy do grona dynamicznie rozwijających się samorządów w regionie konińskim. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych, odpowiedzialnemu zarządzaniu finansami oraz współpracy z mieszkańcami możliwa jest realizacja inwestycji odpowiadających na potrzeby lokalnej społeczności. Efekty tych działań widoczne są w każdej sferze życia – od infrastruktury technicznej, przez edukację i kulturę, po działania społeczne i ekologiczne.

Coraz więcej osób wybiera gminę Stare Miasto jako miejsce do zamieszkania i życia. Z roku na rok przybywa mieszkańców, powstają kolejne osiedla i domy jednorodzinne. Na koniec 2025 roku gminę zamieszkiwało 12 698 osób, czyli prawie 100 więcej niż rok wcześniej oraz o 132 więcej niż dwa lata temu.

INWESTYCJE W PRZYSZŁOŚĆ

W ostatnich latach znacząco poprawiła się infrastruktura techniczna gminy. Modernizowane są drogi i sieci wodociągowe, a kolejne inwestycje zwiększają komfort życia mieszkańców oraz atrakcyjność terenów przeznaczonych pod rozwój mieszkaniowy i gospodarczy.

W 2025 roku na inwestycje przeznaczono prawie 27 mln zł, natomiast w budżecie na 2026 rok zaplanowano 35 mln zł. Ponad 12 mln zł zostanie przekazanych na budowę i remonty dróg oraz chodników. Rozpocznie się także realizacja dużej inwestycji wartkiej prawie 14 mln zł – budowy dróg w strefie inwestycyjnej w Modle Królewskiej, co jeszcze bardziej zwiększy atrakcyjność tych terenów.

TERENY INWESTYCYJNE I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Na terenie gminy znajduje się około 300 hektarów terenów inwestycyjnych prze-



Budowa tężni solankowej w Starym Mieście to przykład skutecznej współpracy mieszkańców z samorządem. Pomysł realizacji inwestycji wyszedł od lokalnej społeczności. Dziś tężnia jest ulubionym miejscem odpoczynku dla mieszkańców.

znaczonych pod działalność produkcyjną, przemysłową, logistyczną i magazynową. Ich strategiczne położenie w centrum kraju, przy autostradzie A2 i drodze krajowej nr 25, a także rozwinięta infrastruktura techniczna sprawiają, że Stare Miasto od lat pozostaje atrakcyjnym miejscem dla inwestorów.

Gmina rozwija również współpracę z przedsiębiorcami. Przykładem jest budowa Inkubatora Przedsiębiorczości – jednej tego typu inwestycji w powiecie konińskim, która ma zostać oficjalnie otwarta jeszcze w tym roku. Obiekt będzie wspierał rozwój lokalnego biznesu oraz osoby planujące rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej.

STARE MIASTO W NOWYM KLIMACIE

Zadaniem samorządu jest również przygotowanie gminy na wyzwania związane z ochroną zasobów wodnych i zmianami klimatu.

– Realizując inwestycje, takie jak stacja uzdatniania wody, oczyszczalnia ścieków, rozbudowa sieci wodno-kanalizacyjnej, termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej czy montaż odnawialnych



Nowy budynek OSP w Żychlinie ma powierzchnię ponad 260 m². Znajdują się w nim dwa stanowiska dla wozów bojowych, pomieszczenia do przechowywania sprzętu i odzieży, zaplecze techniczne oraz sala szkoleniowa.

źródeł energii, pokazujemy, że nie czekamy na to, co przyniesie przyszłość, ale sami ją aktywnie kształtujemy – podkreśla wójt Dariusz Puchała.

Jednym z ciekawszych projektów realizowanych w tym roku będą ogrody terapeutyczno-edukacyjne. W ramach przedsięwzięcia dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ośmiu lokalizacjach powstaną miejsca sprzyjające odpoczynkowi, edukacji i kontaktowi z naturą. Znajdą się tam m.in. ogrody sensoryczne i deszczowe, tężnia solankowa oraz elementy małej architektury, takie jak pergole czy domki dla owadów. Łącznie powstanie lub zostanie zmodernizowanych około 0,55 ha zielonej infrastruktury.

MIESZKAŃCY SIŁĄ GMINY

O sile gminy Stare Miasto decydują przede wszystkim mieszkańcy. Dzięki zaangażowaniu ochotniczych straży pożarnych, kół gospodyń wiejskich, klubów sportowych, lokalnych stowarzyszeń i liderów podejmowanych jest wiele inicjatyw oraz ważnych inwestycji.

Przykładem mogą być zrealizowane w ubiegłym roku: nowa remiza OSP w Żychlinie czy tężnia solankowa w Starym Mieście, która powstała z inicjatywy mieszkańców. To dowód na to, że współpraca samorządu i lokalnej społeczności przynosi wymierne efekty.

Dziś gmina Stare Miasto jest miejscem atrakcyjnym do życia, pracy i inwestowania. Potwierdzają to zarówno realizowane inwestycje, jak i rosnąca liczba mieszkańców oraz przedsiębiorców, którzy właśnie tutaj decydują się rozwijać swoją działalność.

Fot. UG Stare Miasto



Inkubator Przedsiębiorczości InoSeM o powierzchni 300 m² będzie oferował przestrzeń biurową i coworkingową oraz wsparcie dla osób planujących rozpoczęcie działalności gospodarczej i lokalnych przedsiębiorców.



W 2025 roku zakończono realizację strategicznych inwestycji wodno-kanalizacyjnych – budowę stacji uzdatniania wody w Starym Mieście oraz rozbudowę oczyszczalni ścieków w Modle Królewskiej.

Gmina Turek – dynamiczny rozwój i skuteczne zarządzanie

Lata 2018–2025 były dla Gminy Turek Lokresem wyjątkowo dynamicznego rozwoju, intensywnych inwestycji oraz skutecznego pozyskiwania środków zewnętrznych. To czas, w którym samorząd konsekwentnie realizował przyjętą wizję rozwoju, odpowiadając na potrzeby mieszkańców i tworząc solidne fundamenty dla przyszłych pokoleń.

Za osiągnięciami Gminy Turek stoi przede wszystkim konsekwentnie realizowana wizja nowoczesnego samorządu, otwartego na potrzeby mieszkańców i aktywnie pozyskującego środki zewnętrzne. Jej liderem jest Wójt Gminy Turek Karol Mikołajczyk, który wyznacza kierunki rozwoju i skutecznie przekłada je na konkretne działania inwestycyjne.

Istotnym partnerem w realizacji tej wizji jest Rada Gminy Turek, na czele której stoi Przewodniczący Ireneusz Kolenda. To współpraca organu wykonawczego i stanowiącego stała się jednym z kluczowych czynników sukcesu i fundamentów rozwoju gminy.

Ważną rolę w sprawnym funkcjonowaniu samorządu odgrywa również profesjonalna kadra Urzędu Gminy Turek – w tym Skarbnik Gminy, odpowiadająca za stabilność finansową, oraz Sekretarz Gminy, dbająca o organizację pracy urzędu i wdrażanie nowoczesnych rozwiązań.

W ciągu tych ośmiu lat zrealizowano przedsięwzięcia o wartości wielu milionów złotych, obejmujące niemal wszystkie obszary funkcjonowania gminy – od budowy dróg i infrastruktury technicznej, przez rozwój oświaty, sportu i rekreacji, aż po cyfryzację administracji oraz działania związane z ochroną środowiska i transformacją energetyczną.

Jednym z najważniejszych obszarów działalności samorządu były inwestycje infrastrukturalne. W ostatnich latach powstały nowe drogi, przebudowano istniejące odcinki, wybudowano chodniki oraz ciągi komunikacyjne poprawiające bezpieczeństwo i komfort mieszkańców. Dzięki środkom pozyskanym z programów rządowych i funduszy zewnętrznych inwestycje drogowe objęły niemal wszystkie sołectwa, przyczyniając się do poprawy dostępności komunikacyjnej i rozwoju poszczególnych miejscowości.

Równolegle rozwijano infrastrukturę wodno-kanalizacyjną. Modernizowane były sieci wodociągowe i stacje uzdatniania wody, a także realizowano zadania związane z gospodarką ściekową. Działania te nie tylko podnoszą komfort życia mieszkańców, ale również przyczyniają się do poprawy stanu środowiska naturalnego.



Rada Gminy Turek IX kadencji. Pierwszy rząd, od lewej: Dominika Mac, Wiesława Kowalczyk, Bożena Ignasiak, Ireneusz Kolenda – Przewodniczący Rady, Włodzimierz Olek, Jolanta Łożyńska, Joanna Jasnowska. Drugi rząd, od lewej: Tomasz Ratajczyk, Tomasz Drożdż (radny do października 2025 r., od stycznia 2026 r. Robert Pakuła), Katarzyna Rybka, Mirosław Buda, Beata Pieśkiewicz – Skarbnik Gminy, Karol Mikołajczyk – Wójt Gminy, Gabriela Kolenda – Sekretarz Gminy, Patryk Majcherek, Barbara Przysło, Ryszard Włodarczyk, Piotr Kozanecki.

Jednym z największych sukcesów Gminy Turek pozostaje skuteczność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Samorząd korzystał zarówno z funduszy rządowych, jak i europejskich, przeznaczając je na rozwój infrastruktury, edukacji, sportu, ochrony środowiska oraz cyfryzacji usług publicznych. Szczególnie rekordowy okazał się rok 2023, kiedy wartość realizowanych inwestycji przekroczyła 42 miliony złotych.

Szczególne miejsce w polityce rozwoju gminy zajmuje edukacja. Samorząd konsekwentnie inwestuje w rozwój szkół i przedszkoli, traktując je jako inwestycję w przyszłość młodego pokolenia. Dzięki programom, takim jak „Laboratoria Przyszłości” czy „Aktywna Tablica”, placówki zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt dydaktyczny, a uczniowie i nauczyciele uzyskali dostęp do nowych technologii. Równocześnie realizowane są projekty wspierające edukację przedszkolną, umożliwiające organizację zajęć dodatkowych, doposażenie placówek oraz rozwój kompetencji kadry pedagogicznej.

Znaczące inwestycje zrealizowano również w obszarze sportu i rekreacji. W 2023 roku oddano do użytku nowoczesny Orlik lekkoatletyczny w Słodkowie, który stworzył młodzieży doskonałe warunki do treningów i rozwoju sportowych pasji. Powstały także nowe boiska wielofunkcyjne oraz zadaszone obiekty sportowe przy szkołach. Dzięki tym przedsięwzięciom dzieci i młodzież zyskały dostęp do nowoczesnej infrastruktury sportowej umożliwiającej aktywność przez cały rok.

Samorząd nie zapomina również o rozwoju lokalnych społeczności. W wielu

miejscowościach modernizowane są świetlice wiejskie, tworzone miejsca spotkań i integracji mieszkańców oraz rozwijana jest infrastruktura rekreacyjna. Działania te wzmacniają aktywność społeczną i budują więzi lokalne, które stanowią jeden z najważniejszych kapitałów gminy.

W ostatnich latach Gmina Turek aktywnie uczestniczy także w procesie transformacji energetycznej. Na budynkach użyteczności publicznej instalowane są systemy fotowoltaiczne, modernizowane źródła ciepła oraz energooszczędne systemy oświetlenia. Jednocześnie podejmowane są działania związane z ochroną środowiska, poprawą efektywności energetycznej budynków oraz adaptacją do zmian klimatu.

Ważnym kierunkiem rozwoju pozostaje cyfryzacja usług publicznych, dzięki której mieszkańcy mogą korzystać z szerszego zakresu usług świadczonych drogą elektroniczną.

Kierunki dalszego rozwoju wyznacza Strategia Rozwoju Gminy Turek na lata 2024–2034. Zakłada ona dalsze inwestycje w infrastrukturę techniczną i społeczną, ochronę środowiska, gospodarkę wodno-ściekową, odnawialne źródła energii oraz rozwój nowoczesnych usług publicznych. Ostatnie lata pokazują, że rozwój Gminy Turek nie jest dziełem przypadku, lecz efektem konsekwentnej pracy, odpowiedzialnych decyzji i współpracy wielu osób zaangażowanych w budowanie wspólnego dobra. Dzięki temu gmina wykorzystuje swoje możliwości i z optymizmem patrzy w przyszłość, tworząc coraz lepsze warunki życia dla swoich mieszkańców.

Gabriela Kolenda
Sekretarz Gminy Turek

GMINA DOBRA – ZIELONĄ GMINĄ ZIEMI TURA



STAWIAMY NA ZIELEŃ I EKOLOGIĘ

Ochrona środowiska, rozwój terenów zielonych oraz inwestycje poprawiające jakość życia mieszkańców to kierunek, który od kilku lat konsekwentnie realizuje Gmina Dobra. Potwierdzeniem tych działań jest zwycięstwo w konkursie „Zielona Gmina Ziemi Tura”, które stanowi wyraz uznania dla samorządu za skuteczne łączenie rozwoju infrastrukturalnego z troską o środowisko naturalne.

Na ten efekt składają się zarówno duże inwestycje, jak i wiele mniejszych przedsięwzięć, które wspólnie tworzą spójną wizję rozwoju gminy. Jednym z najważniejszych zadań było wybudowanie nowoczesnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) przy Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Dobrej. Dzięki inwestycji mieszkańcy zyskali funkcjonalne miejsce umożliwiające prawidłową segregację i zagospodarowanie odpadów komunalnych, co przekłada się na większą dbałość o środowisko naturalne.



Plac Wojska Polskiego. Kościół pw. Narodzenia NMP w Dobrej.



Plac Mały Rynek w Dobrej.



Budynek Urzędu Miejskiego w Dobrej.

Istotnym elementem działań gminy jest również rozwój terenów zielonych i odchodzenie od tzw. betonozy. Przykładem są zakończone rewitalizacje Placu Mały Rynek oraz Placu Wojska Polskiego. Inwestycje te nie polegały jedynie na poprawie estetyki przestrzeni miejskiej, ale także na wprowadzeniu nowych nasadzeń zieleni, montażu elementów małej architektury oraz zastosowaniu rozwiązań sprzyjających ochronie środowiska.

Szczególnie kompleksowy charakter miała rewitalizacja Placu Wojska Polskiego, która objęła również modernizację elewacji budynku Urzędu Miejskiego w Dobrej. Dzięki temu centrum miasta zyskało spójną i reprezentacyjną przestrzeń. Ważnym elementem projektu była także budowa zbiorników gromadzących wody opadowe. Takie rozwiązania zwiększają lokalną retencję, pozwalają oszczędzać wodę i pokazują, że

inwestycje publiczne mogą skutecznie łączyć funkcjonalność z troską o środowisko.

Kolejnym krokiem było utworzenie „Zielonej Strefy Aktywności” na Stadionie Miejskim w Dobrej. Powstała tam przestrzeń rekreacyjna z ekologiczną ścieżką edukacyjną, nowymi nasadzeniami, budkami dla ptaków i owadów oraz systemem wspierającym retencję i racjonalne gospodarowanie wodą. Projekt wzbogacił ofertę rekreacyjną gminy, a jednocześnie wspiera edukację ekologiczną i ochronę bioróżnorodności.

Warto podkreślić, że działania ekologiczne nie ograniczają się wyłącznie do dużych inwestycji. Gmina systematycznie realizuje nowe nasadzenia drzew i krzewów, promuje segregację odpadów oraz prowadzi działania edukacyjne skierowane do mieszkańców. To właśnie suma wielu konsekwentnie podejmowanych inicjatyw pozwala tworzyć przestrzeń bardziej przyjazną ludziom i środowisku.

Tytuł „Zielonej Gminy Ziemi Tura” jest więc nie tylko wyróżnieniem, ale także potwierdzeniem obranej przez samorząd drogi rozwoju, w której dbałość o środowisko naturalne stanowi ważny element budowania nowoczesnej i przyjaznej mieszkańcom gminy.



Stadion Miejski w Dobrej.

Fot. UG Dobra

Gmina Skulsk – wieś międzypokoleniowa w praktyce

Jak budować nowoczesną wieś, nie tracąc tego, co najcenniejsze – wspólnoty, tradycji i wzajemnej odpowiedzialności? Gmina Skulsk od kilku lat pokazuje, że rozwój to przede wszystkim inwestycje służące ludziom. Ich celem jest poprawa jakości życia mieszkańców i tworzenie przestrzeni przyjaznej dzieciom, młodzieży, dorosłym, w tym seniorom.



Szkola Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Skulsku.

Siłą gminy od pokoleń są mieszkańcy. Zaangażowanie sołtysów, rad sołeckich, kół gospodyń wiejskich, ochotniczych straży pożarnych, organizacji społecznych i wolontariuszy sprawia, że nowe inwestycje szybko stają się miejscami tętniącymi życiem.

Jedną z pierwszych dużych inwestycji ostatnich lat była modernizacja Biblioteki Publicznej Gminy Skulsk. Powstała nowoczesna przestrzeń do czytania, nauki, spotkań, warsztatów i wydarzeń kulturalnych, służąca mieszkańcom w każdym wieku.

Ważnym kierunkiem rozwoju są inwestycje w edukację. Kompleksowo zmodernizowano Szkołę Podstawową w Skulsku, a w Wandowie wybudowano nowe przedszkole oraz przeprowadzono termomodernizację szkoły podstawowej. Dzięki tym inwestycjom dzieci uczą się w nowoczesnych i bezpiecznych warunkach. Mural patrona szkoły – Henryka Sienkiewicza – przypomina, że nowoczesność może iść w parze z poszanowaniem historii i wartości.

Od września działalność rozpocznie również Klub Dziecięcy przy przedszkolu w Skulsku, zapewniając opiekę dzieciom do trzeciego roku życia i ułatwiając rodzicom łączenie życia rodzinnego z pracą zawodową.

Integracji pokoleń sprzyjają także inwestycje rekreacyjne. Przy szkole w Skulsku powstał nowy plac zabaw, a w Łuszczewie zrealizowano projekt popularyzujący pickleball – dyscyplinę sportową dostępną dla dzieci, młodzieży i seniorów.

Szczególne znaczenie ma powstające Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Buszkowie-Parcelach. Dawny pałac odzyskuje blask i będzie służył osobom wymagającym codziennego wsparcia, łącząc troskę o mieszkańców z ochroną lokalnego dziedzictwa.

Ważnym miejscem działań pozostaje także kultura. Zmodernizowany Gminny Ośrodek Kultury w Mielnicy Dużej stwarza nowe możliwości organizacji koncertów, warsztatów i wydarzeń integrujących mieszkańców. Odnowiono również charakterystyczny samolot SU-22.

Gmina konsekwentnie rozwija także sport. Dzięki współpracy z Klubem Sportowym Orion Skulsk oraz modernizacji infrastruktury mieszkańcy mogą aktywnie spędzać wolny czas. Przygotowano dokumentację budowy pełnowymiarowej hali sportowej i złożono wniosek o jej dofinansowanie.

Samorząd dba również o lokalne dziedzictwo. Zakończono remont dachu kościoła parafialnego w Skulsku, a położenie nad jeziorami wykorzystuje do rozwoju turystyki i rekreacji. Wkrótce powstanie nowy pomost, a w planach są kolejne modernizacje pomostów, placów zabaw oraz budowa slipów.

Największą wartością wszystkich inwestycji są jednak mieszkańcy. To oni sprawiają, że idea wsi międzypokoleniowej jest w Skulsku codziennością. Gmina pokazuje, że prawdziwy rozwój to nie tylko nowe obiekty, ale przede wszystkim miejsca, które łączą pokolenia, wzmacniają lokalną wspólnotę i sprawiają, że mieszkańcom dobrze się tu żyje. ■

Fot. UG w Skulsku



Zmodernizowana plaża w Skulsku.



Samolot SU-22 przy GOK w Mielnicy Dużej.

Warmia i Mazury stawiają na rozwój obszarów wiejskich

Modernizacja infrastruktury oraz budowanie silnych wspólnot to fundamenty polityki rozwoju regionu. Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego skutecznie łączy wielomilionowe dotacje unijne z precyzyjnie celowanymi programami wsparcia dla sołectw i oddolnych inicjatyw.

Podejmowane na przestrzeni lat inicjatywy przyczyniają się zarówno do aktywizacji i promocji obszarów wiejskich, jak i rozwoju rolnictwa, które pozostaje ważną gałęzią regionalnej gospodarki.

Samorząd województwa zakończył proces rozliczania funduszy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2014–2020, którego realne wypłaty sfinalizowano w 2025 roku.

Prawdziwym impulsem rozwojowym okazały się zrealizowane z jego udziałem inwestycje drogowe. W ramach trzech naborów podpisano 270 umów, przeznaczając na modernizację traktów ponad 223,4 mln zł (wypłacono 221,2 mln zł). Przełożyło się to na modernizację 120 km dróg powiatowych oraz 254 km dróg gminnych.

Spektakularne efekty przyniósł także obszar gospodarki wodno-ściekowej, na który w ramach 142 umów przeznaczono 244,7 mln zł. Na terenach wiejskich wybudowano 267 km sieci wodociągowej oraz 346 km kanalizacji sanitarnej. Powstało także 479 przydomowych i 22 gminne oczyszczalnie ścieków, uruchomiono 18 ujęć wody i zmodernizowano 45 stacji jej uzdatniania.

Ważna dla samorządu jest ponadto budowa i modernizacja obiektów zbierających wody opadowe, roztopowe i gruntowe, co stabilizuje gospodarkę wodną i chroni ekosystemy dla następnych pokoleń.



Samorządowe Forum Sołtysów na Warmii i Mazurach to flagowe wydarzenie organizowane przez samorząd województwa integrujące wiejskich liderów.

Z kolei kwota 10,2 mln zł zainwestowana w ochronę zabytków, obiekty kulturalne i kształtowanie przestrzeni publicznych pozwoliła ożywić miejscowości do 5 tysięcy mieszkańców. Efektem są nowe chodniki, parkingi, place zabaw, centra rekreacyjno-sportowe oraz skateparki. Wybudowane i przebudowane domy kultury oraz świetlice stały się miejscem aktywności społecznej i integracji.

Nie byłoby mowy o budowaniu wspólnoty międzypokoleniowej bez programów aktywizujących. Strzałem w dziesiątkę okazało się wdrażanie inicjatywy LEADER za pośrednictwem Lokalnych Grup Działania i Lokalnych Grup Rybackich. W regionie zawarto

1274 umowy na kwotę ponad 178 mln zł (płatności wyniosły 177,4 mln zł).

Obok programów unijnych samorząd województwa z powodzeniem rozwija autorskie instrumenty finansowe trafiające bezpośrednio do sołectw. Konkurs „Aktywna Wieś Warmii, Mazur i Powiśla”, realizowany od 2012 roku pod hasłem „Wieś Warmii, Mazur i Powiśla miejscem, w którym warto żyć...”, zrzesza obecnie 157 sołectw z 67 gmin. Dotychczas dofinansowano w nim 328 inwestycji na łączną kwotę około 5,6 mln zł.

Równie ważny jest konkurs „Małe Granty Sołeckie Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego”. W latach 2017–2026 dofinansowano w nim 406 zadań na łączną kwotę około 6 mln zł. Dzięki temu w sołectwach powstają wiaty, altany, przystanki, zagospodarowane plaże, stacje rowerowe i estetyczne centra wiosek, budowane przy zaangażowaniu mieszkańców. Dopelnieniem są „Granty Marszałka dla Kół Gospodyń Wiejskich”, realizowane od 2021 roku. Dotychczas wsparto 142 zadania na łączną kwotę 1 mln zł.

Sztandarowym wydarzeniem organizowanym przez samorząd województwa od 2018 roku jest Samorządowe Forum Sołtysów na Warmii i Mazurach. To przestrzeń wymiany doświadczeń oraz integracji, ale też okazja do podziękowań liderkom i liderom sołectw za ich pracę na rzecz lokalnych społeczności. ■

Marcin Kuchciński – marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Ostatnie dwie dekady, a w szczególności perspektywa PROW 2014–2020, to dla Warmii i Mazur czas skoku cywilizacyjnego. Za każdym kilometrem asfaltu, nowym ujęciem wody czy wyremontowaną świetlicą stoją konkretni ludzie, których jakość życia się poprawiła. Nasza wieś stała się przestrzenią przedsiębiorczości – liczba samodzielnych działalności pozarolniczych wzrosła prawie dwukrotnie, a bezrobocie odczuwalnie spadło. Kluczem do sukcesu okazała się kreatywność lokalnych liderów, wójtów oraz organizacji pozarządowych.

Dziś stoimy w obliczu nowych wyzwań demograficznych. W nowej perspektywie finansowej, w ramach Planu Strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027, którą wdrażamy od 2025 roku, region dysponuje budżetem około 103 mln zł na rozwój infrastruktury wiejskiej i interwencji LEADER.



ODRESTAUROWANY PAŁAC W WIERZBINKU OFICJALNIE OTWARTY

XIX-wieczny pałac rodziny Chrzęszczewskich w Wierzbinku odzyskał dawny blask. 8 kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie wyremontowanego obiektu, w którym obecnie mieszczą się Gminny Ośrodek Kultury oraz filia Szkoły Muzycznej I stopnia w Radziejowie.

Uroczystość była zwieńczeniem wieloletnich starań o przywrócenie zabytkowi jego świetności. W wydarzeniu uczestniczyli parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych, reprezentanci instytucji współpracujących z Gminą Wierzbinek oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy. Tak szerokie grono gości podkreśliło rangę inwestycji, która stała się także okazją do wspólnego świętowania efektów wielu lat pracy i zaangażowania.

– Cieszymy się, że po wielu latach starań udało się odrestaurować pod nadzorem konserwatora zabytków XIX-wieczny pałac wraz z otaczającym go parkiem – mówił podczas uroczystości wójt gminy Wierzbinek Paweł Szczepankiewicz. Podkreślił, że inwestycja kończy ważny etap przywracania obiektu do pełnej użyteczności publicznej. Zaznaczył również, że odnowiony pałac będzie służył mieszkańcom i stanie się centrum życia kulturalnego oraz społecznego gminy.

Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł około 7 milionów złotych. Środki na realizację inwestycji pozyskano z różnych źródeł, m.in. z funduszy unijnych, programu „Wielkopolska Odnowa Wsi” oraz Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład.

Pałac, którego budowę na zlecenie Aleksandra Chrzęszczewskiego zakończono w 1868 roku, odzyskał swój gotycko-neoromański charakter. Przeprowadzone prace pozwoliły wyeksponować liczne detale architektoniczne, które przez lata pozostawały ukryte lub się zatarły. Wszystkie wnętrza wyposażono w stylowe meble, harmonijnie nawiązujące do historycznego charakteru obiektu.

Dużą uwagę poświęcono również otoczeniu pałacu. Czterohektarowy park dworski, niegdyś duma Gabrieli Chrzęszczewskiej, znanej z zamiłowania do dendrologii, przeszedł kompleksową rewitalizację. Odtworzono historyczny układ alejek i uporządkowano teren, zachowując cenne, wiekowe dęby. Plac i park otrzymały imię biskupa Romana Andrzejewskiego, pochodzącego z gminy Wierzbinek. Poświęcenia dokonał ks. bp. Krzysztof Wętkowski, ordynariusz włocławski.



Plac i park otrzymały imię biskupa Romana Andrzejewskiego, pochodzącego z gminy Wierzbinek, o czym przypomniał zebrany wójt Paweł Szczepankiewicz.



Fot. UG Wierzbinek

W uroczystym otwarciu odrestaurowanego pałacu wzięli udział m.in. parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych oraz gminnych.

– Ten obiekt ma nową duszę i nowe przeznaczenie – podkreślił wójt Paweł Szczepankiewicz, zapowiadając organizację cyklu wydarzeń kulturalnych nawiązujących do historii pałacu.

Na parterze budynku działa filia Szkoły Muzycznej I stopnia w Wierzbinku. Obecnie uczy się tam około 120 uczniów pod opieką kilkunastu nauczycieli. Do dyspozycji młodych muzyków są sale przeznaczone do nauki przedmiotów teoretycznych oraz gry na fortepianie, skrzypcach, puzonie, trąbce, akordeonie i saksofonie, a także sala do zajęć wokalnych.

Na parterze znajduje się również nowoczesna sala koncertowa ze sceną i efektownym czarnym fortepianem. Piętro pałacu zajmuje Gminny Ośrodek Kultury w Wierzbinku, który organizuje koncerty, wystawy, spotkania literackie i inne wydarzenia artystyczne. Otaczający pałac park stał się miejscem organizacji licznych imprez plenerowych, w tym Targów Wierzby i Wikliny SALIX, przyciągających co roku setki widzów i odwiedzających.

Rewitalizacja pałacu to również wyraz szacunku dla jego bogatej historii. Budowę rezydencji rozpoczęto w 1868 roku z inicjatywy ówczesnego właściciela majątku Ignacego Chrzęszczewskiego, który sprawował funkcję sędziego gminnego. Prace zakończono w 1873 roku, wznosząc obiekt w stylu eklektycznym. Pod koniec XIX wieku Ignacy Chrzęszczewski przeniósł się do Warszawy, a pałac stał się siedzibą syna Teodora i jego rodziny. Dzięki wykształceniu rolniczemu Teodor rozwinął miejscowe gospodarstwo, rozbudowując folwark o spichlerz, żrebięciarnię, stodoły i oborę.

Posiadłość pozostawała w rękach rodziny Chrzęszczewskich do wybuchu II wojny światowej. Po jej zakończeniu budynek pełnił różne funkcje – mieścił się tu m.in. Komisariat Okręgu Urzędowego Boguszyce, następnie Gminna Spółdzielnia, a od 1973 roku swoją siedzibę miał Urząd Gminy Wierzbinek.

Dziś odnowiony pałac ponownie stał się ważnym miejscem na mapie gminy. Łączy funkcje edukacyjne i kulturalne, tworząc przestrzeń do nauki, spotkań oraz realizacji lokalnych inicjatyw. Władze samorządowe podkreślają, że otwarcie obiektu rozpoczyna nowy rozdział w jego historii. Wszystko wskazuje na to, że pałac w Wierzbinku na trwałe odzyskał swoje znaczenie i ponownie będzie służył mieszkańcom przez kolejne pokolenia. ■

Z ARiMR można zainwestować w las

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa po raz kolejny uruchomiła program wsparcia na inwestycje leśne lub zadrzewieniowe. Jest on adresowany do rolników i właścicieli lasów prywatnych, którzy dzięki dofinansowaniu z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 mogą odnowić zniszczone drzewostany, posadzić las czy stworzyć systemy rolno-leśne. Wnioski można składać do 31 lipca 2026 roku.

Od wielu lat powierzchnia lasów w naszym kraju rośnie – tylko w porównaniu z końcem 2023 roku zwiększyła się o 5,3 tys. ha. To przede wszystkim efekt zalesiania gruntów rolnych niskiej klasy bonitacyjnej i nieużytków. Duża w tym zasługa realizowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa programów unijnych służących wsparciu rozwoju terenów leśnych oraz zwiększeniu bioróżnorodności. Od 2004 roku dzięki europejskim środkom udało się zalesić 87 tys. ha.

JEDEN NABÓR, CZTERY RODZAJE INWESTYCJI

Kolejny tego typu program ruszył w ARiMR 1 czerwca br. W ramach naboru wniosków o wsparcie inwestycji leśnych lub zadrzewieniowych z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 można ubiegać się o środki na cztery typy działań: zalesienie gruntów rolnych, tworzenie zadrzewień śródpolnych, zakładanie systemów rolno-leśnych oraz zwiększenie bioróżnorodności lasów prywatnych.

Dofinansowanie może być przyznane rocznie maksymalnie do 40 ha w ramach danej interwencji. To oznacza, że limit odnosi się do konkretnego rodzaju działania, a nie do całego gospodarstwa. Wsparciem mogą być objęte grunty stanowiące własność lub współwłasność wnioskodawcy albo własność jego małżonka, natomiast w przypadku zwiększania bioróżnorodności lasów prywatnych wsparcie dotyczy także gruntów wchodzących w skład wspólnoty gruntowej zarządzanej przez spółkę. Co istotne, o pomoc na te inwestycje nie mogą się starać jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej reprezentujące Skarb Państwa, które zajmują się zarządzaniem mieniem.

Wysokość stawek pomocy zależy od rodzaju inwestycji i terenu, na którym będzie ona realizowana (w warunkach korzystnych bądź na gruncie o nachyleniu powyżej 12 stopni), a także rodzaju planowanych zabiegów ochronnych.

ZALESIANIE GRUNTÓW ROLNYCH

To propozycja dla tych rolników, którzy posiadają słabsze grunty (klasy V i VI), zbyt trudne w konwencjonalnej uprawie rolnej. Zalesienie pozwala na opłacalne ich zagospodarowanie i jest korzystne dla środowiska naturalnego. Drzewa chronią glebę przed erozją, zwiększają retencję wody i poprawiają mikroklimat.

Podstawowa stawka pomocy wynosi:

- 16 059 zł/ha przy korzystnych warunkach;
- 17 436 zł/ha przy nachyleniu powyżej 12 stopni.

Dodatkowe środki można otrzymać na zabezpieczenie sadzonek, np. przed zwierzętami – od 1829 zł/ha do 2428 zł/ha (w zależności od metody).

W kolejnych latach do wykonanych zalesień przyznawane są premie: 5-letnia premia pielęgnacyjna w wysokości od 972 zł/ha/rok do 1584 zł/ha/rok oraz 12-letnia premia zalesieniowa, wynosząca 1438 zł/ha/rok, która ma rekompensować utracone dochody z rolnictwa.

TWORZENIE ZADRZEWIEŃ ŚRÓDPOLNYCH

Są nie tylko ładnym elementem krajobrazu, lecz także sojusznikiem rolników w staraniach o lepsze plony. Rosnące wśród pól uprawnych grupy drzew i krzewów chronią przed szkodliwym działaniem wiatrów, przyczyniają się do magazynowania wody w glebie, ograniczają erozję wietrzną i wodną, stanowią siedlisko życia wielu organizmów – w tym pożytecznych, pomagających zwalczać szkodniki upraw.

Wsparcie na zadrzewienie śródpolne wynosi:

- 10 892 zł/ha przy korzystnych warunkach;
- 13 664 zł/ha przy nachyleniu powyżej 12 stopni.

Za zabezpieczenie sadzonek można otrzymać od 944 zł/ha do 2362 zł/ha, a w przypadku ogrodzenia ich co najmniej 2-metrową siatką – 19,7 zł/mb. Do tego rodzaju inwestycji również jest przyznawana 5-letnia premia w wysokości 2494 zł/ha/rok na utrzymanie i pielęgnację drzewek.

ZAKŁADANIE SYSTEMÓW ROLNO-LEŚNYCH

Systemy rolno-leśne to sposób użytkowania gruntu ornego lub trwałych użytków zielonych, na których drzewa lub krzewy są zintegrowane z prowadzoną działalnością rolniczą. Dzięki temu cała powierzchnia objęta jest dopłatami bezpośrednimi.

Wsparcie dla tego rodzaju inwestycji wprowadzono w 2023 roku, a jego wysokość wynosi:

- 3092 zł/ha przy korzystnych warunkach;
- 3199 zł/ha przy nachyleniu powyżej 12 stopni.

Stawki za ochronę drzew i krzewów, w zależności od zastosowanego materiału, miesz-



czą się w przedziale 148 zł/ha – 2362 zł/ha, a 5-letnia premia wynosi 300 zł/ha/rok.

ZWIĘKSZENIE BIORÓŻNORODNOŚCI LASÓW PRYWATNYCH

Właściciel lasu może otrzymać środki na: odnowienie uszkodzonego drzewostanu, dolesienie luk, wprowadzanie drugiego piętra drzewostanu i jego podszycu, zakładanie remiz leśnych i stref ekotonowych (naturalne pasy roślinności, np. krzewy i drzewa na styku lasu z polami lub zbiornikami wodnymi) oraz wykonywanie cięć pielęgnacyjnych w drzewostanie.

Wysokość dofinansowania zależy od rodzaju inwestycji oraz położenia terenu i mieści się w przedziale 1566–18 103 zł/ha. Do tego można otrzymać środki na wykonanie zabiegów ochronnych przed zwierzętami – od 944 zł/ha do 2362 zł/ha (w zależności od użytego materiału). W przypadku ogrodzenia inwestycji co najmniej 2-metrową siatką – 19,7 zł/mb.

SKŁADANIE WNIOSKÓW

Wnioski o przyznanie wsparcia na inwestycje leśne lub zadrzewieniowe można składać wyłącznie w postaci elektronicznej – za pośrednictwem aplikacji eWniosekPlus, do której logowanie następuje przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Termin ich przyjmowania upływa 31 lipca 2026 roku.



Od suszy do retencji – wieś odporna na zmiany klimatu

Zmiany klimatu sprawiają, że niedobór wody dotyczy już większości kraju i z roku na rok staje się coraz bardziej odczuwalny. Dane IUNGPIB (Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa Państwowy Instytut Badawczy) oraz IMGWPIB (Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowy Instytut Badawczy) wskazują, że aż 62 proc. gmin dotkniętych jest suszą rolniczą. Dla rolników oznacza to większe ryzyko strat, spadek plonów oraz coraz większą niepewność produkcji. Odpowiedzią na te wyzwania jest aktualizacja Planu przeciwdziałania skutkom suszy (aPPSS), opracowywana przez Wody Polskie.

ROZWÓJ RETENCJI – KONKRETNE WSPARCIE DLA GOSPODARSTW

Plan przeciwdziałania skutkom suszy to podstawowy dokument w Polsce, który wyznacza działania ograniczające skutki niedoboru wody. Pierwszy PPSS został przygotowany na lata 2021–2027 i – zgodnie z przepisami – jest aktualizowany nie rzadziej niż raz na sześć lat.

Aktualizacja planu ma wyraźnie praktyczny charakter. Działania będą dopasowane do poziomu zagrożenia w po-

szczególnych gminach, co ułatwi planowanie inwestycji i lepsze kierowanie wsparcia tam, gdzie jest ono najbardziej potrzebne. Dla rolników oznacza to większą szansę na realne wsparcie działań poprawiających gospodarowanie wodą w ich regionie.

– Wody Polskie konsekwentnie realizują działania na rzecz zwiększania retencji wód na obszarach wiejskich. W ostatnich latach wykonaliśmy ponad 500 zadań związanych z budową i odbudową urządzeń piętrzących na terenach rolniczych. Jednocześnie urucha-

miamy kolejne inwestycje oraz prowadzimy piętrzenia na około 4 tysiącach obiektów hydrotechnicznych w całym kraju, co pozwala skutecznie zatrzymywać wodę i ograniczać jej odpływ z terenów rolniczych – mówi Mateusz Balczerowicz, prezes Wód Polskich.

DOBRE PRAKTYKI – WIĘCEJ WODY, STABILNIEJSZE PŁONY

Przez lata dominowało podejście polegające na szybkim odprowadzaniu wody z pól. Dziś pogłębia to skutki suszy. Aktualizacja planu stawia na zmianę tego podejścia i rozwój sprawdzonych, dobrych praktyk zatrzymywania wody na terenach rolniczych.

W praktyce oznacza to m.in.:

- odbudowę i właściwe użytkowanie systemów melioracyjnych
- budowę i modernizację urządzeń piętrzących
- spowalnianie odpływu wody z pól i rowów
- zwiększanie retencji glebowej poprzez poprawę struktury gleby.



Gdańska, 17 czerwca 2026 r. – spotkanie z mediami podczas konferencji „Stop Suszy! Start Retencji! – czas na działanie”.



W konferencji udział wzięli eksperci, samorządowcy i naukowcy.

Dzięki takim działaniom woda dłużej pozostaje w glebie, co pomaga ograniczyć skutki suszy, lepiej wykorzystać opady i utrzymać płony nawet w trudniejszych sezonach.

WODA TO BEZPIECZEŃSTWO GOSPODARSTW

Aktualizacja PPSS (Plan przeciwdziałania skutkom suszy) jasno pokazuje, że w nowych warunkach klimatycznych kluczowe jest zatrzymanie wody jak najbliżej miejsca opadu. To właśnie lokalna retencja – w glebie, rowach i niewielkich urządzeniach – zwiększa odporność gospodarstw na suszę i poprawia stabilność produkcji.

Im więcej wody uda się zatrzymać na polu i w jego otoczeniu, tym większa szansa na ograniczenie strat i utrzymanie opłacalności produkcji rolnej.

W ramach aktualizacji projektu aPPSS (Aktualizacja Planu przeciwdziałania skutkom suszy) 17 czerwca zorganizowano w Gdańsku konferencję „Stop Suszy! Start Retencji! – czas na działanie”, podczas której eksperci, samorządowcy i naukowcy dyskutowali na temat problemu suszy w Polsce oraz działań przeciwdziałających jej skutkom, zaproponowanych w dokumencie.

Więcej informacji: www.stopsuszy.pl



Sukces ogólnopolskich spotkań informacyjnych dla sektora MEW

Zakończył się cykl 11 ogólnopolskich spotkań regionalnych poświęconych małym elektrowniom wodnym (MEW), które są kolejnym etapem działań, po udostępnieniu listy lokalizacji pod rozwój energetyki wodnej.

Wydarzenia odbyły się w każdym z regionalnych zarządów gospodarki wodnej (RZGW). Zgromadziły one łącznie 459 uczestników szukających rzetelnej wiedzy o inwestycjach w hydroenergetykę.

KLUCZOWE TEMATY DYSKUSJI I PYTANIA INWESTORÓW

Podczas warsztatów dominowały pytania o praktyczne i ekonomiczne aspekty przedsięwzięć. Największe zainteresowanie budziły kwestie wysokości opłat za dzierżawę lub użytkowanie nieruchomości. Temat ten ma kluczowe znaczenie dla rentowności planowanych inwestycji i ich dalszego rozwoju.

Inwestorzy z dużym entuzjazmem reagowali także na zagadnienie spółdzielni energetycznych. Rozwiązanie to przyciągało uwagę w kontekście wspólnej realizacji projektów, optymalizacji kosztów oraz produkcji energii na potrzeby lokalnych społeczności.

Zapytania spływające od podmiotów zainteresowanych rynkiem MEW mają bardzo zróżnicowany charakter. Obejmują one procedury formalnoprawne, uwarunkowania techniczne oraz analizy ekonomiczne. Najczęstszą formą kontaktu z ekspertami pozostaje korespondencja elektroniczna.

PODSUMOWANIE I PERSPEKTYWY

Pełna ocena dynamiki rozwoju tego sektora wymaga analizy w perspektywie wieloletniej. Uczestnicy spotkań wielokrotnie dziękowali jednak organizatorom za wysoki poziom merytoryczny oraz przygotowanie interesującej, odpowiadającej na realne potrzeby rynku agendy.

– Jestem przekonany, że małe elektrownie wodne mogą być istotnym, niezależnym źródłem energii dla samorządów, wzmacniając ich bezpieczeństwo energetyczne oraz stabilność dostaw. To rozwiązanie o szczególnym znaczeniu lokalnym – pozwalające nie tylko na efektywne wykorzystanie istniejącej infrastruktury, ale także na budowanie samowystarczalności energetycznej w oparciu o odnawialne źródła energii – powiedział Mateusz Balcerowicz, prezes Wód Polskich.

Wykorzystanie potencjału energetycznego istniejącej infrastruktury hydrotechnicznej wpisuje się w szerszy kontekst transformacji energetycznej i dywersyfikacji źródeł energii. Mała energetyka wodna – choć nie jest dominującym filarem systemu – może stanowić istotne, stabilne i lokalne uzupełnienie miksu energetycznego, szczególnie w połączeniu z innymi odnawialnymi źródłami energii, uwzględniając potrzeby środowiska, bezpieczeństwo ludzi i uwarunkowania gospodarcze.

MAŁOPOLSKA W BRAZYLII

Papanduva – małe miasto, wielkie polskie serca

Miasto leżące w stanie Santa Catarina znajduje się ok. 160 km na południowy zachód od Kurytyby – podróż samochodem kluczową arterią kraju BR-116 zajmuje około dwóch i pół godziny. Papanduva słynie nie tylko z bujnej przyrody, ale przede wszystkim silnych tradycji polonijnych.

Lokalna społeczność aktywnie kultywuje tam polskie dziedzictwo. Wśród prawie 20 tysięcy mieszkańców ponad 60 proc. jest pochodzenia polskiego. Choć to już trzecie, czwarte, a często piąte pokolenie potomków emigrantów z Polski, pamięć o korzeniach pozostaje wciąż żywa.

Miała okazję przekonać się o tym delegacja z Polski podczas wyjazdu do Brazylii w drugiej połowie lutego br. Przypomnijmy, że podczas wizyty studyjno-partnerskiej silną reprezentację miał region Małopolski – w wyjeździe wzięli udział liderzy lokalni, przedstawiciele organizacji społecznych i środowiska sołeckiego, w tym Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów. Wyjazd był kontynuacją współpracy rozpoczętej podczas pobytu przedstawicieli Polonii brazylijskiej w Małopolsce we wrześniu 2025 roku.

W Papanduvie motorem napędowym do podejmowania kolejnych inicjatyw podtrzymujących polską tożsamość okazała się szeroka współpraca tutejszych organizacji polonijnych oraz partnerów z Polski – liderów lokalnych, środowiska kościelnego, władz i przedstawicieli urzędu miasta w Papanduvie, miejscowej Polonii, Konsulatu RP w Kurytybie, a także urzędów polskiej administracji państwowej i podległych im instytucji. Efekty są spektakularne. Zbudowano Kaplicę pod wezwaniem Świętego Jana Pawła II, założono Szkołę Języka Polskiego, powstał Polski Ośrodek Edukacyjno-Kulturalny w Papanduvie i Chór „Polskie Sokoły”.

Inicjatorem wielu tych przedsięwzięć jest Stowarzyszenie Kultury Polskiej POLPAN (Associação Polonesa de Papanduva – POLPAN) i jego prezes Alois Mikalovicz – jeden z miejscowych liderów polonijnych. Stowarzyszenie zostało



W Oratorium Św. Jana Pawła II w Papanduvie. Od lewej: Wojciech Pałka z sołectwa Czerna, Monika Przybyło z sołectwa Wola Dębińska, burmistrz miasta Papanduva Tafarel Schons wraz z żoną Fernandą, Jadwiga Olszowska-Urban z MCCPN, Alois Mikalovicz – prezes Stowarzyszenia POLPAN, Maria Luiza Grabovski Grosskopf – liderka Chóru „Polskie Sokoły” oraz członkowie Chóru.

założone w 2015 roku. Obecnie to kluczowa organizacja działająca w stanie Santa Catarina w Brazylii, której głównym celem jest pielęgnowanie i promocja polskiej kultury, tradycji oraz edukacji językowej. Organizacja angażuje się w życie miasta, organizując m.in. obchody świąt narodowych, rocznice oraz wydarzenia kulinarne promujące polskie potrawy, inicjatywy pielęgnujące polskie tradycje i zwyczaje.

Przez wiele lat stowarzyszenie prowadziło swoje działania, nie mając własnej siedziby. Gdy udało się zgromadzić pierwsze większe fundusze, zdecydowano się przeznaczyć je nie na budynek stowarzyszenia, lecz na budowę Kaplicy pod wezwaniem Świętego Jana Pawła II. Jak podaje Polonijna Agencja Informacyjna, budowa kaplicy w Papanduvie przez miejscowych Polonusów rozpoczęła się na początku 2018 roku. Obiekt wzniesiono jako symboliczny hołd dla polskich osadników. Obecnie służy jako oratorium, w którym odbywają się nabożeństwa i spotkania w języku polskim. Jak mówią miejscowi liderzy – przykład Świętego Papieża nadal inspirował ich wspólnotę do życia w odwadze, nadziei i solidarności.

Stowarzyszenie prowadzi Szkołę Języka Polskiego w Papanduvie, która jest placówką Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą (ORPEG). Szkoła odgrywa kluczową rolę w nauczaniu języka polskiego i przekazywaniu wiedzy o Polsce lokalnej społeczności. Integruje środowisko potomków polskich imigrantów. Tylko niewielka część



Powitanie delegacji uczestników z Polski przez Aloisa Mikalovicza – prezesa Stowarzyszenia POLPAN. Po prawej: członkowie Chóru „Polskie Sokoły” w strojach regionalnych.

osób mówi po polsku. Natomiast w lokalnej społeczności jest wielki sentyment, zainteresowanie kulturą przodków i chęć nauki języka polskiego. Potwierdza to liczba uczniów w różnym wieku – w roku szkolnym 2020/2021 było ich 80, a w 2024/2025 już 125! Nauczycielką języka polskiego w Papanduvie, skierowaną przez ORPEG, jest znana i bardzo ceniona w lokalnym środowisku Renata Matusiak.

Przy Szkole Języka Polskiego działa Chór „Polskie Sokoły”, złożony z uczniów kursów języka polskiego. Zrzesza lokalnych potomków polskich imigrantów, promując polską kulturę i język. Regularnie uświetnia lokalne msze, święta narodowe oraz uroczystości, a w jego repertuarze znajdują się m.in. polskie pieśni patriotyczne, religijne, również kolędy. Zespół występuje m.in. w tradycyjnych strojach ludowych (np. łowickich), pielęgnując pamięć o polskim dziedzictwie narodowym. Ważną osobą działającą przy szkole i w chórze jest Maria Luiza Grabowski Grosskopf, która jako jedna z pierwszych uzyskała Kartę Polaka w Papanduvie (Karta Polaka to dokument potwierdzający przynależność cudzoziemca do narodu polskiego. Jest przyznawana osobom nieposiadającym obywatelstwa polskiego, które wywodzą się z polskich rodzin lub aktywnie działają na rzecz polskiej kultury i języka.).

Niezwykle istotną inicjatywą w ostatnich latach była budowa własnego ośrodka polonijnego, a dokładniej Polskiego Ośrodka Edukacyjno-Kulturalnego w Papanduvie. Obiekt powstał dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia POLPAN oraz projektom sfinansowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Infrastruktura Polonijna” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana



Jedna z sal Polskiego Ośrodka Edukacyjno-Kulturalnego w Papanduvie – w salach znajdują się polskie flagi i gody.

Olszewskiego. W realizacji tych działań stowarzyszenie współpracuje z Urzędem Miasta Papanduva. Lokalne władze, w tym burmistrz Tafarel Schons, widzą w polskim odrodzeniu szansę na rozwój dla całego regionu. Nowoczesny obiekt o powierzchni prawie 320 metrów kw. jest przestrze-



Na pamiątkę wizyty symbolicznie przekazano okolicznościową publikację Małopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów oraz wizerunek Patrona MSS Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od lewej: Ryszard Machał z sołectwa Biesiadki, burmistrz wraz z żoną oraz prezes Stowarzyszenia POLPAN.

nią edukacyjną i kulturalną, dostosowaną do potrzeb lokalnej społeczności. W budynku znajdują się m.in. sala lekcyjna, hala wielofunkcyjna, kuchnia, ogród oraz przestrzeń

do integracji. Pełni on również funkcję siedziby Stowarzyszenia POLPAN. Co ciekawe, zewnętrzna elewacja i dach są w barwach białej i czerwonej. Wielofunkcyjny ośrodek jest sercem miejscowej Polonii – miejscem pielęgnowania korzeni przodków, promowania edukacji oraz krzewienia polskiej kultury w Papanduvie.

Ogromną radością było zobaczenie przez delegację z Małopolski wszystkich wyżej opisanych miejsc. Wizyta w Papanduvie rozpoczęła się od spotkania w Oratorium Św. Jana Pawła II. W progach świątyni poczęstowano przybywających, zgodnie z polskim zwyczajem, chlebem i solą. W spotkaniu wzięli udział prezes Stowarzyszenia POLPAN, burmistrz miasta Papanduva Tafarel Schons wraz z żoną Fernandą oraz przedstawiciele lokalnej Polonii. Nie zabrakło również pięknego występu artystycznego Chóru „Polskie Sokoły”. Była też okazja do zobaczenia Szkoły Języka Polskiego i Polskiego Ośrodka Edukacyjno-Kulturalnego w Papanduvie, gdzie Polonusi przygotowali poczęstunek łączący przysmaki kuchni brazylijskiej i polskiej, m.in. ciasto z mąką kukurydzianą i pomarańczami, pierogi z mięsem, polską kielbasę, brazylijską kawę i herbatę yerba mate. Na spotkaniu przedstawiciele miejscowej Polonii podkreślili znaczenie silnych relacji między Brazylią a Polską oraz konieczność zacieśniania więzi z Papanduwą, tak aby polska kultura była nadal pielęgnowana i celebrowana zarówno przez potomków polskich emigrantów, jak i jej miłośników. Ze strony przedstawicieli delegacji z Małopolski już podczas rozmów na spotkaniu pojawiały się pierwsze propozycje współpracy.

Monika Przybyło

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa promuje i wspiera odnawialne źródła energii

KOWR aktywnie promuje odnawialne źródła energii na obszarach wiejskich – edukuje, szkoli i prowadzi kampanie informacyjne, wspierając rozwój lokalnej samowystarczalności energetycznej. Poprzez webinary, warsztaty i działania promocyjne instytucja dociera do samorządów, rolników i przedsiębiorców, popularyzując m.in. biogazownie i spółdzielnie energetyczne.

KOWR w ramach ustawowych kompetencji wynikających z art. 9 ust. 2 pkt. 10 ustawy z dnia 10 lutego 2017 roku o KOWR (Dz.U. z 2025 r. poz. 294, t.j.) realizuje działania ukierunkowane na wspieranie i rozwój odnawialnych źródeł energii, w szczególności w rolnictwie. W ramach tych zadań KOWR prowadzi działania informacyjno-promocyjne i edukacyjne rozpowszechniające tematykę odnawialnych źródeł energii pod hasłem „Energia z rolnictwa” i znakiem graficznym „Agro OZE”. KOWR upowszechnia wiedzę dotyczącą możliwości wykorzystywania lokalnie dostępnych, odnawialnych źródeł energii, nowoczesnych technologii opartych na tych źródłach, ze szczególnym uwzględnieniem rozwiązań sprzyjających samowystarczalności energetycznej obszarów wiejskich i zmniejszających wpływ działalności rolniczej na jakość życia na obszarach wiejskich. Organizowane są również cykle webinarów i szkoleń, a także warsztaty połączone z wizytami w działających biogazowniach rolniczych. Podejmowane działania kierowane są w szczególności do przedstawicieli jednostek samorządów terytorialnych, lokalnych przedsiębiorców, rolników potencjalnie zainteresowanych inwestycjami w OZE, organizacją spółdzielni energetycznych, liderów społecznych, mieszkańców gmin wiejskich

i miejsko-wiejskich, w tym dzieci i młodzieży. Ponadto KOWR prowadzi ogólnopolskie kampanie informacyjno-promocyjne promujące rozwiązania ukierunkowane na rozwój energetyki rozproszonej, w szczególności w zakresie biogazowni rolniczych i spółdzielni energetycznych. Uzupełnieniem powyższych działań są projekty specjalne oraz liczne publikacje artykułów w magazynach branżowych, kampanie telewizyjne i internetowe oraz promocja OZE podczas branżowych targów i konferencji.

W 2025 roku KOWR zrealizował m.in.: cykl szkoleń dla przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego nt. biogazowni rolniczych oraz zakładania i funkcjonowania spółdzielni energetycznych, szkolenia (w formie webinarów) dla pracowników administracji publicznej, przedstawicieli spółdzielni energetycznych oraz osób zainteresowanych tematyką spółdzielni energetycznych, warsztaty dla rolników i przedsiębiorców z sektora rolno-spożywczego z zakresu mikrobiogazowni rolniczych o mocy do 50 kW oraz biogazowni rolniczych o mocy 0,5 MW. Podczas realizacji ww. działań okazję do zdobycia lub poszerzenia wiedzy miało ok. 1400 osób.

W 2026 roku KOWR planuje kontynuację działań realizowanych w latach poprzednich i realizację m.in.:

- 8 szkoleń dla przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego nt. biogazowni rolniczych oraz zakładania i funkcjonowania spółdzielni energetycznych,

- 6 szkoleń (w formie webinarów) dla pracowników administracji publicznej, przedstawicieli spółdzielni energetycznych oraz osób zainteresowanych tematyką,

- 4 warsztaty dla rolników i przedsiębiorców z sektora rolno-spożywczego z zakresu mikrobiogazowni rolniczych o mocy do 50 kW,

- 4 warsztaty z zakresu biogazowni rolniczych o mocy 0,5 MW.

Ponadto KOWR planuje realizację projektów informacyjno-promocyjnych: konkurs dla uczniów szkół podstawowych promujący wykorzystanie odnawialnych źródeł energii na terenach wiejskich i miejsko-wiejskich, kampanię promującą odnawialne źródła energii na terenach wiejskich i miejsko-wiejskich połączoną z konkursem fotograficznym, kampanię internetową promującą odnawialne źródła energii w serwisie YouTube oraz na stronach internetowych, w portalach ogólnych i branżowych, kampanię telewizyjną obejmującą emisję filmów i spotów promujących biogazownie rolnicze i spółdzielnie energetyczne w telewizji.

Aktualne informacje o działaniach prowadzonych i planowanych do realizacji przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa są dostępne są na stronie internetowej www.energiazrolnictwa.pl.

Mając na uwadze szeroki zakres działań prowadzonych przez KOWR w ramach wsparcia odnawialnych źródeł energii, w szczególności w rolnictwie, oraz różnorodność grup odbiorców, do których działania KOWR są kierowane, należy podkreślić, że działania KOWR przyczyniają się do dynamicznego rozwoju OZE.

SPÓŁDZIELNIE ENERGETYCZNE – LOKALNY SPOŚÓB NA TAŃSZĄ ENERGIĘ

Transformacja energetyczna w Polsce coraz wyraźniej przesuwana jest w stronę modeli lokalnych i zarazem rozproszonych.



W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają spółdzielnie energetyczne – forma organizacyjna łącząca cele gospodarcze, środowiskowe i społeczne. W ostatnich latach obserwujemy wyraźny wzrost liczby powstających spółdzielni energetycznych. Coraz więcej jest też inicjatyw, których celem jest informowanie i edukowanie lokalnych społeczności, aby nowopowstałe podmioty mogły funkcjonować prawidłowo. Motywacje tworzenia spółdzielni energetycznych mogą być różnorodne – od chęci obniżenia kosztów energii, przez zwiększenie niezależności energetycznej, po realizację celów klimatycznych.



Od 2021 roku, kiedy w wykazie zamieszczono pierwszą spółdzielnię energetyczną, do wykazu prowadzonego przez Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, zostało wpisanych ponad 670 spółdzielni energetycznych zrzeszających ok. 1700 członków prowadzących działalność w zakresie wytwarzania energii elektrycznej na obszarach gmin wiejskich i miejsko-wiejskich. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 20 lutego 2015 roku o odnawialnych źródłach energii spółdzielnia energetyczna może działać wyłącznie na rzecz spółdzielni i jej członków, co oznacza, że nie jest uprawniona do sprzedaży wytworzonych nadwyżek energii podmiotom trzecim – całość powinna zostać wykorzystana przez spółdzielców. Energia elektryczna, która zostanie wytworzona i zużyta przez spółdzielnię energetyczną lub jej członków, jest zwolniona z części opłat zmiennych, w tym przede wszystkim z opłaty dystrybucyjnej. Rozwiązania zaproponowane w obecnych przepisach ww. ustawy są bardzo atrakcyjne i pozwalają na zmniejszenie rachunków za energię elektryczną nawet o kilkadziesiąt procent.

Proces tworzenia spółdzielni energetycznych nie jest pozbawiony wyzwań. Do najczęściej identyfikowanych barier należą: złożoność regulacyjna i interpretacyjna przepisów, ograniczenia infrastrukturalne, niedostateczna wiedza i brak doświadczenia inicjatorów czy trudności w modelowaniu opłacal-

ności przedsięwzięcia. Przyszłość spółdzielni energetycznych w Polsce zależy przede wszystkim od stabilności regulacyjnej oraz dostępności narzędzi wsparcia. W dłuższej perspektywie spółdzielnie energetyczne mogą się stać jednym z filarów lokalnej transformacji energetycznej – szczególnie w kontekście rosnących kosztów energii i potrzeb dywersyfikacji źródeł. Warunkiem jest nie tylko aspekt legislacyjny, ale również wzmacnianie świadomości i kompetencji uczestników rynku.

STABILNE ŹRÓDŁO ENERGII – BIOGAZ ROLNICZY

Biogaz rolniczy zajmuje szczególne znaczenie w transformacji energetycznej obszarów wiejskich. Polska jako kraj typowo rolniczy, z mocno rozwiniętym przemysłem rolno-spożywczym, jest idealnym miejscem do rozwoju tego odnawialnego źródła energii. Według dostępnych szacunków krajowy potencjał surowców, które mogą zostać wykorzystane do produkcji biogazu rolniczego, pozwala na wytworzenie około 8 mld m³ biogazu rolniczego albo około 5 mld m³ biometanu rocznie.

W 2025 roku w biogazowniach rolniczych przetworzono 7,7 mln ton różnego rodzaju biomasy, z czego około 91% stanowiły surowce odpadowe pochodzące z rolnictwa oraz przemysłu rolno-spożywczego. Najczęściej wykorzystywane surowce to wywar pogorzelniany, odchody zwierzęce oraz pozostałości z owoców i warzyw.

W procesie fermentacji metanowej ww. surowców w ubiegłym roku wytwórcy wytworzyli ponad 515 mln m³ biogazu rolniczego, co stanowi zaledwie około 6% posiadanego potencjału. Zdecydowana większość ww. biogazu została przeznaczona do wytworzenia energii elektrycznej. Tej energii wyprodukowano ponad 1 TWh, co teoretycznie wystarczyłoby do zaspokojenia rocznych potrzeb energetycznych około 500 tysięcy gospodarstw domowych. Ponadto w 2025 roku został wytworzony po raz pierwszy biometan z biogazu rolniczego w ilości 2,5 tys. m³, który w całości został wprowadzony do sieci gazowej.

Produkcja energii elektrycznej to jednak tylko część potencjału, jakim dysponuje biogazownia rolnicza, ponieważ podczas spalania gazu silniki prądotwórcze generują również spore ilości ciepła. Ciepło to może być dostarczane do sąsiadujących budynków gospodarczych i mieszkalnych, a także do zakładów przemysłowych oraz budynków użyteczności publicznej, takich jak szkoły, ko-

ścioły, hale widowiskowo-sportowe czy ośrodki zdrowia. Dodatkowo w procesie produkcji biogazu rolniczego wytwarzana jest masa pofermentacyjna, która może być wykorzystywana jako wartościowy nawóz organiczny o oczekiwanej przez rolników strukturze azotowej. Wśród wielu zalet tego nawozu na szczególną uwagę zasługuje brak odorów – w porównaniu do gnojowicy masa pofermentacyjna jest niemal bezzapachowa, co jest niewątpliwie korzyścią dla mieszkańców obszarów wiejskich. W ubiegłym roku uzyskano ponad 6,1 mln ton masy pofermentacyjnej.

Biogazownie rolnicze to nie zawsze duże i drogie instalacje. Coraz większym zainteresowaniem rolników cieszą się mikrobiogazownie rolnicze, czyli instalacje, których moc nie przekracza 50 kW.

Obecnie w Polsce działa 79 takich instalacji. Inwestorami są przede wszystkim producenci mleka, hodowcy bydła opasowego oraz trzody chlewnej. Do zasilania instalacji wykorzystują głównie odpady z gospodarstwa, takie jak gnojowica. Mikrobiogazownie rolnicze idealnie wpisują się w koncepcję gospodarki obiegu zamkniętego – z jednej strony utylizują odpady z gospodarstwa, a z drugiej produkują energię elektryczną, ciepło oraz nawóz. Dodatkowymi argumentami zachęcającymi do budowy mikrobiogazowni rolniczych są uproszczone procedury administracyjne związane z budową, a także gwarancja przyłączenia instalacji do sieci elektroenergetycznej (w ramach istniejącej mocy przyłączeniowej).

W związku z licznymi programami pomocowymi i prowadzonymi kampaniami informacyjnymi w ostatnich latach biogazowni przybywa. W 2025 roku uruchomiono 36 nowych instalacji, w tym 13 mikrobiogazowni rolniczych. Obecnie w Polsce funkcjonuje 290 instalacji biogazowych (w tym 2 biometanownie), z czego 79 to mikroinstalacje służące do wytwarzania energii elektrycznej z biogazu rolniczego. Dobrze dobrana wielkość biogazowni rolniczej, lokalna baza surowców, a także współpraca ze społecznością w danej gminie to klucz do przyszłości zrównoważonej energii na obszarach wiejskich. ■



Poświętne w stronę rolnictwa 4.0

Przez dwa czerwcowe dni płoński oddział Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego był jednym z najważniejszych miejsc spotkań rolników w regionie. XXVI Mazowieckie Dni Rolnictwa przyciągnęły tłumy mimo deszczu, który dla zwiedzających był niedogodnością, ale dla gospodarzy – po tygodniach niepewności na polach – także dobrą wiadomością.

Tegoroczne hasło targów, „Kierunek rolnictwo 4.0”, dobrze oddawało ich charakter: między tradycją, hodowlą i lokalnymi smakami coraz wyraźniej widać cyfrowe narzędzia, dane, automatykę i potrzebę gospodarowania precyzyjnego.

ROLNIK CORAZ CZĘŚCIEJ JEST MENEDŻEREM DANYCH

„Rolnictwo 4.0” nie oznacza jednej maszyny ani modnego sloganu. To kierunek, w którym gospodarstwo korzysta z technologii podobnie jak nowoczesne przedsiębiorstwo: z GPS-u, czujników, map zasobności gleby, systemów automatycznego prowadzenia monitoringu upraw, analizy danych, precyzyjnego nawożenia i ochrony roślin. Chodzi o to, by decyzje podejmować nie „na oko”, lecz na podstawie pomiarów: gdzie dać więcej nawozu, gdzie ograniczyć zabieg, jak oszczędzić paliwo, wodę, czas i pieniądze.

W Poświętnem ten kierunek pokazano konkretnie. Obok wystawy maszyn dużym zainteresowaniem cieszyło się pole doświadczalne, od lat będące jednym z najważniejszych punktów programu. To tam można było zobaczyć odmiany, technologie uprawy i rozwiązania, które dopiero torują sobie drogę do gospodarstw. Dla rolnika taki pokaz ma większą wartość niż folder reklamowy: pozwala porównać efekty w realnych warunkach.

TARGI, ROZMOWY I DECYZJE

Mazowieckie Dni Rolnictwa nie są wyłącznie wystawą. To także miejsce rozmów z doradcami, producentami, importerami, przedstawicielami instytucji i innymi gospodarzami. W tym roku ofertę prezentowało ponad 300 firm. Dla jednych uczestników była to okazja do obejrzenia ciągników, maszyn i środków do produkcji rolnej, dla innych – do sprawdzenia inwestycji, które mogą przełożyć się na decyzje w gospodarstwie.

Ważny był również wymiar edukacyjny. Organizatorzy podkreślali znaczenie wiedzy, innowacji, bioróżnorodności i zrównoważonego rozwoju. To szczególnie istotne dziś, gdy rolnictwo musi jednocześnie produkować



W Płońsku nowoczesność nie wypiera tradycji. Obok nowoczesnych technologii stanęła strefa hodowcy, a na publiczność czekała wystawa klaczy hodowlanych, pokazy konne i zawody w powożeniu.



Jednym z wyróżników targów w Poświętnem jest wyjątkowe sąsiedztwo stoisk wystawowych i poletek doświadczalnych, na których prezentowane są konkretne rozwiązania dla rolnictwa.

wać efektywnie, ograniczać koszty, odpowiadać na wymogi środowiskowe i radzić sobie z mniej przewidywalną pogodą. Deszczowy weekend przypominał, że technologia nie usuwa zależności od natury, ale pomaga lepiej się do niej przygotować.

WIEŚ MIĘDZY TRADYCJĄ A PRZYSZŁOŚCIĄ

Siłą płońskich targów jest to, że nowoczesność nie wypiera tam tradycji. Obok technologii były Strefa Hodowcy, XVIII Mazowiecka Wystawa Klaczy Hodowlanych, pokazy konne i XXIX Amatorskie Zawody w Powożeniu Zaprzęgami – Memoriał Jerzego Borowskiego. Była regionalna żywność, rękodzieło, kiermasze roślin, stoiska kół gospodyń, konkursy i atrakcje dla dzieci.

XXVI Mazowieckie Dni Rolnictwa były więc czymś więcej niż branżową imprezą. To obraz współczesnej wsi, która nie rezygnuje z lokalnej tożsamości, ale coraz odważniej sięga po narzędzia przyszłości. Rolnictwo 4.0 nie jest zapowiedzią świata bez rolnika. Przeciwnie – pokazuje, że jego wiedza i codzienne decyzje są jeszcze ważniejsze, bo dziś trzeba umieć połączyć pole, technologię, ekonomię i odpowiedzialność za środowisko. **RJ**

Fot. MODR Warszawa



Mimo deszczowej pogody publiczność dopisała. Przestrzeń handlowo-wystawowa XXVI Mazowieckich Dni Rolnictwa tętniła energią przez cały czas trwania wydarzenia.



TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ
WZAJEMNYCH
T U W

Pasiekę buduje się latami.
Stracić ją można w jeden dzień.

**Silny wiatr, pożar czy dewastacja mogą
zniweczyć cały sezon.**



www.tuw.pl

Wzajemność, która łączy

Podsumowanie wschodów kukurydzy



Niska temperatura, lokalne przymrozki oraz niedobory opadów w kwietniu wpłynęły na przebieg zakładania plantacji kukurydzy. Wielu rolników w obawie przed suszą przyspieszało nieco siewy i zwiększało głębokość wysiewu nasion.

Sytuację poprawiły majowe, dość intensywne opady. Mimo niezbyt optymistycznych prognoz, stan większości plantacji jest obecnie dobry. Dzięki majowej poprawie warunków pogodowych w większości przypadków lepiej prezentują się w tym roku plantacje zakładane nieco później. Rośliny szybciej wzeszły i są bardziej wyrównane. Wcześniejszy siew jest korzystniejszym rozwiązaniem w sytuacji, gdy czynnikiem limitującym jest wilgotność gleby. Wielu rolników, chcąc wykorzystać dostępne zasoby wody, zdecydowało się na przyspieszenie siewów. Jednak chłody oraz przymrozki występujące na przełomie kwietnia i maja spowalniały kiełkowanie nasion. Nie doszło jednak do poważniejszych uszkodzeń roślin, ponieważ ich stożki wzrostu pozostawały pod powierzchnią gleby.

Plantacje zakładane po burakach, szczególnie tych zebranych późno, prezentują się słabiej. Buraki cukrowe należą do roślin o wysokich wymaganiach wodnych, dlatego w obliczu suszy wiosennej nie są najlepszym przedplonem dla kukurydzy. Również ze względu na nadmierne ugniecenie gleby przez ciężkie kombajny. Rolnicy, którzy prowadzili późny zbiór buraków, często nie mieli możliwości wykonania jesiennej uprawy gleby. Natomiast wiosenne zabiegi przeprowadzone przed siewem okazały się w wielu przypadkach mniej korzystne. Na takich stanowiskach wschody są gorsze i mniej wyrównane.

Nieduży spadek obsady roślin nie musi jednak od razu oznaczać obniżenia wysokości plonowania plantacji. Odmiany kukurydzy o kolbach typu flex posiadają zdolność do kompensowania w pewnych granicach obniżonej obsady poprzez wy-

tworzenie odpowiednio większych i lepiej zaziarnionych kolb.

Na wielu plantacjach można zaobserwować charakterystyczne fioletowe przebarwienia roślin kukurydzy. Najczęściej nie są to jednak objawy faktycznego niedoboru fosforu, a tylko jego spowolnionego pobierania z gleby

To bardzo plenna odmiana o uniwersalnym przeznaczeniu. W uprawie na ziarno charakteryzuje się wysokim i stabilnym poziomem plonowania, również na słabszych stanowiskach. Z kolei przy zbiorze na kiszonkę wyróżnia się wysokim plonem ogólnym suchej masy oraz bardzo dobrymi



Fot. J. Jurek

Dzięki majowej poprawie warunków pogodowych w większości przypadków lepiej prezentują się w tym roku plantacje zakładane nieco później.

w warunkach chłodu. Pierwiastek ten jest znacznie mniej mobilny w glebie niż azot czy potas, więc wszelkie warunki stresowe powodujące spowolnione pobieranie składników pokarmowych przez rośliny uwidaczniają się jako pozorne objawy niedoboru fosforu w roślinach.

Temperatura gleby miała wyraźny wpływ na tempo kiełkowania nasion kukurydzy. Wschody roślin wysianych w połowie kwietnia trwały znacznie dłużej niż tych posianych na początku maja. W takich warunkach jeszcze większego znaczenia nabiera dobór odmiany o odpowiednio silnym wigorze początkowym. Przykładem mieszańca, który bardzo dobrze poradził sobie w tegorocznych warunkach, jest DKC3201 (FAO 240).

parametrami jakościowymi, takimi jak wysoka zawartość skrobi i dobra strawność włókna. Jej cechą charakterystyczną jest bardzo silny wigor wiosenny, który pozwala utrzymać szybkie tempo wzrostu i dobre wyrównanie roślin nawet w warunkach okresowych chłódów.

Przełom maja i czerwca przyniósł stabilnie ciepłą oraz umiarkowaną deszczową pogodę. Kukurydza rozwija się obecnie dynamicznie. Przed nami kluczowy okres w uprawie kukurydzy, czyli kwitnienie. Faza ta ma istotne znaczenie w kształtowaniu końcowego potencjału plonowania. Jest jeszcze za wcześnie na przewidywanie ostatecznego wyniku produkcyjnego.

Anna Rogowska

Agrotech 2027 po raz pierwszy z nową halą

Od 12 do 14 marca 2027 roku Targi Kielce ponownie będą centrum nowoczesnego rolnictwa. Nadchodząca edycja Agrotechu po raz pierwszy zostanie zorganizowana z wykorzystaniem nowej hali wystawienniczej, dzięki czemu ekspozycja zajmie cały teren ośrodka i zyska większe możliwości prezentacji maszyn, technologii oraz rozwiązań dla gospodarstw.

12 marca 2027 roku otworzą się bramy największych w Polsce targów techniki rolniczej organizowanych w halach. Nadchodząca edycja Agrotechu będzie jednak inna niż wszystkie – po raz pierwszy zostanie przeprowadzona także w nowym obiekcie Targów Kielce o łącznej powierzchni 18,5 tysiąca metrów kwadratowych. Ekspozycja ponownie zajmie cały teren ośrodka.

Agrotech to jedno z najważniejszych w Europie Środkowej miejsc spotkań producentów maszyn, dealerów oraz rolników poszukujących nowych rozwiązań dla swoich gospodarstw. W Kielcach przez trzy dni zaprezentowane zostaną nowości produktowe i technologie wyznaczające kierunki rozwoju nowoczesnego rolnictwa. To właśnie wokół nich toczą się branżowe dyskusje i nawiązywane są współprace. Od wielu lat w targach co roku uczestniczy ponad 500 firm z 20 krajów oraz około 75–80 tysięcy zwiedzających z Polski i zagranicy.

Aby zapewnić wystawcom jeszcze większe możliwości prezentacji produktów, a zwiedzającym wyższy komfort udziału, Targi Kielce finalizują budowę nowej hali wystawienniczej. – Wchodzimy na jeszcze wyższy poziom organizacji wydarzeń. Unowocześniamy infrastrukturę, by zapewnić uczestnikom jak najlepsze warunki prezentacji produktów i prowadzenia spotkań – mówi dr Andrzej Mochoń, prezes Targów Kielce.

NOWA HALA NA AGROTECH 2027

Nowy obiekt o powierzchni 15,5 tysiąca metrów kwadratowych, z antresolą liczącą 3 tysiące metrów kwadratowych, przy wysokości 15 metrów, został zaprojektowany zgodnie ze światowymi trendami branży targowej. Wysoka nośność posadzki pozwoli na ekspozycję ciężkich ciągników, kombajnów czy maszyn uprawowych. Szeroka przestrzeń, niewielka liczba słupów konstrukcyjnych i nieliczne świetliki zapewnią swobodę w projektowaniu stoisk. Siedem bram wjazdowych usprawni logistykę w czasie przygotowań do wystawy.

NAJWIĘKSZE TARGI TECHNIKI ROLNICZEJ POD DACHEM

Podczas Agrotechu 2027 firmy przygotują stoiska we wszystkich halach Targów Kielce, czyli na 50 tysiącach metrów kwadratowych powierzchni pod dachem, na terenie zewnętrznym, a także w halach dodatkowych. – Zainteresowanie firm z Polski i zagranicy udziałem w targach jest na tyle duże, że planujemy nadal dobudowywać obiekty tymczasowe. Agrotech znów stanie się największą imprezą pod dachem w kraju – mówi Kamil Perz, dyrektor projektu Agrotech.

– Sytuacja w branży mobilizuje firmy do poszukiwania nowych klientów i nowych rynków zbytu. Agrotech jest świetnym miejscem do nawiązywania relacji. Wystawę zwiedza około 80 tysięcy osób z Polski, Europy Środkowej, Azji, a nawet Afryki. Zorganizujemy drugą edycję Agro Afryka B2B Forum z udziałem przedstawicieli dyplomacji, firm i organizacji rolniczych z krajów afrykańskich. Działamy stale, by do Kielc przyjeżdżało coraz więcej profesjonalnych zwiedzających z zagranicy – dodaje Kamil Perz.

NOWOŚCI TECHNIKI ROLNICZEJ, KTÓRE WYZNACZAJĄ TRENDY

Tym bardziej że warto tu przyjeżdżać. Wystawa będzie miejscem prezentacji najnowszych modeli ciągników, kombajnów i maszyn do uprawy, siewu, nawożenia czy zbioru. Producenci zaprezentują też rozwiązania związane z rolnictwem precyzyjnym, automatyzacją oraz cyfrowym zarządzaniem gospodarstwem.

Na rolników będzie czekała również prezentacja środków do produkcji – od materiału siewnego, przez nawozy, po pasze. Nie zabraknie części zamiennych, elementów wyposażenia pojazdów i budynków gospodarskich, a także narzędzi.

Najbardziej innowacyjne produkty ponownie powalczą o Złote Medale Targów Kielce – jedno z najbardziej rozpoznawalnych wyróżnień w branży.

KIELCE ZNÓW STANĄ SIĘ STOLICĄ TECHNIKI ROLNICZEJ

Przygotowania do XXXII Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej Agrotech już trwają. Wiele firm, które od lat uczestniczą w wydarzeniu, deklaruje obecność w trakcie przyszłorocznej edycji. Organizatorzy przyjmują kolejne zgłoszenia przedsiębiorstw zainteresowanych prezentacją oferty podczas największych w Polsce targów techniki rolniczej pod dachem.

Wystawie techniki rolniczej tradycyjnie mają towarzyszyć Targi Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi.

Opr. Ryszard Bilski



Fot. Targi Kielce

TARGI ROLNICZE SIELINKO 2026

Ponad 20 tys. osób odwiedziło Wielkopolskie Targi Rolnicze w Sielinku, połączone z Dniami Pola, XXXI Regionalną Wystawą Zwierząt Hodowlanych i VII Krajową Wystawą Bydła Mięsnego.

Tegoroczna edycja, zorganizowana w 70-lecie państwowego doradztwa rolniczego w Wielkopolsce, pokazała, jak tradycja rolnicza spotyka się dziś z cyfryzacją, rolnictwem 4.0 i troską o środowisko.

WIELKOPOLSKIE ŚWIĘTO ROLNICTWA

Po raz XXXII w Sielinku koło Opalenicy odbyły się Wielkopolskie Targi Rolnicze, jedno z największych wydarzeń agro w regionie, organizowane przez Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. W dniach 13–14 czerwca w jednym miejscu spotkali się rolnicy, hodowcy, wystawcy i rodziny z Wielkopolski.

Program łączył prezentacje nowoczesnych technologii rolniczych, pokazy maszyn, wystawy zwierząt, demonstracje upraw na poletkach oraz regionalną kuchnię. Szczególny charakter tegorocznej edycji nadały obchody 70-lecia państwowego doradztwa rolniczego w Wielkopolsce oraz powrót do Sielinka Krajowej Wystawy Bydła Mięsnego – w tym roku już siódmej edycji.



Teren wystawowy w Sielinku odwiedziły tysiące rolników, hodowców oraz mieszkańców regionu.

PAŃSTWOWE DORADZTWO Z MISJĄ I ETOSEM

Uroczystej inauguracji targów dokonała dr inż. Justyna Winiarska, dyrektor WODR. Przypomniła, że jubileusz 70-lecia państwowego doradztwa rolniczego w Wielkopolsce ma swoje źródło właśnie w Sielinku, gdzie w 1956 roku powołano Rejonowy Rolniczy Zakład Doświadczalny.

Do historii gospodarstwa w Sielinku i zmieniającej się roli doradztwa rolniczego odniosła się także dr inż. Zofia Szalczyk, przewodnicząca Rady Społecznej Doradztwa Rolniczego przy WODR w Poznaniu. Cytując Johanna Wolfganga Goethego: „Sama wiedza nie wystarczy, trzeba ją stosować. Same chęci nie wystarczą, trzeba działać”, podkreśliła praktyczny wymiar pracy doradczej. Głos zabrał również Stanisław Kalemba, minister rolnictwa i rozwoju wsi w latach 2012–2014, który złożył gratulacje WODR i przypomniał znaczenie wielkopolskiego rolnictwa dla gospodarki kraju.

ROLNICTWO SZYBKO SIĘ ROZWIJA

Targom towarzyszyły prelekcje i warsztaty poświęcone innowacjom w rolnictwie. Panel wykładów koncentrował się na rolnictwie 4.0 i praktycznym wykorzystaniu nowych technologii w gospodarstwach. Adam Fojud z WODR mówił o innowacjach w projektach europejskich, internecie rzeczy oraz sztucznej inteligencji wspierającej rolnictwo w ekosystemie eDWIN.



Organizatorzy przygotowali konkursy, animacje oraz liczne atrakcje dla rodzin z dziećmi.



Patryk Szerfenberg z buhajem FOREO, tegorocznym super czempionem VII Krajowej Wystawy Bydła Mięsnego.



Platforma doradcza e-DWIN promuje nowoczesne rolnictwo wpływające na bezpieczeństwo produkowanej żywności.

Mateusz Janicki z firmy John Deere omówił cyfrowy ekosystem gospodarstwa, systemy wspierające rolnika w polu, ich wymagania i najważniejsze trendy w produkcji roślinnej. Prof. Wawrzyniec Czubak z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przedstawił natomiast pierwsze sygnały dotyczące przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej po 2028 roku, w tym strategii finansowania, dostępnych środków i kierunków rozwoju polskiego rolnictwa.

NA POLACH SOLIDNA TECHNOLOGIA

Na polach demonstracyjnych można było zobaczyć zarówno wysłużone ciągniki, jak i najnowocześniejsze maszyny wykorzystujące sztuczną inteligencję. Nie brakowało pokazów opryskiwaczy samojezdnych, skanerów elektromagnetycznych gleby, technologii strip-till, upraw bezorkowych oraz dronów używanych do nawożenia.

Rolnicy oglądali, jak w praktyce wdrażać efektywne rolnictwo 4.0. Dużym zainteresowaniem cieszyła się bezpłatna „Akademia Zdrowej Gleby”, podczas której uczestnicy poznawali sposoby diagnozowania gleby i roślin, identyfikacji jej najważniejszych właściwości oraz zabiegi regeneracyjne związane z rolnictwem regeneratywnym.

Tradycyjnie tłumy przyciągały także odmiany zbóż, roślin strączkowych, kukurydzy, warzyw i buraków cukrowych dojrzewające na 18 hektarach i 300 poletkach. Pokazy obejmowały m.in. precyzyjny siew strip-till, siew w technologii bezorkowej, skanowanie gleby, pobieranie prób glebowych,

nawożenie z drona oraz ćwiczenia na symulatorze jazdy równoległej.

ZWIERZĘTA HODOWLANE ZROBIŁY FURORĘ

Duże emocje wzbudziły wystawy zwierząt hodowlanych. Na VII Krajowej Wystawie Bydła Mięsnego zaprezentowano około 100 sztuk bydła reprezentującego popularne i rzadziej spotykane rasy, m.in. limousine, charolaise, angus, galloway, hereford, sakers, blonde d'Aquitaine oraz szkocką rasę highlander.

Równolegle odbyła się XXXI Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych.

Wystawa Zwierząt Hodowlanych, to okazja do zobaczenia zwierząt prezentowanych przez hodowców z regionu i wymiany doświadczeń związanych z produkcją zwierzęcą.

lanych. Zwiedzający mogli zobaczyć niemal 40 sztuk bydła mlecznego ras holsztyńsko-fryzyjskiej i jersey, ponad 120 królików różnych ras oraz przeszło 40 koni, w tym konie rasy wielkopolskiej, śląskiej i zimnokrwistej. Szczególną uwagę zwiedzających przyciągała różnorodność umaszczenia koni.

Sędziowie wyłonili superczempionów. W kategorii jałowic zwyciężyła TOPSI ze Stadniny Koni w Pępowie, a w kategorii krów – GG ZIELONA z przedsiębiorstwa Gałopol. Wśród koni najwyższą ocenę otrzymał klacz rasy

wielkopolskiej LEXY, należąca do Radosława Bressy, która została także superczempionem całej Regionalnej Wystawy Zwierząt Hodowlanych. Na VII Wystawie Bydła Mięsnego superczempionem został FOREO, byk rasy charolaise należący do Patryka Szerfenberga z województwa lubuskiego.

ATRAKcje DLA CAŁYCH RODZIN

Organizatorzy zadbali również o rodziny z dziećmi. Najmłodsi korzystali z warsztatów edukacyjnych, poznawali świat roślin, brali udział w konkursach i próbowali swoich sił w symulatorach maszyn rolniczych. Popularnością cieszyły się ogródek edukacyjny oraz Ogród Energetyczny i Bioróżnorodności, gdzie prezentowano rośliny miododajne, energetyczne i ozdobne.

W programie znalazły się także pokazy akrobatyczne organizowane przez stadninę koni w Sierakowie, pokazy strzyżenia owiec i prezentacja kóz anglonubijskich. Kulinarna Strefa Wielkopolski przyciągała miłośników regionalnych smaków i idei slow food. Swoje produkty prezentowały koła gospodyń wiejskich, lokalni producenci i wielkopolscy winiarze. Wycieczkowym punktem programu był występ Zespołu Pieśni i Tańca „Łany” im. Wiesława Kaszubkiewicza.

Tegoroczna edycja targów w Sie linku po raz kolejny potwierdziła, że jest to jedno z najważniejszych wydarzeń rolniczych w Wielkopolsce.

Opr. Ryszard Bilski
Źródło: WODR Poznań

Dwa ostatnie lata – wpływ przebiegu wegetacji na jakość kiszonki z kukurydzy

Dawka żywieniowa dla krów mlecznych składa się z wielu komponentów. Każdy hodowca wie, jak ważne jest odpowiednie jej zbilansowanie. Pod uwagę należy wziąć przede wszystkim potrzeby bytowe i produkcyjne zwierząt, jak również parametry pasz, którymi dysponujemy. Tutaj często pojawia się duża zmienność, szczególnie w przypadku kiszonki z kukurydzy, która stanowi podstawę tej dawki. Dlatego tak ważne jest ponowne sprawdzenie parametrów kiszonki, na przykład gdy otwieramy nową przymę.

Jest to konieczne, by skorygować proporcje dawki, co pozwoli nie tylko ograniczyć koszty, ale przede wszystkim uniknąć wielu problemów wynikających z niewłaściwego żywienia. Ta sama zasada dotyczy innych pasz objętościowych, jak i treściwych.

Jakość kiszonki zależy od wielu czynników. Na jedne mamy większy wpływ – te dotyczą głównie całej technologii przygotowania kiszonki oraz uprawy kukurydzy. A od innych możemy starać się uniezależnić, ale wciąż nasz wpływ na nie jest ograniczony – ma to oczywiście związek z całym przebiegiem wegetacji. Dostępność wody, rozkład opadów i tem-

peratury, doskonały wigor początkowy i lepiej radzą sobie ze stresem wynikającym z okresowych niedoborów wody. Do grupy takich odmian należy chociażby DKC3327. Temat wpływu pogody na zmienność parametrów kiszonki z kukurydzy można dobrze wyjaśnić, zestawiając ze sobą dwa ostatnie sezony (2024 i 2025). Trzy lata temu w wielu regionach Polski borykaliśmy się z bardzo wysokimi temperaturami. Warto przypomnieć, że sierpień 2024 roku został uznany przez IMGW jako „anomalnie ciepły”, a wrzesień, jako „ekstremalnie ciepły”, co klasyfikowało go na drugiej pozycji wśród najwyższych średnich wrześniowych

rzym odnotowano temperatury znacznie poniżej normy – zwłaszcza w lipcu, wrześniu i październiku. W ubiegłym roku rozkład opadów również był nierównomierny – szczególnie deszczowo było w Polsce północno-wschodniej.

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA JAKOŚĆ KISZONKI DLA ZWIERZĄT HODOWLANÝCH

Nietrudno się domyślić, że w roku 2024 plony były słabe. Świadczy o tym chociażby zainteresowanie zakupem tzw. kukurydzy „na pniu”. Nawet na najlepszych stanowiskach plony rzadko przekraczały 20 ton suchej masy z hektara. Najciekawsze było jednak tempo dojrzewania kukurydzy. Za optymalne do zbioru uznaje się, gdy sucha masa całej rośliny osiągnie 32–38 proc. Okazuje się, że w wielu regionach Polski ten poziom suchej masy wystąpił już w drugiej połowie sierpnia. Rzesza rolników nie była na to przygotowana i rozpoczęła zbiory we wrześniu, gdy sucha masa przekraczała już 40 proc. Dalsze „przeciąganie” zbiorów tylko pogarszało sytuację. Kiszonka przygotowana z tego typu materiału miała nie tylko nie najlepsze parametry (głównie słabą strawność i dużą zawartość ligniny), ale była również kłopotliwa w przygotowaniu – podczas cięcia i ubijania.

Odwrotność tej sytuacji zaistniała rok później, kiedy to odmiany o bardzo wysokim FAO miały wręcz trudność w osiągnięciu dojrzałości, a żniwa kisonkowe rozciągnęły się w czasie. Temat terminu zbioru był niezwykle często poruszany wśród rolników –



For. Jarejón

Podstawą żywienia przeżuwaczy powinny być kiszonki zawierające jak najwięcej składników pokarmowych.

peratury w newralgicznych fazach rozwojowych kukurydzy, suma temperatur efektywnych – to najważniejsze czynniki abiotyczne, od których finalnie będzie zależeć ilość i jakość kiszonki. Mówiąc o uniezależnianiu się od czynników zewnętrznych, mam na myśli chociażby wybór odmian, które mają wyższą tolerancję na wiosenne

temperatur od początku prowadzenia pomiarów. Jeżeli chodzi o opady, to średnia dla Polski mieściła się w normie, ale rozkład był bardzo zróżnicowany – od suszy na północnym wschodzie po gwałtowne ulewy na południu Polski. Chyba nikt nie spodziewał się takiego przebiegu pogody, jaki przyniósł nam rok 2025, w któ-

wielu z nich miało świadomość zbyt późnego zbioru w roku 2024, a w roku 2025 w połowie września w bardziej „mokrych” regionach Polski kukurydza wyglądała na taką, która potrzebuje jeszcze czasu do osiągnięcia dojrzałości. W województwie warmińsko-mazurskim sucha masa całej rośliny osiągała 32 proc. dopiero około 15 października. Warto wspomnieć, że odnotowano już wtedy dwa wyraźne spadki temperatury poniżej 0°C, co od razu było widoczne na silnie zielonej jeszcze kukurydzy. Pociągający jest fakt, że jeżeli ktoś dobrze „wstrzelił się” w termin zbioru (a rolnicy raczej poradzili sobie z tym zadaniem), osiągnął zadowalający plon o bardzo dobrej jakości. Zbiory na poziomie 70 ton świeżej masy z hektara nie były zaskoczeniem. Rośliny zbudowały dużą masę.

Z minusów miało to jedynie wpływ na niższą procentową zawartość skrobi. Odmiany o świetnym stosunku kolby do reszty rośliny, jak DKC3418, osiągały poziom 32–35 proc. skrobi. Wiele innych odmian miało problem z „dobiciem” do 25 proc. 2025 to rok dużych zapasów kiszonki – wynikał on nie tylko z wysokich plonów, ale również z decyzji rolników, którzy w obliczu niskiej ceny kukurydzy ziarnowej woleli zebrać ją na kiszonkę.

W gospodarstwach mleczarskich ogromną zmienność między rokiem 2024 i 2025 widać było w przypadku, gdy hodowca kończył pryzmę z roku 2024 i otwierał nową. Uwagę od razu zwracała inna barwa kiszonki – ta o wyższej suchej masie była wyraźnie jaśniejsza. Wiele producentów odnotowało również skokowy wzrost śred-

niej wydajności mlecznej po przerzuceniu się na nową kiszonkę.

Mimo licznych różnic można też odnotować cechy wspólne pomiędzy tymi latami – niskie temperatury przypadające na siewy i wschody kukurydzy. Rolnicy z regionów, gdzie nie utrzymywała się gruba okrywa śnieżna (południowa Polska), z niepokojem patrzą na prognozy, w których próżno szukać opadów (stan na koniec kwietnia 2026 r.). Mimo wymagających warunków trudno prognozować, jaki będzie nadchodzący sezon. W celu minimalizowania ryzyka i strat warto wybierać jakościowe odmiany kukurydzy kiszonkowej i monitorować jej dojrzałość.

Wojciech Pieczewski

Odmiany populacyjne rzepaku ozimego – czy wciąż są atrakcyjnym wyborem?

Postęp hodowlany w uprawie rzepaku ozimego w ostatnich latach jest bardzo dynamiczny. Firmy nasienne koncentrują się na tworzeniu odmian, które łączą wysoki potencjał plonowania z odpornością na niekorzystne warunki środowiskowe. Celem nadrzędnym pozostaje uzyskanie stabilnych i opłacalnych plonów, niezależnie od zmienności warunków pogodowych czy stanowiskowych.

Choć rynek rzepaku w dużej mierze został zdominowany przez mieszańce, odmiany populacyjne nadal odgrywają istotną rolę w strukturze zasiewów. Ich popularność nie jest przypadkowa i wynika z kilku istotnych czynników.

Jednym z najważniejszych argumentów przemawiających za ich wyborem jest niższy koszt materiału siewnego. W praktyce oznacza to wydatek wielkości 50–60% ceny nasion odmian mieszańcowych. W warunkach rosnących kosztów produkcji rolnej ma to szczególne znaczenie ekonomiczne. Dodatkowe oszczędności można uzyskać poprzez redukcję normy wysiewu. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że zarówno odmiany mieszańcowe, jak i populacyjne są zabezpieczane podobnymi zestawami preparatów nasennych, co sprawia, że różnice w ochronie na początku wegetacji praktycznie nie występują.

Odmiany populacyjne są często postrzegane jako

mniej wymagające pod względem stanowiska. Z tego powodu znajdują zastosowanie szczególnie w gospodarstwach zlokalizowanych w regionach o trudniejszych warunkach glebowo-klimatycznych. Przy zachowaniu optymalnego lub nieco opóźnionego terminu siewu rośliny te są w stanie osiągnąć odpowiednie stadium rozwojowe przed nadejściem zimy, co przekłada się na ich dobre przezimowanie.

Analizując cechy użytkowe, takie jak zdrowotność czy tolerancja na stresy środowiskowe, należy podkreślić, że zarówno odmiany populacyjne, jak i mieszańcowe wykazują duże zróżnicowanie. Oznacza to, że wybór odpowiedniej odmiany powinien być poprzedzony dokładną analizą jej charakterystyki oraz dopasowaniem do warunków konkretnego gospodarstwa.

Odmiany mieszańcowe rzepaku oferują wyższy potencjał plonowania, ale populacyjne są bardziej stabilne w plonowaniu na słabszych stanowiskach i pozwalają na siew w mniejszej obsadzie. Decyzja o wyborze materiału siewnego rzepaku ozimego powinna być podejmowana świadomie, z uwzględnieniem zarówno aspektów ekonomicznych, jak i agrotechnicznych. Odmiany populacyjne nadal stanowią atrakcyjną alternatywę dla mieszańców, szczególnie w gospodarstwach poszukujących optymalizacji kosztów przy zachowaniu dobrego poziomu plonowania. Jednocześnie postęp hodowlany sprawia, że różnice pomiędzy tymi dwiema grupami odmian stopniowo się zacierają, dając rolnikom coraz większą swobodę wyboru.

Anna Rogowska



Fot. J. Jurek

Fotowoltaika w gospodarstwie rolnym

Fotowoltaika staje się jednym z narzędzi modernizacji gospodarstw rolnych. Wchodzi w rolę aktywnego i świadomego uczestnika rynku energii.



Rosnące ceny energii sprawiają, że instalacje fotowoltaiczne stają się dla gospodarstw rolnych coraz bardziej opłacalnym rozwiązaniem. Pozwalają ograniczyć rachunki za prąd, lepiej kontrolować koszty produkcji, a przy odpowiednim doborze mocy także sprzedawać nadwyżki energii do sieci. Inwestycje mogą ułatwić dotacje, pożyczki, ulgi podatkowe oraz magazyny energii.

Energia z paneli słonecznych może zasilać maszyny, systemy nawadniające, oświetlenie, chłodnie, urządzenia do przechowywania produktów rolnych czy budynki gospodarcze. Dzięki temu rolnik zmniejsza zależność od zewnętrznych dostawców energii i łatwiej planuje wydatki operacyjne.

Korzyści z inwestycji mają także wymiar środowiskowy. Fotowoltaika oznacza:

- produkcję energii z odnawialnego źródła
- ograniczenie emisji gazów cieplarnianych
- poprawę efektywności energetycznej gospodarstwa
- wsparcie zrównoważonych metod produkcji żywności
- możliwość łączenia instalacji z magazynem energii lub pompą ciepła.

Dobrze zaplanowana instalacja może więc poprawić rentowność gospodarstwa, a jednocześnie ograniczyć jego wpływ na środowisko. O opłacalności decydują jednak przede wszystkim: dobór mocy, sposób wykorzystania energii, koszty montażu, dostępne formy wsparcia oraz warunki rozliczania nadwyżek.

DOFINANSOWANIE FOTOWOLTAIKI DLA ROLNIKÓW

Rolnicy mogą korzystać z programów wspierających inwestycje w odnawialne źródła energii. Wśród najczęściej wskazywanych rozwiązań znajdują się:

- AgroEnergia – program przewidujący dotacje, m.in. dla instalacji o mocy od 10 kW do 50 kW
- Energia dla Wsi – wsparcie dla większych przedsięwzięć, w tym pożyczki na instalacje od 50 kW do 1 MW
- Mój Prąd – program obejmujący mikroinstalacje fotowoltaiczne oraz magazyny energii
- Czyste Powietrze – wsparcie na ekologiczne źródła energii i poprawę efektywności energetycznej budynków.

Warunki uzyskania pomocy zależą od programu. Znaczenie mają m.in. moc instalacji, katalog kosztów kwa-

instalacji. Rolnik może odliczyć 25% wydatków poniesionych na inwestycję od należnego podatku rolnego. W praktyce zwiększa to szansę na szybszy zwrot poniesionych nakładów.

Aby skorzystać z ulgi, trzeba spełnić określone warunki. Energia z instalacji powinna być wykorzystywana w produkcji rolnej, a inwestycja nie może być sfinansowana ze środków publicznych, jeżeli przepisy wykluczają łączenie takiego wsparcia z ulgą. Niezbędne jest także gromadzenie dokumentów potwierdzających poniesione wydatki oraz sposób wykorzystania energii w gospodarstwie.



Urządzenia OZE to klucz do niezależności i niższych rachunków.

lifikowanych, termin naboru, sposób finansowania oraz przeznaczenie energii. Przed złożeniem wniosku warto dokładnie sprawdzić regulamin, wymagane załączniki i zasady łączenia różnych form wsparcia. Dodatkowym rozwiązaniem może być leasing fotowoltaiki albo finansowanie z funduszy unijnych.

JAK SKORZYSTAĆ Z ULGI INWESTYCYJNEJ W PODATKU ROLNYM?

Ulgą inwestycyjną w podatku rolnym może istotnie obniżyć koszt montażu

Do kosztów kwalifikowanych zalicza się przede wszystkim zakup i montaż paneli fotowoltaicznych, inwerterów oraz niezbędnych elementów instalacji. Prawidłowa dokumentacja i zgodność z przepisami są kluczowe, ponieważ od nich zależy możliwość skorzystania z preferencji podatkowej.

JAK ROZLICZA SIĘ NADWYŻKI ENERGII W SYSTEMIE NET-BILLING?

W systemie net-billing prosument może sprzedawać do sieci nadwyżki

energii wyprodukowanej przez instalację fotowoltaiczną. Wartość tej energii jest rozliczana według zasad rynkowych, a środki zgromadzone na koncie prosumenckim można wykorzystać do obniżenia kosztów zakupu prądu wtedy, gdy własna produkcja jest niewystarczająca.

Dla gospodarstwa oznacza to większą elastyczność. Latem instalacja może produkować więcej energii, niż gospodarstwo zużywa na bieżąco, natomiast zimą lub w okresach większego zapotrzebowania konieczne może być pobieranie energii z sieci. Dlatego tak ważne jest monitorowanie pracy instalacji i planowanie zużycia w godzinach największej produkcji.

Sprawne rozliczanie nadwyżek wymaga również dobrej współpracy z operatorem sieci i sprzedawcą energii. Pozwala to uniknąć błędów w rozliczeniach oraz lepiej wykorzystać ekonomiczny potencjał instalacji.

JAK DOBRAĆ MOC INSTALACJI FOTOWOLTAICZNEJ DO POTRZEB GOSPODARSTWA ROLNEGO?

Dobór mocy instalacji powinien poprzedzić audyt energetyczny. Trzeba przeanalizować roczne i sezonowe zużycie prądu, profil pracy maszyn, zapotrzebowanie systemów nawadniających, oświetlenia, chłodni, wentylacji, suszarni oraz urządzeń do przechowywania produktów.

Dobrze dobrana instalacja pozwala maksymalnie wykorzystać energię słoneczną na potrzeby własne i ograniczyć zakup prądu z sieci. Zbyt mała nie pokryje zapotrzebowania gospodarstwa, a zbyt duża może wydłużyć okres zwrotu, zwłaszcza gdy nadwyżki nie będą korzystnie rozliczane.

W planowaniu należy uwzględnić także limity mocy wynikające z programów wsparcia i możliwości przyłączeniowe sieci. Warto od razu przewidzieć przyszłą rozbudowę, np. o magazyn energii, pompę ciepła lub system hybrydowy. Regularna aktualizacja audytu pozwala dostosować instalację do rozwoju gospodarstwa i zmian technologicznych.

GDZIE ZAMONTOWAĆ PANELE FOTOWOLTAICZNE W GOSPODARSTWIE ROLNYM?

Panele można montować przede wszystkim:

- na dachach budynków gospodarczych
- na dachach budynków mieszkalnych
- na gruncie, w tym na terenach niekorzystywanych rolniczo.

Najczęściej wybierany jest montaż dachowy, ponieważ pozwala wykorzystać istniejącą infrastrukturę i nie ogranicza powierzchni produkcyjnej. Dla instalacji fotowoltaicznej korzystne są dachy dobrze nasłonecznione, niezacienione i ustawione pod

Zmiany w programie wsparcia dla rolników inwestujących w odnawialne źródła energii i magazyny energii. Nowe rozwiązania mają uprościć zasady przyznawania dotacji i wpłynąć na sposób rozliczania inwestycji.

odpowiednim kątem. W praktyce często wskazuje się nachylenie około 30–40 stopni.

Instalacje gruntowe dają większą swobodę ustawienia paneli i możliwość budowy większych systemów. Przy wyborze miejsca trzeba jednak uwzględnić dostępność terenu, nasłonecznienie, warunki przyłączenia, przepisy budowlane oraz sposób użytkowania gruntu. Dobrze zaprojektowana lokalizacja zwiększa wydajność instalacji i poprawia opłacalność całej inwestycji.

ILE MOŻE KOSZTOWAĆ INSTALACJA FOTOWOLTAICZNA DLA GOSPODARSTWA ROLNEGO?

Koszt instalacji zależy przede wszystkim od jej mocy, jakości paneli, rodzaju falownika, konstrukcji montażowej, lokalizacji oraz stopnia skomplikowania prac. Przykładowo instalacja o mocy 10 kW może kosztować od ok. 30 000 do 50 000 zł.

Ostateczna cena powinna jednak wynikać z indywidualnej wyceny i analizy potrzeb gospodarstwa.

Na realny koszt wpływają dotacje, pożyczki preferencyjne, ulgi podatkowe oraz możliwość leasingu. Dzięki wsparciu publicznemu i podatkowemu wydatek ponoszony przez rolnika może być znacznie niższy. W wielu przypadkach inwestycja zwraca się w ciągu kilku lat, zwłaszcza gdy gospodarstwo zużywa dużą część energii na bieżąco.

Przed podjęciem decyzji warto uwzględnić również koszty dodatkowe: audyt energetyczny, projekt, doradztwo, przyłączenie, ewentualne wzmocnienie dachu, serwis i ubezpieczenie. Staranna kalkulacja pomaga uniknąć niedoszacowania inwestycji i lepiej ocenić jej rentowność.

JAK POŁĄCZYĆ FOTOWOLTAIKĘ Z MAGAZYNEM ENERGII LUB POMPĄ CIEPŁA?

Połączenie fotowoltaiki z magazynem energii zwiększa autokonsumpcję, czyli wykorzystanie prądu na potrzeby własne gospodarstwa. Nadwyżki wyprodukowane w dzień mogą zostać zużyte wieczorem, w nocy lub w czasie zwiększonego zapotrzebowania. Ogranicza to pobór energii z sieci i poprawia bezpieczeństwo energetyczne gospodarstwa.

Pompa ciepła pozwala natomiast wykorzystać energię elektryczną z fotowoltaiki do ogrzewania budynków i podgrzewania wody. Takie rozwiązanie może przynieść szczególne oszczędności w okresach większego zapotrzebowania na ciepło, zwłaszcza gdy system jest dobrze dobrany do charakteru gospodarstwa.

Instalacje hybrydowe, łączące panele, magazyn energii i pompę ciepła, wspierają niezależność energetyczną, obniżają koszty eksploatacyjne i wpisują się w zrównoważony rozwój rolnictwa. Dodatkową zachętą są programy wsparcia obejmujące nie tylko fotowoltaikę, ale także magazyny energii i nowoczesne urządzenia grzewcze.

Opr. i fot. Ryszard Bilski

WIĘCEJ WYDAMY NA WAKACJE

Z najnowsze go raportu „Wakacyjny Portfel Polaków 2026”, opracowanego przez Związek Banków Polskich, wynika, że statystyczny Polak wyda na tegoroczne wakacje średnio 2042 zł, czyli o prawie 300 zł więcej niż rok wcześniej. Przećiętne gospodarstwo domowe planuje przeznaczyć na letni wypoczynek 5105 zł, czyli o ponad 700 zł więcej niż rok temu – to wzrost aż o 16 proc. rok do roku. 80 proc. respondentów nie planuje korzystać z kredytu ani pożyczki na organizację wakacji. Coraz więcej osób wybiera wyjazd zagraniczne – w tym roku deklaruje je 26 proc. badanych, czyli o 3 punkty procentowe więcej niż rok wcześniej. Spada zainteresowanie wypoczynkiem w kraju – w tym roku taki wyjazd planuje 53 proc. badanych – dla porównania w 2022 było to powyżej 60 proc.



(red.)

PREMIE DLA MŁODYCH ROLNIKÓW

Od 1 czerwca do 30 lipca 2026 r. ARiMR prowadzi nabór wniosków w ramach interwencji I.11 „Premie dla młodych rolników”. Program jest skierowany do osób w wieku od 18 do 40 lat, które rozpoczęły działalność rolniczą nie wcześniej niż 24 miesiące przed złożeniem wniosku i planują rozwijać swoje gospodarstwo. Wsparcie ma ułatwić start w rolnictwie i realizację pierwszych inwestycji. Premia wynosi 300 tys. zł w przypadku produkcji zwierzęcej oraz 200 tys. zł dla pozostałych gospodarstw. Środki wypłacane są w dwóch ratach i mogą zostać przeznaczone m.in. na zakup maszyn, urządzeń, wyposażenia oraz inwestycje związane z produkcją rolną. Wnioski należy składać wyłącznie elektronicznie za pośrednictwem PUE ARiMR.

(red.)

POWSZECHNE WARSZTATY OCHRONY LUDNOŚCI

Ruszyły bezpłatne warsztaty ochrony ludności organizowane przez PCK i Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej 2025–2026. Uczestnicy nauczą się m.in. pierwszej pomocy, działania podczas przerw w dostawie energii, tworzenia rodzinnego planu kryzysowego i przygotowania domu na zagrożenia. Organizatorzy podkreślają, że te umiejętności mogą pomóc w codziennych sytuacjach awaryjnych oraz zwiększyć bezpieczeństwo najbliższych. Program ma też zachęcać mieszkańców do większej gotowości i odpowiedzialności za otoczenie. Zajęcia są stacjonarne i przeznaczone dla osób pełnoletnich. Zapisy prowadzą organizatorzy: PCK przez formularz, infolinię 800 088 136 i oddziały okręgowe, a ZOSP RP przez formularz zgłoszeniowy.

(red.)

KALENDARZ POLSKI W PRZYSŁOWIACH



Rys. Pixel

ZŁOT UCZESTNIKÓW AKCJI „MASZ GŁOS” W FALENTACH

W dniach 19–21 czerwca 2026 roku w Fałentach pod Warszawą odbył się ogólnopolski zlot „Masz Głos” – spotkanie uczestników i uczestniczek akcji prowadzonej przez Fundację im. Stefana Batorego. Wydarzenie zgromadziło osoby zaangażowane w działania lokalne, współpracę z mieszkańcami i samorządami oraz rozwijanie inicjatyw wzmacniających wspólnoty w różnych czę-



Podczas tegorocznego zlotu wspólnie pracowano nad zagadnieniem, jak tworzyć oraz ożywiać miejsca wspólne.

ściach Polski. Podczas spotkania świętowano także 20-lecie akcji „Masz Głos”.

Tegoroczny zlot był okazją do wymiany doświadczeń, zdobywania nowych umiejętności i rozmów o tym, jak tworzyć oraz ożywiać miejsca wspólne. W programie znalazły się warsztaty, wykłady, panele dyskusyjne i spotkania w grupach regionalnych. Uczestnicy rozmawiali m.in. o zarządzaniu grupą, wystąpieniach publicznych, roli gospodarza miejsca wspólnego oraz sposobach angażowania nowych osób do działania.

Spotkanie w Fałentach pokazało, jak duży potencjał tkwi w lokalnych liderach, organizacjach i grupach nieformalnych, które dzięki współpracy potrafią realnie wpływać na swoje otoczenie.

Uczestnicy wrócili ze zlotu z nową wiedzą, inspiracjami i motywacją do



W programie zlotu znalazły się warsztaty, wykłady, panele dyskusyjne i spotkania w grupach regionalnych.

dalszej pracy w swoich miejscowościach. Zlot „Masz Głos” w Fałentach był nie tylko podsumowaniem dotychczasowych działań, lecz także impulsem do planowania kolejnych inicjatyw budujących relacje, zaufanie i aktywność obywatelską.

IDW

Fot. Fundacja Batorego



Wspieramy czystą energię
i lokalne społeczności



Dowiedz się więcej:
www.pne-polska.pl/najlepsze-praktyki



**ORLEN
PALIWA**



Gaz i instalacje zbiornikowe **DLA ROLNICTWA**

DAJEMY GWARANCJĘ KOMPLEKSOWEJ OBSŁUGI, OFERUJĄC:

- doradztwo i konsultacje,
- opracowanie projektów instalacji,
- wykonawstwo instalacji LPG,
- zgłoszenia urządzeń do Urzędu Dozoru Technicznego,
- dzierżawę zbiorników, serwis techniczny,
- parowniki, które w istotny sposób zwiększają wydajność instalacji,
- nowoczesny system monitorowania poziomu gazu w zbiorniku,
- ceny ustalane na podstawie obowiązujących stawek rynkowych,
- elastyczny system płatności za gaz i dzierżawę urządzeń,
- ciągłość dostaw gazu.

NASZYMI KLIENTAMI SĄ M.IN.:

- ферmy drobiu • suszarnie zbóż • mleczarnie
- szklarnie • producenci owoców i warzyw

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

609 499 747

lpg.luz.ornenpaliwa@orlen.pl
paliwa.ornen.pl